

ŁOMŻA - BIAŁYSTOK.

Prokuratorzy z łomżyńskiego okręgu nie będą prawdopodobnie prowadzić ani nadzorować dochodzenia w sprawie nieprawidłowości w Urzędzie Gminy w Ciechanowcu. To rezultat naszej czwartkowej publikacji.

Czytaj na str. 3.



BIAŁYSTOK. Fachowej pierwszej pomocy udzielili policjanci z Oddziału Prewencji mężczyźnie, który nie dawał znaków życia.

Szerzej na str. 4.

BIAŁYSTOK. Stałe postępowanie straży miejskiej powstają w niektórych warszawskich szkołach. Białostockie placówki oświatowe są na razie zdane na ochroniarzy i doraźną pomoc mundurowych patroli.

Czytaj na str. 5.

W szkołach nauki jazdy jest dwa razy więcej uczniów niż zazwyczaj

ZDAŻYĆ
PRZED PODWYŻKĄ

BIAŁOSTOCCZYŻNA. Nawet o kilkaset złotych zdrożają od 1 kwietnia kursy nauki jazdy. Chociaż zainteresowanie kursami zimą jest zazwyczaj niższe ze względu na trudne warunki atmosferyczne, teraz w szkołach szkolących przyszłych kierowców jest dwa razy więcej kandydatów, niż w latach ubiegłych. Młodzi ludzie chcą zdobyć prawo jeszcze po niższej cenie.

Podwyżki spowodowane będą zwiększoną liczbą godzin nauki. Przyszły kierowca będzie musiał uczestniczyć w szkoleniu teoretycznym, składającym się z 30 godzin (dotychczas było ich tylko 10) oraz kursie praktycznym, składającym się także z 30 godzin (dotychczas z 20).

– Dzięki zwiększeniu godzin nauki, przyszły kierowca teoretycznie i praktycznie będzie lepiej przygotowany do samodzielnego wyjazdu na drogę – twierdzi Tadeusz Piotrowski, prezes Społecznego Stowarzyszenia Szkół Nauki Jazdy w Białymstoku. – Oczywiście wydłużenie czasu trwania kursów spowoduje wzrost kosztów. Teraz płaci się za nie 600-750 zł, a od 1 kwietnia mogą kosztować 1-1,2 tys. zł.

Kolejną nowością będzie wprowadzenie obowiązku zdania egzaminu wewnętrznego w danej szkole nauki jazdy.

– To nie jest nowość. Takie egzaminy były już praktykowane. Kierownicy niektórych ośrodków już wcześniej sprawdzali wiadomości szkolonych kierowców przed ich przystąpieniem do właściwego egzaminu – twierdzi Tadeusz Piotrowski.

Niektórzy właściciele szkół nauki jazdy obawiają się, czy wprowadzenie do-



FOT. P. NIEMCZYŃCOWICZ

datkowych godzin nauki przyczyni się do uporządkowania bałaganu, który obecnie panuje w niektórych ośrodkach.

– Uczniwi szkoleniowcy będą mieli więcej pieniędzy, ale równocześnie więcej pracy. Trzydzieści dodatkowych godzin to bardzo dużo – twierdzi jeden z białostockich szkoleniowców. – Z pewnością jednak znajdą się i tacy, którzy pomimo zwiększenia kosztów szkolenia, będą je skrupulatnie pro-

wadzić tylko na papierze, oczywiście ze szkodą dla swoich klientów.

Przyszli kierowcy powinni pamiętać, że jeżeli mają jakieś zastrzeżenia do prowadzonych w ośrodkach kursów, mogą się zgłosić do starostwa powiatowego. To jest jedyny organ, mogący kontrolować ośrodki nauki jazdy. Starosta ma prawo nawet zamknąć placówkę, która działa nieprawidłowo. (KP)

Do 1 stycznia 2005 r. mają nastąpić kolejne zmiany w przygotowywaniu do egzaminu na prawo jazdy. Kandydat na kierowcę będzie musiał:

- 1 odbyć cztery godziny jazdy poza obszarem zabudowanym z prędkością pow. 70 km/h;
- 2 jeździć kilka razy po zmroku;
- 3 więcej godzin jeździć w ekstremalnych warunkach;
- 4 odbyć kurs w ośrodku doskonalenia techniki jazdy;
- 5 uzyskać orzeczenie od psychologa, uprawniające do prowadzenia pojazdu – ma ono kosztować ok. 100 zł.

Marcin Wróblewski, uczeń Zespołu Szkół Metalowo-Drzewnych w Białymstoku, właśnie skończył 18 lat i zdecydował się na kurs prawa jazdy teraz, ponieważ wie o planowanych podwyżkach.

– Łatwiej by było uczyć się wiosną czy latem niż zimą, kiedy są trudne warunki atmosferyczne. Jednak nie było łatwo uzbić na ten kurs 600 zł, a co dopiero więcej – powiedział Marcin. – Wcześniej słyszałem, że kurs od kwietnia ma kosztować nawet 2,5 tys zł. Nie było na co czekać.

Od 1 kwietnia br. mają także podrożeć orzeczenia lekarskie, niezbędne przy zdawaniu egzaminu na prawo jazdy. Obecnie kosztują one ok. 50 zł. W Podlaskim Województwie Ośrodku Medycyny Pracy w Białymstoku nie potrafią nam powiedzieć, ile będą kosztować za trzy miesiące.

DZISIAJ NAGRODA SMS

WALKMAN



CZYTAJ NA STR. 6.

49. Plebiscyt „Gazety Współczesnej” na 10 najpopularniejszych sportowców woj. podlaskiego w 2003 r.

JOLANTA MATEJCZUK
(Klub Balonowy Białystok, baloniarstwo, sport 10)

7707 pkt.



RAFAŁ BOGUSKI
(KKS Łomża, piłka nożna, sport 01)

7262 pkt.



PRZEMYSŁAW KULIG
(Jagiellonia Białystok, piłka nożna, sport 12)

6721 pkt.



SZCZEGÓŁY NA STRONACH SPORTOWYCH

REKLAMA

ASKO

GLAZURA
PANELE
SIDING

Białystok, ul. Kolejowa 19 A, tel. (085) 65 11 106
Łomża, al. Legionów 54, tel. (086) 219 90 03
Elk, ul. Kościuszki 5 A, tel. (087) 62 16 100

KARTKA Z KALENDARZA

16

STYCZNIA 2004
PIĄTEK
16 DZIEŃ ROKU

WSCHÓD 7.33 ZACHÓD 15.41

ZŁOŻ ŻYCZENIA:

W PIĄTEK – Marcelemu, Włodzimierzowi
W SOBOTĘ – Antoniemu, Janowi
W NIEDZIELĘ – Małgorzacie, Piotrowi

POGODA

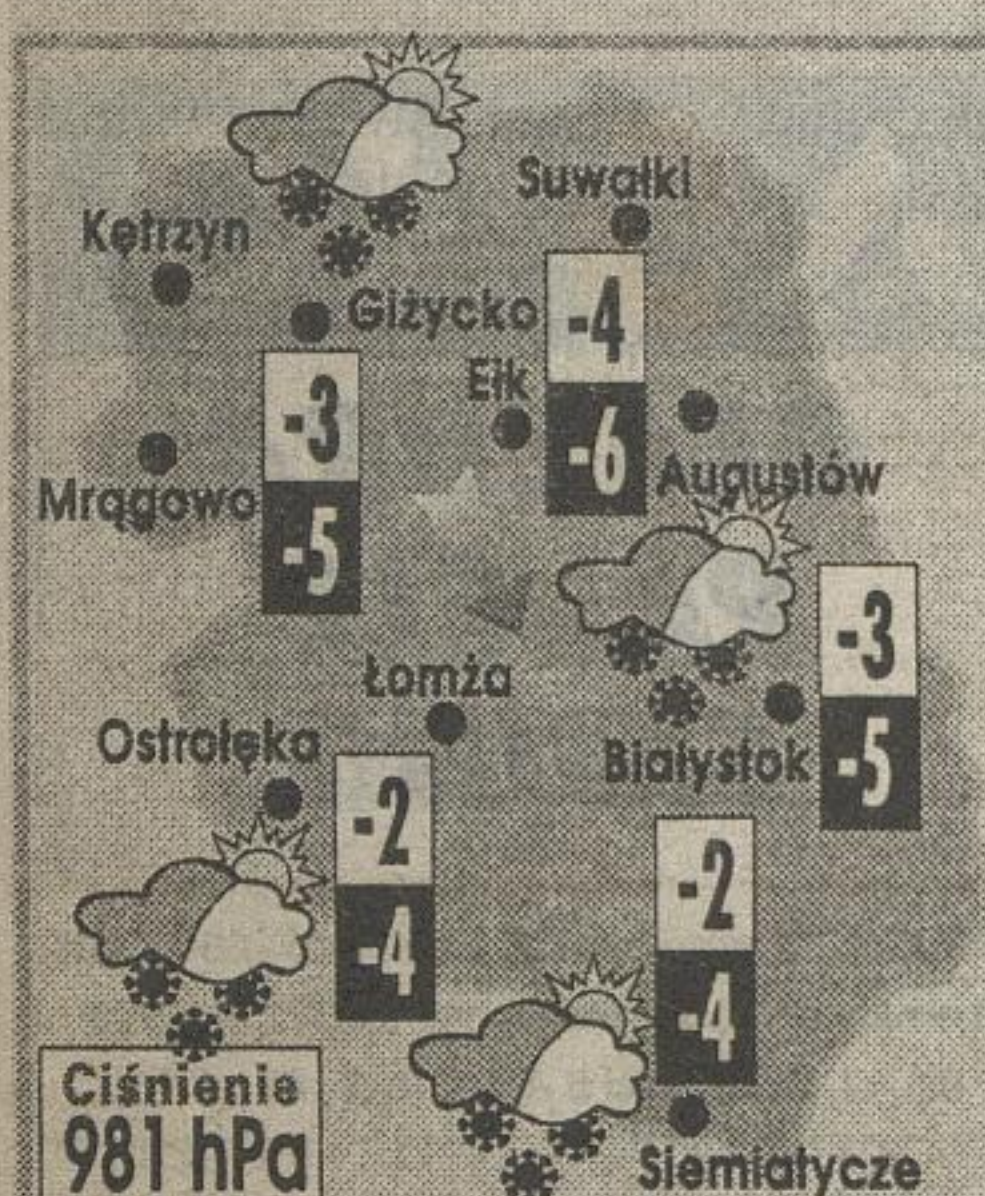
PIĄTEK. Zachmurzenie duże z rozproszonymi opadami. Po południu i w godz. nocnych okresami opady śniegu. Możliwy przejściowy śnieg z deszczem. Wiatr słaby okresami umiarkowany, przeważnie południowy.



SOBOTA. Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Okresami opady śniegu. Możliwy także przejściowy śnieg z deszczem. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków zmieniających się.



NIEDZIELA. Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami przelotne opady śniegu. Wiatr słaby i umiarkowany północno-zachodni.



Kurpiowski fartuch w ciągu 41 godzin

Szydełkowy ekspres

O tym jak Kurpianki zawzięte są na robotę, świadczy rekord Czesławy Lewandowskiej, twórczyni ludowej z Ostrołęki. W ubiegłym roku wykonała 34 fartuchy kurpiowskie o łącznej długości 51 metrów. Spędziła nad nimi około 1400 godzin. Wyczyn ten wpisujemy do „Współczesnej Księgi Rekordów”.

Kwiaty, róże, koguty, aniołki, gwiazdki, kwiatuszki – takimi koronkowymi elementami ozdobione są fartuchy Czesławy Lewandowskiej. Wymagają one największego zachodu.

– Jak robię kratki czy gwiazdy, mogę na nie nawet nie spojrzeć – mówi twórczyni ludowa. – Gorzej jest z liliami i różami. W końcu nie mam w głowie komputera! Fartuchy, serwety, firany i inne ozdoby koronkowe robię od lat. W każdym zespole ludowym w kraju znajduje się jakiś mój koronkowy fartuch. Po zrobionych przez siebie „kratkach” doślabym nawet do Brukseli...

Nie wiadomo, czy w Brukseli są już fartuchy pani Lewandowskiej, ale na pewno jej prace znajdują się w Brazylii, Stanach Zjednoczonych, Włoszech, Austrii i na Ukrainie. Każdy z fartuchów pani Czesławy, nie-

odłącznego elementu ludowego stroju, liczy 1,5 m. Zdobią ją koronka ma 22 cm szerokości. Jak wyliczyła ostatnio, na wykonanie jednego fartucha potrzebuje 41 godzin. Kiedy dzwoniła do niej w czwartek, kończyła właśnie 67 centymetr trzeciego w tym roku fartucha. Wszystko wskazuje na to, że jeszcze w czwartek zakończyła kolejne koronkowe cacko.



Kurpianki na robotę są zawzięte – dwie doby pracy i oto efekt!

FOT. E. OWCZAREK

Współczesna KSIĘGA REKORDÓW

Talent odziedziczyła po babci Aleksandrze i mamie Władysławie. Koronkarstwo to jej hobby.

– Praca, którą wkładam w wykonanie jednego fartucha jest niewspółmierna do zarobku – mówi pani Czesława. – Ja jednak nie mogłabym obyć się bez szydełkowania. Ostatnio zgłosiła się do mnie pani, która chce, abym zrobiła jej sukienkę na szydełku. To duża robota!

EO

■ Stworzyłeś największy zamek ze śniegu?

■ Masz największą kolekcję żołnierzyków?

■ Grałeś w tenisa przez dobę?

Skontaktuj się z nami, a Twoje dokonania wpisujemy do „Współczesnej Księgi Rekordów”. Nasz adres: ul. Suraska 1, 15-950 Białystok (dopisek: Współczesna Księga Rekordów), e-mail: piotrus@wspolczesna.pl, tel. 748-74-60 lub 748-74-74.

Pochwal się swoim rekordem!

Rozwiązania zagadek i kolejne pytania

Gdzie jest ojciec?

Przed tygodniem daliśmy Wam do rozwiązania dwie zagadki. W pierwszym przypadku trzeba było pomóc rolnikowi, który miał przewieźć przez rzekę na targ wilka, kozę i główkę kapusty. Niestety, w jego łódeczce było mało miejsca i dało się przewieźć albo jedno zwierzę albo warzywo. Rolnik wiedział, że wilk zje kozę, jeśli się go zostawi razem z kozą, zaś koza połknie kapustę, gdy zostanie na jednym brzegu sam na sam z warzywem. Rolnikowi udało się mimo to dotrzeć na targ bez ubytków inwentarza. W jaki sposób tego dokonał?

Nie było z tym większych trudności. Rolnik przewiózł najpierw kozę, wrócił i załadował na łódkę kapustę. Na drugim brzegu zostawił warzywo i zabrał kozę. Zostawił ją na pierwszym brzegu i „wtarabanił” na łódkę wilka. Jeszcze raz przepłynął rzekę, zostawił wilka i wtedy wrócił po kozę. Tym sposobem dotarł z całym inwentarzem na targ.



Drugie zadanie dotyczyło tortu, który trzeba było podzielić na osiem kawałków trzema prostymi cięciami noża. Oto rozwiązanie:

Nagrody (budziki) za poprawne odpowiedzi otrzymują: Piotr Dobrzyński z Białegostoku, Dorota Filim z Andryjanek oraz Antoni Moniuszko z Moniek. Laureatów prosimy o telefon (0-85 748-74-22) w celu uzgodnienia sposobu odebrania nagrody.

Nowa zagadka tylko pozornie wydaje się trudna. Wymyślił ją pewien profesor matematyki z uniwersytetu w Barcelonie.

Matka jest o 21 lat starsza od swojego dziecka. Za sześć lat dziecko będzie pięć razy młodsze od matki. Pytanie: Gdzie jest ojciec?

Żeby nie było za łatwo prosimy o rozwiązanie **jeszcze jednego zadania**: Masz 12 kulek i wagę szalkową, z której możesz skorzystać trzy razy. Wiesz, że wśród tych 12 jedna wyróżnia się wagą (jest cięższa). Twoim zadaniem jest ją znaleźć.

Kto wie, niech pisze, nakleja kupon na kartkę pocztową i śle odpowiedź na adres: „Gazeta Współczesna”, 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, z dopiskiem „Zagadki dwie”. Do wygrania budziki.

NA DRUGIE ŚNIADANIE
KUPON NR 2

Gdzie jest ojciec?

Znalezione na: www.joemonster.org

DOWCIP ZA DYCHĘ

W tym tygodniu 10 złotych za najzabawniejsze dowcipy otrzymuje Krzysztof Gołaszewski z Borut-Gosiek. Oto nadesłane przez niego żarty:

■ Po latach spotyka się dwóch kumpi ze szkoły.
– Cześć, jak ci leci?
– Otworzyłem sklep jubilerski.
– Jak to???

– Normalnie, wytrychem.
■ Turyści spotykają jadącego wozem bacę i pytają:
– Daleko do Zakopanego?
– No, będzie jakieś 7 kilometrów.
– A możemy się z bacą zabrać?
– Możecie.

Po trzech godzinach zaniepokojeni turyści pytają:
– Baco, a teraz jak jeszcze daleko do Zakopanego?
– No, teraz to ze 40 kilometrów będzie.

■ Żona odwiedziła męża w więzieniu. Po rozmowie z nim poszła poskarżyć się naczelnikowi.

– Mój mąż jest wykończony. Proszę mu dać jakąś lżejszą pracę.
– Nie rozumiem, co pani ma na myśli. Przecież on cały czas siedzi w bibliotece i tylko wydaje karty czytelnikom.
– No tak, ale oprócz tego kopie jakiś tunel.

■ Chodzi język dookoła beczki. Chodzi i chodzi. W końcu się zdenerwował i krzyczy:
– Cholera, kiedy ten płot się skończy?

■ Babcią nazbierała w lesie cały tobolek chrustu i wraca do domu. Po drodze spotkała wnuka.
– Babciu, ciężko ci nieść te drewka?
– Oj, ciężko, wnusiu, ciężko.
– To po co żeś tyle zbierała?

Na Wasze ulubione dowcipy czekamy pod adresami: „Gazeta Współczesna”, ul. Suraska 1, 15-950 Białystok (z dopiskiem „Dowcip za dychę”) lub piotrus@wspolczesna.pl. Raz w tygodniu (w piątek) wybieramy osobę, która w nagrodę za swoje poczucie humoru otrzymuje 10 złotych.

Męskie zasady

Uwaga: wszystkie z nich mają numer 1 – nie bez powodu.

1 Naucz się używania deski klozetowej. Jesteś już dużą dziewczynką. Jeśli deska jest podniesiona, opuść ją. Korzystam z toalety przy desce podniesionej, ty musisz ją sobie opuszczać. Jeżeli nawet jest opuszczona, nie robisz z tego tragedii.

1 Zakupy nie są sportem. I nie zamierzam o nich myśleć w ten sposób.

1 Płacz to szantaż!

1 Proś o to, czego potrzebujesz. Subtelne aluzje nie skutkują! Mocniejsze aluzje nie skutkują! Oczywiście aluzje też nigdy nie skutkują! Po prostu powiedz, czego chcesz.

1 TAK i NIE to w zupełności wystarczające odpowiedzi na prawie każde pytanie.

1 Ból głowy trwający 17 miesięcy jest poważnym problemem. W takim przypadku trzeba udać się do lekarza.

1 Niedopuszczalne jest używanie jako argumentu w dyskusjach czegoś, co zostało powiedziane przeze mnie przed sześcioma miesiącami. W rzeczywistości wszelkie moje komentarze stoją się nieważne i nieaktualne po siedmiu dniach.

1 Jeżeli nie ubierasz się jak dziewczyny w „Modzie na sukces”, nie oczekuj, że będę zachowywać się jak facet z oper mydlanych.

1 Jeżeli uważasz, że jesteś gruba, prawdopodobnie tak jest. Nie pytaj mnie o to.

1 Jeżeli coś, co powiedzieliśmy może być zrozumiane na dwa sposoby, a jedna z tych interpretacji wywołuje twoją wściekłość lub smutek, to znaczy, że miałem na myśli drugą opcję.

1 Możesz mnie zawsze poprosić o zrobienie czegoś lub powiedzieć mi jak chcesz mieć to zrobione. Nigdy jedno i drugie. Jeżeli wiesz już najlepiej jak to zrobić, zrób to sobie sama.

1 Jeżeli to tylko możliwe, mów mi to, co musisz powiedzieć podczas reklam lub przerw w meczach.

1 WSZYSCY mężczyźni rozróżniają jedynie 16 kolorów, jak ustawienia domyślne Windows. Na przykład brzoskwinia to nie kolor tylko owoc. Mango to też owoc. Fiołek to kwiatek. Nie mam pojęcia, co to jest błąd cyklamen.

1 Jeżeli coś swędzi, trzeba się podrapać. Zrobisz to.

1 Jeżeli pytam, czy coś jest nie w porządku, a ty odpowiadasz „nie, nie”, będę się zachowywać, jakby nigdy nic. Wiem, że kłamiesz, ale widocznie nie jest to warte zwracania głowy.

1 Jeżeli zadajesz pytania, na które nie chciałabyś znać odpowiedzi, musisz liczyć się z odpowiedzią, której nie chcesz usłyszeć.

1 Jeżeli musimy gdzieś iść razem, absolutnie cokolwiek ubierzesz – będzie dobrze. Naprawdę.

PRZEDMIOTY WOKÓŁ NAS

Odkurzacz najpierw zdmuchiwał

Domowy aparat do oczyszczania przedmiotów z kurzu zwany jest przez niektórych elektroluksem. Kurz w odkurzacz elektrycznym gromadzi się w worku z gęstej tkaniny. Prototyp urządzenia stworzył w 1869 roku I. McGaffey. Działanie maszyny polegało na zdmuchiwanie kurzu z powierzchni mebli.

Wynalezienie w 1901 roku odkurzacza elektrycznego omal nie pozba-

wiło życia Brytyjczyka Huberta Bothera. Zainspirowany pokazem zdmuchiwania kurzu strumieniem powietrza stwierdził, że lepsze byłoby wysysanie kurzu, co zapobiegłoby jego ponownemu osiadaniu na powierzchni. Aby udowodnić swoją teorię, przyłożył chustkę do fotela i wziął mocny wdech. O mało się nie udusił, ale dowiódł słuszności pomysłu. Pierwsze maszyny odkurzające

zasysały kurz przez długie węże do ogromnych zbiorników umieszczonych na tyłach domu. W 1907 roku chorujący na astmę James Spangler, dozorca w domu towarowym w Ohio, skonstruował pierwszy przenośny odkurzacz z silnikiem połączonym z wentylatorem i szczotką w kształcie walca. W ten sposób powstał odkurzacz działający według schematu znanego do dziś.

(ew)

Grypowy Fujian tuż za granicami Polski

Wirus jak porsche



W przychodniach nie ma tłoku. Lekarze zapewniają, że Fujian jeszcze nie dotarł do naszego kraju. Podlasianie zgłaszają się do nich jedynie z infekcjami tzw. grypopodobnymi.

FOT. P. NIEMCZYNOWICZ

PODLASIE. Za naszymi granicami notuje się coraz więcej przypadków nowej odmiany wirusa grypy – Fujian. Podlascy lekarze zapewniają jednak, że u nas nie ma jeszcze tej choroby. Przychodnie okupują na razie pacjenci z infekcjami wirusowymi tzw. grypopodobnymi.

Fujian to nowa mutacja wirusa, która pojawiła się w ub. roku w Chinach i rozprzestrzeniła do USA, Anglii, Irlandii, Francji, Hiszpanii, Portugalii, Rumunii i Chorwacji. W ostatnim czasie zanotowano kolejne przypadki zachorowań, tym razem u naszych bezpośrednich sąsiadów: w

Niemczech, Czechach, na Ukrainie. Według prof. Lidii Brydak z Krajowego Ośrodka ds. Grypy, lada chwila Fujian może dotrzeć do Polski. Dodajmy, że wirus uwolniony np. w trakcie kichnięcia, przemieszcza się niczym rajdowy samochód marki „Porsche” z prędkością 167 km na godzinę!

Na Podlasiu jeszcze prawdziwej grypy nie ma. Według danych sanepidu, w grudniu zachorowało tylko 19 osób, a w pierwszym tygodniu stycznia nie zanotowano żadnych zgłoszeń.

– Z próbek pobranych od pacjentów w kilku przychodniach, jakie trafiają do naszego laboratorium, także nie udało się jeszcze wyhodować szczepu grypy – mówi Joanna Ciborowska, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku.

Także podlascy lekarze potwierdzają, że choć przyjmują sporo chorych, nie są to chorzy na grype.

– Około połowy naszych pacjentów stanowią osoby z infekcjami wirusowymi – mówi dr Sławomir Chłabicz z Akademickiej Praktyki Medycyny Rodzinnej w Białymstoku. – Przebieg choroby jest u nich podobny: to gorączka, bóle mięśni,

Powikłania grypy: zapalenia płuc i oskrzeli, zapalenie ucha środkowego, mięśni, mózgu, nasilenie napadów padaczkowych, wylewy podopajęczynkowe, ostre psychozy, częściowa lub całkowita utrata słuchu, powikłania neurologiczne, choroba Parkinsona, niewydolność nerek, zapalenie mięśnia sercowego i osierdzia.

osłabienie. Trudno jednak stwierdzić, że to na pewno grypa. Takiego przekonania można nabierać dopiero po badaniach laboratoryjnych i gdy choruje naprawdę mnóstwo osób.

– Przyjmuję dwa razy więcej chorych z infekcjami grypopodobnymi niż zazwyczaj – dodaje Elżbieta Giedroń, lekarz rodzinny z ul. Popiełuszki w Białymstoku. – Ale to jeszcze nie grypa.

Lekarze i sanepid zalecają, aby zaszczepić się przed atakiem wirusa. Dostępna w tym sezonie szczepionka, mimo że nie zawiera przeciwciał na Fujian, pozwoli na łagodniejszy przebieg choroby. Odporność zyskana już po 7 dniach od zastrzyku, utrzymuje się przez ok. rok.

(luk)

Liczba zgonów z powodu powikłań grypy

Rok	Polska	Podlasie
1999	402	35
2000	358	27
2001	26	0
2002	1	0
2003	25	1

Po naszej czwartkowej publikacji zareagowała Prokuratura Okręgowa w Łomży

Wyłączeni ze sprawy

ŁOMŻA – BIAŁYSTOK. Prokuratorzy z łomżyńskiego okręgu nie będą prawdopodobnie prowadzić ani nadzorowali dochodzenia w sprawie nieprawidłowości w Urzędzie Gminy w Ciechanowcu. To rezultat naszej czwartkowej publikacji o balu sylwestrowym w Ciechanowcu, na którym bawili się: burmistrz Ciechanowca i prokurator, która prowadziła postępowanie w jego sprawie.

Prokuratorzy sami zdecydowali o tym, że nie chcą dalej prowadzić postępowania w tym zakresie. Z pisma, przesłanego w czwartek do naszej redakcji, wynika, że prokurator okręgowy w Łomży wystąpiła z wnioskiem o wyłączenie prokuratorów

okręgu łomżyńskiego od prowadzenia i nadzorowania postępowania dotyczącego ciechanowieckiego urzędu. O tym, czy wniosek zostanie przyjęty, zdecyduje prokurator apelacyjny w Białymstoku.

„Ale przeprowadzone w dniu 15 stycznia postępowanie służbowe nie potwierdziło prawdziwości sugestii zawartych w artykule, dotyczących związku decyzji merytorycznej podjętej w sprawie z faktem uczestnictwa prokuratora w publicznym balu” – napisała Maria Kudyba, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Łomży. Podkreśliła także, że uczestnictwo burmistrza i pani prokurator w tym samym balu było zupełnie przypadkowe.

(ka)

Wojciech Kilar nagrodzony laurem

BIAŁYSTOK. Wojciech Kilar został laureatem tegorocznej edycji Lauru Izabelli Elżbiety z Poniatowskich Branickiej, którą przyznaje białostocka Fundacja Edukacji i Twórczości. Nagroda ma wymiar ogólnopolski.

Laur Izabelli Branickiej przyznawany jest za zaangażowanie „w poszukiwanie nadziei oraz sensu i głę-

bokiej radości życia”. Wojciech Kilar, znany na arenie międzynarodowej kompozytor muzyki poważnej i filmowej, został uhonorowany jako twórca dzieł, których źródłem są najgłębsze tradycje kultury polskiej. Uroczystość wręczenia nagrody odbędzie się 25 marca w Pałacu Branickich w Białymstoku.

(ka)

EKSPRESEM

■ Volkswagen bus wpadł w czwartek w poślizg o godz. 8.30 na trasie Hajnówka – Bielsk Podlaski. Kierujący pojazdem 31-letni Białorusin stracił panowanie nad kierownicą i samochód zjechał do rowu. Kierowca nie doznał obrażeń. Dwie pasażerki, również Białorusinki, po udzieleniu pomocy medycznej zostały zwolnione do domu. Przyczyną wypadku było niedostosowanie prędkości samochodu do warunków atmosferycznych.

■ O godz. 12.20 wydarzyła się w czwartek kolizja koło Choroszczy, na trasie Białystok – Warszawa. Żaden z kierowców dwóch samochodów – Skody i Opla, które uczestniczyły w zdarzeniu, nie odniósł obrażeń.

■ Na ul. Sienkiewicza w Białymstoku, w okolicach bazaru przy ul. Jurowieckiej, miała miejsce wielka kolizja autobusu MPK z samochodem marki „Renault”. Pojazd, poza drobnymi otarciami, nie został uszkodzony.

(ew)

Proboszcz twierdzi, że nie boi się zsyłki

Pożegnanie z owieczkami

GM. SEJNY. Część wiernych z parafii Berzniki domaga się usunięcia ks. Stefana Dmocha. Z interwencją w tej sprawie zwrócili się do biskupa ełckiego. W odpowiedzi przedstawiciele kurii obiecali im, że przysła tu specjalnego wysłannika, który przeprowadzi drobiazgowe śledztwo. Co ciekawe, tutejszy proboszcz jest gotowy natychmiast opuścić Berzniki.

Wszystko zaczęło się od pogrzebu Leszka T., mieszkańca Dubowa. Jak twierdzą „buntownicy”, ksiądz wziął pieniądze za pochówek, ale początkowo nie chciał wprowadzić zwłok do kościoła, a po mszy zapowiedział, że nie pójdzie na cmentarz. Wtedy doszło do awantury.

– To był jeden z najgorszych dni w moim życiu. Ta sama grupka ludzi, która wysłała list do biskupa, strasznie zełżyła mnie przed kościołem. Byli pijani i dawali upust swoim emocjom. Ale nie jestem mściwy i nie zamierzam sprawy kierować do sądu – mówi proboszcz. – A co do samej ceremonii, zmarły rzadko chodził do kościoła, więc początkowo robiłem trudności, ale poszedłem na rękę rodzinie. Odstąpiłem od poprowadzenia ograniczonej parady pogrzebowej, chociaż kodeks kanoniczny przewiduje taką możliwość. Tuż po mszy obiecałem, że za chwilę pojedę na cmentarz.

Uczestnicy ceremonii do dziś wspominają skandaliczne, ich zdaniem, zachowanie duchownego.

– Zbierało się od kilku lat aż w końcu się nazbierało. Sąsiad był dobrym człowiekiem i nie zasłużył sobie na takie traktowanie. W czasie mszy padały różne komentarze pod jego adresem. Ksiądz odmówił też pójścia na cmentarz, więc ludzie urządzili pyskówkę – opowiada mieszkaniec wsi Półkoty.

Całe zdarzenie zostało opisane w liście do biskupa. Oprócz tego oponenci księdza zamieścili w nim listę innych zarzutów.

– Nie dbał o parafię i trudno go było zastać w kościele. Odmawiał ochrzcenia dzieci, które były wychowywane przez samotne matki. Nie liczył się z ludźmi, zdzierał z

każdego, ile mógł – twierdzi mieszkanka Dubowa.

Inni natomiast dodają, że proboszcz zamiast zajmować się parafią przede wszystkim gorliwie wywiązywał się z obowiązków kapelana Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej.

Nie brakuje jednak wiernych, którzy mają o duchownym dobre zdanie.

– Zebrała się garstka ludzi, która bez przerwy atakowała księdza. Oni nawet do kościoła nie chodzą, a zawsze mają dużo do powiedzenia. Przeszkadza im, że jest kapelanem Straży Granicznej, że jest aktywny i otwarty na innych ludzi – przypuszcza Mieczysław Dulewicz z Hołm Wolmera.

W obronie pasterza staje również Bogusław Wiśniewski z Berznik. Naprawdę trudno powiedzieć, czy ksiądz ma więcej wrogów czy zwolenników.

– Trochę zrobił dla tej parafii i ciągle stara się coś robić. Żyje w zgodzie z ludźmi, ale zawsze znajdzie się jakaś grupa przeciwników. Zresztą, trudno mu coś zarzucić, jeżeli chodzi o wykonywanie obowiązków kapłańskich.

Ks. Stefan Dmoch zapowiada, że chętnie opuści Berzniki. Twierdzi wręcz, że będzie to najszczęśliwszy dzień w jego życiu, kiedy biskup przeniesie go w inne miejsce.

– Już siedem lat temu próbowałem odejść, ale nikt nie chciał się zgodzić na objęcie tej parafii. Żaden ksiądz tu nie był i nie będzie dobry. Zło nie lubi dobra, stąd ataki na moją osobę. Skierowałem ponowną prośbę do księdza biskupa o przeniesienie – podsumowuje.

(mara)

Kary więzienia dla członków grupy przestępczej

Samochody na Wschód

BIAŁYSTOK. Na kary siedmiu oraz sześciu lat więzienia skazał w czwartek białostocki Sąd Rejonowy dwóch mieszkańców Sokółki oskarżonych o udział w zorganizowanej grupie przestępczej. Gang zajmował się przerzucaniem samochodów na Wschód. 27-letni Adam W. i 24-letni Jarosław C. mają też zapłacić wysokie grzywny.

Żaden z oskarżonych nie przyznał się do winy. Sąd jednak nie miał najmniejszych wątpliwości, że wszyscy są winni. Jak ustalił wymiar sprawiedliwości, grupa działała od 2001 r. Członkowie kradli samochody z wypożyczalni i wywozili za granicę. Przerzucali też na Wschód auta, których właściciele zgłaszali później fikcyjną kradzież i wyłudzała odszkodowanie od firm ubezpieczeniowych. Grupą kierował mieszkaniec Łodzi, a każdy jej członek miał określone zadanie.

– Adam W. pełnił istotną rolę w grupie. Był jedną z dwóch osób utrzymujących kontakt z nabywcami aut na Białorusi – mówił sędzia uzasadniając wyrok.

Oskarżeni sokółczanie ustalali warunki zbycia samochodów na Białorusi i organizowali przewozy aut przez granicę w Kuźnicy Białostockiej i Bobrownikach. Orientowali się, na jakie samochody jest zamówienie. I tak Adam W. pomógł wywieźć 23 samochody warte ponad milion zł, dzięki Jarosławowi C. 18 aut o wartości blisko 750 tys. zł wyjechało na Wschód. Jeden z samochodów przekazał biznesmen z Łodzi 34-letni Michał P. Było to audi warte 130 tys. zł, które łodzianin wziął w leasing. Po wywiezieniu na Wschód auta, mężczyzna zgłosił jego kradzież. Michał P. zasiadł również na ławie oskarżonych.

Sąd skazał Adama W. na 7 lat więzienia i 25 tys. zł grzywny, Jarosława C. zaś na 6 lat pozbawienia wolności i grzywnę w wysokości 20 tys. zł. Ponadto sąd orzekł, że Adam W. straci korzyści, jakie odniósł z przestępstwa, czyli 125 tys. zł. Michał P. ma spędzić w więzieniu 1,5 roku i zapłacić 20 tys. zł grzywny.

Wyrok nie jest prawomocny.

(mr)

Rakieta na strychu

ŁOMŻA. Prokurator wystąpił do sądu z wnioskiem o tymczasowy areszt wobec 54-letniego Stanisława K., mieszkańca gminy Wizna pod zarzutem nielegalnego posiadania broni, w tym... pocisku raketowego. Sąd ma rozpatrzyć sprawę w piątek.

Jak poinformował rzecznik łomżyńskiej policji, nadkom. Krzysztof Leończak, we wtorek policjanci zostali wezwani na interwencję do domu Stanisława K. Mężczyzna po pijanemu groził żonie bronią. Został zatrzymany, a funkcjonariusze przeszukali zabudowania. Znaleźli m.in.

dubeltówkę domowej roboty, 75 g trotylu, proch strzelniczy i amunicję. Funkcjonariusze dokonali też na strychu odkrycia, które wprawiło ich w osłupienie. Znajdował się tam pocisk raketowy o długości 1,2 m. Wezwano specjalistów z KW Policji w Białymstoku, którzy zabezpieczyli znalezisko.

– Nie mamy jeszcze potwierdzenia, czy istotnie jest to pocisk raketowy. W każdym razie nie jest to niewybuch z czasów II wojny światowej, lecz konstrukcja współczesna – powiedział w czwartek nadkom. K. Leończak.

(MK)

Na śniegu leżał mężczyzna. Nie oddychał, nie można było wyczuć jego pulsu.

Policjanci ratownicy

BIAŁYSTOK. Fachowej pierwszej pomocy udzielili policjanci z Oddziału Prewencji mężczyźnie, który leżał nieprzytomny na chodniku na os. Dziesięciny. Funkcjonariuszy powiadomiła przechodząca kobieta. Wśród nich był sierż. Grzegorz Tomczak, który zajął pierwsze miejsce w województwie podlaskim z udzielania pierwszej pomocy w ubiegłorocznym konkursie par patrolowych.

We wtorek na ul. Berlinga po godz. 19 policyjny radiowóz zatrzymała młoda kobieta. Powiedziała, że jej znajomy upadł nagle i leży nieprzytomny na drodze. Trzej funkcjonariusze białostockiego Oddziału Prewencji pobiegli we wskazane miejsce. Na chodniku przy kościele z twarzą w śniegu leżał młody mężczyzna.

– Stwierdziliśmy, że mężczyzna nie oddycha, nie mogliśmy też wyczuć u niego pulsu – opowiada sierż. Grzegorz Tomczak. – Odchyliłem jego głowę i zobaczyłem, że język zapadł się zastraniając gardło.

Jeden z policjantów wezwał pogotowie. Sierż. Grzegorz Tomczak udzielił pierwszej pomocy leżącemu mężczyźnie. Po kilku minutach na miejscu było już pogotowie.

– Policjanci udzielili fachowo pierwszej pomocy. Udrożnili drogi oddechowemu, ułożyli mężczyznę w odpowiedniej pozycji – mówi Ryszard Wiśniewski, dyrektor Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białymstoku, który przyjechał na miejsce zdarzenia.

Pogotowie zabrało mężczyznę. W karetce 32-letni białostoczaniek ocknął się. Po zbadaniu sam powiedział, że nie chce iść do szpitala. I wrócił do domu z bratem.

– Policjant wykonał prawidłowo podstawowe czynności, które często ratują ludzkie życie. I dobrze by było, żeby poznali je wszyscy, nie tylko policjanci czy strażacy – podkreśla dyrektor Ryszard Wiśniewski.



– Gdy tutaj dobiegliśmy, mężczyzna leżał z twarzą w śniegu – mówi sierż. Grzegorz Tomczak, pokazując miejsce zdarzenia

FOT. P. NIEMCZYŃOWICZ

Również zastępca dowódcy Oddziału Prewencji Policji w Białymstoku podins. Robert Częścik mówi, że zamierza dużą wagą przykładać, by policjanci szkolili się w udzielaniu pierwszej pomocy.

– Dla mnie to była normalna czynność. Służby są szkolone z udzielania pierwszej pomocy. Jak widać, czasami to się przydaje – mówi skromnie sierż. Grzegorz Tomczak.

(mr)

Dzień odchudzania

BIAŁYSTOK. Dzień Otwarty Klubu Kwadransowych Grubasów „Metamorfoza” odbędzie się w najbliższą sobotę, 17 stycznia, w budynku przy ul. Dubois 12 w Białymstoku.

– Zapraszamy wszystkich chętnych, bez względu na wiek, którzy chcieliby zobaczyć, w jaki sposób można pozbyć się zbędnych kilogramów – mówi Lech Kamiński, prezes klubu „Metamorfoza”.

Od godz. 8 do 22 dla wszystkich chętnych zostanie udostępniona siłownia. Będzie też można wziąć udział w gimnastyce odchudzającej, skorzystać z porady instruktorów i porozmawiać ze stałymi klubowiczami na temat ich walki z nadwagą.

O godz. 12, w przerwie między ćwiczeniami, dr Joanna Topolska, lekarz klubowy, przeprowadzi wykład na temat otyłości i chorób z nią związanych. Będzie można wykonać podstawowe badania lekarskie.

Klub Kwadransowych Grubasów „Metamorfoza” działa pod patronatem telewizyjnego programu „Kwadrans na kawę”.

(mb)



FOT. M. JASIULEWICZ

Szczęśliwe losowanie

BIAŁYSTOK. Józef Chmał z Grajewa wygrał jeden z dziesięciu zestawów kina domowego, przygotowanych w Noworocznych Zakładach Specjalnych. Szczęśliwiec jest ślusarzem, ma 50 lat, a w tolotka gra od 15 lat. Ma swoje szczęśliwe liczby, na które do tej pory udało mu się wygrać tylko „trójki”.

– Wreszcie żona będzie wiedziała, że opłaca się grać – śmieje się pan Józef. To będzie pierwszy tego typu zestaw w domu państwa Chmałów.

– Cały zysk z Noworocznych Zakładów Specjalnych, czyli ok. 250 tys. zł, zostanie przekazany na rzecz Kliniki Neurologii Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie – powiedział Bogdan Matowicki, dyrektor białostockiego Oddziału Totalizatora Sportowego.

(KP)

Czy w placówkach oświatowych pojawią się patrole straży miejskiej?

Szkoły pod ochroną

BIALYSTOK. Stałe posterunki straży miejskiej powstają w niektórych warszawskich... szkołach. Białostockie placówki oświatowe są na razie zdane na wynajmowanych za pieniądze uczniów ochroniarzy i doraźną pomoc „mundurowych” patroli.

W najbardziej zagrożonych przez stepczością szkołach stolicy powstają posterunki straży miejskiej. Strażnicy będą regularnie patrolować szkolny budynek i jego okolice. Będą sprawdzać, czy w znajdujących się w okolicy sklepach nie sprzedaje się alkoholu uczniom oraz czy po osiedlu nie kręca się wagarowicze. Białostockie placówki na takie wsparcie, przynajmniej na razie, nie mogą liczyć.

– Gdybyśmy postawili w każdej szkole po strażniku, to nie wystarczyłoby nam ludzi, bo w Białymstoku mamy tylko 53 strażników, a Warszawa ma ich 1.200 – wyjaśnia Stefan Sochański, komendant białostockiej Straży Miejskiej.

Komendant Sochański dodaje, że Straż Miejska regularnie współpracuje ze szkołami.

– Kiedy dyrektor alarmuje nas, że gdzieś w okolicy szkoły ktoś pije jakiś alkohol, czy że potrzebują pomocy przy zabezpieczeniu szkolnej dyskoteki itp., od razu wysyłamy tam zmotoryzowany patrol – mówi Sochański. – Takich wezwań mamy tylko kilkanaście w roku, więc sądzę, że w białostockich szkołach jest bezpieczniej niż w warszawskich.

Rejony szkół regularnie patrolują też białostoccy policjanci. Mimo to niektóre placówki oświatowe zdecydowały się na wynajęcie dodatkowej ochrony. Kilka białostockich liceów (m.in. II LO, IV LO, VIII LO i IX LO) korzysta z pomocy profesjonalnych firm ochroniarskich.

– Od czterech lat naszej szkoły strzegą ochroniarze – mówi Jerzy Kiszkielec, dyrektor IV LO w Białymstoku. – Zdecydowaliśmy się na wynajęcie firmy ochroniarskiej, bo byliśmy szkołą-molochem, największą w mieście, więc lekcje kończyły się bardzo późno i kiedy uczniowie wracali do domu, zdarzały się napady na nich. Poza tym osiedlowi chuligani dewastowali nam szkolne podwórko...

Odkał w IV LO pojawili się ochroniarze, w szkole i jej okolicach

znacznie poprawiło się bezpieczeństwo – twierdzą uczniowie tej placówki w anonimowych ankietach.

– Więcej pewnie gdyby Białystok zdecydował się wdrożyć taki program jak w stolicy, to wielu dyrektorów szkół by temu przyklasnęło – mówi dyrektor Kiszkielec. – W szkołach poprawiłoby się bezpieczeństwo, a i uczniowie nie musieliby płacić za wynajmowanie firm ochroniarskich. Aktualnie składają się na ten cel po 15 zł rocznie.

(dona)



Z obserwacji dyrektora IV LO Jerzego Kiszkieleca wynika, że już „sama obecność ochroniarzy działa odstrasza na chuliganów”

FOT. A. ZGIEIT

Unia Pracy nie odejdzie z koalicji z powodów personalnych

Czarny Piotruś w rządzie

BIALYSTOK. Unia Pracy nie odejdzie z koalicji rządzącej, jeśli Marek Pol przestanie być ministrem – zapewnia Izabela Jaruga-Nowacka, wiceprzewodnicząca UP i pełnomocnik rządu ds. równego statusu kobiet i mężczyzn. Nieoficjalne informacje o odwołaniu Pola ze stanowiska coraz częściej pojawiają się w ogólnopolskich mediach.

– Nie warto szukać „czarnego Piotrusia”. Odwołanie wicepremiera Pola, moim zdaniem, nie zmieni pozycji rządu – stwierdziła Jaruga-Nowacka podczas konferencji prasowej w Białymstoku. – Przyznaję, że osiągnięcia Pola nie są znane opinii publicznej, i to jest błąd – nie tylko wicepremiera, ale całego rządu.

Przyznała jednak, że odejście z koalicji byłoby możliwe – ale tylko

w przypadku różnic programowych między SLD a UP (np. gdyby premier zdecydował się wprowadzić w Polsce podatek liniowy), a nie personalnych.

Jaruga-Nowacka podkreśliła także poparcie Unii Pracy dla projektu ustawy o związkach partnerskich.

– Osoby homoseksualne rodzą się w naszych polskich, katolickich rodzinach. Chodzi nam tylko o to, by ci ludzie mogli żyć szczęśliwie i bezpiecznie we dwoje – podkreślała pani minister. – Nie byłaby to rodzina, tylko związek partnerski. Nikt nie mówi również o adopcji dzieci przez pary homoseksualne.

Jaruga-Nowacka uważa, że ustawa o związkach partnerskich ma szansę zostać przyjęta przez obecny parlament do końca jego kadencji.

(ka)

Nominacja w Pałacu Prezydenckim

Nowy profesor

WARSZAWA. W piątek, 16 stycznia prezydent RP Aleksander Kwaśniewski wręczy tytuł naukowy profesora nauk medycznych Janowi Karczewskiemu, kierownikowi Zakładu Higieny i Epidemiologii i dziekanowi Wydziału Pielęgniarstwa i Ochrony Zdrowia Akademii Medycznej w Białymstoku.

Jan Karczewski urodził się w roku 1949 w Białymstoku. Jest absolwentem Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego w Warszawie. Karierę zawodową i naukową związał z Akademią Medyczną w Białymstoku. W kierowanym przez siebie Zakładzie Higieny i Epidemiologii przeszedł wszystkie szczeble kariery akademickiej.

Zainteresowania naukowe prof. Jana Karczewskiego koncentrują się na badaniu wpływu czynników szeroko rozumianego środowiska na zdrowie człowieka ze szczególnym uwzględnieniem roli biopierwiastków, w tym głównie magnezu, wanadu, cynku i jodu.

W roku 1998 dr hab. Jan Karczewski został pełnomocnikiem rektora ds. utworzenia studiów pielęgniarstwa w AMB. Od 2003 roku jest dziekanem Wydziału Pielęgniarstwa i Ochrony Zdrowia.

Pozanaukowe zainteresowania profesora to teatr, turystyka rowerowa, aktywny kontakt z naturą.

(luk)

„Zardzewiała śmierć” coraz groźniejsza

Chodzenie po minach

PODLASIE. Chociaż od II wojny światowej dzieli nas coraz więcej lat, to każdego roku rośnie liczba znajdowanych niewypałów. W miarę upływu czasu stają się one coraz bardziej niebezpieczne. Mogą eksplodować w każdej chwili. Zagrzebane w bagnach, przykryte mułem, pozbawione dostępu powietrza, niemal niezniknięte przez rdzę. Wystarczy lekko oczyścić i są jak nowe.

– Jest pewna prawidłowość w wykrywaniu niewypałów. W okresie jesienno-zimowym najczęściej jest znajdowanych na polach, w budynkach oraz w trakcie budowy domów i

kopania rowów. Wiosną i latem na „zardzewiałą śmierć” najczęściej można natknąć się w lasach i na polach – mówi starszy chorąży sztabowy Edward Podpirko, dowódca patrolu rozminowywania 18. Brygady Obrony Terytorialnej w Białymstoku.

Większość takich znalezisk pochodzi z uzbrojenia dawnej Armii Radzieckiej. Stosunkowo rzadko występuje broń niemiecka. Szczegółnej wnikliwości przy penetracji terenu wymagają dawne stanowiska artyleryjskie i okopy. W latach 1939-45 przez nasz region przeszły trzy duże działania frontowe. Niespokojnie

też było w latach 1945-48. Leśne oddziały skrytycznie ukrywały broń w miejscach, o których wiedziało zaledwie kilka osób.

Najtrudniejsze ubiegłoroczne akcje saperów-minerskie to wydobycie z ziemi w pobliżu wsi Hołówki Małe koło Juchnowca 1025 granatów i 75 zapalników, rozbrojenie 126 pocisków i dwu bomb lotniczych niedaleko Królowego Mostu tuż obok szosy Białystok – Bobrowniki, unieszkodliwienie 48 pocisków artyleryjskich z niemieckich pozycji obronnych z r. 1944 niedaleko wsi Stary Szor (pow. sokólski). Bardzo skomplikowanym zadaniem na białostockich Krywanach było wydobycie sowieckiej bomby lotniczej tkwiącej w ziemi, w odległości zaledwie 50 m od głównej płyty lotniska. W 250-kilogramowej bombie znajdował się kilogram trotylu. W leju powstałym na skutek eksplozji zmieściłaby się po-

teżna ciężarówka, a rozrzut odłamków sięgałby 1,2 tys. metrów.

– Gorąco mi się zrobiło na samą myśl, że ta bomba leżała kilkadziesiąt lat. Na lotnisku odbyło się kilka uroczystości kościelnych, które gromadziły dziesiątki tysięcy ludzi. Nas nie angażowano do sprawdzenia tego terenu – mówi st. chor. sztab. Edward Podpirko.

Ostatni w ub. r. minerski wyjazd odbył się 31 grudnia do wsi Noski Święte (gmina Sokół). Trzeba było zabrać z posesji pocisk moździerzowy znaleziony przy wykopach. Zanim żołnierze z patrolu minerskiego powrócili do koszar i mogli udać się do domów, rodziny musiały nieco poczekać z balem sylwestrowym.

Rok 2004 rozpoczął się 8 stycznia akcją we wsi Wojnówka (gmina Dubicze Cerkiewne). Należało wywieźć granat ręczny odnaleziony niedaleko domu.

(h)



– Nasza służba to jakby chodzenie po minach. Nie może być ani jednego nie przemyślanego kroku lub ruchu ręką. Nie ma miejsca na rutynę, bo nie ma dwu takich samych niewypałów. Każdą bombę, minę czy pocisk trzeba niemal dopieścić – mówi st. chor. sztab. Edward Podpirko.

FOT. P. NIEMCZYŃCZAK

Patrol rozminowywania 18. Brygady Obrony Terytorialnej w Białymstoku wydobyl z ziemi w woj. podlaskim w roku ubiegłym: pięć min, dwanaście bomb lotniczych, 469 pocisków artyleryjskich, 1094 granatów ręcznych i przeciwpancernych, ponad 93 tys. naboju do pistoletów, rewolwerów, karabinów ręcznych i maszynowych. Ogółem przyjęto 251 zgłoszeń o niewypałach. W roku 2002 udało się unieszkodliwić m. in. cztery bomby lotnicze, 889 granatów i 67 tys. sztuk amunicji oraz przyjęto 202 powiadomienia o natrafieniu na pociski i granaty.



Handel kurami na targu w mieście Ho Chi Minh. Ptasia grypa, która błyskawicznie szerzy się na kurzych fermach Azji, a w Wietnamie zabiła co najmniej trzy osoby, może być dla Azji większym problemem niż SARS.

Staną (pod) murem

Szef MSWiA Krzysztof Janik ocenił, że nadszedł krytyczny moment dla realizacji planu oszczędnościowego wicepremiera Jerzego Hausnera. Według niego, zdecydowana większość SLD stanie jednak „murem” za Hausnerem, a sam wicepremier nie rozważa podania się do dymisji.

Według Janika, nie jest prawdą, iż Hausner rozważa podanie się do dymisji. Na pytanie, czy działacze SLD staną murem za Hausnerem, Janik ocenił, że jeśli nie wszyscy, to zrobi to zdecydowana ich większość.

(PAP)

Gaza na rany?

PALESTYNA. Izraelska armia wprowadziła w czwartek całkowitą, jednodzielną blokadę Strefy Gazy – głosi wydany tego dnia wojskowy komunikat. To reakcja Izraela na śródwy samobójczy zamach palestyński na przejściu granicznym Erez między Strefą Gazy a Izraelem, w którym zginęło czterech Izraelczyków.

Blokada oznacza, że przekraczanie granicy izraelsko-palestyńskiej w Strefie Gazy jest możliwe „wyłącznie w celach humanitarnych” – poinformowało wojsko.

W ten sposób kilkanaście tysięcy mieszkańców Strefy zostało odciętych od swoich miejsc pracy w Izraelu. Już wcześniej, parę godzin po zamachu, Izrael zamknął park przemysłowy w Erez, gdzie pracuje 6 tys. Palestyńczyków.

Do zamachu w Erez przyznały się wspólnie organizacje Hamas i Brygady Męczenników Al-Aksy, które są związane z Fatahem Jasera Arafata. Atak przeprowadziła 21-letnia Palestynka, która osierociła dwoje dzieci. Spośród siedmiu rannych, cztery osoby to Palestyńczycy.

(PAP)

Za podjęcie decyzji niezgodnej z prawem, która narazi przedsiębiorcę czy osobę fizyczną na straty finansowe, urzędnicy będą płacić z własnej kieszeni

Kieszenia po łapkach

KRAJ. Być może urzędnicy będą odpowiadać za popełnione przez siebie błędy własnym majątkiem. Zakłada to ustawa, która w najbliższym czasie ma trafić do Sejmu – informuje „Parkiet”.

Zgodnie z założeniami do projektu ustawy, jej sankcjami mają być objęci wszyscy zatrudnieni w administracji publicznej, od ministrów po pracowników urzędów gmin. Za podjęcie decyzji niezgodnej z prawem,

która narazi przedsiębiorcę czy osobę fizyczną na straty finansowe, urzędnicy mają płacić z własnej kieszeni. Odszkodowania będzie można domagać się wtedy, gdy decyzja zostanie uznana za niezgodną z prawem przez jeden z organów odwoławczych np. Izbę Skarbową czy Naczelny Sąd Administracyjny. Ustawa ma odciążyć Skarb Państwa, który obecnie płaci za urzędnicze błędy. Pomysłodawcy liczą też, że skłoni ona urzędników do przestrzegania prawa.

(PAP)

Pytanie dnia

Czy w wyniku błędnych decyzji urzędników poniesie Państwo znaczące straty? Czy projektowana ustawa rzeczywiście skłoni urzędników do przestrzegania prawa? Na Państwa opinie czekamy pod bezpłatnym nr. telefonu 0800 127 067, adresem e-mail: studio@wspolczesna.pl i na naszym forum internetowym: www.wspolczesna.pl

KRÓTKO



W przemówieniu wygłoszonym w środę, 14 bm. w Waszyngtonie w siedzibie amerykańskiej agencji kosmicznej NASA prezydent Bush nakreślił ambitny program podboju kosmosu, w tym budowę bazy na Księżycu i pierwszą wyprawę załogową na Marsa.

PAP/AP J. Scott Applewhite

■ 21-letnia mieszkanka Sochaczewa na Mazowszu, podejrzewana o uduszenie i zakopanie w lesie urodzonej w ósmym miesiącu ciąży córki, została zatrzymana przez tamtejszą policję – poinformowała w czwartek Mazowiecka Komenda Wojewódzka Policji z siedzibą w Radomiu.

■ 14-letnia uczennica gimnazjum w Karpaczu rozpyliła w czwartek w budynku szkoły nieznany gaz. Do szpitala trafiło 53 uczniów. Dziewczynkę zatrzymano. Pozostałych uczniów ewakuowano. Nikomu nie zagraża niebezpieczeństwo.

■ 14 ludzi zostało rannych, w tym 12 Polaków, w wypadku, jakiemu uległ w czwartek w Czechach włoski autokar, jadący z Neapolu do Krakowa. Wśród podróżnych byli zarówno Włosi, jak i Polacy. Ranni zostali przewiezieni do szpitala.

■ Pierwszy od dwóch lat pociąg przyjechał w czwartek z Pakistanu do Indii, co obserwatorzy uznali za poważny znak ocieplenia między rywalizującymi ze sobą mocarstwami regionalnymi.

■ Wstrząsy sejsmiczne o sile 5 st. w skali Richtera nawiedziły w czwartek północne rejony Japonii – poinformowała japońska Agencja Meteorologiczna. Brak doniesień o ofiarach w ludziach i stratach materialnych.

■ Fala mroźnego, arktycznego powietrza przesuwająca się na południe wzdłuż wschodniego wybrzeża USA. Po Bostonie, gdzie temperatura okresami spada do minus 20 st. C, mrozy dotarły do Nowego Jorku. Jeszcze większe mrozy panują w Kanadzie. W południowo-wschodnich rejonach tego kraju, przy granicy z USA, temperatura spada do minus 40 st. C.

(PAP)

Zmiana upodobań!

Wczoraj przyjęliśmy tylko cztery zgłoszenia wygranych. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie pewien fakt, o którym poinformowała nas jedna z laureatek. Pani Sylwia w poniedziałek po raz pierwszy od lat kupiła „Współczesną” i spróbowała szczęścia w naszym konkursie. Spróbowała i od razu wygrała! Dotychczas kupowała inną białostocką gazetę, ale teraz postanowiła zmienić tytuł. Pani Sylwia ma zamiar zaprenumerować naszą gazetę, tym bardziej że dowiedziała się od nas o tym, iż w prenumeracie gazeta jest tańsza o 30%! Gratulujemy wygranej, trafnego wyboru i życzymy kolejnych nagród.

Wczoraj wygrane zgłosili:

12. Małgorzata Wnukowska – Dąbrowa Białostocka – suszarka do włosów

13. Adam Piszczatowski – Białystok – prześcieradło frotté z gumką

14. Adam Piszczatowski – Białystok – komplet ręczników frotté

15. Sylwia Motylewska – Białystok – suszarka do włosów

Serdecznie gratulujemy! Po nagrody zapraszamy do Biura Gry (15-950 Białystok, ul. Suraska 1, pok. 25, parter) w ciągu dwóch tygodni od dnia zgłoszenia wygranej. Inny termin lub miejsce odbioru wygranej prosimy uzgadniać telefonicznie (tel. 085 748 74 23).

Po wygranej nagrodę zapraszamy z kartą konkursową, na którą padła wygrana i kompletem wymaganych kuponów.

(TO)



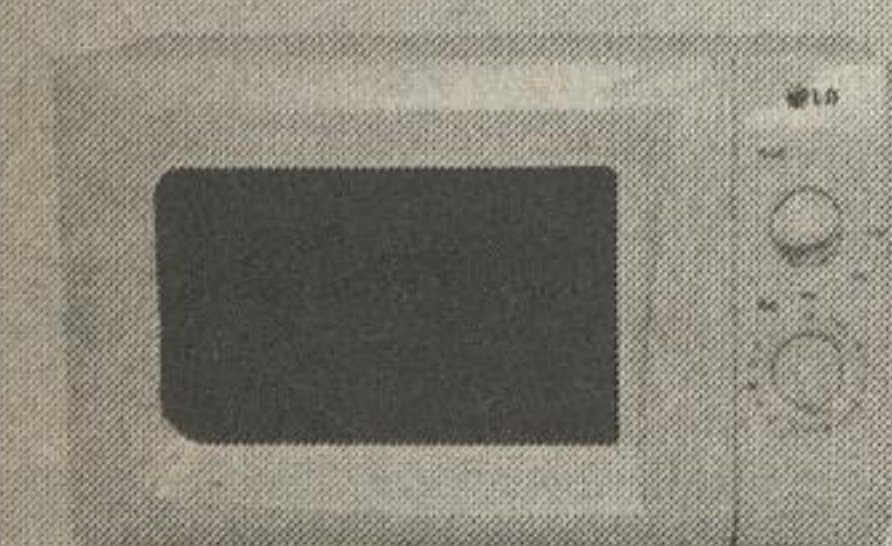
BIURO GRY

Jeśli masz pytania lub uwagi związane z loterią SZANSA, skontaktuj się z nami telefonicznie bądź listownie. Na pewno Ci pomożemy! Biuro Gry, ul. Suraska 1, pok. 25, 15-950 Białystok tel. (085) 748 74 23 w godzinach 8.00-16.00



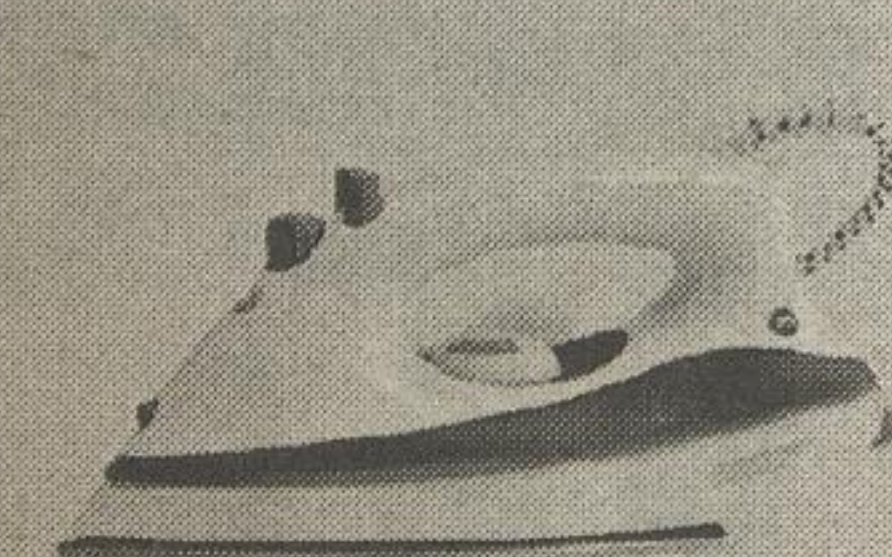
WALKMAN

NAGRODA ETAPU



kuchenka mikrofalowa

NAGRODA TYGODNIA



żelazko

GOTÓWKĄ:



100 zł

UPOMINKI:

prześcieradło frotté
ręcznik frotté
suszarka do włosów

KUPON NR 5

16.01.2004 r.

Współczesna

16.01.2004 r.

164 271 341 460 564

DODATKOWA SZANSA SMS!

Codziennie można wygrać nagrodę wysyłając SMS pod numer 7240

wpisując w treści hasło z danego dnia.

Dzisiaj wpisz: gra 16

otrzymasz dodatkowy zestaw liczb, który pomoże ci wygrać prezentowaną obok nagrodę

* KOSZT SMS 2,44 zł (w tym VAT)

PRACA

ZATRUDNIĘ

A. Uwaga poszukujący pracy w domu. ☎0602-474-739 (7,63 zł/min).

AGENT Celný Unii! Kurs. Licencja. Praca. „ADVICE”. ☎(022)825-85-49, 0502-592-214.

APTEKA w Bydgoszczy zatrudni kierownika apteki oraz magistra farmacji. W zamian za zaan-gażowaną pracę proponuje: możliwość rozwoju zawodowego, mieszkanie służbowe, atrakcyjne wynagrodzenie. Tel. (052)341-72-99, apimax@cb.pl, ☎0605-216-071.

AUTORYZOWANY Przedstawiciel IDEA poszu-kuje przedstawicieli handlowych na rejon Ostro-łęka, Łomża, Zambrów. CV oraz list motywa-cyjny proszę przysłać na adres: FHU LUX 08-300 Sokółki Podlaski, ul. Wolności 60B.

CHALUPNICZTWO zlecimy bezpośrednio. Ko-perta, znaczek. „Victoria - GA” Mickiewicza 24B/12, 96-100 Skierniewice.

CHALUPNICZE proste szczyt zlecę - umowa. ☎0601-729-619 (7,58 zł/min).

CHALUPNICZO składanie długopisów. ☎0-604-406-785 (7,58/min).

CHCESZ dorobić - oferta - mieszkańcy byle-go łomżyńskiego. Zadzwoń: ☎0606-952-420.

DO montażu okien - Sokółka ☎(085)711-33-73, Bielsk Podlaski ☎(085)730-27-77, Hajnów-ka ☎(085)682-50-42.

DO pracy chalupniczej od zaraz. ☎0-606-957-928. (7,58/min).

FIRMA Handlowo-Usługowa zatrudni młodych kreatywnych ludzi do promocji i reklamy oraz do sprzedaży gadżetów. Łomża, godz. 8-16, ☎216-94-71.

GRAJEWO - gospodarstwo rolne. ☎(086)272-34-77.

MAGISTRA farmacji, okolice Wrześni - miesza-kanie. ☎0604-429-155.

ODDZIAŁ szwajcarskiej grupy finansowej poszukuje chętnych do współpracy. Oferujemy: profesjonalne szkolenie, atrakcyjną ścieżkę kariery, stałe wynagrodzenie uzależnione od wyników pracy. CV przesłać na adres: 16-400 Suwałki, Lutostańskiego 6/13.

ODPOWIEDZIALNYM, dodatkową domową pracę, 900 miesięcznie. ☎0609-475-111 (7,58 zł/min).

OKAZJA Oriflame - promocyjne wpisowe. ☎0605-459-165.

PILNIE producent zleci uczciwym chalupnic- two, umowa. ☎0604-064-747 (7,65 zł/min).

PILNIE składanie długopisów. Dostawa, od- biór. ☎0-501-664-419. (7,58/min).

PILNIE zatrudnię silną kobietę do opieki nad inwalidką. ☎(022)848-04-52.

PILNIE zlecimy chalupniczy montaż branso- letek. ☎0602-395-001 (7,58 zł/min).

PRACA dodatkowa, intratna. ☎(087)563-02-89, ☎0504-795-274.

SAMOTNEGO w sile wieku, mieszkanie, wy- żywienie na miejscu (gospodarstwo). ☎(085)650-30-21.

SITODRUKARZA (UV). ☎0602-103-398.

SOLIDNYCH stolarzy, stolarka budowlana, ☎(085)675-18-91 (w godz. 9.00-16.00).

W gospodarstwie, m.in. dojenie krów, z za- kwaterowaniem. ☎(0-25)752-10-71.

WŁOCHY, Grecja - kobiety, mężczyźni - opieka, szklarnia. ☎0608-891-070.

WARSZAWSKA firma handlowa, Oddział w Łomży zatrudni pracowników; możliwość prze- kwalifikowania. ☎(086)215-34-52.

ZARABIAJ na SMS-ach. ☎0-609-708-206.

ZATRUDNIĘ MŁODE ATRAKCYJNE HOSTESSY W ELEGANCKIM HOTELU WE WROCŁAWIU. OFERUJE WYSOKIE ZAROBKI, ZAKWATEROWANIE ORAZ NIENORMOWANY CZAS PRACY. ☎0693-557-275, ☎0603-688-119.

ZATRUDNIĘ nauczycieli języka angielskiego na umowę o pracę. ☎0694-477-349.

ZATRUDNIĘ pomocnika do zakładu stolarskie- go. ☎(085)652-64-48, 0501-583-102.

ZOOTECHNIKA do trzody chlewnej z umiejęt- nością inseminacji. ☎(087)619-74-77.

AUTOMOTO

KUPIĘ

***AUTA powypadkowe. ☎0-602-506-359.

***AUTA rozbite. ☎0-603-767-991.

***POWYPADKOWE najdrożej skupuję. ☎0-602-222-709.

AUTA rozbite - najdrożej. ☎(085)716-48-16.

LUBLIN skrzyniowy. ☎(087)421-83-97, ☎0608-409-794.

POWYPADKOWE i skorodowane - gotówka. ☎(0-85)7197-542, 0604-95-95-99.

POWYPADKOWE - najdrożej skupuję. ☎0609-832-438.

SALONOWE poniżej ceny giełdowej. ☎0501-417-205.

SILNIK polonez 1600, gaźnikowy. ☎0508-281-678.

SILNIK S7 lub S15. ☎(017)744-12-45.

SPRZEDAM

2 przyczepy 10t do przewozu drewna. ☎0-607-832-874, ☎(0-85)718-46-71.

BMW 524TD (1991). ☎0504-150-961, (086)279-10-81.

DAEWOO leganza (1998/99) full opcja, cena do uzg. ☎0507-195-396.

DAEWOO nubira (1999) 1,6 benzyna, elek- tryka, airbag, 22.000 zł. ☎0600-87-90-67.

FIAT siena 1.2 HL (1999), bogato wyposa- żony. ☎0604-29-55-20.

FORD escort (1996) 1,3 16.500 zł. ☎0600-879-067.

FORD mercury topaz 2,3 gaz (1989), 6.000 zł. ☎0608-595-042.

FORD orion 1,6D (1985) stan bdb +drugi sil- nik, 4.000 zł. ☎(085)716-97-05, ☎0692-677-654.

FORD transit (1993) 2.5D. ☎(0-85)722-61-79.

HONDA civic 1.4 +gaz (1997). ☎(085)6541-387.

HYUNDAI 1,3B (1989), 7.000 zł -zamienię na Diesla, gaz. ☎(086)273-88-81.

JELCZ 3W 317. ☎(086)219-28-42.

KOPARKO-SPYCHARKA Białoruś, typ budow- lany (1988), 16.500 zł. ☎0-606-857-247.

MERCEDES 124 (1987) 3.0B lub zamiana, 16.900 zł. ☎0-600-879-067.

MERCEDES bus 310D 2,9 blaszak max (1993), faktura VAT. ☎0-601-33-81-33.

OPEL astra 1.4 (11.1998), 22.500 zł, salono- wy. ☎(0-86)476-08-93.

OPEL astra II 1.4 16V (2001). 38.500 zł. ☎(087)566-48-28.

OPEL kadett 1,6D (1987) 4.50Qzł. ☎(087)629-88-01, ☎0607-203-642.

OPONY zimowe na felgach do poloneza, 400 zł. ☎0-694-800-034.

PILNIE! Fiat 126p (1997). ☎(087)567-71-34, ☎0602-73-40-50.

POLONEZ caro plus (1999). ☎0-502-99-24-86.

POLONEZ truck (1999), pięcioosobowy, czte- rodrzwiowy, 110.000 km. ☎0608-332-618, ☎(086)272-54-17.

PUNTO II 1,2 (2000). ☎(085)833-20-34.

RENAULT 19 (1993) rejestracja 1994, 1.9D za- dbany, zamiana. 11.800 zł. ☎0600-879-064.

RENAULT kangoo 1.4 DVD (1999) c.zamek, oszklony, boczne drzwi, 5-osobowy, airbag. 23.600 zł. ☎0604-542-497.

RENAULT megane 1.4 energi (1996) II wła- ściel, 96.000 km, stan idealny, 19.500 zł. ☎(085)662-43-01, ☎0501-265-816.

SILNIK do Jelcza z turbo. ☎(087)423-77-28.

TICO (1998) stan b. dobry, 9,6 tys. ☎0604-440-110, 715-33-73.

VW bora 1.6 16V 1.2KM, złoty met, salon, bogate wyposażenie (1999) zamiana. 39.000 zł. ☎0607-328-989.

VW passat VR6 (1993) 2.8B, pełna opcja, za- miana, 18.900 zł. ☎0-600-879-067.

VW polo 1.3 (1995), 5-drzwiowy. ☎0694-231-422.

NAPRAWY

SKOMPLIKOWANE naprawy skrzyń automatycznych, silników. Diagnostyka zawieszania. ☎(085)743-57-23, 0603-258-840.

CZĘŚCI

CZĘŚCI VW, Ford, Opel, Mercedes 123 i in- ne. ☎0692-118-493.

DAEWOO, Niedźwiedzia 38, ☎(085)869-10-54.

AUTOALARMY

„ALAR” - alarmy, kamery, autoalarmy, na- głośnienia, folie samochodowe, antywłama- niowe, Kraszewskiego 45, ☎(085)740-35-35.

A.J. Matowicy
DOM POGRZEBOWY
ul. Żabia 11
tel. 65-24-911, 65-15-848
CZYNNY CAŁA DOBE

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA CEREMONII POGRZEBOWYCH

- * kredytowanie kosztów pogrzebu
- * przewóz w kraju i za granicą
- * trumny - 35 wzorów
- * garderoba, znicze
- * klimatyzowane kaplice pogrzebowe
- * kwiaty - całonocowo

Gwarantujemy godną i kulturalną pogrzeb

AUTOKOMISY

AUTO Market. Białystok, Botaniczna 3. ☎(085)744-55-48, ☎(085)652-37-24.

AUTOKOMIS „HETMAN”, kupno, sprzedaż, za- miana, raty, Hetmańska 35, tel./fax(085)651-41-51.

NOWOWARSZAWSKA 128/1. ☎(0-85)743-17-19.

INNE

MONTAŻ samochodowych instalacji gazowych, raty! ☎(085)65-470-65 www.takada.pl

ZAKUPY

HURTOWNIE

NASIONA, folie, nawozy, środki ochrony ro- ślin „Amager”. ☎(085)868-21-04.

ODZIEŻ używana, sort-niesort, Holandia, Niem- cy, Handlowa 7, ☎(085)868-18-72, 0602-870-530

SKLEPY

JUNKERS
INSTALACJE
centralnego ogrzewania
TERMITECH S.C. BIAŁYSTOK, UL. DOBRA 12
TEL. 743-28-50, TEL/FAX 743-28-57

PRODUCENCI

KAFLE KOMINKOWE. PIECOWE
- WYRÓB. SPRZEDAŻ HRYNIEWICZE
3B K.BIAŁEGOSTOKU.
☎(085)747-49-80.
WWW.KAFEL-KAR.PL

PARKIET, schody, elementy wykończenia z Hajnówki. ☎(085)683-46-38 www.andre- wex.net.pl

PARKIET. ☎(085)653-75-04.

NIERUCHOMOŚCI

BIURA NIERUCHOMOŚCI

SUWAŁKI - TRANSAKCJA. ☎(087)566-56-14.

KUPIĘ

DZIAŁKĘ budowlaną lub dom do remontu w Białymstoku. 0604-85-10-80.

MIESZKANIE w Warszawie, 40-60 mkw. ☎0-608-28-24-57.

SPRZEDAM

ŁAPY, Konopnicka, parter, 60 mkw. ☎0-693-525-805.

2-POKOJOWE 47 mkw., Pogodna. 150.000 zł. ☎0506-173-973, ☎0606-314-582, ☎(085)746-36-52.

3-POKOJOWE IIIp. 61 mkw. Dziesięciny. ☎(0-85)654-11-94.

40 ha, dostęp do jeziora, Suwalszczyzna. ☎0604-970-699.

BIAŁYSTOK, Słoneczny Stok 70 mkw. - lub zamienię na Grajewo. ☎0692-451-944.

DO wynajęcia 2-pokojowe, Białystok, centrum. ☎(0-85)712-25-63, ☎0-506-499-884.

DOM + gospodarczy, nowe: Stawiski. ☎(086)278-59-36.

DOM - Białystok 175.000 zł. ☎0602-718-746.

DOM jednorodzinny Hajnówka. ☎(085)683-22-65.

DOM na wsi na szlaku jezior mazurskich. ☎(087)428-05-51.

DOM, stan surowy, Suchowola. ☎(0-85)712-43-45.

DZIAŁKA budowlana - Suwałki. ☎(087)567-88-84.

DZIAŁKI budowlane w Giżycku. ☎(087)421-88-10.

GARAŻE - blaszaki najtaniej!!! Transport, mon- taż w cenie! ☎(089)513-97-78, ☎(058)762-95-12, ☎(018)334-08-10.

DOM POGRZEBOWY
E. A. Wójcik

W obszernych podziemiach kościoła Chrystusa Króla

Odprowadzanie nabożeństw pogrzebowych w specjalnej kaplicy ceremonialnej Domu Pogrzebowego

Koszty pogrzebu w ramach zasiłku pogrzebowego i na miarę możliwości finansowych każdej rodziny.

Duże kaplice pogrzebowe, parking na 50 samochodów

ul. Ciołkowskiego 4
tel./fax **743-46-11, 0603 381-134**
usługi pogrzebowe świadczymy całonocowo

GARAŻE blaszane - zimowa promocja, raty. ☎(0-87)620-00-65, ☎(0-89)741-38-75, ☎0-505-036-609.

GRAJEWO - Dąbrowskiego, działka uzbrow- na narożna - 899 mkw. (086)272-75-28.

GRAJEWO. Strażacka 7. Dom- 250/1000 mkw. 250.000 zł. ☎0606-262-758.

JEDWABNE - dom /12x12/, budynek gospo- darczy, działka 3600 mkw. ☎0502-311-553, (086)272-76-02.

KAWALERKĘ 27 mkw. IIp. 5-letnie, I Armii Wojska Polskiego. ☎0-608-344-788.

LUB wynajmę budynki na działalność -trasa Białystok - Kuźnica. ☎0602-858-027.

MAZURY - ziemia rolna z możliwością budo- wy. ☎(0-87)615-58-11.

MIESZKANIE 100 mkw wraz z działką. ☎(087)619-75-86.

MIESZKANIE na Mazurach nad jeziorem. ☎(087)421-74-19.

MIESZKANIE własnościowe 32 mkw. - Haj- nówka. ☎(085)742-86-52.

SPRZEDAM -wydzierżawię lub wejdę w spół- kę: hala 1200 mkw. w okolicach Łomży. ☎0609-766-541.

SUWAŁKI: budynek mieszkalno- usługowy, stan surowy (gastroonomia), działka 0,34 ha- trasa na Budzisko. ☎(087)567-69-45.

WARSZAWA Żąbki: 34,6 mkw. (ze skosami 56,8 mkw.: pokój 28, łazienka 7,8, widna kuch- nia +przedpokój 13, spiżarnia 8); 3/3p; strze- żone, ogrodzone osiedle, miejsce parkingowe. Blisko lasu; budynek 1999 r. ☎0605-982-911.

POSZUKUJĘ

PILNIE samodzielnej kawalerki, budynku go- spodarczego- Suwałki. ☎0508-051-448.

WYNAJMĘ

3-POKOJOWE na dłuższy okres. ☎0603-773-664, ☎(085)718-82-38.

DO wynajęcia lokal w Łomży o pow. 170 mkw. ☎0602-725-157.

ELK. Lokale do 300 mkw. Centrum. ☎(087)610-18-32, ☎0601-395-214.

KAWALERKA małżeństwu do wynajęcia. ☎(0-85)732-29-21 (dzwonić piątek).

LOKAL w „Siennym Rynku”, I piętro. ☎(085)742-88-48.

MAGAZYN, Handlowa. ☎(085)745-50-37.

NA sklepy, gabinety -Sokółka. ☎(085)654-42-94.

POMIESZCZENIE 140 mkw., Księżyno, przy głównej trasie do Wysokiego Mazowieckiego. ☎0600-738-387.

SZCZUCZYN, Sportowa 30, dom piętrowy - 200 mkw, garaż. ☎(086)272-55-19.

SZCZUCZYN. Lokal 60mkw, podpiwniczony, trasa Szczuczyn- Grajewo. ☎(086)272-54-21, ☎0502-092-137 lub 138.

WYDZIERŻAWIĘ 4 ha ziemi uprawnej, Zawa- dy Elckie. ☎(0-85)663-60-90.

WYNAJMĘ garaż murowany, Świętojańska, 350 zł. ☎0-502-44-55-55.

WYNAJMĘ magazyn przemysłowy 430 mkw.: Łomża, bardzo dobra lokalizacja! ☎0502-397-810, (086)218-30-43.

WYNAJMĘ tanio w Białymstoku 39 mkw., czę- ściowo umeblowane, po remoncie. ☎(086)216-75-20, 0502-299, 400.

STANCJE

POKÓJ dziewczynom. ☎(085)743-38-59.

NAUKA

AGENT CELNY - roczne studium policealne, li- cencja państwowa. Białystok ul. Sienkiewicza 82 pok. 502 ☎(085) 664-91-58

AUTOMOBILKLUB - kursy prawa jazdy. ☎(0-85)732-85-87, ☎732-76-85.

ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

S. Wierzbicki
DOM POGRZEBOWY

Jesteśmy do Państwa dyspozycji przez całą dobę.

Organizujemy pogrzeby we wszystkich obrzędach religijnych i na miarę możliwości finansowych każdej rodziny.

Załatwiamy za Państwa wszystkie formalności (garderobę, USC, parafie, wieńce, przewóz itp.) lub to co Państwo nam zleca.

Białystok, ul. Braniczkiego 17
tel. 741-57-73, 741-71-01

UWAGA. Oferuję pomoc dla osób starających się o wyjazd do USA. ☎0505-443-124.
WYJAZDY - USA. ☎0507-34-34-00.

MATRYMONIALNE

BIURO MARIĄŻ. ☎(0-85)675-13-15, ☎0-604-167-379.

ZDROWIE

***LECZENIE** prostaty i hemoroidów, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

***RZUĆ PALENIE.** PROMOCJA. ☎(085)744-97-97.

ALERGIA. Bezbolesne testy i leczenie. 2500 alergenów. Odczulanie na urządzeniach najnowszej generacji, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

ALKOHOLIZM - psychoterapia indywidualna (psycholog), odtrucie, Esperal (chirurg). Centrum Psychiatryczne, Podleśna 16. ☎(085)732-77-35.

ALKOHOLIZM, NERWICE, DEPRESJE. ZABURZENIA SEKSUALNE. ODRUCIA ALKOHOLOWE. WSZCZEPIANIE ESPERALU. PSYCHIATRY - DR E., A. CHOROSZUCHA. CODZIENIE (9.00-18.00). UL. PODLEŚNA 16, LOK. 2, ☎(085)732-77-35.

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego). ☎(085)744-44-19.

ARCISZEWSKI Krzysztof dr n. med. **MAMMOGRAFIA** (nowoczesny aparat - promocyjna cena), USG. Klinika Ginekologiczno-Położnicza (operacje ginekologiczne i porody refundowane przez NFZ), Ośrodek Internistyczny -Diabetologiczny (wizyty refundowane przez NFZ). Białystok, ul. Zamenhofa 19, tel. (085)732-32-02.

BADANIE KOMPUTEROWE STANU ZDROWIA CAŁEGO ORGANIZMU, ul. św. Rocha 10, lok. 202, ☎(085) 744-97-97.

BADANIE włosów. ☎(085)654-34-77.

BEZOPERACYJNE leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów. ☎(085)654-34-77.

BIELACTWO, łuszczycyca. (085)654-34-77.

CENTRUM Psychiatryczne - leczenie depresji nasświetlaniem lampami p.depresyjnymi Philips - codziennie. ☎(0-85)732-77-35.

CHIRURGIA PLASTYCZNA - prof. dr hab. Józef Jethon. DENT PLAST Białystok, Radzyńska 5, tel.(085)652-45-26, 651-13-43, 652-61-14.

CHOROBY płuc Zofia Łukjan- gabinet, wizyty. ☎(0-85)676-25-88, ☎743-11-25.

DENT-PLAST Białystok, Radzyńska 5, tel.(085)652-45-26, 651-13-43, 652-61-14, 0602-315-107. Pełny zakres usług stomatologicznych, implanty, narkoza, chirurgia plastyczna, dr n.med. Grażyna Szpak.

DEPRESJE, stres, nerwice. Masaż kręgosłupa. Bioterapia. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-27-53-52.

GABINET okulisty. Komputerowy dobór soczewek kontaktowych (kolorowych, toryjnych i progresywnych) i szkielek okularowych. Płynny pielęgnacyjny. Leczenie dzieci i dorosłych. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego). ☎(085)744-44-19.

GASTROLOGICZNA DIAGNOSTYKA, endoskopia, USG, leczenie, dr Orest Hnidec, Ogrodowa 19, rejestracja 8.00-18.00 ☎(085)732-75-15, www.gastrologia.bialystok.pl

GINEKOLOG dr Zdanowicz: Wyszyńskiego 8B/32. Rejestracja: ☎0601-297-902.

HYDROTHERAPIA - głębokie płukanie jelita grubego. Oczyszczanie organizmu, ☎(085)743-23-29.

KOMPUTEROWA diagnoza stanu zdrowia całego organizmu w tym test alergiczny za darmo!!! Starobojarska 8, lok. 2, ☎743-23-29.

MASAŻ wodny w domu pacjenta. Łomża, ☎0502-835-088.

RZUĆ PALENIE w 20 min. Starobojarska 8, ☎(085)743-23-29.

RZUĆ palenie, alkohol, nadwagę. Bioenergoterapia. Hipnoza. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-27-53-52.

SEKSUALNE ZABURZENIA (impotencja, przedwczesny wytrysk, inne). Centrum Psychiatryczne Dr Choroszucha, ul. Podleśna 16, lok. 2, ☎(085)732-77-35, 0502-445-555.

SPECJALISTA ginekolog Lech Kostewicz - Ostrołęka, ul.Łęczyńsk 54A. Leczenie bezbolesne. ☎(029)764-50-64, ☎0503-527-516 codziennie po 12.00.

STOMATOLOGIA - codziennie. ☎(085)748-21-41, Słonimska 21.

TRANSPLANTACJA włosów Medical Hair, bezpłatne konsultacje - Białystok 21 stycznia. Infolinia 0-801-321-370, GSM 0609-202-229.

ZWIERZĘTA

AMSTAFY szczenięta i owczarki niemieckie szczenięta. ☎(029)745-33-31, ☎0603-751-162.

BERNARDYNY: ☎(086)215-75-13.

KNURY, lachy skupuje. Młode loszki, knurki rozprowadzam. ☎(087)567-52-05, ☎0604-860-609.

KONIK polski 8 lat -sprzedam. ☎(086)275-01-85.

LOSZKI hodowlane pzb, wbp, F1. Knury krzyżówkowe ras mięsnych (sprzedaje). ☎(087)644-63-26.

ODDAM 3-miesięczne pieski. ☎(0-85)663-22-69.

PARĘ minikucyków szetlandzkich oraz kucyki, Fiord. ☎(087)566-52-36, ☎0600-989-388.

PAWIE sprzedam. ☎(086)219-20-24.

SPRZEDAM dwie klacze wielkopolskie ze żrebakami, Karpiński, Zbójna, ☎(086)214-00-67, ☎0606-482-625.

SPRZEDAM owczarki niemieckie. ☎0692-025-921.

SZKOLENIE psów, sprzedaż, owczarki niemieckie, teriery rosyjskie. ☎(087)619-91-28, 0501-492-844.

SZNAUCERKI MINIATUROWE CZARNO-SREBRNE PO CHAMPIONACH. ☎(085)712-40-44, 0602-680-322.

BIZNES

DZIAŁALNOŚĆ solarium, ksero, Moiki (4 urządzenia ergoline). ☎(0-85)653-13-17 po 21.00, ☎0-600-481-903.

LOMBARD - Lipowa 4. ☎(0-85)732-97-79.

POŻYCZKI, (zastaw), samochody- skup. ☎0-606-176-088.

POSZUKUJĘ współnika -czki do prowadzenia dyskoteki, restauracji, lub odstąpię. ☎0600-615-922.

kredyt gotówkowy

do 9000 zł bez poręczycieli także dla Rolników szybka decyzja i wypłata kredyty bankowe bez opłat

Białystok Legionowa 9/1 lok.104 tel. 742-91-16
Biełsk Podl. Mickiewicza 58 lok. 7 tel. 730-65-05
Elk ul. Piłsudskiego 25 B tel. 0 604-27-27-27
Grajewo Wojska Polskiego 26 tel. 273-87-70
Łomża al. Legionów 44 obok PTZ tel. 216-69-61
Mońki ul.Białostocka 20 tel. 716-33-05
Sokółka ul. Białostocka 31 tel. 711-43-54
Suwałki ul. Chłodna 5 lok. 11 tel. 565-05-11
Zambrów al. Wojska Pol. 18 B tel. 271-07-63

PROGRAMY POMOCOWE PHARE, SAPARD, ☎(085)741-70-74 (www.mtz.pl).

QSKREDYTY - tanio. ☎(085)744-50-08.

SPRZEDAM aptekę w Białymstoku. ☎0691-769-605.

WINDYKACJA. ☎0501-680-622.

ROLNICTWO**KUPIĘ**

ZYTO, pszenżyto, pszenicę, mieszankę. ☎0601-894-103.

BYDŁO opasowe -byki, jałowki. ☎(069)177-63-00.

CIĄGNIK rolniczy roczny lub dwuletni. ☎0604-85-10-80.

DŁUŻYCE, papierówkę topolową, osikową. ☎0-603-653-662.

KUPIĘ Ursus 45-12, 45-14, 53-14. ☎0691-717-013.

KUPIĘ zboże. ☎0606-266-568.

ŚWIERK, sosna, osika. ☎0-502-368-651.

OLCHA. ☎0-502-368-651.

PRASY, ciągniki -sprawne, do remontu. ☎0501-128-587.

ZIEMIANKI. ☎0609-524-396.

ZIEMIANKI. ☎0609-844-630.

SPRZEDAM

„ALFA Westfalia” zbiorniki, hale, dojarki, części: pompy, myjnie i inne. ☎0604-270-922 Białystok.

200 prosiąt czteroraszowych. ☎(052)321-61-55, 0606-330-324.

ALFA laval 330, 550, 850, 1200, 2500l, zamiana. ☎(087)423-41-39.

BECZKOWÓZ 10.000 litrów Forshnit. ☎(087)64-45-492.

BECZKOWOZY różne, wycinali. ☎0606-886-140.

BECZKOWOZY, przyczepy do sianokoszonki, ładowarki, URSUS C-360, inne maszyny. ☎(086)218-53-52.

BIZON 2050 (1974), stan bdb, 11.500. ☎0-503-767-235.

BIZON 2056 (1979), stan dobry, 16.000. ☎0-602-775-867.

C-330, C-360, C-360-3P, C-385, U-912, U-914, U-1014, U-1224. Prasy, przyczepy, cyklopy. Raty -zamiana. Toczyłowo k.Grajewa. ☎0502-387-992.

CHOMATO podlaskie, mało używane sprzedam. ☎0601-645-949.

CIĄGNIK MF-235 (1991): ☎0504-150-961, (086)279-10-81.

CIĄGNIKI importowane Ursus, Zetor, MTZ- różne typy. Plugi „Krewland”. Kombajny, prasy, oraz inne maszyny. Zamiana! ☎(087)64-49-377, ☎0608-09-41-70.

CIĄGNIKI używane. ☎(086)476-19-15.

CIĄGNIKI, prasy, kombajny, plugi, sieczkarnie, siewniki, przyczepy, inne. Raty, zamiana! ☎(087)64-49-342, ☎0604-29-19-65.

CIĄGNIK T-150K (1983), stan techniczny bdb, 12.000. ☎0-503-767-235.

CYKLOP Czeski. ☎(087)64-45-492.

DOJARKI przewodowe, hale udojowe, schładzalniki mleka, zgarniaki obornika, wyposażenie, budowy, i rozbudowy obór. ☎0605-295-444, ☎0606-403-800.

DUŻY wybór ciągników, sieczkarnie, prasy, przyczepy, wycinaki, beczkowozy. Taflę k.Stawisk. ☎(086)474-26-29, 0604-423-193.

JAŁOWICE CIELNE HODOWLANE. Import: Holandia, Niemcy, Dania; krajowe. Ubezpieczenie; dostawa. Pytaj o nasienie buhajów - import z Włoch i Danii! PH „KONRAD” Łomża, ul. Nowogrodzka 159, tel. (086)216-93-92, 215-11-15.

JAŁOWICE cielne HF -“AGRISERWIS” Bydgoszcz -Przytuły, tel. (086)47-20-800, (052)321-61-55, 0606-330-324.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Piekut oferuje Przedsiębiorstwo „BIS” Poznań. ☎(065)572-73-36, fax: (065)573-86-31, 0602-666-198, (086)476-16-91.

JAŁÓWKI hodowlane wysoko cielne. ☎(085)650-13-21.

JAŁÓWKI hodowlane, cielne. ☎0694-613-113.

JAŁÓWKI mięsne limousin -20 szt. ☎(087)629-86-25.

KISZONKA kukurydzy -150 T 100 zł/T. ☎(086)273-20-20.

KISZONKA z kukurydzy 100t. ☎0-502-542-523.

KLACZ sześciolatnia, licencja -wyżrebienie marzec. Klacz ośmioletnia marzec -4.500 zł. ☎(086)272-18-80.

KLACZ żrebna (4,5-rocza), bardzo spokojna -6.200 zł; rozwijacz bel. ☎(086)2193-157.

KLACZKĘ 6-miesięczną z dwustronnym pochodzeniem. ☎(087)563-61-35.

KLEJ DO STYROPIANU - TANIO. ☎(085)868-18-14.

KOMIS -kombajny Bizon, ciągniki Ursus, Zetor i inny sprzęt rolniczy. Raty, dowóz. Stawiski k/Łomży. ☎(086)278-51-84.

LOSZKI PIC, WPB/PBZ ☎(052)321-61-55, 0606-330-324.

MŁYNI bijakowe z mieszalnikami. ☎(086)278-69-38, 0608-380-634.

MF-255 z turem, kosiarka dyskowa 2,5m, wycinak kiszonki, prasa rolująca pasowa. ☎(085)721-95-93.

MTZ-82 (1982). ☎(087)516-36-58, ☎0609-801-577.

MTZ-82 TS (1997). ☎(087)516-36-58.

OKNA DACHOWE. PCV - TANIO. ☎(085)868-18-14.

OTREBY pszenne, żytnie z importu. ☎(087)565-64-51, ☎565-64-52.

OTREBY, wystodki, nawozy. Z dowozem! ☎(086)472-08-07.

PHU ROL- MIX oferuje jałowice cielne hodowlane. Dowóz zwierząt do odbiorcy transportem specjalistycznym. Ubezpieczenie. ☎(061)437-75-27, ☎0602-731-229, fax (061)437-75-28.

PIĘĆ jałówek wysoko cielnych, trzy krowy mleczne. K.Grajewa. ☎(086)273-25-05.

PLATFORME do bel. ☎0608-752-964.

PRASA belująca, owijkarka, sieczkarnia do kukurydzy 1-rzędowa. ☎(0-85)650-19-14.

PRASĘ Z-244 - stan dobry. ☎0602-778-757.

PRASY belujące z importu. ☎(086)217-56-00.

PRASY belujące, kombajny, zetory, sieczkarnie, siewniki, beczkowozy, wycinaki. ☎(0-87)479-27-03.

PRZEDNI napęd do MTZ 3.000 zł. ☎(085)718-62-62, 0502-047-942.

PRZYCZEP HL8011 8t wywrot, 4.500 zł. ☎(0-85)718-62-62, ☎0-502-047-942.

PRZYCZEP 6-tonowa. ☎(087)568-53-73.

PSZENŻYTO, sianokiszzonka. Lempice k.Wąsosza. ☎(086)273-12-12.

ROZRZUTNIK 4 tony (1988). ☎(087)64-45-492.

ROZRZUTNIKI obornika 1,2-osiowe Tandem. ☎(087)516-36-58.

SCHŁADZALNIKI mleka: 1000 l - 3.800; 1500 l - 8.000; 2000 l - 8.500; 3000 l - 9.500 montaż, raty. ☎0606-886-140

SIANO, słoma, sianokiszzonka. ☎(0-89)742-30-01.

SIANO+ bele. ☎(087)563-81-33.

SIANOKISZONKA bele. ☎(0-85)716-01-24 po 20.00.

SIANOKISZONKĘ w belach. ☎(086)273-68-38.

SIANOKISZONKĘ w belach. ☎(087)423-06-87.

SIECZKARNIE jednorzędowe. ☎(085)650-19-13.

SIEWNIKI, prasy, kombajny. ☎(087)569-41-42.

SPRZEDAM łąkę, Huta. ☎0608-117-055.

TRZY jałowki cielne. ☎(086)272-05-92.

URSUS 1012 (1988). 20.000 zł. ☎0606-597-364.

URSUS 1014 (1994), stan bdb. ☎(087)516-36-58, ☎0609-801-577.

URSUS 1204. ☎0694-277-113.

URSUS 1224 (1990) i właściciel C-360 okazja. ☎(086)274-51-65.

URSUS 4512 (1991), stan dobry, 22.000 zł. ☎(086)476-11-64.

URSUS 912 części, głowica, obciążniki, inne. ☎(086)274-51-65.

URSUS 914 (1992), stan idealny, cena do uzgodnienia. ☎(0-86)476-05-72.

URSUSY: 360, 385, 912. ☎(087)516-36-58.

WAŁY łąkowe. ☎(087)423-77-28.

WAŁY pierścieniowe, zawieszane, ciągnane. ☎(086)476-12-35, ☎0604-524-269.

WYCINAK do sianokiszonki, ładowacz Troll. ☎0604-796-946, (086)27-56-236.

WYLĘGARNIA AUGUSTÓW - produkcja i sprzedaż piskląt. Tel./fax (087)643-21-94.

ZETOR 10145 z turem (1987 rocznik). ☎(086)217-91-19.

ZETOR 16145 (1990). ☎0601-864-242.

ZETORY: 501

POMNIKI, tanio. ☎(0-85)741-27-32, 0501-284-985.

REMONTOWO-budowlane. ☎0600-485-510.

REMONTY mieszkań - profesjonalnie, Grajewo. ☎0506-816-594.

REMONTY od A do Z.
☎(0-85)719-48-46, 0504-103-625.

REMONTY - solidnie i szybko. ☎(085)71-25-106, 0603-424-784.

REMONTY, wykończenia, solidnie, tanio. ☎0602-250-026.

SCHODY drewniane - doświadczenie. ☎(0-85)653-18-38, 739-24-80.

STANY surowe, remonty, wykończeniówka pod klucz, docieplenie, hydraulika, elektryka. ☎0608-500-955, (0-87)423-76-92.

STUDNIE. ☎(0-85)654-70-00, 0604-651-727.

SUCHE tynki, szpachlowanie, malowanie, mury, klinkier, ogrodzenia. ☎(0-85)749-21-38, 0600-220-366.

SZAFY INDECO z drzwiami suwanymi w kanadyjskiej technologii, lustro, płyta (najtańszej, raty), ul. Św. Rocha 10a, lok. 105. ☎(0-85)744-59-53.

TYNKI, ocieplenia, glazura, terakota, parkany z kamienia, cegły. ☎0692-824-561.

WYKONAM PROJEKTY BUDOWLANE. NADZORY. ☎(085)6-752-338.

WYKOPIE stawy, plantowanie ziemi. ☎0608-426-260.

ZABUDOWY BALKONÓW ROZSUWANE. DRZWI ANTYWŁAMANIOWE. OKNA. DRZWI. WITRYNY - PCV. ALUMINIUM. ZALUS. (085)664-91-90.
UL. MALMEDA 17.

ELEKTRYCZNE

DOMOFONY, telefony, faksy. ☎(0-85)744-80-63.

HYDRAULICZNE

CEZAR - kotłownie, systemy grzewcze, instalacje wod.-kan., centralnego ogrzewania, instalacje gazowe - sprzedaż, montaż, serwis. ☎(0-85)74-74-334, 0600-875-879.

HYDRAULIK solidnie. ☎(0-85)741-93-82.

HYDRAULIK, przełącza wodno-kanalizacyjne. ☎(0-85)654-41-00, 0501-924-501.

GAZOWE

NAPRAWA, instalowanie. ☎(085)65-17-640.

ANTENY

ANTENY: montaż, naprawa. ☎(0-85)654-56-78.

PROMOCJA Cyfra+. ☎(0-85)654-56-78.

SPRZEDAŻ kart Cyfra+. ☎(0-85)654-54-68.

ZESTAW satelitalny bez abonamentu. ☎(0-85)654-56-78.

MEBLE

TANIA, solidna stolarka kuchenna; drobne naprawy stolarskie. ☎(0-85)661-41-26, 0506-205-272.

TAPICER, naprawy. ☎(0-85)743-30-93.

TAPICERSTWO - naprawy, przeróbki. ☎(0-85)741-93-33.

AGD, RTV

PRALKI, lodówki-zamrażarki. ☎(085)742-40-49 Kuzyka.

NAPRAWA AGD

AGD - automatyczne pralki. ☎(0-85)651-58-72.

AUTOMATYCZNE pralki. ☎(0-85)742-03-96, Myśliński.

LODÓWKI, zamrażarki - naprawa. ☎(085)67-55-833.

45-26, Stelmaszuk.

NAPRAWA RTV

TELEWIZORY, magnetowidy. ☎(085)661-76-31, ☎0602-120-966.

REMONTY

MALOWANIE, tapetowanie, panele. ☎606-475-442.

OKNA I DRZWI

ATROS. Okna, drzwi - rabaty do 37%, ☎(085)652-58-56.

ŚLUSARSKIE

KRATY, ogrodzenia, wiaty i schody. ☎(0-85)654-39-54.

KLIMATYZACJA

„KLIMART” - klimatyzacja pomieszczeń, ul. Branickiego 31. ☎(085)743-74-65.

WENTYLACJA domów, klimatyzacja. KLI-WENT. ☎(0-85)743-55-67, 0501-183-530.

TRANSPORT

BUS ciężarowo-osobowy, przejazdy, przewozy. ☎0602-345-350.

BUS osobowo-towarowy. ☎0-607-971-544, ☎(0-85)654-23-35.

BUSEM osobowo-towarowym, Okęcie, przystęgi, wesela, inne; tanio. ☎0693-319-157.

DYSPOZYCYJNY, polonez truck. ☎0501-591-891.

OKĘCIE, inne; najtaniej. ☎0501-703-269.

TRANSPORT do 12 t. ☎(0-85)718-75-98, ☎0-604-42-66-25.

ZŁOM wywóz, faktura, gotówka, własny transport. ☎(0-85)654-54-00, 0503-057-090.

INNE

KOMPUTERY - naprawa, montaż, instalacja oprogramowania. ☎(0-85)676-19-51, 0503-074-722.

NAGROBK granitowe, podwójne już od 5.500 zł. ☎0601-566-181.

PIECZĄTKI, wizytówki, graweron, puchary, Mickiewicza 44a, ☎(085)732-33-06.

SZAMBO - wywóz nieczystości, ☎(085)651-59-30 (całodobowo), 0603-073-237.

SZYCIE kółder puchowych z materiałów powierzonych. ☎(0-85)718-47-70.

USŁUGI KOMINIARSKIE Suwałki, Wigierska 34. ☎(0-87)565-07-55, 0607-093-445.

USŁUGI transportowe naczepą 13-60, niskonpodwoziówką 25 ton, przewóz bel. ☎0502-258-522.

XERO A-4 10 gr, od 100 stron 8 gr, kolor A-4 1.50 zł; laminowanie, bindowanie, oprawa prac. Dobra jakość, szybka obsługa. Waszyngtona 14a. ☎(0-85)650-50-60, 0608-036-011.

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

CHOINKI, zimowiska, imprezy, wesela; KUKLE. ☎(0-87)516-52-95, 0604-190-168.

DOBRY DJ: karaoke, bale, bankiety, wesela. ☎0603-228-241.

NOWA KLIMATYZOWANA SALA BANKIETOWA ORGANIZUJE WESELA. BANKIETY. WSZELKIE IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE. WESELA PRAWOSŁAWNE CENY PROMOCYJNE. ☎(0-85)651-32-89, 0602-335-702.

WESELA, bankiety - sala klimatyzowana. ☎(0-85)653-69-27.

WYPOŻYCZANIE zastawy stołowej. ☎(087)517-33-00.

ZESPÓŁ Mega-Dance: bale, wesela, również prawosławne. ☎0507-543-940.

ZESPÓŁ; tanio, profesjonalnie. ☎0502-038-944.

SPECJALNA OFERTA

reklamy z
GAZETY WSPÓŁCZESNEJ
w
10 MIASTACH W POLSCE

KATOWICE KRAKÓW
LUBLIN WROCŁAW
POZNAŃ SZCZECIN
GDAŃSK ŁÓDŹ
KIELCE WARSZAWA

94-77

Informacja Gospodarcza

www.tai.pl
www.9477.pl

Telefoniczna Agencja Informacyjna

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

PRACA

ZATRUDNIĘ

SEKRETARKE do biura wiek 18-25 lat. ☎(085)868-45-22.

AUTOMOTO

KUPIĘ

AUTA powypadkowe. ☎(029)769-42-37.

AUTA POWYPADKOWE. ☎0603-050-603.

AUTA rozbite. ☎(029)760-46-03.

KAŻDY DOSTAWCZY. ☎0696-692-475.

NAJDROŻEJ powypadkowe. ☎0602-666-111.

SKUP AUT. ☎0696-692-475.

SPRZEDAM

FIAT 126p (1989). 1.000 zł. ☎0607-934-928.

FIAT punto 1,2 (VIII.2003) 14.000 km, stan jak nowy. 27.000 zł. tel. 0604-211-735.

NISSAN primera kombi (1992) 2.0B rozbity, w całości, na części. 3.500 zł. ☎0607-934-928.

PASSAT 1,8 (1998): 41.500 zł. ☎(086)218-25-27.

SKODA oktavia (1998), FIAT mare kombi (1997) +gaz. ☎0698-268-077.

TRANSIT ciężarowo-osobowy (1999). ☎0-604-270-922.

VW passat B5 1,6 zielony, (IX'97), bezwyp. stan bdb, 145 tys. km, alum. + stal, CD, el.szyberdach, ksenony, 4 x p.pow., alarm, im-mob. 34.500. ☎0505-415-514.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

2-3 ha, może być z zaniechaną posesją. ☎(0-85)663-63-39, ☎0-607-329-221.

SPRZEDAM

2-POKOJOWE 43 mkw. Ślusarska, IVp. 1998, 110.000 zł. ☎(0-85)652-59-41, ☎0-508-763-201.

DOM wolnostojący 100 mkw., działka 8 arów, budynek gospodarczy - Filipów. ☎0508-639-336.

WYNAJME

DO wynajęcia 80 mkw. (na działalność): Łomża. ☎(086)2169-564.

STANCJE

DZIEWCZYNOM. ☎(0-85)741-32-91.

POKÓJ dziewczynie - Suwałki, ☎(087)566-26-41.

TURYSTYKA

WYPOCZYNEK rodzinny (zimowisko) w Szelmencie ☎(087)568-32-71, 606-414-166.

ZDROWIE

NZO „VISUS” Poradnia Okulistyczna, Laseroterapia jaskry, cukrzycy. Św. Rocha 12A. Czynna poniedziałek - piątek. Rejestracja: ☎0692-871-113. Umowa z NFZ.

BIZNES

SUPER SZYBKIE TANIE POŻYCZKI BEZ PORĘCZENIA I WPLATY Jeśli masz już kredyty - to zmień na taniej pożyczkę i płac dużo mniej! ☎(085)744-58-42, ☎0502-096-322.

ROLNICTWO

KUPIĘ

PRZYCZEPY 8-16 t, stan bdb. ☎0-507-021-778.

SPRZEDAM

PRZYCZEPĘ ciągnikową wywrotkę na dwa silowniki - stan bardzo dobry, rejestrowana. ☎(086)219-20-92.

RÓŻNE

KUPIĘ

DLUŻYCE sosnowo-świerkową, brzożową. ☎(0-87)565-01-77, ☎0502-064-908.

INNE

WRÓŻKA ELLENI - zdejmowanie kłatw, uroków. ☎(0-85)662-42-46, ☎0-600-114-369.

MASZyny I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

BUTLE tlenu - acetylen, z legalizacją. 400 zł. ☎0607-934-928.

SPRZĘDARKA VAN 400 l, stan idealny. Ok. 3.000 zł. ☎0607-934-928.

USŁUGI

BUDOWA, REMONT

MALOWANIE, szpachlowanie, glazura, terakota, panele - solidnie. ☎(0-85)654-05-86, ☎0-506-95-66-02.

INFORMACJA O OCHRONIE DANYCH OSOBOWYCH

"KRESY BO" Spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Sułska 1 informuje, że dane osobowe Ogłoszeniodawców (osób fizycznych) są przetwarzane przez Wydawcę "Gazety Współczesnej" wyłącznie w celu wykonania zleceń publikacji ogłoszeń i reklam, wystawienia faktury VAT i sprawozdawczości finansowej. Dane osobowe nie są udostępniane osobom trzecim ani przetwarzane w innych celach. Ogłoszeniodawcy mają prawo do wglądu i poprawiania danych.

KUPON NA OGŁOSZENIE DROBNE

Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej

wyd. codzienne 5 słów (ogł. za 3 zł) lub 9 słów (ogł. za 4 zł),
wyd. magazynowe 5 słów (ogł. za 6 zł) lub 9 słów (ogł. za 8 zł),
łącznie z adresem (telefonem), nie licząc ceny:

cena:

telefon:

Cena zawiera podatek VAT.

Ilość publikacji:

☐ x 3 zł ☐ x 6 zł

☐ x 4 zł ☐ x 8 zł

dane klienta:

adres, kod pocztowy:

Upoważniam KRESY BO Sp. z o.o. do wystawiania faktur bez mojego podpisu.

- Kupony przyjmują nasze biura ogłoszeń i współpracujące agencje (adresy w gazecie). Kupon wraz z dowodem wpłaty na konto w Deutsche Bank Polska SA nr 781880009000001101214002 można również przesać pod adresem: Gazeta Współczesna, 15-950 Białystok, skr. 183, z dopiskiem Biuro Ogłoszeń.
- Publikacja pierwszego ogłoszenia nie później niż w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.
- Ogłoszenia za 3 zł i 4 zł publikowane są w wydaniach gazety poniedziałek-czwartek.
- Ogłoszenia za 6 zł i 8 zł publikowane są w wydaniach magazynowych (piątek).
- W cenę został wliczony podatek VAT 7%.

Podane dane osobowe będą przetwarzane przez KRESY BO Sp. z o.o. wyłącznie dla potrzeb realizacji zamówienia.

Zakreśl wybraną rubrykę

- ☐ UBEZPIECZENIA
- ☐ NAUKA
- ☐ TURYSTYKA
- ☐ WETERYNARIA
- ☐ USŁUGI
- ☐ AGD, RTV
- ☐ transport
- ☐ inne
- ☐ MEBLE

PRACA

- ☐ zatrudnię
- ☐ szukam pracy
- ☐ NIERUCHOMOŚCI
- ☐ kupię
- ☐ sprzedam
- ☐ poszukuję
- ☐ zamienię
- ☐ wynajmę
- ☐ stancje

AUTO MOTO

- ☐ kupię
- ☐ sprzedam
- ☐ naprawy
- ☐ autosalony
- ☐ inne

ZAKUPY

- ☐ hurtownie
- ☐ sklepy
- ☐ producenci
- ☐ antykwaryaty
- ☐ ROLNICTWO
- ☐ kupię
- ☐ sprzedam
- ☐ RÓŻNE
- ☐ kupię
- ☐ sprzedam
- ☐ inne
- ☐ KOOPERACJA
- ☐ HYDRAULIKA

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE do Gazety Współczesnej

SMS-em
MAKSIMUM WYGODY!

Aby zlecić ogłoszenie drobne do Gazety Współczesnej wystarczy wysłać SMS na

nr 7940

Jak to zrobić? Trzeba wpisać w treści SMS-a:

Po wysłaniu sms-a otrzymasz sms-a zwrótnego z akceptacją przyjęcia ogłoszenia

- W przypadku nie podania telefonu kontaktowego w ogłoszeniu dopisujemy numer telefonu nadawcy.
- Ogłoszenie wysłane danego dnia do godz. 10.00 ukazuje się następnego dnia
- Treść ogłoszenia maksymalnie 160 znaków, Cena SMS - 10,98 PLN (z VAT-em).

Wykaz rubryk - ogłoszenia SMS

- | | |
|----------------------------|-----------------------|
| 01 Automoto/kupię | 15 Turystyka |
| 02 Automoto/sprzedam | 16 Rolnictwo/kupię |
| 03 Automoto/naprawy | 17 Rolnictwo/sprzedam |
| 04 Automoto/autosalony | 18 Zdrowie |
| 05 Automoto/inne | 19 Nauka |
| 06 Nieruchomości/kupię | 20 Weterynaria |
| 07 Nieruchomości/sprzedam | 21 Zwierzęta |
| 08 Nieruchomości/wynajmę | 22 Różne/kupię |
| 09 Nieruchomości/poszukuję | 23 Różne/sprzedam |
| 10 Praca/zatrudnię | 24 Różne/inne |
| 11 Praca/szukam pracy | 25 Komputery/kupię |
| 12 Usługi/budowa, remont | 26 Komputery/sprzedam |
| 13 Usługi/transport | 28 Maszyny/urządzenia |
| 14 Usługi/inne | 29 Biznes |

kod gazety
kod rubryki
treść ogłoszenia

gw 07 działke rekreacyjna, 500 mkw., tel. 001122, wieczorem.

Kilkutysięczna publiczność na koncercie „Czerwonych Gitar”

Muzyczne wspomnienie

SUWAŁKI. Niedzielny koncert „Czerwonych Gitar” przyciągnął kilka tysięcy osób. Największe przeboje zespołu śpiewali razem z muzykami wzruszeni pięćdziesięciolatekowie i, zadziwiająco dobrze znającą teksty piosenek, młodzież.

W obecnym składzie „Czerwonych Gitar”, który zaprezentował się suwalskiej publiczności, znajduje się trzech muzyków, założycieli zespołu: Jerzy Kossela, Jerzy Skrzypczyk i Henryk Zomerski. Wspierali ich Mieczysław Wądołowski, Arkadiusz Malinowski i Dariusz Olszewski.

Zespół powstał w 1965 roku. Oprócz trójki wyżej wymienionych, występował w nim Bernard Domowski i Krzysztof Klenczon. Nazwa „Czerwone Gitary” wzięła się od koloru instrumentów, na których grali muzycy. Rok po założeniu, zespół opuścił Zomerski, a jego miejsce zajął Seweryn Krajewski. Wtedy artyści zaczynają odnosić największe sukcesy. W 1970 roku odchodzi Klenczon, a zespół zawiesza działalność.

Muzycy wracają na scenę w 1991 roku. Planowali zagranie 38 koncertów z okazji 25-lecia założenia zespołu, sądząc, że tyle właśnie wytrzyma publiczność. Skończyło się na pięciuset występach. W roku 1997 odchodzi Seweryn Krajewski. Kilka miesięcy później muzycy nagrywają płytę i zamierzają wyruszyć w trasę koncertową. Jednak sąd na wniosek



Na suwalskim koncercie muzycy zagrali swoje największe przeboje

FOT. W. NAZARUK

Krajewskiego zabronił im występowania pod szyldem „Czerwone Gitary”. Sąd apelacyjny zmienił jednak wyrok i zespół wrócił na scenę.

Suwalski koncert był prawdziwą gratką dla miłośników muzyki lat 60-tych i 70-tych. Przed sceną, ustawioną na ul. Kościuszki, zgromadziło się kilka tysięcy osób. Rozpiętość wieku widzów była ogromna. Przy-

szły całe rodziny. Mimo dość dużego mrozu większość śpiewała wspólnie z muzykami doskonale znane przeboje, jak: „Baw się razem z nami”, „Historia jednej znajomości”, „Takie ładne oczy”, „Anna Maria”, czy „Wróćmy na jeziora”. Mimo zmniejszonego składu zespół zagrał tak jak przed trzydziestu laty.

(wnaz)

V Konkurs Moniuszkowski w Białymstoku

Pieśń wieczorna

REGION. Białostockie Towarzystwo Śpiewacze im. Stanisława Moniuszki ogłosiło piątą edycję konkursu „Pieśń wieczorna”, prowadzonego wspólnie z Białostockim Ośrodkiem Kultury. Adresowany on jest do solistów i zespołów (wokalnych, wokalo-instrumentalnych, chórów), działających w szkołach i uczelniach, placówkach kultury oraz parafiach, z województwa podlaskiego i zagranicy.

Konkurs ma na celu popularyzowanie artystycznej pieśni pol-

skiej, w tym „Śpiewnika Domowego” Stanisława Moniuszki, a także muzyki innych polskich kompozytorów. Warunkiem uczestnictwa jest przygotowanie dwóch pieśni Stanisława Moniuszki, w tym jednej – obowiązkowo – z „Trzeciego Śpiewnika Domowego” oraz dowolnej pieśni innego kompozytora polskiego, tworzącego do I połowy XX wieku.

Zgłoszenia do 20 marca przyjmuje Białostocki Ośrodek Kultury, 15-281 Białystok, ul. Legionowa 5, z

dopiskiem na kopercie „Konkurs Moniuszkowski”. W BOK otrzymać można karty zgłoszeń i szczegółowe informacje. Regulamin konkursu znajduje się też na stronie internetowej: www.podlaskie.ngo.pl.

Konkurs przeprowadzony zostanie w dniach 26-27 kwietnia 2004, w ramach IV Moniuszkowskiego Festiwalu Podlasia, który trwać będzie od 23 kwietnia do 8 maja, w 185. rocznicę urodzin Stanisława Moniuszki.

(a)

„Listy z dolnego miasta” najlepszą książką 2003 r.

Kazanecki dla Gedroycia

Krzysztof Gedroyć został laureatem XII edycji Nagrody Literackiej Prezydenta Białegostoku im. W. Kazaneckiego. Jego książkę – „Listy z dolnego miasta” – Kapituła Nagrody uznała za najlepszą książkę 2003 roku wydaną w Białymstoku.

Krzysztof Gedroyć jest białostoczaninem, wykłada na Wydziale Sztuki Łaskarskiej Akademii Teatralnej w Białymstoku. Jest autorem dwóch tomików poetyckich „Kim” (2000 r.) oraz „Drabina, szpaki, dachy i kominy” (2001 r.). „Listy z dolnego miasta” to pierwszy w jego dorobku tom prozy, reprezentujący jednak szczególny gatunek, łączący formę eseju z lirycznym przewodnikiem po ziemi i... niebie.

W tym roku do nagrody zgłoszonych było dwanaście książek. Nominację uzyskały cztery tytuły: „Legendy supraskie” Mieczysława Czajkowskiego, „Wiersze” Wiesława Szymańskiego, „Listy z dolnego miasta” Krzysztofa Gedroycia i „Zakątek” Jana Leonczuka. W czwartek odbyło



się decydujące posiedzenie kapituły, na którym, w tajnym głosowaniu, wybrano najlepszą książkę 2003 r.

– Za kunsztownie opowiedzianą powiastkę filozoficzną, która przywraca nadzieję na równowagę między niebem a ziemią – napisali w uzasadnieniu nagrody członkowie Kapituły Nagrody.

Uroczystość wręczenia nagrody odbędzie się 7 lutego w Pałacyku Gościńnym w Białymstoku. (ada)

KRÓTKO

BIAŁYSTOK. Białostocka Grupa Fotograficzna, nowe stowarzyszenie artystyczne, zrzeszające fotografików o różnym poziomie zaawansowania oraz zainteresowanych bardzo różnymi rodzajami fotografii, zaprasza na pierwszą, zbiorową prezentację prac swoich członków. Wystawę, zatytułowaną „Prolog”, będzie można od 22 stycznia oglądać w Małej Galerii Białostockiego Ośrodka Kultury – kinie Forum. Początek wernisażu o godz. 18.00. Więcej informacji o BGF w najbliższych numerach „Gazety Współczesnej”. (ada)

BIAŁYSTOK. Białostocki Teatr Lalek zaprasza w sobotę, 17 stycznia, na spektakl „Merlin Mongoł” w reżyserii Waldemara Śmigasiewicza. Początek o godz. 18.00. Pierwsza osoba, która pojawi się w kasie teatru z bieżącym numerem „Gazety Współczesnej”, otrzyma bezpłatne podwójne zaproszenie na spektakl. (ada)

BIAŁYSTOK. W piątkowy wieczór w klubie „Gwint” w Białymstoku wystąpi zespół „Pudelsi”. Początek imprezy

o godz. 19.00. Koncert jest częścią trasy, promującej najnowszą płytę zespołu pt. „Wolność słowa”. Dla Czytelników „Gazety Współczesnej” mamy cztery podwójne zaproszenia na „Pudelsów”. Otrzymują je osoby, które jako pierwsze zadzwonią do nas w piątek, o godz. 11.00, tel: 748-74-66. (ada)

BIAŁYSTOK. Wystawa fotograficzna „Żagle” Agnieszki Cyliwik zostanie otwarta 22 stycznia w Pubie „Rejs” (ul. Nowy Świat 2) w Białymstoku. Początek o godz. 19.30. Wernisaż uświetni występ zespołu „The Pioniers”. (ada)

BIAŁYSTOK. Kolejny niedzielny poranek literacki w Nauczycielskim Klubie Literackim w Białymstoku poświęcony będzie promocji nowego tomu poetyckiego Haliny Biernackiej, zatytułowanego „Eldorado i Alkatraz”. Spotkanie połączone będzie z wystawą prac fotograficznych i haftów wykonanych przez autorkę książki. Początek spotkania 18 stycznia o godz. 10.00, w Domu Nauczyciela na ul. Warszawskiej 8. (ada)

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Galeria „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 742-03-53), czynna w godz. 10-17 oprócz poniedziałków. Wystawy czasowe: Malarskie – Wojciecha Łazarczyka, Jarosława Modzelewskiego „Wisła, Broniewskie i inne”, Prac wideo Igora Krenza „Konsekwencja błędu logicznego”.

Muzeum Podlaskie, Ratusz, Rynek Kościuszki 10 (tel. 742-14-73), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawa stała: Galeria Malarstwa Polskiego. Ekspozycje czasowe: „Malarka polskich dworów – Bronisława Rychter-Janowska”, „Bolesława Cybis – Malarstwo, rysunek, rzeźba. Twórczość lat dwudziestych i trzydziestych”, „Jan Nepomucen – święty przydrożny”.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 732-73-92), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Galeria Wielkich Polaków, Pracownia Artysty – Alfons Karny. Wystawa czasowa: Konstanty Laszczka.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 741-65-91) – godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Białystok

– makieta barokowego miasta. Wystawy czasowe: „Białostoccy Żydzi – historia i pamięć”, wystawa archeologiczna: trumna kłódowa okresu późnorzymskiego.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 741-64-49) – godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski X-XX w.” „Sala Sławy Bojowej”, „Galeria rzeźby batalistycznej”.

Galeria im. Sienkiewicza, ul. Waryńskiego 24a (tel. 651-76-70) – godz. 10-17 oprócz sobót. Ekspozycja stała: prace artystów z rodziny Sienkiewiczów. Wystawa czasowa: „Portret żony w twórczości Ludomira Sienkiewicza”.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25 (tel. 732-77-29), poniedziałek-piątek w godz. 10-17. Ekspozycja czasowa: „Piękno ginącej przyrody – sztuka w obronie środowiska”, godz. 10-17.

Galeria „Politechnika”, ul. Zwierzyniecka 10 (tel. 744-06-98), poniedziałek-sobota godz. 9-17. Ekspozycja czasowa: „Obrazy na ziemi” – fotografie Grzegorza Łośa.

Galeria Związku Artystów Plastyków „Marzand”, Rynek Kościuszki 17, tel. 742-

22-62, oprócz sobót i niedziel w godz. 12-18. Wystawa czasowa: „Uniwersalne wartości w sztuce” – zbiorowa członków ZPAP.

Galeria Autorska „Feniks”, ul. Św. Rocha 6, lok. 4, tel. 746-06-54, poniedziałek-piątek godz. 11-17. Wystawa czasowa – Rzeźby i rysunek Mariusza Kulpy.

Galeria pod Arkadami, Rynek Kościuszki 5A, tel. 741-60-10, poniedziałek-piątek godz. 10-18, sobota 10-15, wystawa malarstwa Marty i Marka Andaków.

Galeria Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury „SPODKI”, ul. Św. Rocha 14 – Wystawa prac Aleksandra Grzybka „Anioły”, Sali Różowa, ul. Kilińskiego 8 – Wystawa malarstwa Grażyny Szejdy, czynne w dni powszednie godz. 9-16.

BIAŁOSTOCZEK K. KURIAN

Muzeum Regionalne, niedziele godz. 13-17, w pozostałe dni po uprzednim zgłoszeniu tel. 732-20-57 lub 743-51-28. Wystawy stałe: „Salon przedziadków pełen pamiątek”, „Kobieta w grafice, ilustracji i dedykacji muzycznej”, „Salonik muzyczny”, „Pokój babuni”. Wystawa czasowa: „Kresowe dewocjonalia rodzinne”.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 681-22-75) – codziennie w godz. 9-16. Wystawy: „Ssaki i ptaki Puszczy Białowieskiej”, „Po co nam martwe drzewa”, narzędzia związane z bartnictwem, „Świat ptaków”.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 730-22-44) – godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawa czasowa: Współczesna grafika białoruska.

CHOROSZCZ

Muzeum (719-11-99 w. 252), w godz. 10-15 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja wnętrz pałacowych.

HAJNÓWKA

Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 682-30-16) – codziennie w godz. 9-14. Ekspozycja stała: rękodzieło ludowe, narzędzia pracy. Wystawy czasowe – Malarstwo Piotra Gagana, „Artystyczne rzemio-

śło ludowe” – prace studentów Katedry Artystycznego Rzemiosła Ludowego Białoruskiego Państwowego Uniwersytetu Kultury w Mińsku.

KUROWO

Narwiański Park Narodowy, Kurowo 10 (tel. 0-86 476-48-11) – od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30. Ekspozycja przyrodnicza. Wystawa czasowa: „Motywy pszczelarskie w polskiej tkaninie dwuosnowowej”.

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami (tel. 718-35-06), w godz. 9-16 oprócz poniedziałków.

TYKOCIN

Muzeum, ul. Koźła 2 (tel. 718-16-13, 718-16-26), czynne w godz. 10-16 oprócz dni poświęconych. Wystawy stałe: Galeria malarstwa Zygmunta Bujnowskiego, Wnętrze Sali Wielkiej Synagogi, Pokój Rabina, Wieczera Paschalna, Iskry z popiołów, Gabinet głogowski, Wśród pamiątek po prorokach apokaliptycznych. Wystawa czasowa: 11 Listopada – dzieje tykocińskiej ulicy. (a)

Kiedy BTL zaprosi nas na swój nowy spektakl?

Premiera widmo

Na początek zagadka: pierwszą zaplanowano na początek października, drugą na grudzień. W międzyczasie z pierwszej zrezygnowano, drugą odłożono, a w grudniu miała pojawić się inna. Tę z kolei odłożono na luty, zapewniając jednocześnie o kolejnych pomysłach na marzec i maj. O czym mowa? O premierze w Białostockim Teatrze Lalek.

Sezon artystyczny przekroczył już półmetek. Większość instytucji kulturalnych w mieście przygotowała do tej pory co najmniej kilka mniej czy bardziej interesujących propozycji. A w BTL-u cisza.

Detronizacja Króla Maciusia

Pierwszą premierą w nowym sezonie miał być „Król Maciś I”. Rozpoczęto przygotowania, odbyło się kilka prób, po czym z realizacji zrezygnowano.

– W tamtym momencie mieliśmy już wszystkie dane ku temu, żeby zdecydować, że nie jest to przedstawienie, które nas usatysfakcjonuje – wyjaśnia Wojciech Kobrzyński, dyrektor naczelny BTL-u.

Reżyser spektaklu Marek Ciunel, chciał, by głównym bohaterem była ciężko chora dziewczynka.

– W związku z tym ciężar całego spektaklu przechodzi na chorobę, a nie na problem dziecka, które musi sobie radzić ze światem dorosłych. A nam chodziło o tekst, który proponuje Korczak – tłumaczy Kobrzyński.

Jak podkreśla dyrektor, nie wykluczone jednak, że „Król Maciś I” zaistnieje jeszcze na scenie teatru.



„Krótki kurs poezji dziecięcej” miał premierę w marcu ub. roku, a do dziś jest grany na scenie BTL

FOT. P. NIEMCZYNOWICZ

Baron się nie zmieścił

„Baron Munchausen” był kolejnym punktem programu.

– Kiedy padła nam sprawa „Króla Maciusia”, musieliśmy natychmiast coś postanowić, bo potrzebna nam była realizacja dla dzieci – mówi Kobrzyński.

W związku z tym Wojciech Szelachowski znowu odłożył „Barona”, a zajął się przygotowaniem nowego spektaklu dla dzieci, zatytułowanego „Brzdąc”. Premiera (podobno) na początku lutego.

– Był czas, kiedy bardzo dużo przedstawień realizowaliśmy w oparciu o scenariusze własne. Mielśmy wtedy okazję, żeby dłużej pracować nad danym tematem i z reguły długi tryb realizacyjny przekuwał

się na wartościowe pomysły artystyczne. Teraz rzeczywistość zmusza nas do szybszej pracy, ale bardzo sobie cenimy taki rodzaj pracy studyjnej – argumentuje Wojciech Szelachowski, dyrektor artystyczny teatru.

Plan planowi nierówny

Zawirowania wokół „Króla Maciusia” to nie jedyny powód premierowych opóźnień. Kobrzyński podkreśla, że teatr cały czas intensywnie pracuje, grane są dwa, trzy spektakle dziennie. Do tego dochodzą wyjazdy, udziały w przeglądach i festiwalach, co często wymaga „odświeżenia” jakiegoś tytułu lub też przygotowania czegoś, co nie było w planach. Przyczyną jest także ciasnota, jaka panuje w teatrze. Sytuacja ma ulec zmianie, kiedy zakończy się budowa nowej sali.

– Bez planów nie da się żyć, ale jednocześnie ulegają one często różnym zmianom – mówi W. Kobrzyński.

Obaj panowie zapewniają, że druga część sezonu będzie dużo bardziej efektywna. Po „Brzdącu”, na początku marca pojawi się „Pinokio”. Po świętach wielkanocnych mają natomiast ruszyć próby do „Gelsomina w krainie kłamczuchów”, który światło dzienne ma ujrzeć w maju.

(ada)

Francusko-amerykański pianista i najślynniejszy rosyjski bas stulecia

Jubileuszowe wieczory

BIAŁYSTOK. Filharmonia Białostocka rozpoczyna obchody 50-lecia działalności. W sobotę i niedzielę, 16 i 17 stycznia o godz. 19, melomani będą mogli uczestniczyć w dwóch wydarzeniach muzycznych.

Piątkowy koncert poprowadzi Marcin Nalecz-Niesiołowski, grać będzie Orkiestra FB, jako solista wystąpi Eugen Indjic – francusko-amerykański pianista pochodzenia rosyjskiego. Artur Rubinstein, jeden z jego mistrzów powiedział, że jest to „światowej klasy pianista o rzadkiej muzykalności i artystycznej perfekcji”, a krytyk z Kopenhagi napisał: „Gra Chopina jak Polak, Debussy’ego jak Francuz i Prokofiewa jak rosyjski mistrz”. Uczył się także u Witolda Małcużyńskiego, Nadi Boulanger, Leonarda Bernsteina, ukończył Harvard University. Jest laureatem trzech międzynarodowych konkursów, występuje na całym świecie.

W programie piątkowego koncertu: S. Moniuszko – Uwertura do opery „Halka”, F. Chopin – Koncert

fortepianowy e-moll op. 11, J. Brahms – IV Symfonia e-moll op. 98.

W sobotę odbędzie się nadzwyczajny recital wokalny rosyjskiego basu Jewgienija Nesterienki. Towarzyszyć mu będzie znakomita polska pianistka – Ewa Póbocka. W programie: arie P. Czajkowskiego, S. Rachmaninowa, M. Musorgskiego oraz pieśni W. A. Mozarta, A. Dworzaka, P. Czajkowskiego, G. Verdiego, A. Boito.

Jewgienij Nesterienko urodził się w Moskwie, ukończył Konserwatorium Leningradzkie im. M. Rimskiego-Korsakowa. Występuje na scenach operowych całego świata, śpiewając główne role basowe w dziełach scenicznych nie tylko rosyjskich. W repertuarze ma także partie oratoryjno-kantatowe oraz ponad 500 pieśni, w tym prawykonalania. Wiele nagrywa. Działalność pedagogiczną rozpoczął w 1975 roku w Moskiewskim Konserwatorium, od 1993 roku pełni obowiązki profesora Konserwatorium Wiedeńskiego. Napisał książkę „Rozmyślenia o moim zawodzie”.

(a)

TEATRY I FILHARMONIA

Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku – piątek „Sędziowie” (Duża scena), godz. 10.00, „Łobuziaki na wrotkach absurdu wykuć” – Kabaret (scena nocna – Foyer teatru), godz. 20.00, sobota „Sędziowie” (Duża scena), godz. 18.00, „Łobuziaki na wrotkach absurdu wykuć” – Kabaret (scena nocna – Foyer teatru), godz. 20.00, niedziela „Sędziowie” (Duża scena), godz. 18.00, „Łobuziaki na wrotkach absurdu wykuć” – Kabaret (scena nocna – Foyer teatru), godz. 20.00. **Białostocki Teatr Lalek** – piątek „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, godz. 9.00, sobota „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, godz. 10.00 (spektakl zamknięty), „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, godz. 13.00, „Merylin Mongol” (spektakl dla dorosłych – Mała scena), godz. 18.00, nie-

działa „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, godz. 10.00, 13.00, 16.00 (spektakle zamknięte). **Filharmonia Białostocka** – piątek, godz. 19.00, koncert w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Białostockiej, dyryguje Marcin Nalecz-Niesiołowski, Eugen Indjic (USA) – fortepian. W programie: St. Moniuszko – Uwertura do opery „Halka”, F. Chopin – Koncert fortepianowy e-moll op. 11, J. Brahms – IV Symfonia e-moll op. 98; sobota, godz. 19.00, 50-lecie Filharmonii Białostockiej – Nadzwyczajny Recital Wokalny w wykonaniu Jewgienija Nesterienko (laureat nagrody dla najślynniejszego basu Rosji) – bas, Ewa Póbocka – fortepian. W programie: arie i pieśni oraz najpopularniejsze romanse rosyjskie i melodie ludowe.

KOMENTARZ

Nie zamierzam odmawiać słusznosci przedstawionym argumentom. Przyznaję nawet, że trafiają mi one do przekonania. Nie zmienię jednak zdania w kwestii zasadniczej. Można przekładać, odkładać i zamieniać spektakle, ale kiedy w połowie sezonu wciąż słyszymy tylko obietnice, to pojawia się pewien niepokój. O poziomie i renomie teatru decydują także premiery, czy inaczej mówiąc – nowe pomysły, nowe realizacje. Dopiero wtedy można w pełni zaobserwować rozwój teatru, jego dążenie do tego, by zaskakiwać widza, by proponować mu coraz ciekawsze spektakle.



Anna Danilewicz

RADIO

RADIO AKADERA

Piątek, 16.01.2004-sobota, 17.01.2004

Serwis informacyjny BBC: od 6.00 do 22.00 co godzinę, oprócz 12.00, 16.00, 18.00, 21.00; 6.05-10.00 Poranek z radiem AKADERA; 6.15, 7.45 Przegląd prasy lokalnej; 6.30, 7.30, 8.30 Serwis lokalny, komunikaty; 6.50 – Halo granica, Noc na służbie; 9.05 – Power Play, Horoskop; 9.30 Propozycje kulturalne; 10.05-16.00 „Z AKADERA na co dzień”; 10.45 Gospodarka; 12.00 Hejnal Białegostoku, Informacje lokalne; 12.45 Tajniki Techniki – program popularyzacyjny (piątek); 13.05 Power Play, Horoskop; 15.05-20.00 „POPOŁUDNIE Z AKADERA”; 15.20 Auto Rodeo (piątek); 16.00 Informacje lokalne; 17.05 Power Play, Horoskop; 18.00 Informacje lokalne; 19.30 Lista przebojów Radia Akadera (skróty i głosowanie); 20.05 Power Play; 20.05-1.00 „RADIO PARTY” – DJ HRYNIO; 1.00-6.00 Nocny Odłot – muzyka non stop

Niedziela, 18.01.2004

Serwis informacyjny BBC: od 6.00 do 22.00 co godzinę; 6.05-12.00 „MIĘDZY ŚWITEM A ZENI-

TEM”; 6.30, 7.30, 8.30 Informacje lokalne; 6.50 Halo granica, Noc na służbie; 9.10 Horoskop; 9.30 Propozycje kulturalne; 10.15 Dwa Kwadransy z Panią Domu; 12.05-17.00 „POPOŁUDNIE Z AKADERA”; 15.05-17.00 Lista Przebojów Radia Akadera – notowanie; 17.05-22.00 „AKADEROWE WIECZORY RADIOWE”; 20.10-21.50 Szafa gra – piosenki wybierane przez słuchaczy; 22.05-6.00 Nocny Odłot – muzyka non stop.

RADIO BIAŁYSTOK

16 stycznia 2004 – piątek

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne 7.00, 16.00 Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 14.30, 15.30, 16.30 Przegląd prasy; 5.40, 6.22 Sport; 7.09, 8.05, 16.30, 19.04, 21.05 Okolice kultury 9.30, 13.30 Moto Radio; 6.45, 7.45, 8.45 Informacje z przejść granicznych; 6.45, 7.45, 8.45 **FAKTY I MUZYKA** – prow. Wiesław Szymański; 5.10 Zielone studio; 5.35 Dłaczego w trawie piszczy – Gąweda Simony Kossak; 8.20 Dłaczego w trawie piszczy – Gąweda Simony Kossak; 9.10 Dzień jak żaden inny – prowadzi D. Sokółowska; 9.40 Wielkie Miasto Białystok odc. 10; 11.15 Reportaż – Ży-

cie po nawróceniu – rep. Ewy Michałowskiej; 11.55 Europa za 5 dwunastą; 12.40 Dłaczego w trawie piszczy – Gąweda Simony Kossak; 13.10 Masz prawo – prowadzi D. Niebrzydowska; 14.05 Dzień jak żaden inny – prowadzi W. Grzechowiak; 18.05 Euroradio – prowadzi Lech Piłarski; 18.30 Pod znakiem Pogoni – aud. Marka Zabrockiego; 19.15 Wielkie Miasto Białystok odc. 10; 19.25 Poradnik językowy – Słowo o słowie – prof. Jerzy Bralczyk; 19.30 Reportaż – Życie po nawróceniu – rep. Ewy Michałowskiej; 19.50 Czas poetów – Katarzyna Ewa Zdanowicz; 20.05 Radiowy Teatr Sensacji – Katar – słuchowisko sensacyjne; 20.30 Wszystkie strony świata – aud. Adama Beresiewicza; 21.10 Gdzie ta Młynowa? – aud. Doroty Sokółowskiej; 21.30 Bach and roll; 22.00 Reflektor – Program BBC; 22.45 Język Angielski; 22.50 Muzyczny relaks; 23.00 Nocna Orkiestra Radia Białystok; 23.05 Czas poetów – Katarzyna Ewa Zdanowicz; 23.45 Wielkie Miasto Białystok odc. 10; 23.55 Europa za 5 dwunastą; 0.55 Notatnik Europejski (powt.)

17 stycznia 2004 – sobota

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne 7.00, 16.00 Wiadomości w skrócie:

5.30, 6.30, 7.30, 8.30 Przegląd prasy; 5.40, 6.22 Sport; 7.09, 8.05, 19.04, 21.05 Okolice kultury 9.30, Moto Radio; 6.45, 7.45, 8.45 Informacje z przejść granicznych; 6.45, 7.45, 8.45 **FAKTY I MUZYKA** – prow. Wiesław Szymański; 5.10 Zielone studio; 5.25 Dobrze wiedzieć – serwis naukowy; 5.35 Dłaczego w trawie piszczy – Gąweda Simony Kossak; 8.20 Dłaczego w trawie piszczy – Gąweda Simony Kossak; 9.05 Tramp – magazyn ekologiczny – prowadzi Aneta Galaburda; 9.30 Rokowirówka – prow. Marcin Kozłowski; 12.40 Dłaczego w trawie piszczy – Gąweda Simony Kossak; 14.30 KWI; 15.10 Słrefa Dobrej Muzyki – prow. Wojciech Kujalowski; 17.05 Księżna z Sapiehów – aud. Marcina Tomkiela; 18.05 Pod znakiem Pahoni – aud. Jerzego Leszczyńskiego; 18.20 Pozadainaję pieśni – opr. Włodzimierza Prochowicza; 18.45 Dłuchowe spotkania – opr. ks. Mikolaja Ostapczuka; 19.05 Lista Przebojów RADIA BIAŁYSTOK – prow. Kamil Kalicki; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok; 0.05 Podróże pani Marii – czyli Mickiewicz w koszyku – aud. Wiesława Szymańskiego

18 stycznia 2004 – niedziela

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne 7.00, 16.00

5.05 Notatnik Europejski; 5.30 Wszystkie strony świata (powt.); 6.05 A to ciekawe – aud. Janusza Papaja; 6.30 Pocztówka z Wilna – Henryk Mażul; 6.35 Magazyn Kresowy – aud. Tadeusza Haladyja; 7.00 DZIENNIK – wydanie główne; 7.15 Litewski Magazyn Radiowy – aud. Ruty Burdyn; 7.45 Przed wyjściem do cerkwi – magazyn Katolicki – ks. J. Wierzbicki; 13.35 Niedzielną lekkość bytu – prow. Andrzej Ryczkowski; 18.05 KWI – słuchowisko satyryczne; 18.35 Magazyn Kresowy – aud. Tadeusza Haladyja (powt.); 19.05 Sportowy wieczór – prow. Jerzy Kulakowski; 20.05 NA MLYNOWEJ – saga radiowa odc. 466; 20.30 Dziewczynka z wierszami – Kasia Zdanowicz – aud. Doroty Sawickiej; 21.05 Maria i general – czyli historia kamienicy przy Warszawskiej 4 – aud. Teresy Kudelskiej; 22.00 Dziennik BBC; 22.05 Metal Hammer Show; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok; 0.35 Euroradio



„Gazeta Współczesna” – dziennik regionalny. Wydawca: „KRESY BO” sp. z o.o. Adres: 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193. Infolinia – dyżur redakcyjny 0 800 12 70 67 (połączenie bezpłatne) Redakcja tel. 748 74 74, fax 748 74 73, Dział Miejski tel. 748 74 62, Zarząd tel. 748 74 00, fax 748 74 01; Biuro Ogłoszeń tel. 748 74 31, fax 748 74 32; e-mail web@wspolczesna.pl Internet http://www.wspolczesna.pl Konto: 78188000900000001101214002 w Deutsche Bank Polska S.A. Druk: SPPP „Pogoni” w Białymstoku.

ZARZĄD „KRESY BO”: Prezes Marek Paszkowski, Wiceprezes Zarządu, Redaktor Naczelny Konrad Kruszwski – tel. 748 74 00, fax 748 74 01; REDAKCJA: Sekretariat Redakcji – tel. 748 74 74, fax 748 74 73; e-mail: studio@wspolczesna.pl – Sekretarz Redakcji Dariusz Klimaszewski, Z-cy Sekretarza Redakcji: Mirosław Gryka, Jarosław Jabłoński, Sebastian Michałowski, Anna Wykowska; Dział Łączności z Czytelnikami i Promocji tel. 748 74 50 – kierownik Stanisław Dobrowolski; Dział Miejski tel. 748 74 62, 748 74 61, 748 74 65, 748 74 66, 748 74 58 – kierownik Zbigniew Góblewski; Dział Ekonomiczny tel. 748 74 53, 748 74 54 – kierownik Donata Żmijko; Dział Sportowy tel. 748 74 80, 748 74 81 – kierownik Mariusz Klimaszewski; Magazyn tel. 748 74 50; Studio Komputerowe tel. 748 74 78; Korekta tel. 748 74 79; ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Joanna Birycka, Dorota Biziuk, Piotr Biziuk, Jakub Bogdanowicz, Jerzy Dziekoński, Jolanta Gadek, Marcin Goryś, Krzysztof Jankowski, Sławomir L. Kaczyński, Miłosz Karbowski, Grzegorz Kierys, Barbara Klem, Barbara Kociakowska, Irena Krakowska-Pocobut, Mariusz Kurzyk, Urszula Ludwiczak, Jerzy Marks, Katarzyna Michałowska, Anna Mierzyńska, Tadeusz Moćkun, Radosław Mogilewski, Teresa Muszyńska, Dorota Naumczyk, Piotr Niemczynowicz, Joanna B. Olszewska, Piotr A. Ossowski, Ewa Owczarek, Anna Perkowska, Kazimierz Radzajewski, Marta Romarćuk, Małgorzata Romańska, Rafał Rudnicki, Przemysław Sarosiek, Ireneusz Sewastianowicz, Krzysztof Sokółski, Monika Stelmach, Ewa Szejder, Aleksandra Szyk-Kaczyńska, Agnieszka Tyszkiewicz, Tomasz Witkowski, Anna Wołosz, Andrzej Zglet. ODDZIAŁY: Elk tel./fax (087) 621 08 05, tel. (087) 610 85 05, (087) 621 59 16, ul. Wojska Polskiego 71a – kierownik Magdalena Hirsztitt; Giżycko tel. (087) 428 52 80, ul. Pocztowa 3; Grajewo tel./fax (086) 272 89 15, ul. Osiedle Centrum 7a – kierownik Aneta Zamojska; Hajnówka tel./fax (085) 682 59 89, ul. 3 Maja 20; Łomża tel./fax (086) 216 56 97, tel. (086) 216 78 99, tel. (086) 215 10 25, ul. Aleja Legionów 7 – kierownik Maria Kaczyńska; Mońki tel./fax (085) 716 57 57, ul. Kolejowa 2; Olsztyn tel. (089) 542 67 80; Ostrołęka tel./fax (029) 764 66 41, tel. (029) 760 94 25, ul. Gorbatowa 5a/7b – kierownik Maciej Sulima; Sokółka tel. (085) 711-20-18; Suwałki tel. (087) 566 30 00, tel./fax (087) 563 14 83, ul. Kosciuszki 32 – kierownik Grażyna Miklaszewicz; Białystok tel. 748 74 21, 748 74 23, tel./fax 748 74 22; Biuro Reklam i Ogłoszeń tel. 748 74 31, tel./fax 748 74 31, fax 748 74 32; KRAMIK tel. 748 74 48; Ogłoszenia na telefon tel. 748 74 48; Przedstawiciele Handlowi tel. 748 74 41, 748 74 42, 748 74 43

Prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA (Białystok, Elk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20 każdego miesiąca; Informacje: Dział Kolportażu – tel. (085) 748 74 25, tel./fax (085) 748 74 24. Nr indeksu 350133. ISSN 0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

Redaktor prowadzący:
DARIUSZ KLIMASZEWSKI

KINO KONESERA

Dogville

BIAŁYSTOK „Syrena”. Akcja filmu rozgrywa się w małej osadzie położonej w Górach Skalistych. Jest początek lat 30., czas Wielkiego Kryzysu. Do Dogville przyjeżdża Grace, która ucieka przed nastanymi na nią gangsterami i potrzebuje schronienia. Społeczność miasteczka, po namowach swego samowładczego lidera, mimo ryzyka, jakie się z tym wiąże, zgadza się udzielić kobiecie pomocy. W podzięce Grace ma

dla nich pracować. Początkowo wszystko idealnie się układa, pracy nie jest zbyt wiele, a mieszkańcy Dogville są zadowoleni. Wkrótce jednak, mając świadomość swojej władzy nad dziewczyną, zaczynają ją wykorzystywać na wszelkie możliwe sposoby. Powoli sytuacja staje się trudna do zniesienia...

Dogville. Dania 2003. Reż. Lars von Trier. Wyk. Nikole Kidman.



Mali agenci 3D: Trójwymiarowy odjazd

BIAŁYSTOK „Syrena”. Dzięki małym agentom i reżyserowi Robertowi Rodriguez rodzinna rozrywka osiąga dziś zupełnie nowy wymiar – trójwymiar. Film „Mali agenci 3D: trójwymiarowy odjazd” to połączenie najnowszych efektów cyfrowych i niezwykle szpiegowskich przygód.

„Film ten jest zupełnie inny niż poprzednie dwa filmy opowiadające o przygodach małych agentów” – mówi reżyser Robert Rodriguez. – „Ten przenosi znanych bohaterów w zupełnie nieznane miejsca i szokuje widzów mnóstwem zabawnych niespodzianek...”. Rodriguez, którego przełomowe po-

mysły i niczym nieograniczona wyobraźnia od dawna zmieniają sztukę filmową, robi kolejny krok naprzód, przypominając wszystkim swój niepowtarzalny styl i... uroki trójwymiaru. Pierwszy raz od dziesięcioleci nowe pokolenie widzów ma okazję poznać dreszcz emocji, jakie niesie ze sobą oglądanie filmu w specjalnych okularach, dzięki którym wylądają oni w samym środku porywającej akcji i przygody. Rodriguez wykorzystał najnowsze osiągnięcia w dziedzinie efektów komputerowych, jak też specjalnie dla niego skonstruowane trójwymiarowe monitory i systemy kamer. Reżyser dodaje: „Wiedzia-

łem od początku, że ten film nie będzie zwykłą kontynuacją wcześniejszych przygód małych agentów. Wszyscy odczuliśmy go jako nowe wyzwanie”. Już na samym początku planowania fabuły i atmosfery filmu pojawił się pomysł wykorzystania w nim techniki 3-D, a głównym zadaniem realizatorów stało się przekształcenie trójwymiarowych scen w integralną część historii i jej główny atut...

Mali agenci 3 D: trójwymiarowy odjazd. USA, 2003. Reż. Robert Rodriguez. Wyk. Antonio Banderas.

Do kina za darmo!

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na filmy: „Uśmiech Mony Lizy” i „Mali agenci 3D” oraz na „Dogville” w Kinie Konesera. Aby otrzymać jedną z wejściówek wystarczy zadzwonić do nas dzisiaj (piątek) o godz. 10.30. Telefon: 748-74-58. Osoby, które wygrały nagrody w ostatnim filmowym konkursie, nie mogą brać udziału w tym konkursie. Po odbiór zaproszeń (Redakcja „GW”, ul. Suraska 1, pokój 109) należy zgłaszać się do godz. 13 – osobiście(!), z dowodem tożsamości i aktualnym wydaniem „GW”. (dona)

REPERTUAR KIN

KINA W REGIONIE BIAŁOSTOCKIM

„POKÓJ” (tel. 742-38-82) – piątek „Władca Pierścieni – powrót Króla” (USA, I. 12 – dubbing), godz. 9.00, 12.30, 16.15, 20.00, 22.00 (seans nocny), „Gdzie jest Nemo” (USA, b.o.), godz. 12.00, 14.00, „Niepokonany Seabiscuit” (USA, I. 15), godz. 16.00, sobota „Władca Pierścieni – powrót Króla” (USA, I. 12 – dubbing), godz. 9.00, 13.30, 17.00, 18.30, 20.30, 22.00 (seans nocny), „Gdzie jest Nemo” (USA, b.o.), godz. 12.00, 14.00, „Niepokonany Seabiscuit” (USA, I. 15), godz. 16.00, niedziela „Władca Pierścieni – powrót Króla” (USA, I. 12 – dubbing), godz. 9.00, 10.00, 13.30, 17.00, 18.30, 20.30, „Gdzie jest Nemo” (USA, b.o.), godz. 12.00, 14.00, „Niepokonany Seabiscuit” (USA, I. 15), godz. 16.00 (www.echocinema.pl(kina)pokoj).

„TON” (tel. 743-53-82) – piątek „Władca Pierścieni: Powrót Króla” (USA, I. 12 – film przygodowy – cena biletów: 14 zł, 16 zł), godz. 12.15, 16.00, 19.45, sobota „Władca Pierścieni: Powrót Króla” (USA, I. 12 – film przygodowy – cena biletów 14 zł, 16 zł), godz. 12.15, 16.00, 19.45, niedziela „Władca Pierścieni: Powrót Króla” (USA, I. 12 – film przygodowy – cena biletów 14 zł, 16 zł), godz. 12.15, 16.00, 19.45 (www.ton.com.pl).

„FORUM” (tel. 742-23-70) – piątek „Uśmiech Mony Lizy” (USA, I. 12 – cena biletów 12 i 14 zł), godz. 14.00, 16.00, 18.15, 20.30, sobota „Uśmiech Mony Lizy” (USA, I. 12 – cena biletów 12 i 14 zł), godz. 14.00, 16.00, 18.15, 20.30, niedziela „Uśmiech Mony Lizy” (USA, I. 12 – cena biletów 12 i 14 zł), godz. 14.00, 16.00, 18.15, 20.30.

„SYRENA” (tel. 744-58-96) – piątek „Mali agenci 3D” (USA, I. 15 – cena biletu 14 zł), godz. 15.00, „Mali agenci 3D” (USA, I. 15 – cena biletu 14 zł), godz. 16.30, „Mali agenci 3D” (USA, I. 15 – cena biletu 14 zł), godz. 18.00, „Mali agenci 3D” (USA, I. 15 – cena biletu 14 zł), godz. 19.30, sobota „Mali agenci 3D” (USA, I. 15 – cena biletu 14 zł), godz. 15.00, „Mali agen-

ci 3D” (USA, I. 15 – cena biletu 14 zł), godz. 16.30, „Mali agenci 3D” (USA, I. 15 – cena biletu 14 zł), godz. 18.00, „Mali agenci 3D” (USA, I. 15 – cena biletu 14 zł), godz. 19.30, niedziela „Mali agenci 3D” (USA, I. 15 – cena biletu 14 zł), godz. 15.00, „Mali agenci 3D” (USA, I. 15 – cena biletu 14 zł), godz. 16.30, „Mali agenci 3D” (USA, I. 15 – cena biletu 14 zł), godz. 18.00, „Mali agenci 3D” (USA, I. 15 – cena biletu 14 zł), godz. 19.30.

W REGIONIE BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „Żubr” – sobota „Daleko od nieba” (ameryk., I. 15 – dramat obyczajowy), godz. 17.00, niedziela „Daleko od nieba” (ameryk., I. 15 – dramat obyczajowy), godz. 17.00.

Bielsk Podlaski „Znicz” – piątek „Zakręcony piątek” (USA, I. 15), godz. 17.15, „Niebezpieczny umysł” (USA, I. 15), godz. 19.00, sobota „Zakręcony piątek” (USA, I. 15), godz. 17.15, „Niebezpieczny umysł” (USA, I. 15), godz. 19.00, niedziela „Zakręcony piątek” (USA, I. 15), godz. 17.15, „Niebezpieczny umysł” (USA, I. 15), godz. 19.00.

Dąbrowa Białostocka „Lotos” – niedziela „Kill Bill vol. 1” (USA, I. 15).

Drohiczyń „Daniel” – sobota, niedziela „Liga niezwykłych dzielników” (ameryk.-czech.-niemiec.-ang., I. 15).

Hajnówka – piątek, sobota, niedziela „Legalna blondynka 2” (USA, I. 15 – komedia).

Łapy – Dom Kultury – piątek, sobota, niedziela „Pornografia” (pols.-franc., I. 15).

Łosice Dom Kultury – kino nieczynne.

Międzyrzec Podlaski „Ślawa” – kino nieczynne.

Narewka „LAS” – kino nieczynne.

Nidzica „Wenus” – kino nieczynne.

Sokółka „Sokół” – piątek, sobota, niedziela „Obcy – 8. pasażer „Nostramo” (ang., I. 15).

Świętobórz „Kamerálne” – kino nieczynne.

Suchowola „Kometa” – kino nieczynne.

Supraśl „Jutrzenka” – kino nieczynne.

Stawiski „Saturn” – kino nieczynne.



Uśmiech Mony Lizy

BIAŁYSTOK „Forum”. Katherine Watson (Julia Roberts) wyjeżdża z Kalifornii, aby w Nowej Anglii w Wellesley College nauczać historii sztuki. Jest jesień 1953 r. Katherine oczekuje, że jej studentki, najlepsze w całym kraju, wykorzystają możliwości, jakie zostały im dane w trudnych powojennych czasach. Wkrótce po przyjeździe Katherine odkrywa, że środowisko w prestiżowej instytucji opanowane jest przez konformistów. Według jednej z nauczycielek, Nancy Abbey (Marcia Gay Harden), pierścionek zaręczynowy na palcu młodej kobiety znaczy dużo więcej niż dobre wykształcenie...

Kiedy Katherine zachęca swoje studentki do niezależnego myślenia, odczuwa niechęć konserwatywnych kręgów, w tym jednej ze studentek Betty Warren (Dunst). Betty, która niedawno wyszła za mąż, staje się zaciekle przeciwniczką Katherine, kiedy ta przekonuje jej najlepszą przyjaciółkę, Joan Brandwyn (Stiles), do rozpoczęcia studiów prawniczych w Yale – mimo tego, że Joan czeka na oświadczyzny swojego chłopaka.

Dla bystrej i prowokacyjnej Gisselle Levy (Gyllenhaal) Katherine staje się wzorem do naśladowania. Słodka i nieśmiała Connie Baker

(Goodwin) także znajduje odwagę, aby wziąć przykład z Katherine i pokonać własne wątpliwości. W świecie, który zdecydował za nie jak żyć, Katherine uczy je jak niezależnie myśleć...

Uśmiech Mony Lizy. USA, 2003. Reż. Mike Newell. Wyk. Julia Roberts, Kirsten Dunst.

TYDZIEŃ
magazyn**Niech zdecydują
ludzie**

Marek Waszkiewicz jest młodym, energicznym polonistą, członkiem PSL. Na fotelu burmistrza zasiada ponad rok. To jego pierwsza kadencja. Wybory wygrane, ale zatargi powstałe w czasie kampanii przedwyborczej rzutują na działalność samorządowca do dziś. Zdaniem Waszkiewicza, ludzie, którzy nie poparli go w wyborach, utrudniają mu dobre rządzenie gminą. Uwikłani w konflikty z burmistrzem twierdzą, że bez własnej woli są wciągani w wojnę. Dziś stronami sporów z Waszkiewiczem są m.in. dyrektorki szkół, prezes klubu sportowego, przewodniczący rady miasta i gminy.

– str. VII

**Ta ściana
mnie woła**

Ci, którzy zasmakowali w tej kulturze podziemia, zdają sobie sprawę z ryzyka, łamią przepisy świadomie. To, że dopuszczają się czynów zabronionych tylko nadaje smaku przygodzie. Najpierw planujesz wyprawę, obmyślasz rysunek, zbierasz odpowiednie narzędzia, wybierasz ścianę. Potem czekasz na odpowiedni moment. Przekradasz się nocą na drugi koniec miasta... Chwila skupienia, precyzja, syk sprayu i jego specyficzna woń. Powoli spod twoich rąk wyłania się rysunek.

– str. VI

**Wystawiłem
rachunek...**

– Godność nie ma ceny – odpowiada Mirosław Basiewicz, były milicjant i policjant, działacz opozycji demokratycznej i solidarnościowego podziemia, przez kilkanaście lat rolnik w gminie Giby. – Z przerażeniem patrzę, jak ubeccy specjaliści od niszczenia ludzi żyją dziś spokojnie i biorą wysokie emerytury.

Mirosław Basiewicz domaga się trzech milionów złotych odszkodowania i miliona na cele społeczne. Zapłacić miałoby Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Pózw czeka na swoją kolejkę w warszawskim Sądzie Okręgowym.

– str. IV

**Białystok
spod złego znaku**

– Spodziewam się, że ten przyszły świat będzie sprzyjał tym, którzy postawią na naukę, osobisty rozwój... Oczywiście, te kraje, które już dzisiaj są wysoko rozwinięte, będą najsilniej rzutowały na przyszły kształt świata. Ale co dziwne, przykład Niemiec pokazuje, jak bardzo mylimy się w naszych futurologicznych wizjach. Wpływ bowiem Neptuna jest niezwykle przyjazny dla pozycji astrologicznej Niemiec. Pod tym względem Polska ma „astrologicznego” pecha. Bowiem nasz kraj, będący pod dobrym znakiem Lwa, ma mimo to Plutona w 12. domu, który bardzo negatywnie rzutuje na nasz kraj. W konsekwencji, ile razy staniemy na nogi, tyle razy, musimy przelać krew. – O tym, co nas czeka w tym roku i całej Erze Wodnika rozmowa z astrologiem i jasnowidzem

– str. VIII

SEJM
PO GODZINACH

STRONA V



ORKIESTRA

12 raz zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zbierając jak co roku mnóstwo pieniędzy na zakup aparatury medycznej dla noworodków. Orkiestra wpisała się w kalendarz nie gorzej niż Wielkanoc czy Barbórka. W środowisku muzycznym nikt już nie pyta czy będzie kolejna edycja, ale gdzie kto będzie na niej grał. To fenomen w skali światowej, który obok oscypków powinniśmy opatentować w Unii Europejskiej jako sztandarowy polski produkt. Co ciekawe, z Orkiestry dumny jest również rząd, a przecież tak naprawdę politycy powinni się wstydić, że to nie oni, ale Jurek Owsiak wraz z tysiącami wolontariuszy jest w stanie zapewnić odpowiednią ilość sprzętu

dla szpitali. Gdyby pieniądze podatników od wielu lat trafiały tam, gdzie powinny, zamiast do kieszeni aferzystów, nie byłoby potrzeby przeprowadzania takich akcji. Może to zresztą lepiej, że jest taki jeden dzień w roku, gdy naród, zwykle skłócony i podzielony, bawi się wspólnie pod jednym hasłem i jest tak hojny dla potrzeb dopiero co narodzonych współobywateli. Szkoda tylko, że jedne zespoły przyjeżdżają nawet z zagranicy za koszty transportu, inne zaś życzą sobie po kilkanaście tysięcy złotych za udział w Orkiestrze. Wprawdzie jest to tylko połowa zwykłej stawki, ale oznacza to, że około tysiąca ofiarodawców zapłaciło nie za aparaty dla dzieci, ale za zwykły koncert. A jak na ten dzień jest to chyba zbyt wysoka cena.

Jacek Janowicz

MOIM ZDANIEM

Układanka z wyliczanką

Ostatnie wypowiedzi liderów Platformy Obywatelskiej i Prawa i Sprawiedliwości wyraźnie wskazują na to, że scena parlamentarna zaczyna wiotkać w takt wyborczy. Co prawda, do najbliższych wyborów mamy jeszcze półtora roku, ale przygotowania już ruszyły.

Tak to już u nas, niestety, jest, że dyskusje o stanie państwa, społeczeństwa i gospodarki zaczyna się od ustalania, kto z kim i przeciw komu ma rządzić. Publiczna rozmowa PO-PiS jest tego koronnym dowodem.

Na półtora roku przed wyborami Jarosław Kaczyński, Donald Tusk i Jan Rokita prowadzą pogawędkę przed kamerami, czy odległość polityczna między obiema partiami jest dokładnie taka sama, jeśli mierzyć ją będą raz PO-wcy, drugi raz PiS-owcy. Problem istotnie duży, zważywszy, że nie mamy w Polsce wspólnego politycznego wzorca metra z Seres.

Wydaje się, że z punktu widzenia sensownej polityki to albo przedstawienie, albo objaw tradycyjnej już słabości polskiej prawicy. Jeśli jest to przedstawienie, to obliczone na zastraszenie SLD i danie wyborcom sygnału: „Jesteśmy silni i gotowi”. Przy okazji jednak zobaczyliśmy, że niekoniecznie „zwari”.

Nie twierdząc, że przyszła koalicja nie powinna być budowana w oparciu o Platformę Obywatelską i Prawo i Sprawiedliwość. Jednak historia sporów partyjnych prawicy niezbyt dobrze pokazuje, że porozumienie na prawej stronie opisywane być może tylko w kategoriach cudu.

PO i PiS łączy ogólnie rozumiana pravicowość. Czy to wystarczy na zbudowanie przyszłej trwałej koalicji rządzącej? Można mieć wątpliwości i to duże. Jeśli Tusk i Kaczyński zapewniają, że generalnie ich ugrupowania nie różnią, to należy pamiętać, że diabeł tkwi w szczegółach. Czy na przykład wizje gospodarcze obu partii kiedykolwiek będą mogły pokryć się przynajmniej w ogólnych zarysach? Jeszcze niedawno Jarosław Kaczyński publicznie pomstował na gospodarczy liberalizm, który jest zupełnie podstawowy dla polityków Platformy. Wyobraźmy sobie głosowanie nad budżetem, w ramach którego przeprowadza się cięcia wydatków... A dodajmy do tego jeszcze gorące u nas kwestie światopoglądowe i ich wyrażanie w języku ustaw.

Otóż dokładna analiza wzajemnych odległości między centrową Platformą i pravicowym PiS pokazuje, że ta możliwa koalicja rządowa będzie niezwykle trudna. Jeśli do niej dojdzie Liga Polskich Rodzin i Polskie Stronnictwo Ludowe będzie to koalicja najtrudniejsza z możliwych i być może najkrótsza z dotychczasowych.

Agnieszka Kaszuba

PRZEGLĄD KRAJOWY

Orkiestra zagrała. Po raz dwunasty zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. W całym kraju rzesza wolontariuszy zbierała do puszek datki. Do godz. 21 zebrano ponad 8 mln zł. Zdaniem Janiny Ochojskiej prezesa Polskiej Akcji Humanitarnej urok Owsiaaka polega na tym, że zbiera pieniądze przez jeden dzień, a Polacy są narodem akcyjnym. Polska Akcja Humanitarna zbiera podobną kwotę przez cały rok.

Miller jak późny Gierek. W sobotnim telewizyjnym wystąpieniu premier Leszek Miller zapowiedział zwiększenie tempa rozwoju gospodarczego, wzmocnienie międzynarodowej pozycji Polski, zapewnienie dobrego miejsca w Unii Europejskiej oraz poprawę stanu państwa i skuteczności jego działania. Opozycja oceniła, że owo wystąpienie to zakamuflowanie informacji dla prezydenta i SLD, iż premier nie zamierza ustąpić ze stanowiska. Jarosław Kaczyński stwierdził ponadto, że wystąpienie przypominało w tonie epokę późnego Gierka.

Tragedia w Elblągu. W elbląskim szpitalu zmarł w sobotę rano dziesięciomiesięczny Szymon. Jego rodzice usiłowali bezskutecznie wezwać w nocy pogotowie. Rodzice sami zawieźli synka do szpitala, ale było za późno. Wszystko wskazuje na to, że swoich obowiązków nie dopełniła dyspozytorka pogotowia – karetka stała, ale dyspozytorka nie przekazała lekarzowi informacji o wezwaniu. Na wieść o śmierci dziecka, kobieta trafiła do szpitala. Jest w szoku, więc nie można jej przesłuchać.

Afera w Bydgoszczy. Policjant z Bydgoszczy, który rozpracował aferał powiązania między politykami SLD a klubem sportowym, najpierw stracił śledztwo, a potem posadę. Twierdzi, że uderzył w mieszkankę polityki, biznesu i sportu, więc go odwołać. Był cenionym i nagradzanym funkcjonariuszem sekcji do walki z przestępczością gospodarczą. Był nawet odznaczony przez prezydenta Kwaśniewskiego Brązowym Krzyżem Zasługi, a przez ministra Janika srebrnym medalem „Zasłużony Policjant”.

REGIONALKI

Uprowadzenie 19-letniego mieszkańca Siemiatycz zgłosił jego przerażona koleżanka białostockim policjantom. Po kilku godzinach poszukiwań funkcjonariusze odnaleźli zaginionego mężczyznę. Siedział pijany we własnym domu – „Gazeta Współczesna”

Jak nie, porwała go wódka!

W wielu miejscach, przedstawiając się jako parlamentarzysta, można na tym wyjść gorzej, niż mówiąc, że jest się Kowalskim – Marek Zagórski, podlaski poseł SKL

Do czasu, aż zajął się sprawą klubu sportowego Polonia Bydgoszcz. Gdy okazało się, że szefowie klubu są powiązani z SLD (premierowi Millerowi podarowali złoty zegarek) policjant stał się zły, niedopełnił obowiązków, a jego podwładni przyjęli rzekomo podrabiane dresy od handlarki.

Kto zostanie prezesem TVP? Za wielkiego wyboru nie ma, gdyż mimo konkursu do ostatniego etapu nie przeszli kandydaci z najlepszymi wynikami, tylko z najlepszym poparciem SLD i PSL. Wyniki niedzielnej tajnego głosowania rady nadzorczej nad wybraniem ostatecznej trójki kandydatów na szefa telewizji publicznej zaskoczyły nawet członków rady. Przeszli więc Piotr Gawęł, były szef reklamy w TVP (trzy głosy), Ryszard Paclawski, szef TVP3 (również trzy głosy) oraz Andrzej Budzyński szef warszawskiego publicznego „Radia dla Ciebie”.

Były poseł odda pensję i ryczałt? Kancelaria Sejmu wygrała w poniedziałek proces cywilny przeciwko byłemu posłowi AWS Markowi Kolasinowskiemu. Decyzją krakowskiego sądu będzie więc on musiał oddać 270 tys. zł bezprawnie pobranych pensji poselskich i ryczałtu na biuro parlamentarne. To pierwszy taki przypadek po 1989 r. Kolasinowski został posłem zawodowym w 1998 r. oświadczając, że nie ma innych dochodów, tymczasem okazało się, że był udziałowcem sześciu spółek i czerpał z nich dochody. Kolasinowski jest aresztowany i oskarżony o wyłudzenia kredytów.

Prokurator bawi się z gangsterami. Prokurator warszawskiej prokuratury Katarzyna Sawicka spędziła wieczór sylwestrowy w towarzystwie gangsterów związanych z pruszkowską mafią i znajomego, oskarżonego o przyjmowanie milionowych łapówek. W poniedziałek Sawicka została zawieszona, toczy się wobec niej postępowanie dyscyplinarne. Sprawa ma charakter afery, ale zdaniem ministra sprawiedliwości Grzegorza Kurczuka – w sprawie prokurator Katarzyny Sawickiej nie można wykluczyć elementu prowokacji. (aż)

Bardzo prosimy o wskazanie takiego miejsca. Wtedy rzucimy wszystko w diabły i się tam wyprowadzimy.

Emeryt, już prawie 60-letni, młody duchem, starego portfela, szuka skromnej, niskiej dziewczyny, która przegarnęłaby go do swego małego mieszkania (...). Najpóźniej wiosną muszą zacząć czynną rekreację – ogłoszenie w rubryce „Bądźmy razem” „Kurier Porannego”

To na emeryturze nazywa się to rekreacją!!!

Północy Japończycy oblewają się lodowatą wodą przed świątynią Shitennoji w Osace. Coroczny rytuał ma na celu zwalczanie złych nawyków, nabytych w minionym roku i zapewnienie sobie szczęścia i zdrowia w nadchodzącym.

PRZEGLĄD REGIONALNY

BIAŁYSTOK

17-letni chłopiec wypadł w nocy z soboty na niedzielę z okna mieszkania znajdującego się na ósmym piętrze bloku przy ul. Sikorskiego. Chłopak przeżył. Doznał jednak poważnych obrażeń ciała – pęknięte trzy kręgi, złamana miednica i stłuczone płuco. Upadek z tak dużej wysokości zazwyczaj kończy się śmiercią, zdaniem policji w tym przypadku upadek zamortyzował leżący pod blokiem śnieg.

SEJNY

W Sejnach, Gibach i Krasnopolu nieczynne są gabinety stomatologiczne, świadczące usługi kontraktowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Pacjenci z bólowym zębem mogą otrzymać pomoc w gabinecie ortodonty w Sejnach. Pani doktor na prośbę starosty zdecydowała się przyjąć zastępstwo za dentystów, którzy nie mają podpisanych umów z NFZ. W tegorocznym, jubileuszowym wieczorze wystąpiło siedem zespołów. Wieczór kolęd jest wstępem do ekumenicznego tygodnia modlitw o jedność chrześcijan, który będzie trwał od 18 do 25 stycznia.

BOCKI

X Ekumeniczny Wieczór Kolęd odbył się w sobotę w auli Zespołu Szkół. Wystąpiły zespoły wykonujące kolędy katolickie oraz chóry wykonujące kolędy prawosławne. Na tegorocznym, jubileuszowym wieczorze wystąpiło siedem zespołów. Wieczór kolęd jest wstępem do ekumenicznego tygodnia modlitw o jedność chrześcijan, który będzie trwał od 18 do 25 stycznia.

GIŻYCKO

Giżycka policja zatrzymała w poniedziałek dwóch mężczyzn podejrzanych o włamanie do remiz ochotniczych straży pożarnych w Szymonce i Krukankach. Kradli pompy, agregaty prądotwórcze, butle tlenowe, radiostacje. Policja przesłuchiwała już dwóch paserów, których podejrzewa o odbiór

trętego towaru. Wartość skradzionego z remiz sprzętu oszacowano na 18 tys. zł, część udało się odzyskać.

GARBASIE

Podopieczni ośrodka „Markot” wyrzucili ponad 300 kg pieczywa w lesie w okolicach miejscowości Garbasie k. Filipowa. Twierdzą, że mieli go za dużo, więc postanowili dokarmić leśną zwierzynę. Zdarzeniem są oburzeni okoliczni rolnicy. W lesie zostały porzucone całe bochenki chleba, na metkach były daty z grudnia. Wyroby pochodziły z piekarni GS w Sejnach i z suwalskiego „Merku”. Po nagłośnieniu sprawy z lasu znikły całe bochenki chleba, pozostały tylko kromki dla leśnej zwierzyny.

POGREBY

W pożarze domu we wsi Pogreby koło Kleszczeli zginęły dwie osoby. Zgłoszenie o pożarze dotarło do straży pożarnej w poniedziałek około godz. 14.00. Gdy pierwsza jednostka dotarła na miejsce, cały budynek stał w ogniu, trzy pomieszczenia mieszkalne były już całkowicie wypalone. Dom był drewniany i nie udało się go uratować. Wewnątrz strażacy znaleźli zwłoki dwóch kobiet 90-letniej matki i 68-letniej córki. Nie znana jest przyczyna pożaru.

BIAŁYSTOK

Józef Zgoda, dotychczasowy prezes białostockiego Bison-Biału został we wtorek odwołany z funkcji. Przedstawiciele warszawskiego „Metalexportu” większościowego właściciela spółki, uznali, że prezes działał na jej szkodę. Według nich, podczas negocjacji dotyczących sprzedaży terenów należących do Bison-Biału, przekroczył swoje kompetencje, podejmując decyzje bez zgody Metalexportu. Obowiązki prezesa przejął Stanisław Cichoń.

ŁOMŻA

Łomżyński przedsiębiorca wygrał z miastem. Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów nałożył na miasto karę 30 tys. zł za stosowanie praktyk monopolistycznych na rynku wywozu oraz składowania odpadów. Aby wyeliminować konkurentów z rynku Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej stosowało ceny dumpingowe na wywóz śmieci. A wysokie opłaty za składowanie ich na wysypisku w Miastkowie ustalał w oparciu o nierzetelną kalkulację kosztów. Zwrócił na to uwagę prezes firmy Usługi Komunalne „Błysk”, a UOKiK przyznał mu rację.

(aż)

Z perspektywy łóżka

– Z perspektywy szpitalnego łóżka szczególnie wyraźnie odczuwam sytuację wszystkich chorych i wyrażam z tego powodu głębokie ubolewanie – powiedział w telewizyjnym wystąpieniu premier Leszek Miller. Te płynące prosto z serca słowa skłaniają do następującej refleksji: czym ci lekarze naszego ukochanego premiera faszerują, że bredzi jak pacjent na psychotropach? Ratuemy naszego dobrodzieję, wyciągamy go z tego szpitala, bo nam jeszcze wpadnie w schizofrenię polekową...

Rozumiem, że premier, kiedy tylko znalazł się w szpitalu, wczuł się w rolę szarego, chorego Polaka. I stąd to głębokie ubolewanie z perspek-

tywy szpitalnego łóżka. Kłopot w tym, że w czasie kiedy premier bredził jak po haloperidolu, połowa Polski w ogóle nie miała szans na żadne szpitalne łóżka, nawet wystawione na szpitalnym korytarzu. Zadziałała bowiem reforma wprowadzona w życie przez naszego ukochanego pana premiera. Po jej wprowadzeniu, gdyby nasz łaskawy pan premier zechciał się wypowiedzieć z perspektywy szarego, chorego Polaka, powinien stanąć w kolejce przed zamkniętym gabinetem lekarskim i jęczeć pod nim z bólu przez kilka dni. Wylegiwanie się w wygodnym łóżku kliniki rządowej, pod opieką wybranych specjalistów i opowiadanie, że jest się w takiej samej sytuacji jak przysłowiowy Kowalski, jest zwyczajną hipokryzją, której

nie usprawiedliwia nawet fakt, że premier spadł z dużej wysokości na głowę, więc mu się mogły perspektywy pomieszać.

Gdyby to Kowalski spadł z helikopterem na ziemię i doznał podobnych do premiera urazów, już dawno by go ze szpitala wyrzucili, żeby nie blokował ze swoim łóżkiem dostępu do toalety, bo tylko pod ubikacją znalazłoby się dla niego miejsce na kilka dni. Leżałby zatem teraz w domu, a jedynymi, poza rodziną, osobami, które by się nim interesowały, byłiby członkowie lotnej brygady ZUS. Ci, którzy sprawdzają, czy obywatel na zwolnieniu lekarskim rzeczywiście leży i słusznie pobiera zasiłek chorobowy, czy też akurat wyszedł do apteki po lekarstwa, zatem zasiłek trzeba mu czym prędzej odebrać.

Żeby nie było wątpliwości – premier chorobowo pobiera i ani myśli go oddać, mimo że wcale cały czas nie leży. W czasie choroby nawet jeździ za granicę.

Nie zamierzam wpadać w populizm, wiem, że premierowi wolno więcej niż Kowalskiemu, zwłaszcza premierowi, który zamierzał umrzeć za Niceę. Efektowniej bowiem umiera się w Brukseli, niż w szpitalnym łóżku. Gdyby to mu się przytrafiło w szpitalu, mogliby przecież mu zarzucić, że wcale nie umarł za Niceę tylko z powodu prozaicznych urazów powypadkowych. Skoro jednak pan Miller ma większe przywileje niż Kowalski, to niech przynajmniej nie udaje, że znalazł się w takiej samej co on sytuacji. Od czasu, kiedy towarzysz Leszek został sekretarzem KC PZPR, nigdy nie był w sytuacji szarego Polaka, bo wyborcy zadbali o to, żeby również w nowej Polsce nie zginął.

Co ciekawe, byli to ci sami wyborcy, którzy teraz na premiera najbardziej pluja. Pluli zresztą już na niego wcześniej, za PRL-u, tak samo jak na byłą PZPR. Potem opluli rządy ekip posolidarnościowych i zagłosowali na SLD, bo już zapomnieli dlaczego pluli na PZPR. Teraz znowu pluja na pana Millera i PZPR, przepraszam – SLD.

W związku z tym przy łóżku premiera co jakiś czas spotykają się najważniejsi SLD-owcy i radzą, co robić, żeby pluć przestali.

Trzeba się pozbyć nieuczciwych! Dobrze. Zrobili weryfikację i partia

im schudła o połowę. W 90 procentach odeszli uczciwi. Aferzyści zostali, bo weryfikację przeszli pozytywnie. Zaraz zatem po weryfikacji w jednym z miast wiceszefem SLD został obywatel skazany prawomocnym wyrokiem sądu za upłynnianie kradzionych w Niemczech aut. W telewizorze partyjni koledzy mówili o nim, że jest bardzo uczciwy.

Radzą zatem teraz przy tym łóżku premiera, jak skłonić społeczeństwo, żeby takich uczciwych popierało. I nie tylko takich! Innych też!

Zaraz po weryfikacji w jednym z miast wiceszefem SLD został obywatel skazany prawomocnym wyrokiem sądu za upłynnianie kradzionych w Niemczech aut. W telewizorze partyjni koledzy mówili o nim, że jest bardzo uczciwy. Radzą teraz szefowie SLD przy tym premiera, jak skłonić społeczeństwo, żeby takich uczciwych popierało. I nie tylko takich! Innych też! Te wszystkie Skórki, Huszcze, Jaskiernie...

Te wszystkie Skórki, Huszcze, Jaskiernie...

Sekunduje w tym wytrwale „Gazeta Wyborcza”, która co prawda do głosowania na Huszcze i Jaskiernie nie zachęca, ale regularnie zamieszcza porady, co czynić wypada, aby się SLD nie rozpadł. Szuka dla Jaskierni i Millerów alternatywy. Czy Kwaśniewski powinien ratować partię? Czy ma on zostać premierem, czy też stanąć na czele Ordynackiej?

Ręce opadają mi niżej niż poparcie dla SLD. W moim bowiem

przekonaniu, i mówię to z pełną odpowiedzialnością, w interesie mojego kraju leży to, aby SLD rozpadł się i to tak dokumentnie, żeby nawet kamień na kamieniu po nim nie został. Żeby z telewizora nie straszło nas to towarzystwo Pastusiaków. Tych samych Pastusiaków, którzy 20 lat temu straszili nas amerykańskim imperializmem, a teraz przekonują o swojej niewzruszonej miłości do USA. Uszami bowiem już mi się ta ich hipokryzja wylewa – tych Pastusiaków udających miłość do Amerykanów i tych Millerów udających miłość do będących w chorobie Polaków...

Niech się już to towarzystwo w końcu rozleci, bo choć przy najbliższych wyborach straci władzę, to przy następnych... Znam swoich rodaków. Niby już wiedzą, że jak się wydaje więcej niż zarabia, to ma się kłopoty. A mimo wszystko, kiedy Miller i spółka bez jakiegokolwiek odpowiedzialności obiecują im bezpłatne leczenie w komfortowych warunkach, to nie zapytają, skąd na to wezmą pieniądze. Nie tylko nie zapytają, ale nawet zapomną, że to samo towarzystwo rozwalilo nam służbę zdrowia w latach 2003/04. Tak samo, jak zapomnieli, że dwadzieścia kilka lat wcześniej ta sama formacja doprowadziła do takiej zapaści gospodarczej, że nawet cukier był na kartki.

I zagłosują. Obieca się im gruszki na wierzbie, to poprą. Chyba że Leper obieca tych gruszek więcej. Wtedy poprą większego gospodarczego bolszewika...

Konrad Kruszwski

FOTKI



Za potrzebą mają pierwszeństwo!!!

PLOTKI

ZAWIROWANIA

Zmiany będą jak w PRL-u

Krzysztof Janik, minister spraw wewnętrznych, wypowiedział się na temat planowanych zmian w rządzie. Oto jego myśl: „Nie wykluczam tego, że będą kolejne zmiany w rządzie (...). Jest normalne, że jak ktoś prowadzi warsztat krawiecki i widzi, że Zosia nie daje sobie rady z guzikami, to ją rzuca na zamki błyskawiczne”.

Historycy zauważają, że w tej dziedzinie nic nie zmieniło się od czasu PRL-u. W ludowej ojczyźnie również, jak minister sobie nie radził w hutnictwie, to go rzucali do kultury, a jak rozłożył kulturę, to go rzucali na sport. A potem na zasłużoną emeryturę.

Niczym Włodzimierz Iljicz

Tego należało się spodziewać! Andrzej Leper zostaje literatem. I to takim, który od razu wyda dzieła wszystkie, nie rozdrabniając się na poszczególne pozycje.

Wiadomo, że pierwszy tom będzie zawierał przemówienia przewodniczącego. Pozostałe tomy okrywa mgła tajemnicy, ale my, opierając się na znajomości tak skomplikowanych umysłów jak Lepperowski, sądzimy, że następne będą zawierały myśli, przemyślenia, analizy polityczne oraz hołdy składane przewo-

dniczącemu przez wiernych partyjnych przydupasów.

Nie wiemy tylko tego, o ile tych tomów będzie więcej od dzieł zebranych Lenina. Bo to, że będzie ich więcej – nie ulega wątpliwości. Choć to na szczęście nie oznacza, że wszystkie będą wydane.

Lepek przerobiony na kielbasę

Na książki wydawane a nieczytane potrzebne są bowiem pieniądze. A tych chyba w Samoobronie brakuje, o czym świadczą losy pewnej łódzkiej świni.

Świnia ta objawiła się w 2003 roku, kiedy to protestanci z Samoobrony wrzucili ją do łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego.

Po manifestacji nie bardzo było wiadomo, co z nią zrobić. Na szczęście działacze Samoobrony zmobilizowali się i umieścili zwierzę w miejscowym ogrodzie zoologicznym, zobowiązując się płacić na jego utrzymanie. Wieprz zamieszkał więc w komfortowych warunkach i dodatkowo otrzymał imię – Lepek, wiadomo na czujną cześć.

Dziś Lepek, jeżeli jeszcze gdziekolwiek istnieje, to jedynie pod postacią kielbas, na które został przerobiony. Samoobrona bowiem,

co oczywiste, słowa nie dotrzymała i na utrzymanie wieprza ochrzczonego na cześć swego szefa grosza nie dała. Poniósł on zatem heroiczną śmierć w rzeźni.

Wytropiony i ubity

Wydało się, że podczas noworocznego kaktaklizmu w służbie zdrowia (pół Polski bez opieki medycznej) Krzysztof Panas, szef Narodowego Funduszu Zdrowia, był na polowaniu w Bieszczadach.

Prawdopodobnie największym trofeum tego polowania będzie sam Panas, gdyż premier zamierza go zwolnić za to, że zamiast ratować służbę zdrowia bawił się strzelaniem do zwierzątek.

W tej sytuacji królem polowania został Andrzej Celiński, który Panasa w Bieszczadach wytropił, poszczuła prasą i chyba ubił.

Zaczeło się od 4,99 zł

Cztery złote dziewięćdziesiąt dziewięć groszy – tyle dokładnie kosztowało opakowanie, o zniszczenie którego hipermarket Tesco w Zielonej Górze oskarżył Annę D.

Sprawa trafiła do sądu. Jednak na pierwsze jego posiedzenie Tesco przysłało pismo, w którym oświadczyło, że nie żywi do pani Anny żadnych pretensji, więc sprawa została

umorzona. Koszty umorzenia (korespondencja i opłaty skarbowe) wyniosły już jednak 50 zł, czyli dziesięć razy więcej niż wartość opakowania od nożyka.

Ale na tym nie koniec. Pani Anna zapowiada, że pozwie supermarket do sądu, gdyż, jak twierdzi, straciła przez niego pracę. Pracodawca miał ją zwolnić, gdy dowiedział się, że ma sprawę sądową.

Zapowiada się więc kilkuletni proces. Jego koszty (za które zapłacą podatnicy) wyniosą prawdopodobnie tysiąc razy więcej niż koszt nieszczonego opakowania.

Dowcip tygodnia

– Dlaczego premier nie odchodzi z urzędu?
– Bo lekarze zabronili mu chodzić.

Wszystko przez zakonnicę

Jolanta Kwaśniewska wyznała w prasie, że ona nie chce kandydować na urząd prezydenta, ale namawiają ją: „księża, siostry zakonne, bezdomni z Dworca Centralnego”.

Chyba nie na darmo przesądni mówią: spotkać zakonnicę – mrowane nieszczęście. (kk)

Z przerażeniem patrzę, jak ubeccy specjaliści od niszczenia ludzi żyją dziś spokojnie i biorą wysokie emerytury, więc...

Wystawiłem rachunek za godność

Domaga się trzech milionów złotych odszkodowania i miliona na cele społeczne. Zapłacić miałyby Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Pozew czeka na swoją kolejkę w warszawskim Sądzie Okręgowym. – Znowu walczysz z wiatrakami? – pytają znajomi, których dziwi nie tylko wysokość kwoty. Ich zdaniem, z tak wszechpotężną instytucją jeszcze nikt nie wygrał.

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

– Godność nie ma ceny – odpowiada Mirosław Basiewicz, były milicjant i policjant, działacz opozycji demokratycznej i solidarnościowego podziemia, przez kilkanaście lat rolnik w gminie Giby.

W niebieskim mundurze

Początek roku 1981 i 23-letni kapral w Komendzie Stołecznej. Z niewielkim stażem, praktycznie jeszcze nikomu nieznany. Pojawia się pomysł utworzenia Niezależnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO. Wtedy po raz pierwszy Basiewicz zaistniał publicznie. Znalazł się wśród założycieli.

Z raportu agenta SB: „Początki tzw. ZZFMO rodziły się w mieszkaniu Basiewicza. Tu odbywały się zebrania tego związku, podczas których zawiązywano strukturę stołeczną tzw. ZZFMO (...) Basiewicz z racji swojego młodego wieku i dużej aktywności cieszył się wśród swych kolegów dużą popularnością i to właśnie jemu powierzono funkcję przewodniczącego zarządu stołecznej tego związku. Na jednym z zebrani wyborczych funkcję tę Basiewicz otrzymał przez ogólną akklamację (...) Dodać też trzeba, biorąc pod uwagę tę grupę osób, że właściwie tylko Basiewicz spełniał wymogi jako osoba potrafiąca przyczynić się do wzrostu organizacyjnego (...) To właśnie on w głównej mierze rozwijał związek nie tylko w Warszawie, ale także w Białymstoku”.

MSW nie zamierzało tolerować w swoich szeregach żadnych „kontrrewolucjonistów”. Basiewicz, wówczas członek prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego ZZFMO, przewodniczącego komisji interwencyjnej i szefa warszawskich struktur związkowych, wyrzucono z milicji 17 czerwca 1981 r. Z lakonicznym uzasadnieniem – „dla dobra służby”.

Prawdziwe motywy można znaleźć w dokumentach zgromadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej. „Prowadzi destrukcyjną działalność polityczną. Posiada powiązania z ekstremalnym odłamem kierownictwa NSZZ „Solidarność” – region Mazowsze” – napisze o Basiewiczu naczelnik wydziału dochodzeniowo-sledczego KS MO w Warszawie.

Jako działacz związkowy spotkał się z Lechem Wałęsą, był w gdańskiej hali Olivii gościem I Zjazdu NSZZ „Solidarność”. Przypomniano o tym po 13 grudnia 1981.

Widok zza kraty

Nakaz zatrzymania i doprowadzenia do Aresztu Śledczego w Białoleścu datowany jest na 19 grudnia. W styczniu 1982 r. była 10-dniowa głódka protestacyjna. Z internowania – po staraniach rodziców i reprezentującego ich mec. Władysława Siłę-Nowickiego – został zwolniony 13 lipca 1982 r.

– Następnego dnia dostałem „zaproszenie” z bezpieki. Próbowali mnie zwerbować już w Białoleścu, ale tym razem grali w otwarte karty. Albo będę z nimi współpracować, albo w ciągu tygodnia mam sp... z Warszawy. W przeciwnym wypadku będę wachał kwiatki od spodu – opowiada Basiewicz.

W tym czasie „Marek Walicki”, tajny współpracownik SB, swoim mocom donosił, że Basiewicz na stronę kontrrewolucji przekabacił nie tylko matkę („z powodu jego działalności wystąpiła z PZPR), ale i ojca, emerytowanego pułkownika WP, który „również jest jego stronnikiem. Podobnie rzecz ma się z siostrą”. Na szczęście, „przyrodni brat (oficer specjalnej jednostki MO) od początku zajął stanowisko nieprzychylnie jego zaangażowaniu w działalność tzw. ZZFMO”.

Mirosław Basiewicz po ubeckim ultimatum wyprowadził się na Suwalszczyznę. W Białogórze koło Gib osiadł na gospodarstwie dziadka. Bez pieniędzy, w pochylonej ku ziemi drewnianej chałupie, na paru hektarach, z których nie sposób żyć.

Znow dokumenty z SB-eckich archiwów. Resort mu nie dowierzał i miał ku temu podstawy. Rozpracowanie podjęto w ramach akcji „Pismo”. Nie bez podstaw podejrzewano Basiewicza, że uczestniczył w redagowaniu nielegalnej gazetki „Godność”, adresowanej do milicjantów. „Ustalono, że bliskie związki z tym wydawnictwem posiada Basiewicz Mirosław, aktualnie zajmujący się gospodarstwem swojego dziadka – Józefa w miejscowości Biała Góra/powinno być – Białogóra/ k. Sejn (...) W związku z powyższym zwracam się z prośbą o (...) dokonanie rozpoznania w zakresie zabezpieczenia pobytu Mirosława Basiewicza na terenie Białej Góry. Szczególnie interesują nas osoby przyjeżdżające do Basiewicza z terenu Warszawy” – tej treści pismo ze stołecznej SB trafiło w sierpniu 1983 r. do naczelnika wydziału III KW MO w Suwałkach.

– Przyjeżdżali ubeccy i proponowali „lepsze życie”. Pójdę im na rękę i mam wszystko, co chcę... Materiały budowlane z przydziału, kredyty. Nie chcesz, to drogo zapłacisz – wspomina tamte czasy Basiewicz.

Gdzie są groby?

Lipiec 1987 r. Stefan Myszczyński, mieszkaniec wsi Dworczyko, przy leśnej drodze Giby-Rygoł odkopał ludzkie szczątki. Później okazało się, że są to groby wehrmachtowców pogrzebanych tu w lecie 1944 r. Wtedy jednak przypuszczano, że jest to miejsce spoczynku ofiar tzw. obławy przeprowadzonej tuż po wojnie w Puszczy Augustowskiej przez formację NKWD. Aresztowano wówczas parę tysięcy osób podejrzanych o przynależność do Armii Krajowej. Los kilkuset do dzisiaj nie jest znany.



Mirosław Basiewicz z córkami Justyną i Martą

Informację szeroko upowszechniły zachodnie rozgłosy radiowe.

– Nic nie jest władzom polskim wiadome, żeby ktoś kiedyś zaginął na Suwalszczyźnie – cynicznie próbował przekonywać Jerzy Urban, rzecznik prasowy rządu.

W sierpniu 1987 r. powstał Obywatelski Komitet Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 r. W różnych petycjach jego działalność wspierało kilkudziesięciu polskich intelektualistów, ale własnymi nazwiskami i adresami przedsięwzięcie odważyli się firmować jedynie: Mirosław Basiewicz, rolnik z Białogór, Piotr Bajer, ówczesny pracownik Suwalskiej Fabryki Mebli i robotnik Stanisław Kowalczyk.

Komitet ustalił listę kilkuset ofiar obławy, zebrał relacje świadków wydarzeń, z których do dziś korzystają historycy. Nadal brakuje odpowiedzi, gdzie zamordowano i pochowano aresztowanych w czasie obławy. Fiaskiem zakończyły się śledztwa prowadzone przez Prokuraturę Wojewódzką w Suwałkach i Instytut Pamięci Narodowej. O tragedii z 1945 r. przypomina jedynie symboliczny obelisk w Gibach.

Póki co, jest wiosna 1988 r. Fiacik ugrzązł na drodze prowadzącej do zabudowań Basiewicza w Białogórze. – Zaoraliśmy i teraz do niego Bujak nie dojedzie – konfidencjonalnie zwierzał mi się naczelnik gminy Giby. – Nie dojechał, ale doszedł. Tak samo Wujec i inni – śmiał się wówczas Basiewicz.

Za opozycyjną działalność płać na co dzień. „Nieznani sprawcy” wytruli stado świń, o przydział maszyn rolniczych lub materiałów budowlanych mógł ubiegać się równie skutecznie jak o bilet na Marsa. Wtedy mógł jednak wierzyć, że przyszłość jemu przyniesie rację.

Niby przyniosła. Był entuzjazm z solidarnościowego zwycięstwa w wyborach 1989 roku i euforia, że wreszcie „nasz premier”. Także nagroda Instytutu J. Piłsudskiego za działal-

ność Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny (do podziału – 300 dolarów). Również medal od wojewody suwalskiego i tygodnika „Krajobrazy”, przyznawany „Za odwagę w myśleniu i działaniu”. Zaproszenia na kombatanckie spotkania, wspominki, poklepywanie po ramieniu przez dawnych znajomych z opozycji, którzy właśnie robili polityczne kariery. Mówili do niego „Mirek”, odpowiadał „Zbyszek” czy „Heniek”, nie wypierali się znajomości, lecz obracali się już w innym świecie.

Mundur i hektary

Powrót do służby zaproponował mu Piotr Holub, pierwszy szef nowej Komendy Wojewódzkiej Policji w Suwałkach. Z zaliczeniem do stażu przymusowej przerwy, z awansem na stopień starszego sierżanta sztabowego. Basiewicz został specjalistą od spraw szkolenia w sejmowej komendzie. Wytrwał trzy lata, do czasu, kiedy mógł odejść na najniższą przewidzianą w resortowych przepisach emeryturę.

– Ta komenda, to jest temat na zupełnie osobną historię. Zresztą, po co się powtarzać. Co pewien czas piszecie o skandalach. Bo albo przemyt papierosów, albo narkotyki giną z sejfu, albo kogoś molestują. Niekoniecznie było to dla mnie odpowiednie towarzystwo – śmieje się M. Basiewicz.

Czas zrobił swoje. Bardziej czuł się już rolnikiem niż mundurowym. W dodatku nie groziło teraz zaorywanie drogi za polityczną działalność, w przeszłość odeszli gminni dygnitarze, którzy kiedyś decydowali o przydziale materiałów budowlanych, rolniczych maszyn i kredytów. Zaryzykował wypłynięcie na szerokie wody. Wydzierzał prawie 100 hektarów od zlikwidowanego PGR Sejny.

– I stałem się ofiarą „naszego” Balcerowicza. Odsetki od kredytów, pętla zaciskająca się z miesiąca na

miesiąc, komornicy... W sądzie sprawa karna za sprzedaż przyczep traktorowych, których nie miałem. Moja wina, bo nie powiesiłem się jak wielu rolników – ironizuje.

Na krótko uwierzył w Samoobronę. Został aktywistą partii Leppera. Rozstał się z nią w grudniu ubiegłego roku.

– Samoobrona ma swoją reprezentację w parlamencie i złotoustych liderów. A ja jeszcze nie spotkałem człowieka, któremu ta partia by pomogła. Widziałem za to wielu skrzywdzonych przez wodza i jego podwładnych – twierdzi dziś Basiewicz.

Życie za 270 zł

Basiewicz utrzymuje się z politycznej emerytury. Małżeństwo zdążyło się rozpaść, więc płaci alimenty na dwójkę dzieci. W portfelu zostaje miesięcznie 270 złotych. Za dużo, żeby umrzeć, za mało, żeby żyć.

W pozwie żąda trzech milionów jako „odszkodowania, zadośćuczynienia za poniesione straty moralne, zdrowotne i ekonomiczne”. Ponadto chce, aby resort spraw wewnętrznych i administracji milion złotych zapłacił „na rzecz następujących instytucji i organizacji społecznych: SP ZOZ w Sejnach – 400.000 zł, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Sejnach – 300.000 zł, Caritas Polska – 300.000 zł”.

– Przetrwiałem komunę i z przerażeniem patrzę, jak ubeccy specjaliści od niszczenia ludzi żyją dziś spokojnie i biorą wysokie emerytury. Uznałem, że jeśli oni „zasłużyli” na apanaże, to w czym zawiniłem ja? Wiem, że godności ludzkiej nie da się przeliczyć na żadne pieniądze, ale mam nadzieję, pewnie się mylę, że Polska jest normalnym krajem. A to oznacza, że niesłusznie represjonowanym należy się odszkodowanie. Dlatego o nie wystąpiłem.

Sąd Okręgowy w Warszawie nie ustalił, kiedy pozew Basiewicza trafi na wokandę.

Kiedy posłowie przestają nad sobą panować bywa, że i Straż Marszałkowska nie wie, co zrobić

Sejm po godzinach

Rano obrady, a wieczorem... Posłowie zaczynają życie dopiero, gdy gasną światła kamer i pustoszeje galeria prasowa. Spacerujący nocą sejmowymi korytarzami przechodzą nigdy nie wie, co go spotka. Może upaść na posła, który udaje, że jest Niemcem i wręcza napotkanym osobom swój dowód osobisty zamiast wizytówki. Albo zobaczyć inne cuda...

JAN OSIECKI

– Tu nie ma co robić po obradach. Pokoje są za ciasne, żeby urządzić w nich imprezy. Kiedyś organizowałam zabawy w holu przy windach, ale były skargi. Przestaliśmy się więc bawić – żaliła się nowej koleżance tuż po wygranych wyborach młoda parlamentarzystka SLD, Sylwia Pusz. Posłanka przesadzała, bo parlamentarzyści po wyjściu z sali obrad znajdują sobie mnóstwo rozrywek. Do legendy przeszła już impreza pożegnalna urządzona przez liberałów z KLD, gdy ówczesny prezydent Lech Wałęsa zdecydował o rozwiązaniu parlamentu.

– Wicemarszałek Jacek Kurczewski stał na czworaka, a na jego plecach, niczym jeździec na koniu, siedział były premier Jan Krzysztof Bielecki i śpiewał: „Szable do boju, lance w dłoń. Bolszewika goń, goń, goń” – opisywał imprezę jeden ze świadków. – A wszyscy byli absolutnie trzeźwi. Jednak ostatnimi czasy posłowie preferują mniej wyszukane rozrywki.

Męskie zabawy

Najwięcej kłopotów ma PSL, bo... w ich klubie parlamentarnym nie ma ani jednej kobiety. Panowie jednak nie tracą fasonu i świetnie bawią się we własnym gronie. Gry i zabawy, nomen omen ludowe, odbywają się m.in. w ogródku letnim sejmowej restauracji.

– Mam chusteczkę haftowaną, co ma cztery rogi. Kogo Kocham, kogo lubię rzuć mu pod nogi. Tego Kocham, tego lubię, tego pocałuję, a chusteczkę haftowaną tobie podaruję... – dziecięca wylizanka śpiewana przez męskie głosy zwała jednego z dziennikarzy wychodzącego wieczorem z pracy. Reporter nie mógł uwierzyć własnym oczom, kiedy zobaczył posłów PSL całujących się siarczęście i przekazujących sobie chusteczkę.

Większość mieszkańców hotelu poselskiego woli jednak inne rozrywki. Wieczory spędzają gawędząc nad kieliszkiem w restauracji lub drink barze (tzw. „Barze za kratą”).

Czasem spokojne rozmowy potrafią skończyć się w zupełnie nieoczekiwany sposób. W marcu dwaj parlamentarzyści Samoobrony, Jerzy Pękała i Mieczysław Aszkiewicz, zmęczeni całonocnymi obradami relaksowali się w sejmowej restauracji. Kiedy byli już wyraźnie odprężeni odpowiednio przetworzonym ziemniaczanym destylatem, nagle okazało się, że nie potrafią dojść do porozumienia. O różnicach w poglądach postanowili podyskutować tak, jak robi się to na wiejskiej zabawie. Panowie chwycili się za bary i... wytoczyli z sejmowego budynku. Szybko porzucili wszelkie zasady honorowej walki. Doszło do prawdziwych zapasów i okładania się pięściami. Posłowie tarzali się po betonie wymieniając razy.

– Połała się krew. Oni ewidentnie nie panowali nad sobą – opowiadają świadkowie.

Straż Marszałkowska nie wiedziała, jak się zachować, funkcjonariusze pilnowali tylko, by posłowie nie wturlali się do holu hotelowego. W końcu interweniowali sami działacze Samoobrony, we-

zwani przez Andrzeja Leppera, który wychodząc z Sejmu do telewizji zauważył bójkę. Rozdzielono walczących.

Zanim doszło do tej bójki, Pękała przechadzał się po Sejmie. Ze spotkanymi osobami usiłował mówić po niemiecku, twierdząc, iż przyjechał do Polski z wizytą, zdradzał go jednak ubogi zasób słownictwa – poseł zna zaledwie kilka zwrotów w tym języku. W pijackim widzie zaczął flirtować z pierwszą napotkaną kobietą i, zaskoczony, wręczył swój nowy dowód osobisty, bo płaska plastikowa karta pomyliła mu się z wizytówką.

W wieczornych zabawach przy alkoholu posłom nie przeszkadza nawet perspektywa publicznych wystąpień. Kilka tygodni temu z galerii prasowej można było dostrzec, jak poseł Tadeusz Urban (Samoobrona) dziwnie zachowuje się podczas wieczornych głosowań. Poseł raz przysypiał, a kiedy indziej zbyt aktywnie gestykulował, miał przy tym problemy z koordynacją ruchów. Uprzejmy kolega przytrzymując jego dłoń pomagał mu trafić ręką w przycisk do głosowania.

Ofiary fałszywych przyjaciół

Parlamentarzyści wymyślili też sposób przemycania alkoholu na salę obrad. W restauracji kupują napoje w puszkach, po czym odlewają część zawartości i zastępują ją wódką. Tak przygotowane „drinki” wnoszą na salę obrad.

Wszelkie rekordy odprężania się przy alkoholu pobił Witold Firak. Poseł miał przedstawić stanowisko komisji regulaminowej w sprawie odebrania immunitetu Andrzejowi Lepperowi. Jednak kilkadziesiąt minut przed przemówieniem znikł bez śladu. Jak głosi korytarzowa plotka, posła załatwili koledzy z Samoobrony, stawiając mu cztery szybkie setki i nie dając zagrychy. Po takiej ilości wódki, Firak był absolutnie niezdolny do pracy. Towarzysze z partii ewakuowali go do pokoju, a dziennikarzom oświadczyli, że ich kolega jest chory.

– Czuję się świetnie. Nie obchodzi mnie, że marszałek przeniósł mój punkt obrad – wybełkotał Firak, gdy reporterzy zadzwonili do niego, aby dowiedzieć się co jest przyczyną jego nagłej niedyspozycji.

Historia stała się dla parlamentarzystów pretekstem do wielu zabaw.

– Dużego Firaka poproszę, jestem już po pracy – w ten sposób zamawiano duże piwo w „Hawelce”.

Dla tych, którzy musieli po obiedzie wrócić na salę przewidywano „Firaka light”, a dla prowadzących obrady „Firaka bezalkoholowego”. Pięćdziesiąt gram wódki nazwano pieścizłotliwie „firakolkiem”. A stężenie alkoholu w krwi zaczęto określać w „firakach”. Powstał nawet projekt upamiętnienia słynnego wydarzenia i zorganizowania „niemolału im. Witolda Firaka” – zawody miały być proste – cztery razy sto... bez popitki.

W kulisach parlamentarzyści zaśmiewali się ze starego dowcipu: „Na salę obrad wpada pijany poseł. – Panie marszałku czy nie potrzebny parlamentarzyście może brać udział w głosowaniach? – bełkocze. – Tak – decyduje po chwili wahania marszałek. – Chłopaki, wnieście Firaka – komenderuje poseł”.

Ile jednak można pić z tymi samymi ludźmi? Posłowie czasem zapraszają więc na „kielicha” do Sejmu znajomych. Najoryginalniejszego przeprowadził w poprzedniej kadencji Władysław Adamski. Działacz SLD został przyłapany w Sejmie na biesiadowaniu z Bogusławem Bagsikiem.

Do wódki trzeba dwojga

Największy aferzysta III RP zderzył się, gdy dziennikarze zrobili zdjęcie popijawy w sejmowej restauracji. Żądał oddania negatywu. Musiała interweniować Straż Marszałkowska. A poseł następnego dnia tłumaczył, że spotkał się z Bagsikiem, ponieważ prosił go o pomoc finansową dla fundacji, którą się zajmuje.

Do Sejmu był zaproszony także Andrzej Pastwa. Jeden z najbardziej znanych oszu-



stów, który spędził w różnych więzieniach w sumie 15 lat. Był on gościem prawej ręki Andrzeja Leppera, posła Stanisława Łyżwińskiego. Poseł, mimo że spotkanie zostało uwiecznione na fotografii, wypierał się tej znajomości. Co obaj robili w Sejmie, nie wiadomo, ponieważ ich rozmowy nie udało się nikomu podsłuchać.

Żeby się napić, trzeba czasem też wyjechać. Cezary Stryjak (SLD) za pieniądze podatników odwiedził Koreę Północną i na pamiątkę przywiózł sobie „wódkę węzówkę”. Usiłował nią nawet częstować dziennikarzy, którzy chcieli się dowiedzieć, co parlamentarzyści robili w „muzeum komunizmu”. Media odmówiły udziału w libacji. Poseł zapewne wypił alkohol sam. Wypadek Stryjaka po monopolowe zapasy kosztował podatników około 6,5 tys. zł. Wyjazd ten stał się też okazją do zabawy dla opozycji. Przygotowano specjalne pismo z wnioskiem do komisji etyki, w którym przypominano, że zwierzęta wwożone do kraju muszą przejść kwarantannę. – Poseł już pewnie wypił ten alkohol, więc nie mając innego materiału potrzebnego do przeprowadzenia odpowiednich badań, trze-

ba Stryjaka skierować w miejsce odosobnienia na kwarantannę – przekonywał jeden z autorów wniosku.

Ekspertki od seksu w Sejmie

Jak długo jednak można się bawić w męskim gronie? Zapewne nie długo, skoro posłowie zapraszają do Sejmu kobiety. Piotr Gadzinowski kilka lat temu na spotkanie komisji rodziny chciał przyjść z gwiazdą filmów porno Dalilą.

– Pan Gadzinowski oznajmił nam, że przyprowadził ekspertkę, gwiazdę filmów porno, która będzie nam doradzała jak uprawiać politykę prorodziną przy pomocy rozwinie tego seksu – opowiadał dziennikarzom Jan Rulewski z UW.

„Ekspertka” posła Gadzinowskiego nie została jednak wpuszczona na obrady komisji.

Inni posłowie bardziej kryją się ze swoimi koleżankami. Jeden z posłów uprzedzał funkcjonariuszy Straży Marszałkowskiej, pilnujących wejścia do hotelu sejmowego, że przyjdzie do niego siostrzenica. Pytany o nazwisko dziewczyny zakłopotał się i wyznał, że nie pamięta.

– Nawet uwierzyłbym mu w tę historię gdyby nie to, że „siostrzenica” zaraz po przywitaniu się z posłem zapytała: „To gdzie idziemy, babelku?”. A rano pożegnała wszystkich mówiąc „Daswidania” – opowiada jeden ze świadków zdarzenia.

Praca to też rozrywka...

Parlamentarzyści potrafią dobrze bawić się również w czasie pracy. Znużeni czytają prasę. Nie zawsze są to dzienniki informujące o najświeższych wydarzeniach. Wiesław Kaczmarek został przyłapany przez fotoreportera na oglądaniu ciekawych aktów i to wcale nie legislacyjnych...

Posłowie podczas nudnych obrad mogą znaleźć sobie wiele rozrywek. Znacznie gorzej mają marszałkowie, którzy prowadzą obrady i muszą przynajmniej udawać, że słuchają nieciekawych i nie zawsze sensownych przemówień. Co najwyżej ukradkiem korzystają z komputera służącego zwy-

kle do pokazywania wyników głosowań. To ulubiona rozrywka Donalda Tuska. Wicemarszałek, zagorzały kibic, jednym okiem śledzi na monitorze transmisję z meczów piłki nożnej. Marszałek Borowski lubi się za to podzielić z pozostałymi piłkarskim sprawozdaniem.

– Chcę poinformować Wysoką Izbę, że w ramach partnerstwa strategicznego, jakie łączy Polskę i Litwę, odbył się między parlamentarzystami polskimi a litewskimi mecz, który parlamentarzysty polscy wygrali 1:0. Chcę powiedzieć, że bardzo charakterystyczny był przebieg akcji, która doprowadziła do zdobycia bramki. Piłkę przeciwnikowi wyłuskał poseł Hausner (SLD), następnie przekazał ją gładko posłowi Krutulowi (LPR). Ten wypuścił w uliczkę, która nie okazała się ślepa, marszałka Tuska (PO), a marszałek Tusk upokorzył bramkarza przeciwników. Na koniec chcę dodać, że jak zwykle w takich sytuacjach, pojawiają się głosy dezawuuujące sukces naszych piłkarzy. Dlatego pragnę od razu zdementować pogłoski, które dotrą do państwa. Otóż rzeczywiście bramka została strzelona w ostatniej minucie przed przerwą, ale nieprawdą jest, jakoby drużyna litewska zeszła już w tym czasie do szatni – opowiadał posłom rozpoczynając obrady Sejmu.

Relacjonowanie rozgrywek piłkarskich weszło marszałkowi w krew. Po raz drugi bawił się w sprawozdawcę podczas październikowego meczu Polska – Włochy. Z tego powodu przerwał nawet obrady.

– Słyszę jednym uchem, iż po Wysokiej Izbie krąży różnego rodzaju pogłoski dotyczące wyniku meczu Polska – Włochy. Chcę powiedzieć, że wszystkie te pogłoski są niewiarygodne. Wiarygodne informacje podaje tylko marszałek. Wynik jest 2:1 dla Polski. Pierwszego gola strzelił niejaki Bąk, drugiego – Kłos, a potem niejaki Panucci strzelił, to chyba Włoch – relacjonował Borowski.

Sport może też być przynętą na posłów. Wicemarszałek Tomasz Nałęcz, gdy prowadził wieczorne obrady, specjalnie postarał się, aby na elektronicznej tablicy, na której są zazwyczaj wyświetlane wyniki głosowań, wyświetlił transmisję ze skoków Adama Małysza. Posłowie nie wiedzieli jednak jaką niespodziankę szykuje im marszałek i zamiast na salę obrad udali się do swoich pokojów. Transmisja na gigantycznym telebimie oglądała zaledwie kilku parlamentarzystów, którzy musieli przyjść na salę, ponieważ koledzy wytypowali ich do przedstawienia stanowiska partyjnego.

REKLAMA

Promocja!

Husqvarna 340 za 1249,-*

Sugerowana cena promocyjna

Od 19 stycznia do 20 marca 2004 r.

Kupując profesjonalną piłąrkę Husqvarna 353 za 1959,-*

Sugerowana cena zestawu promocyjnego

otrzymasz dodatkowo: łańcuch, 1 l oleju do paliwa i kanister „Combi Can” o łącznej wartości ponad 200 zł

Od 19 stycznia do 20 marca 2004 r.

Zapraszamy do punktów handlowo-serwisowych

Augustów: Młyńska 4, (0-87) 643 14 41 • **Augustów:** Turystyczna 37, (0-87) 644 31 03 • **Białystok:** Jęczmienna 4, (0-85) 676 28 90
Białystok: Kmicica 3, (0-85) 743 31 32 • **Bielsk Podlaski:** Sienkiewicza 5, (0-85) 833 23 39 • **Ciechanów:** Łomżyńska 56, (0-86) 277 21 78 • **Dąbrowa Białostocka:** Jana Pawła II 17, (0-85) 712 12 16 • **Elk:** Dąbrowskiego 20, (0-87) 621 61 26
Giżycko: Suwalska 30, (0-87) 429 30 94 • **Gołdap:** Wojska Polskiego 6, (0-87) 615 05 30 • **Grajewo:** Elcka 3, (0-86) 272 64 62
Hajnówka: Ks. I. Wierobija 1a, (0-85) 873 11 75 • **Kolno:** Wojska Polskiego 46, (0-86) 278 30 49 • **Kruklanki:** 22-go Lipca 22, (0-87) 421 71 48 • **Łapy:** Średnia 8, (0-85) 715 57 97 • **Łomża:** Nowogrodzka 60, (0-86) 216 69 10 • **Małkinia Górna:** Nurska 64, (0-29) 745 54 44 • **Michałow:** Gródecka 1, (0-85) 718 98 10 • **Mońki:** Kościelna 10, (0-85) 716 32 97 • **Olecko:** Wojska Polskiego 16, (0-87) 520 48 78 • **Orzysz:** Rynek 1, (0-87) 423 87 81 • **Pasłęk:** Westerplatte 1, (0-55) 248 10 02 • **Pisz:** Grunwaldzka 1, (0-87) 423 21 02 • **Ruciane Nida:** Dworcowa 23a, (0-87) 423 19 63 • **Sejny:** Piłsudskiego 18, (0-87) 516 24 76
Siemiatycze: Wysoka 60, (0-85) 656 11 16 • **Sokółka:** Grodzieńska 20, (0-85) 711 53 59 • **Suchowola:** Goniądzka 22, (0-85) 712 50 07 • **Suwałki:** Kolejowa 9a, (0-87) 565 82 22 • **Węgorzewo:** Jaracza 1A, (0-87) 427 40 63 • **Wysokie Maz.:** Ludowa 54, (0-86) 275 49 34 • **Zambrów:** Mazowiecka 51 B, (0-86) 276 08 40

Informacja o adresach punktów handlowo-serwisowych: tel. (22) 330 96 00 lub strona internetowa: www.husqvarna.com.pl

Ta ściana mnie woła



Czysta ściana czy wagon to wyzwanie: kusi, żeby zostawić na niej swój ślad, charakterystyczny znak. Zamalować na kolorowo, z błyszczącymi literami lub też na czarno-biało. Najlepiej w nocy, kiedy nikt nie przeszkadza i nie widzi. Adrenaliną skacze, a ty chcesz widzieć minę pierwszego porannego przechodnia.

JOLANTA GADEK

– Kiedyś wróciłem rano pod dom, na którym namalowałem niezłego gifa – ufoludka – opowiada 18-letni Krzysiek, mieszkaniec białostockiego osiedla Dziesięciny. – O ludzie, ale się facet wściekał. Normalnie się pienieł. „Jak złapię gówniarzy, to im nogi z d... powyrwam” – wrzeszczał. Ufoludek był śmieszny i miał dużego ku...sa. Może facet miał jakieś kompleksy? Buffował tę ścianę, tylko się kurzyło, aż zrobiła się z powrotem biała.

Krzyśka kusilo, żeby następnego dnia znów coś tam namalować. Ale wypadły mu inne zajęcia, potem wyjechał na obóz. Gdy zjawił się pod tym samym domem za półtora miesiąca, ściana nie była już tak biała, widniała na niej kilka plam, zacięzków, odcisków butów.

– Ta ściana już do mnie nie mówiła, nie wołała mnie. Poszukałem innej – opowiada.

Na co dzień jest uczniem jednego z białostockich techników. O jego pasji wiedzą tylko najbliżsi koledzy. Ile w swoim życiu zrobił graffiti? Nie liczył, ale dużo, pewnie z kilkadziesiąt. W Białymstoku, na Mazurach, nad morzem. Tam, gdzie jest, tam maluje.

Akcja „sp...dolka”

Policjanci z Siemiatycz regularnie spotykają się z młodzieżą w szko-

łach, specjaliści od nieletnich odwiedzają też internaty i mieszkania.

– Specyfiką naszego miasta jest to, że wiele osób wyjeżdża do pracy w Belgii, a dzieci zostawia pod opieką dziadków, kuzynów czy sąsiadów – mówi Romuald Leoniuk, rzecznik prasowy KPP w Siemiatyczach. – Wiele młodych nie zdaje sobie sprawy z tego, że malując graffiti niszczą cudze mienie, że w zależności od wysokości wyrządzonych szkód popełniają albo wykroczenie, albo przestępstwo.

Ale w nieświadomości pozostają tylko początkujący graffitiarze. Ci, którzy zasmakowali w tej kulturze podziemia, zdają sobie sprawę z ryzyka, łamią przepisy świadomie. To, że dopuszczają się czynów zabronionych tylko nadaje smaku przygodzie. Najpierw planujesz wyprawę, obmyślasz rysunek, zbierasz odpowiednie narzędzia, wybierasz ścianę. Potem czekasz na odpowiedni moment. Przekradasz się nocą na drugi koniec miasta... Chwila skupienia, precyzja, syk sprayu i jego specyficzna woń. Powoli spod twoich rąk wyłania się rysunek. Na koniec zostawiasz swój tag, czyli charakterystyczny znak, podpis i nadchodzi czas na akcję sp...dolka. Czasami akcja odbywa się przy wrzaskach właścicieli, stróża czy sokistów.

Od USA po Japonię

– Starzy tego nie rozumieją, podobnie jak większość gliniarzy. Dla nich graffiti to chuligaństwo, nie rozróżniają głupich, amatorskich wygłupów od dzieła dobrego writera – opowiada 17-letni Jacek.

Jacek wraz z dwoma kolegami uwielbiają robić graffiti na wagonach kolejowych. W Białymstoku robią to rzadko, dwa, trzy razy w miesiącu wyjeżdżają do Małkini, Tuszczu czy innej podwarszawskiej miejscowości, gdzie na dworcach pełno jest elektrycznych pociągów. Ich idolem jest warszawski graffitiarz o pseudonimie JAY, który jest rekordzistą wśród graffitiarzy kolejowych. Zostawił swoje tagi na setkach pociągów.

Jacek chętnie opowiada o malowaniu pociągów. Jego rodzice nie mają pojęcia o tym, co robi na wyjazdach. Cieszą się ostatnio, że robi duże postępy w języku angielskim. Nie wiedzą, że szlifuje język, żeby rozumieć teksty na internetowych zagranicznych stronach poświęconych graffiti. Bo graffiti występuje na całym świecie, chociaż za jego kolebkę – tak samo jak za kolebkę hip-hopu – uważa się wschodnie stany USA. Graffiti, podobnie jak hip-hop, nazywane jest kulturą ulicy. Graffiti północnoamerykańskie różni się od tego z Portugalii czy Sydney w Australii. Jeszcze inne jest graffiti niemieckie, a jeszcze inne – japońskie.

– Te ostatnie jest bardzo specyficzne, tak jak specyficzne są japońskie komiksy – wyjaśnia Jacek. – Rysunki mocno się różnią między sobą, tak jak mocno różnią się poszczególne kultury, temperament, poczucie humoru i sposób postrzegania świata.

Jacek skończył szkołę zawodową, teraz uczy się w trybie wieczorowym w technikum. W czasie wolnym pracuje dorywczo na bazarze – pomaga rozładować towar, czasami sprzedaje na straganie, sprząta. Jego koledzy rekrutują się z różnych środowisk – niektórzy uczą się w liceum, inni w OHP, inni nie robią niczego. „Po prostu żyją” – mówi Jacek.

Zamalować pociąg

Aby zostać dobrym witerem, trzeba dużo ćwiczyć i mieć inwencję. Szanujący się graffitiarze mają mnóstwo szablonów, ciągle pracują nad ich udoskonaleniem. Chcą być oryginalni. Zakładają specjalne zeszyty i albumy z projektami.

– Od samego początku zależało mi na wypracowaniu własnego stylu, nie chciałem być byle jakim toyem (toy to kiepski witer, taki, który naśladuje czyjeś prace) – mówi Jacek. – W Warszawie graffitiarze konkurują też w ilości wrzutów czy zostawionych tagów. Nas jest zbyt mało, ale i my się czasem bawimy.

Jacek objaśnia – wrzut, to rysunek. Można zrobić wrzut na whole

car, czyli całość jednej strony wagonu. Można zrobić panel, czyli rysunek zajmujący powierzchnię od drzwi do drzwi poniżej okien. Można zamalować cały wagon z oknami albo same okna. Potem patrzeć, jak ktoś buffuje, czyli zmywa graffiti. Albo zrobić going over, czyli zamalować czyjś wrzut.

Policjanci i sokiści ścigają graffitiarzy, ale ci są uparci. Nierzadko ryzykują życie i zdrowie przemakając pomiędzy szynami i peronami. Wdrapują się na dachy elektrycznych pociągów. Pod Warszawą zdarzały się już przypadki porażenia prądem takich śmiarków. Choć opowieści o tych przypadkach szeroko rozeszły się w środowisku graffitiarzy, nikogo nie odstraszyły od dalszych wyczynów.

Graffiti łączy

Zdaniem białostockich policjantów, najciekawsze jest to, że zwolennicy graffiti funkcjonują w różnych subkulturach młodzieżowych. Charakterystyczne znaki mają „nazi”, czyli skini i młodzież faszystująca. Nicco inaczej, bardziej kolorowo, fantazyjnie malują rastafarianie, którzy uwielbiają żółto-pomarańczowe barwy i muzykę reggae. Najwięcej graffitiarzy jest chyba wśród zwolenników muzyki hip-hop i skejtów, ale od spraya nie stronią też pseudokibice „Jagi”, wypisując na ścianach hasło „Jagiellonia chuligans” lub obraźliwe epitety i rysunki o rywalach ulubionego zespołu i ich kibicach.

Graffiti dość mocno obciąża kieszenie. Pojemnik farby w sprayu – w zależności od pojemności oraz rodzaju, kosztuje od 9 do 15 zł. Wystarczy na jeden porządny rysunek. Niektórzy wydają na farbę całe swoje kieszonkowe, inni dorabiają, żeby zdobyć pieniądze na zakup sprayu. Jeszcze inni popełniają przestępstwa – dokonują drobnych kradzieży, a nawet rozbojów. Jeden z zatrzymanych przez białostocką policję graffitiarzy przyznał się, że handlował marihuaną, żeby zdobyć środki na ten cel.

– Nie pochwalam tego, ale rozumieję. Sam byłem kiedyś o krok

od kradzieży w sklepie – mówi Krzysiek. – Na szczęście mam spore kieszonkowe, poza tym dorabiam dokonując drobnych napraw komputerowych.

Poważni witerzy nie szpanują, nie chwalać się osiągnięciami na prawo i lewo. Są znani w swoich środowiskach, i to im wystarczy.

Rozładować emocje

Bywa, że graffitiarz wracający z imprezy zostawia na trasie swojej marszruty kilkadziesiąt tagów namalowanych na ścianach, płotach, tablicach. Regularnie co pewien czas pojawiają się próby skanalizowania graffiti. Policja, miejskie władze, rady osiedlowe czy różne stowarzyszenia lub instytucje udostępniają młodym miejscem, w których mogą legalnie malować. Liczą na to, że dzięki takim inicjatywom będzie mniej graffiti w niedozwolonych miejscach – na budynkach muzeum, ratuszu czy kamienicach w centrum miasta. Działania te jednak nie przynoszą pożądanych rezultatów.

– Myślę, że młodzi ludzie poświęcają swój czas na graffiti, gdyż w ten sposób mogą podkreślić swoją indywidualność, swój sposób postrzegania świata a jednocześnie zmanifestować swój młodzieżowy bunt – mówi psycholog Bożena Zambrzycka. – Malując uwewnętrzniają swoje emocje, wyładowują agresję, rozładowują napięcie.

Zdaniem psycholog, ewenement graffiti polega na tym, że jednocześnie witerzy zaspokajają potrzebę przeżycia przygody, podjęcia ryzyka, wyłamania się z norm, zakazów, konwenansów, stereotypów. Nie zastanawiają się nad tym, że niszczą cudze mienie lub własność społeczną. Ważniejsza jest dla nich potrzeba wyrażenia siebie poprzez rysunki, znalezienie oryginalnej formy.

– Graffiti ich fascynuje między innymi dlatego, że jest nielegalne – mówi. – Że rodzi się pod wpływem impulsu. To, co legalne, co można robić w określonych miejscach pod kontrolą dorosłych, nie ma uroku.

Burmistrz Stawisk staje się źródłem konfliktów, ale nie obawia się oceny wyborców

Niech zdecydują ludzie

W Stawiskach coraz częściej pojawiają się głosy o zwołaniu referendum w sprawie odwołania Marka Waszkiewicza burmistrza Stawisk. Prezentowany przez niego styl rządzenia nie dla wszystkich jest do przyjęcia. W gminie szeroko komentuje się personalne rozgrywki prowadzone przez Waszkiewicza.

OLA SZYC

Marek Waszkiewicz jest młodym, energicznym polonistą, członkiem PSL. Na fotelu burmistrza zasiada ponad rok. To jego pierwsza kadencja. Wybory wygrane, ale zatargi powstałe w czasie kampanii przedwyborczej rzutują na działalność samorządową do dziś. Zdaniem Waszkiewicza ludzie, którzy nie poparli go w wyborach utrudniają mu dobre rządzenie gminą. Uwikłani w konflikty z burmistrzem twierdzą, że bez własnej woli są wciągani w wojnę. Dziś stronami sporów z Waszkiewiczem są m.in. dyrektorki szkół, prezes klubu sportowego, przewodniczący rady miasta i gminy.

– Ja po prostu walczę o swoje, nie mogę im ustępować pola – podkreśla Marek Waszkiewicz. – Walka ta polega na uświadamianiu ról jakie wyznaczyli nam wyborcy.

Za pośrednictwem adwokata

W ocenie burmistrza najpoważniejsze boje toczą się dziś między nim, a Hanną Szymborską, która pełni funkcję przewodniczącej Komisji Rewizyjnej w Radzie Miasta i Gminy Stawisk oraz dyrektorki Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Stawiskach.

– To jest problem przedwyborczy, wszyscy wiedzą, że nie byłem kandydatem pani Szymborskiej – uważa Marek Waszkiewicz burmistrz Stawisk. – Tutaj niestety ten mój paskudny charakter daje się we znaki, nie zapominam i nie zapomnę tego roku – dodaje.

Od początku kadencji prawie na każdej sesji dochodziło do spięć. Wszelkie uwagi dotyczące decyzji podejmowanych przez burmistrza, a wygłaszane przez radną Szymborską odbierane były jako ataki polityczne.

– Szanuję wolę wyborców i nie walczę z burmistrzem – mówi Hanna Szymborska. – Jeżeli zgłaszam jakieś uwagi na komisjach to robię to w trosce o dobro miasta i gminy.

Zatargi z radną zaostriżyły się, gdy burmistrz zaczął publicznie komentować jej działania zawodowe. Zaczęło się od tego, że na wniosek Szymborskiej zarząd powiatu kolneńskiego – organ prowadzący szkołę, podjął uchwałę dotyczącą likwidacji warsztatów szkolnych działających przy ZSP w Smolnikach. Rzecz działa się w listopadzie ub. roku. Stanisław Wiszowaty starosta powiatu kolneńskiego wielokrotnie tłumaczył radnym i burmistrzowi, że podjęcie decyzji o likwidacji warsztatów było nieuniknione. Od lat nie było chętnych do nauki zawodu, warsztaty przestały spełniać swą statutową rolę. Rozpętała się burza. W Stawiskach mówiło się, że pracownicy warsztatów tracą pracę, a stację diagnostyczną wydzierżawi prywatny przedsiębiorca. Dyrektor Szymborska krytykowana była przez burmistrza m.in. za to, że ciągle spada nabór do tej szkoły, że nie potrafiła w ciągu ostatnich lat stworzyć żadnej wizji szkoły, podnieść prestiżu kierowanej przez siebie placówki. Burmistrz utrzymane w tym tonie,

ocenijące dyrektorkę pismo przesłał do zarządu powiatu kolneńskiego. Szymborska poczuła się znieważona i za pośrednictwem adwokata domagała się od burmistrza przeprosin za naruszenie jej dobrego imienia. Burmistrz zapowiedział, że przeprosin nie będzie.

– Nie wiem czy sprawa nie skończy się w sądzie, nie podjęłam jeszcze decyzji – mówi Hanna Szymborska.

Różnica charakterów

Zdaniem burmistrza przedwyborcze konflikty rzutują również na współpracę z Markiem Sobocińskim przewodniczącym Rady Miasta i Gminy Stawisk. Nieporozumienia na linii burmistrz – przewodniczący rady nie dziwią, ale zaskakujące są ich powody.

– Między mną, a przewodniczącym istnieje taka ogromna różnica charakterów, że porozumienie jest niemożliwe i współdziałanie jest niemożliwe – ocenia Marek Waszkiewicz. – Bo przewodniczący słynie z tego, że gdzieś tam dłubie, gdzieś szuka, dopytuje, a często wierci dziurę w brzuchu i szuka dziury w całym, a ja chcę działać.

Złej oceny pracy przewodniczącego forsowanej przez burmistrza nie popiera większość w radzie. Próba odwołania go z tej funkcji nie powiodła się. Wniosek złożony w tej sprawie przez kilku radnych w listopadzie ubiegłego roku został odrzucony. Zdaniem Marka Sobocińskiego, pojawiające się różnice zdań między nim a burmistrzem są czymś zupełnie naturalnym i nie ma mowy o przedwyborczych zatargach.

– Ja reprezentuję radę – mówi Marek Sobociński. – Czasami kłopoty mogą wynikać z trudności finansowych z jakimi borykają się samorządy – rada walczy o to co uważa za słuszne.

Podzielona wieś

Marianna Doliasz, dyrektorka Szkoły Podstawowej w Porytem, na tym stanowisku pracuje od 3 lat. Wcześniej przez 10 lat była kierowniczką SP w Dzierzbi, (dziś filia SP w Porytem). Przez te lata jej działalność była pozytywnie oceniana.

– Z byłymi burmistrzami dobrze mi się współpracowało – mówi Marianna Doliasz. – Obecnego burmistrza przed wyborami znałam tylko z widzenia, polityka mnie nie interesuje.

Dziś współpraca nie układa się najlepiej. W listopadzie ubiegłego roku burmistrz Waszkiewicz złożył w Kuratorium Oświaty wniosek o odwołanie pani Doliasz. Odbyło się to tuż po tym, jak został poinformowany o incydencie do jakiego rzekomo doszło w gabinecie pani dyrektor. Nauczycielka pracująca w tej szkole, radna i mieszkanka Porytego twierdzi, że została zaatakowana przez przewodniczącą rady rodziców. Obie panie od lat pozostają w rodzinnym konflikcie. Teraz sprawę bada policja, bo jedna z nich złożyła w prokuraturze doniesienie o popełnieniu przestępstwa.

– Mnie nie interesuje czy pani X pobiła się w szkole z panią Y – mówi Waszkiewicz. – Dyrektor powinien zarządzać placówką, dbać o jej dobro, a nauczyciel powinien mieć komfort, że przychodzi i kupia się na lekcji.

Kolejny raz zła ocena wystawiona przez burmistrza nie pokrywa się z oceną wystawioną przez społeczeństwo, czy organy do tego powołane. Rodzice dzieci uczęszczających do SP w Porytem oraz rada pedagogiczna tej szkoły w pismach

skierowanych do burmistrza zdecydowanie opowiedziały się za dyrektorką. Kuratorium nie wyraziło zgody na odwołanie pani Doliasz z funkcji dyrektora. W Dzierzbi i Porytem wciąż jednak pobrzmiwają echa sprawy. Ludzie nie mogą zrozumieć, po co w rodzinne spory uwikłano dyrektorkę? Wsie podzieliły się na zwolenników radnej i burmistrza oraz dyrektorki szkoły.

– Często słyszę o referendum, ale to na mnie nie działa – przyznaje Waszkiewicz. – Nie boję się sprawdzianu, niech ludzie zdecydują, czy te półtora roku mojej kadencji było rzeczywiście czasem straconym.



Marek Waszkiewicz burmistrz Stawisk wciąż wikła się w spory personalne

REKLAMA

Z Nowym Rokiem pokochasz rozmawiać

W specjalnej noworocznej promocji superstarter!



Płacisz 40 zł z VAT i dostajesz:

- 20 zł z VAT na połączenia oraz 80 SMS-ów (z możliwością zamiany na 20 minut rozmów w sieci Era i do sieci stacjonarnych) do wykorzystania od razu
- 60 zł z VAT w 12 doładowaniach (po 5 zł z VAT przy każdym z 12 doładowań)

Zestawy dla Dwojga XXL z dodatkowym starterem!



Supercena!
175 zł z VAT
Philips Fidio 120

Nokia 3310

299 zł z VAT



Wybierz taryfę Era Love



- tanie połączenia już po drugiej minucie rozmowy od 0,69 zł (0,84 zł z VAT) we wszystkich kierunkach!
- SMS od 0,24 zł (0,29 zł z VAT)

www.era.pl

Szczegóły ofert w regulaminach promocji i aktualnych cennikach, dostępnych w punktach sprzedaży sieci Era. Oferta ważna do wyczerpania zapasów.



Możesz więcej

Białystok spod złego znaku

O tym co nas czeka w tym roku i dla których znaków zodiaku ten rok będzie najlepszy z Jerzym Galem rozmawia Mirosław Gryka

Podobno weszliśmy w epokę Wodnika...

– Tak. Ale pewne rzeczy musimy sobie wyjaśnić. Epoka w rozumieniu astrologicznym obejmuje okres ok. 2000 lat. Obecnie kończy się epoka Ryb i wchodzimy w pierwszą fazę epoki Wodnika. Trzeba jednak pamiętać, że wpływ końcowej fazy Ryb bardzo silnie oddziałuje na początek epoki Wodnika.

Rozumiem, że trudno jest ustalić precyzyjną granicę między epokami?

– Rzeczywiście, granica między jedną epoką a drugą jest bardzo niewyraźna. Wśród astrologów trwają na ten temat spory. Na przykład, według niektórych uznanych autoritetów – astrologów, epokę Ryb zapoczątkowało urodzenie Jezusa Chrystusa. Natomiast według mnie, należy tę datę przesunąć znacznie przed Jego narodzinami.

Nie rozumiem tego przełożenia znaków zodiakalnych na epoki astrologiczne.

– W dużym uproszczeniu, każda epoka przypisywana jest do poszczególnego znaku zodiakalnego. Cykl rozpoczynający się epoką Barana, zamyka się na epokę Ryb. Czas dla astrologa jest pewnego rodzaju kontynuacją poszczególnych epok, zamkniętych w cykl o długości okresowej 24000 lat. Pewne powtarzalne mechanizmy i tendencje uwarunkowane wpływami Słońca i planet, są charakterystyczne dla poszczególnych epok. Przy czym, koniec cyklu nie zapowiada – jak to chcą widzieć niektórzy – końca świata. Jedynie, czego można spodziewać się, to kolejnego skoku jakościowego. Krótko mówiąc, świat, jaki znamy, ulegnie radykalnej przemianie. Przy czym, jest to długotrwały proces, nieuchwytny dla obserwatora będącego częścią tego procesu. Co więcej, owe zmiany nie są też możliwe do uchwycenia w skali kilku pokoleń. Przeskok jakościowy od czasów kamienia łupanego do czasów Internetu, myślę, że najlepiej ilustruje to zagadnienie.

Jaka jest rola planet w życiu człowieka?

– Planety rzutują przede wszystkim na sferę psychofizyczną istot żywych. W zależności od wzajemnego układu planet ciężkich (Jowisz, Saturn, Neptun, Pluton) i lekkich (Księżyc, Merkury, Wenus, Mars) mamy do czynienia z silniejszym lub słabszym ich oddziaływaniem na ludzką psychikę. Generalnie wszystkie planety mają istotny wpływ nie tylko na indywidualnego człowieka, ale również na zbiorowości, których jest on elementem.

Ja jestem Panną, to co to dla mnie oznacza?

– Jeśli jesteś mocną Panną, tzn. jeśli w sposób harmoniczny oddziałuje na ciebie układ planet, to wróży tobie szczęście, ogólne zadowolenie, awanse zawodowe, itp. Pod warunkiem, rzecz jasna, że nie ma jakichś kwadratur i opozycji planetarnych, które tę pozytywną tendencję zahamują albo nawet zdecydowanie zmienią.

Wracając do epoki Wodnika... Czego po niej możemy się spodziewać?

– Ogólnie rzecz ujmując, możemy spodziewać się znacznego postępu. W myśl zasady, że postęp to postęp, można założyć, że czekają nas wielkie cywilizacyjne, technicz-

ne, obyczajowe i kulturowe przemiany. Niewykluczone jest, że spotkamy się z innymi cywilizacjami z kosmosu. Obecnie wpływ na nasze życie ma przedstawiciel Ryb – Neptun oraz przedstawiciel Wodnika – Uran, który to układ planetarny sprzyja tworzeniu wielkich iluzji, chaosu i nadmierne rozdychawianie poglądów politycznych. Pewne grupy społeczne są więc uwarunkowane do kłamstw i oszustw. Przykładem tego będzie niech fakt taki, że właśnie w tej epoce powstała telewizja, kino, radio, czyli te media, które są nosicielami iluzji rzeczy. Te media, jako takie, mają naturę neptuniczno-uraniczną, czyli są nosicielami iluzji, by nie powiedzieć kłamstw. Również w polityce ta dominacja neptuniczna jest łatwo rozszyfrowywalna. Wielość afer w świecie wielkiej polityki (a nie mam tu tylko na myśli prowincjonalnej w gruncie rzeczy afery Rywina czy afery cukrowej) poświadczają tylko to, co wynika z układu planetarnego. Weźmy chociaż za przykład ideologię minionego wieku, jak faszyzm, komunizm w byłym ZSRR czy zło-wieszczy w skutkach eksperyment kambodżański zbira Pol-Pota...

Co nam przyniesie epoka Wodnika? Czego możemy się spodziewać?

– Już jesteśmy blisko opanowania chorób mózgu, chorób psychicznych, na przykład schizofrenii. Ponieważ jesteśmy nadal pod wpływem Neptuna, a ponadto rzutuje on jeszcze na epokę Wodnika, więc należy spodziewać się, że kłamstwa natury politycznej potrwają ok. 30 lat. A tak w ogóle, to kłamczuszków wszelkiej maści i pozycji społecznej będzie stopniowo ubywać. W skali ludzkiego życia 30 lat, to jest wiele, ale... Popatrzmy na to z filozoficzną roztropnością. Nasi wnukowie wejdą na pewno w znacznie lepszy okres dziejów ludzkości.

Czy to znaczy, że mniej więcej po 30 latach świat stanie się lepszy?

– Czy lepszy? Spodziewam się, że ten przyszły świat będzie sprzyjał tym, którzy postawią na naukę, osobisty rozwój... Nie, nie będzie to świat technokratów. Ale trzeba też powiedzieć, że nie będzie to świat życzliwy dla ludzi gnuśnych, pozostających w tyle za technicznym i cywilizacyjnym rozwojem. Ten przyszły świat będzie dobrym miejscem dla fachowców, jakkolwiek by nie nazwać ich specjalizacji. Oczywiście, te kraje, które już dzisiaj są wysoko rozwinięte, będą najsilniej rzutowały na przyszły kształt świata. Ale co dziwne, przykład Niemiec pokazuje, jak bardzo mylimy się w naszych futurologicznych wizjach. Wpływ bowiem Neptuna jest niezwykle przyjazny dla pozycji astrologicznej Niemiec. Pod tym względem Polska ma „astrologicznego” pecha. Bowiem nasz kraj, będący pod dobrym znakiem Lwa, ma mimo to Plutona w 12 domu, który bardzo negatywnie rzutuje na nasz kraj. W konsekwencji, ile razy stanimy na nogi, tyle razy, musimy przełać krew. Mitologiczna przypowieść o feniksie powstającym z popiołów jest jak najbardziej adekwatna dla dziejów Polski.

Dlaczego tak się dzieje?

– Polska jest w układzie Barana, zaś godzina urodzin państwa polskiego sytuuje się w znaku Lwa. Warunkuje to w Polakach dumę, bohaterstwo, tzw. szeroki gest oraz naiwność i duchowość, w dobrym słowa znaczeniu, prostotę połączoną z chęcią niesienia pomocy słabszym.

Zatem, co spotka Polskę w 2004 r.?

– Czekają nas przede wszystkim kryzys ekonomiczny. Zubożemy jeszcze bardziej. SLD utrzyma się przy władzy do końca kadencji obecnego Sejmu, bowiem jego samoro-

związanie nie nastąpi. Prezydent Aleksander Kwaśniewski, który jest Skorpionem w Strzelcu, ma się dobrze i będzie miał się dobrze. Jego żona, najprawdopodobniej jest we Lwie i jeśli tego zechce, to wygra najbliższe prezydenckie wybory – jeśli odbędą się latem... Niech no zajrzą do tabel... (Jerzy Gal kartkuje uważnie „Efemerydy planet 1920-2020”, opasłą księgę, która przypomina skomplikowany rozkład jazdy pociągów... Jest w niej wiele tabel, dużo różnych cyferek i tajemniczych znaczków.) Więc... wszystko się zgadza. Jeśli pani Kwaśniewska sobie zażyczy, to bez wątpienia wygra wybory w 2005 r.

Rok 2003 upłynął pod znakiem terroryzmu. Czy w roku następnym zmieni się cokolwiek pod tym względem?

– Terroryzm obecnie wszedł w swoją kulminacyjną fazę. W ciągu kilku najbliższych dziesięcioleci zmieni jedynie swoje oblicze. Przeniknie bowiem w najmniejsze struktury społecznych relacji. Terroryzm zainfekuje relacje między urzędem a petentem, między instytucją szkoły a uczniami i nauczycielami i, wreszcie, między sąsiadami, między braćmi i siostrami... Nie wiem, czy nie czeka nas totalna anarchia i rozkład obecnego ustroju społecznego.

Czy to wynika z układu planetarnego?

– Oczywiście. Ale pamiętajmy, że ludzka jednostka, jest nie tylko myślącym Ja. Jest również czymś wytwo-

tuniczno-uranicznym. W połączeniu z silnym wpływem Saturna niszczy on podstawy ekonomiczne wielu społeczeństw. Efekt tego jest trudny do przewidzenia. Możliwy jest upadek istniejących obyczajów, tradycji i form społecznego życia. Zapewne zastąpią je inne wartości, inne jakości kulturowe i obyczajowe, ale w tej chwili trudno określić, ile wniosą one dobrego do ludzkiego życia. To wszystko czeka nas w epoce Wodnika. Ta epoka, bez wątpienia, zniszczy to, co wyznaczało etyczne, etniczne, religijne i kulturowe granice. Może powstać wiele nowych religii, które przyciągną do siebie niewielkie grupy fanatycznych wyznawców. Być może będą zwalczały się one wzajemnie między sobą. Prawdopodobnie też z tego powodu czekają nas w tej epoce religijne wojny i szereg innych społecznych niepokojów.

Jakie są cechy charakterystyczne dla tej epoki?

– Epoka Wodnika przede wszystkim będzie charakteryzowała się dynamicznym rozwojem technicznym i to w geometrycznym postępie. Ale za tym będzie szło głębokie odhumanizowanie życia społecznego. Człowiek przestanie być wartością samą w sobie. Ludzie, w ramach wąskich grup interesu, będą łączyć się w niewielkie zbiorowości, oparte na ideologii religijnej lub naukowej. Np. zbiorowość matematyków, posługująca się teoriami, zdecydowanie różniącymi ich od innych grup. Być może epoka Wodnika stanie się czasem wielu Bogów, gdyż jej najsilniej-

szą tendencją jest zmienność. I to zmienność, która zaskakuje swoją nieprzewidywalnością.

Czy idea Europy Narodów przetrwa, choćby w postaci Unii Europejskiej?

– Nie. Zaznaczy się bowiem w najbliższym 10-leciu tendencja do podziału na dwa niezależne paki wynikające z różnic kulturowo-religijnych. Ale nie tylko. Bogate kraje coraz niechętniej będą dzieliły się swoimi dobrami, co może stanowić przyczynek do konfliktu interesów z krajami biedniejszymi, takimi jak Polska.

No właśnie, Polska... Czego możemy spodziewać się w 2004 roku?

– Wiosną należy liczyć się z wielkimi protestami rencistów i emerytów, pracowników służby zdrowia, górników i hutników. Ale co gorsza, około 25 stycznia lub, ewentualnie, około 18 kwietnia przewiduję jakiś groźny terrorystyczny atak bombowy na budynek parlamentu lub instytucję rządową.

Bardzo pesymistyczna prognoza...

– Nie będzie tak źle. Pod koniec lipca tego roku przeciętny obywatel naszego kraju odczuje poprawę finansową, zwłaszcza ci, którzy zatrudnieni są w sferze budżetowej, np. nauczyciele. Ponadto sytuacja Polski na arenie międzynarodowej ulegnie znacznej poprawie. Zostanie zapoczątkowany ład polityczny i handlowy między Polską i krajami Unii Europejskiej. Ale nie tylko. Również między Polską a Rosją oraz krajami Bliskiego Wschodu i Indiami. Najogólniej rzecz ujmując, Polacy mogą mieć powody do zmartwienia, ale też czeka ich wiele pozytywnych zmian.

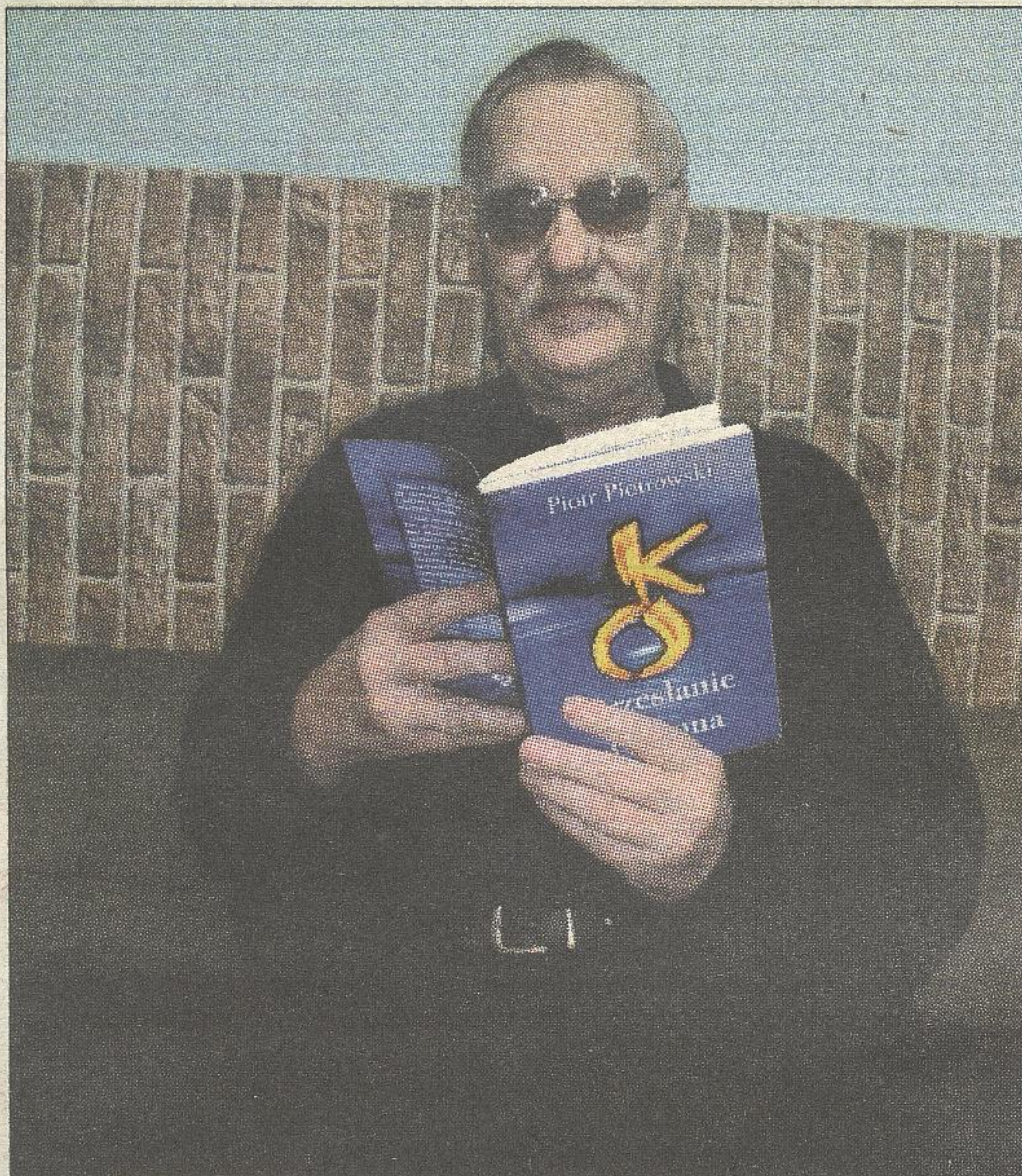
A co z białostoczanami? Czego mogą spodziewać się w erze Wodnika?

– Białostoczanie są bardzo zakompleksieni. Zapewne herb Branickich, który miasto przyjęło za swoje godło – ryby – ma na to swój wpływ. Znak Ryb wpływa na głębokie, duchowe życie wewnętrzne i brak realistycznego spojrzenia na świat. Na przykład Warszawę umiejscawiam pod znakiem Bliźniąt (to dynamiczny znak), Kraków pod znakiem Barana (zarozumiałość, a nawet pyszałkowatość biorąca się z poczucia własnej wartości). Znak Ryb narzuca nadmierne spolegliwość. Krótko mówiąc, zbyt małą agresywność w dążeniu do celu. Młodzi Białostoczanie, wykształceni w dobrych szkołach, nie mają tutaj czego szukać w ciągu najbliższych kilku – kilkunastu lat. Jeśli chcą osiągnąć sukces, muszą wynieść się do Warszawy, Gdańska, Krakowa...

Jakie znaki mogą liczyć na sukces w nadchodzącym Nowym Roku?

– Rok 2004 do jesieni będzie faworyzował ludzi urodzonych pod znakiem Panny, Skorpiona, Byka i niektórych Raków. Natomiast Koziorożce, Ryby i Bliźniaki muszą liczyć się w tym samym okresie z perturbacjami losowymi lub, w najlepszym wypadku, z życiową stagnacją. Jeśli chodzi zaś o okres od jesieni 2004 r. do jesieni 2005 roku, to znaczących sukcesów mogą spodziewać się Bliźniaki, Wagi, Wodniki, Lwy oraz Strzelce.

Dziękuję za rozmowę



Jerzy Gal – astrolog – jasnowidz, zainteresował się astropsychologią w wieku 9 lat. Wówczas zaczął zajmować się kartomancją (sztuką wróżenia z kart). Już wtedy jego wróżby zaskakiwały dorosłych trafnością prognoz. Od tego czasu pogłębiał swoją wiedzę bazując na dostępnych wtedy w Polsce podręcznikach astrologicznych. Będąc dorosłym człowiekiem znalazł się w Anglii. Tam ożenił się i, mieszkając w Londynie, ukończył trzyletnie studia astropsychologii w College'u w Cambridge. Za bardzo pomocne narzędzie w prognozowaniu astropsychologicznym uważa komputer, a właściwie specjalnie przez siebie napisany program, który – jak sam mówi – ułatwia mu pracę.

rzonym przez tradycję, kulturę, w której wzrastała. Niszczenie kultur i tradycyjnych wartości będzie zacieśniać różnice między jednostkami. Epoka Wodnika bowiem jest czasem wielkich zmian. Ruchy antyglobalistyczne, które w tej chwili przyjęły dość pokojową formę międzynarodowego protestu przeciwko nadmiernej standaryzacji, unifikacji i krótko mówiąc, dojmującego zawłaszczania wolności jednostki przez światowy kapitał, bez wątpienia przyjmą postać terroryzmu. Globalizm, ze swej natury, jest straszliwie wyniszczającą siłą, która jest wzmacniana układem nep-

szą tendencją jest zmienność. I to zmienność, która zaskakuje swoją nieprzewidywalnością.

Czy wojna w Iraku jest właśnie przejawem tendencji wyznaczonych przez epokę Wodnika?

– Bez wątpienia.

W takim razie nie mamy co liczyć na rychłe zakończenie wojny w tym kraju?

– Zdecydowanie nie. Wojna będzie ciągnęła się tam jeszcze długo i prawdopodobnie rozszerzy się na inne kraje, te kraje, które bardzo dba-



Paweł Deląg nie może żyć bez nurkowania

Golf, fotografia i wino – hobby gwiazd ekranu

I wpadłem po uszy

Nasze gwiazdy nie tylko pracują, ale znajdują też czas na hobby. Wybitny aktor Janusz Gajos jest entuzjastą cyfrowej fotografii, a Marek Kondrat zna się na winach i chętnie pozna je ich nowe smaki. Paweł Deląg docenił uroki nurkowania i teraz nie może bez nich żyć. Marian Opania i Tomasz Stockinger to zapaleni wędkarze, a Andrzej Strzelecki golfista.

Andrzej Strzelecki, znany widzom przede wszystkim jako doktor Tadeusz Kościelny z telenoweli „Klan” jest nawet uznawany za najlepszego golfistę wśród aktorów. Swoją pasją zaraża nie tylko kolegów po fachu, ale także... widzów sagi rodu Lubichów.

– To było tak: realizatorzy powiedzieli mi, że jeśli zgodzę się zagrać w tym serialu, to scenarzyści dopiszą do „Klanu” postać golfistę. Specjalnie dla mnie – opowiada Andrzej Strzelecki. – Zgodziłem się i – co więcej – nie żałuję tego kroku. Sprzęt, którego używam w serialu, jest moją własnością, natomiast sprzęt, na którym gra Tomek Stockinger, to zestaw... mojej córki.

Dwadzieścia centymetrów między uszami

Człowiekiem wielu pasji jest Wiktor Zborowski („Ogniem i mieczem”). Uprawia wędkarstwo wyczynowe w kategorii spinningu, fotografuje i oprócz tego gra w golfa. Szczyci się tym, że nie dość, że przynosi ryby do domu, to jeszcze sam je sprząda.

– Po prostu je smażę – wyjaśnia. – A na przykład węgorze robię w stoikach, w specjalnej zalewie. Są fenomenalne, cudzoziemcom można podawać! Pod tym względem żona ma ze mną dobre.

Jakiś czas temu Andrzej Strzelecki, z którym razem chodził do liceum, namówił go na golfa.

– I wpadłem po uszy – przyznaje Wiktor Zborowski. – Straszne, że tak bardzo muszę w to grać. To mentalna gra i muszę trochę popracować nad stroną psychiczną. Techniki już jako tako opanowałem, ale głowa!... To wszystko odbywa się w głowie. Najważniejsze dwadzieścia centymetrów w golfie jest między uszami. Jestem członkiem klubu w Rajszewie pod Warszawą oraz honorowym członkiem w Węcherowie i w Natelkach na Mazurach. Jak jest okazja, jedziemy po-

grać za granicę. Dwa razy byliśmy w Portugalii i codziennie graliśmy na innym polu. To była fantastyczna sprawa. Widziałem też pola na Bali i w Australii, ale wtedy to ja jeszcze nie ośmielałem się wejść i zagrać. Za to wszystko mam dokładnie obfotografowane.

Kadry po godzinach

Fotografia jest przedmiotem zainteresowań wielu gwiazd show-biznesu. Parają się nią m.in.: Janusz Gajos, Beata Tyszkiewicz i dziennikarka TVP Magda Olszewska. Janusz Gajos od siedmiu lat robi zdjęcia aparatami cyfrowymi.

– Ich zaletą jest to, że natychmiast mogę ocenić rezultat na wyświetlaczu – wyjaśnia. – Jeśli efekt jest niezadawalający, kasuję zdjęcie i robię następne. Moja prawdziwa przegródą z fotografią cyfrową zaczęła się, kiedy odkryłem możliwość ingerowania w zarejestrowane obrazy za pomocą obrazu komputerowego. Najchętniej fotografuję pejzaże i architekturę. Następnie staram się odrealnić świat uwieczniony przez aparat – tak, aby nabrał cech grafiki. Często ofiarowuję moje prace na różne cele charytatywne.

Z kolei Beata Tyszkiewicz zaczęła od robienia zdjęć swoim córkom. Kilka lat temu postanowiła fotografować także swoich kolegów, koleżanki i ich dzieci. Jej pierwszymi profesjonalnymi „obiektemi” byli: Jan Peszek i Marek Walczewski. Sfotografowała ich na planie filmu „Dzień wielkiej ryby” Andrzeja Barańskiego.

– Wysłałam potem Janowi i Markowi te zdjęcia – opowiada Beata Tyszkiewicz w swojej autobiografii „Nie wszystko na sprzedaż”. – Dostałam śliczny list od Jana Peszka i telegram od Marka z podziękowaniami. Te próby ośmieliły mnie i tak zaczęła się moja seria zdjęć aktorów, mężczyzn, z zielenią w tle: Janusza Gajosa, Daniela Olbrychskiego, Maxa von Sydowa. Może dlatego, że nie traktowali mnie jak zawodowego fotografa, nie kryli swojej naturalności, nie używali samoobrony, jaką my, aktorzy, przywdziewamy, gdy nas fotografują. Uważam, że każda chwila w życiu jest inna i mija wraz z upływającym czasem. Fotografując, mam poczucie, że zatrzymuję te chwile na zawsze. Wszystko, co nas otacza, można uwiecznić na zdjęciu. Fotografuję kwiaty, zwierzęta, owoce, a potem fotografie wysyłam przyjaciołom jako pocztówki.

Wśród artystów nie brak zapalonych wędkarzy. Poza Wikto-rem Zborowskim znakomite rezultaty w tej dziedzinie osiągają m. in.: Tomasz

Stockinger, Andrzej Grabarczyk i Marian Opania. Ten ostatni ma na swoim koncie złowienie siedmiokilowego suma.

– Raz złowiłem w sumie 42 kilogramy karpi, sztuki po 4–5 kilo... – pochwalił się znakomity aktor. – Wszystkie ryby miłośniernie wypuszczam, ale dopiero po sfotografowaniu się z nimi na pamiątkę.

Marian Opania praktykuje jeszcze – jak to sam nazywa – pracę ręczną, głównie rzeźby religijne.

– Pierwszą moją rzeźbą był ukrzyżowany Chrystus, wykonany niemal z konieczności. Po prostu mój brat, który wspaniale rzeźbił, nie przysłał mi na czas rzeźby Chrystusa, którą mój syn Bartek miał przywitać papieża w 1979 roku. Potem rzeźbiłem coraz chętniej. To dla mnie rodzaj mojej prywatnej rozmowy z Panem Bogiem.

Szybciej, ryzykowniej głębiej

Hobby Bartosza Obuchowicza („Na dobre i na złe”) to snowboard.

– We wszystkich sportach najbardziej kręci mnie szybkość – ujawnia. – Im większa, tym lepiej, bo bardziej podnosi mi poziom adrenaliny we krwi. Lubię szybką jazdę samochodem, na deskorolce i snowboardzie. Jestem w stanie wydać każde pieniądze, by tylko pośmigać sobie w sezonie na desce. Najchętniej wyjeżdżam w Alpy, bo mają tam świetnie przygotowane, specjalne trasy dla snowboardzistów i żaden narciarz nie zrzędzi, że zajeżdżam mu drogę.

Miłośnikami sportów zimowych są ponadto: Ewa Kasprzyk, Jan Wierczkowski, Dorota Naruszewicz i Karol Strasburger.

Paweł Deląg nie może żyć bez nurkowania, które, jak się okazuje, jest jego ulubioną dyscypliną sportu. Twierdzi, że do tej pory największą satysfakcją sprawiło mu nurkowanie na Mauritiusie.

– Tam w każdym miejscu jest inne podłoże, inne widoki – uważa aktor. – Nurkowanie nigdy mi się nie nudzi, podobnie zresztą jak jazda konna.

Marek Kondrat został somelierem, czyli znawcą win (zglebił zarówno tajemnicę ich smaków, jak i odpowiedniego podawania) za sprawą Prohibicji, sieci lokali, których jest współwłaścicielem, obok Bogusława Lindy, Wojciecha Malajkata i Zbigniewa Zamachowskiego. Sztuki tej uczył się w specjalnej szkole we Francji. Teraz żartuje, że jeśli nie będzie dostawał propozycji aktorskich, może zarabiać w nowym fachu.

Anna Wiejowska

Prenumerata? Tak!

- zapłacisz o ok. 30% mniej niż w kiosku lub sklepie
- w prenumeracie pocztowej gazetę dostarczy Ci listonosz



Czytają nas wszyscy...

Jak i gdzie zaprenumerować "Gazetę Współczesną"?

Jeśli chcesz odbierać gazetę w kiosku lub sklepie, do którego prasz dostarcza "RUCH" dokonaj wpłaty w najbliższym oddziale:

- Białystok i byłe woj. białostockie: tel. (085) 742 15 06, bezpłatna infolinia: 0 800 127 005;
- Łomża i byłe woj. łomżyńskie: (086) 216 44 76;
- Ełk i byłe woj. suwalskie: (087) 621 77 86;
- Ostrołęka i Ostrów Mazowiecka: (029) 760 51 93.

Jeśli chcesz, żeby gazetę doręczał Ci listonosz, opłać prenumeratę w najbliższym Urzędzie Pocztowym lub u listonosza.

Na wykupienie prenumeraty na luty 2004 - masz czas tylko do 20 stycznia br.

Uczyni swe życie łatwiejszym - zaprenumeruj "Współczesną"!

Podróż do Myanmaru, dawnej Birmy, spotkanie z buddyjskimi mnichami, kobietami żyrafami i zręcznymi rybakami

Nazwali się dziećmi jeziora

Przedziwne to jezioro. Z pływającymi ogrodami, w których dojrzeją tony pomidorów. Z rybakami wiosłującymi nogą i łowiącymi zdobycz w oryginalne sieci. Z targami na wodzie, gdzie rolę straganów pełnią płaskodenne czółna. Z domami, sklepami i manufakturami na palach. Ze złotymi wieżami pagód i białymi stożkami stup. Z klasztorem, w którym mnisi buddyjscy tresują koty. I z kobietami żyrafami.

ANIELA ŁABANOW

To przedziwne jezioro nazywa się Inle. Znajduje się w Myanmarze, który to kraj do 1989 nosił nazwę Birma. Leży na płaskowyżu w prowincji Shan, około tysiąca metrów nad poziomem morza. Wokół rozciągają się malownicze pasma gór. Jezioro ma kształt maczugi, 22 kilometry długości i 11 kilometrów w najszerszym miejscu. Jest płytkie, zarastają je wodorosty, sitowie, a także przepiękne fioletowe hiacynty i czerwone lotosy, które tu traktuje się jak chwasty. Kanały, będące drogami wodnymi, wymagają ciągłego pogłębiania.

Rybaków wiosłujących nogą

Na jeziorze Inle spędza się cały dzień. Wypływa przed wschodem słońca, czyli przed szóstą rano, wraca po zachodzie. Co daje ponad dwanaście godzin, bowiem w tropikach dzień tr-

wa tyle co noc. Przewodnik, wynajmujący długą jak czółno łódź motorową, dopływa do wszystkich godnych obejrzenia miejsc, zatrzymuje się przy obiektach oznaczonych na turystycznej mapie. A także dostosowuje do indywidualnych życzeń klientów. A wszystko to za dwadzieścia dolarów USA – bo w biednym Myanmarze waluta amerykańska jest wszechobecna – niezależnie od tego, czy w czółnie jest jedna, czy sześć osób.

Przed wschodem słońca, gdy nad taflą wody unoszą się srebrzyste opary, przewoźnicy podpływają do łowisk, na których rybacy zarzucają swoje oryginalne sieci, rozpięte na bambusowych stelażach. Sieci zarzuca się na rybę, którą następnie nabija na ościel.

Jeszcze oryginalniejszy jest sposób wiosłowania. Rybak stoi jedną nogą na rufie wysmukłego czółna, a drugą tak zręcznie napiera na środkową część wiosła, że łódź porusza się po wodzie. Dzięki temu ma wolne ręce do operowania siecią. A mężczyźni w Birmie, podobnie jak kobiety, ubierają się w spódnice, zwane longyi (londzi).

Malowniczy to widok, ale z chyboliwej łodzi wcale niełatwo do uwiecznienia na kliszy. Wszyscy miejscowi chłopcy na użytek turystów demonstrują też ten sposób wiosłowania, licząc na jakiś datek, a choćby cukierki.

Domy na palach

Jezioro Inle ma kilka małych wysepek i jedną większą. W czasach któreś z wojen tajsko-birmańskich osiedliło się tutaj trzydzieści rodzin ludu Intha, który nie chciał brać udziału w walkach. Nazwali się dziećmi jeziora. Otrzymali pozwolenie króla



Targ na wodzie

na stałe zamieszkanie, zbudowali domy na palach i zajęli się uprawą warzyw. Niektórzy przenieśli się do wsi nad brzegami akwenu, gdzie żyją także szczepy Shan, Pa-O, Danu, Kayah.

Pływające ogrody zajmują całe hektary. Na wodzie układa się bambusowe tratwy, pokrywa je matami i ziemią. Metodą hydroponiczną, którą podobno tutaj podpatrzyli Holendrzy, uprawia się warzywa i kwia-

ty. Głównie jednak pomidory. Czerwone, różowe i żółte. Mają mniejsze owoce, ale są bardzo smaczne. Kanałami wysyła się je do hurtowni w miasteczku Nayaungshwe, a stamtąd na cały kraj.

Z jeziora żyje ponad dwadzieścia tysięcy ludzi. Zajmują się nie tylko rybołówstwem, ogrodnictwem i handlem, ale pracują także w licznych warsztatach. Turysty odwiedzają wytwórnię cygaretek, parasoli i czerpanego papieru, kuźnię, pracownię srebrnej i złotej biżuterii, a także dendrobium, w którym pod szkłem kwitną orchidee. Kobiety zatrudnione są w manufakturze włókienniczej, zajmującej kilka trzykondygnacyjnych drewnianych budynków na palach, połączonych pomostami. Wszystkie wytwarzane ręcznie wyroby można kupić na miejscu.

Świątynia pięciu posązków

Lud Intha wznosił też swoją najważniejszą świątynię – Phoung Dawn Paya, w której znajduje się pięć świętych posązków Buddy. Od dawna na przełomie września i października obwożone je barką po nabrzeżnych wsiach. Któregoś roku barka wywróciła się i posąжки wpadły do wody. Długo je szukano, ale z dna wydobyto tylko cztery. Jakież więc było zdumienie wiernych, gdy piąty, oplątan w wodorosty, odnalazł się na ołtarzu. Odtąd strzeże on świątyni, a cztery pływają po wodzie.

Święte figury pokryte są tak grubą warstwą czystego złota, że zatrafiły już swoje kształty. Wierni kupu-

ją płatki tego szlachetnego metalu i przylepiają na poprzednie. Przywilej ten mają jednakże tylko mężczyźni, kobiety składają kwiaty, zapalają kadzidełka.

Na jeziorze jest znacznie więcej świątyń. Bajecznie wyglądają białe stożkowate pagody, jak gdyby polukrowane. Część przybytków kultu popada w ruinę. Wrażenie robi ogromny posąg Buddy, wystający spod między zrujnowanych ścian świątyni bez dachu. Są i klasztory buddyjskie. Nie może być inaczej, bo w Birmie żyje podobno 800 tysięcy mnichów.

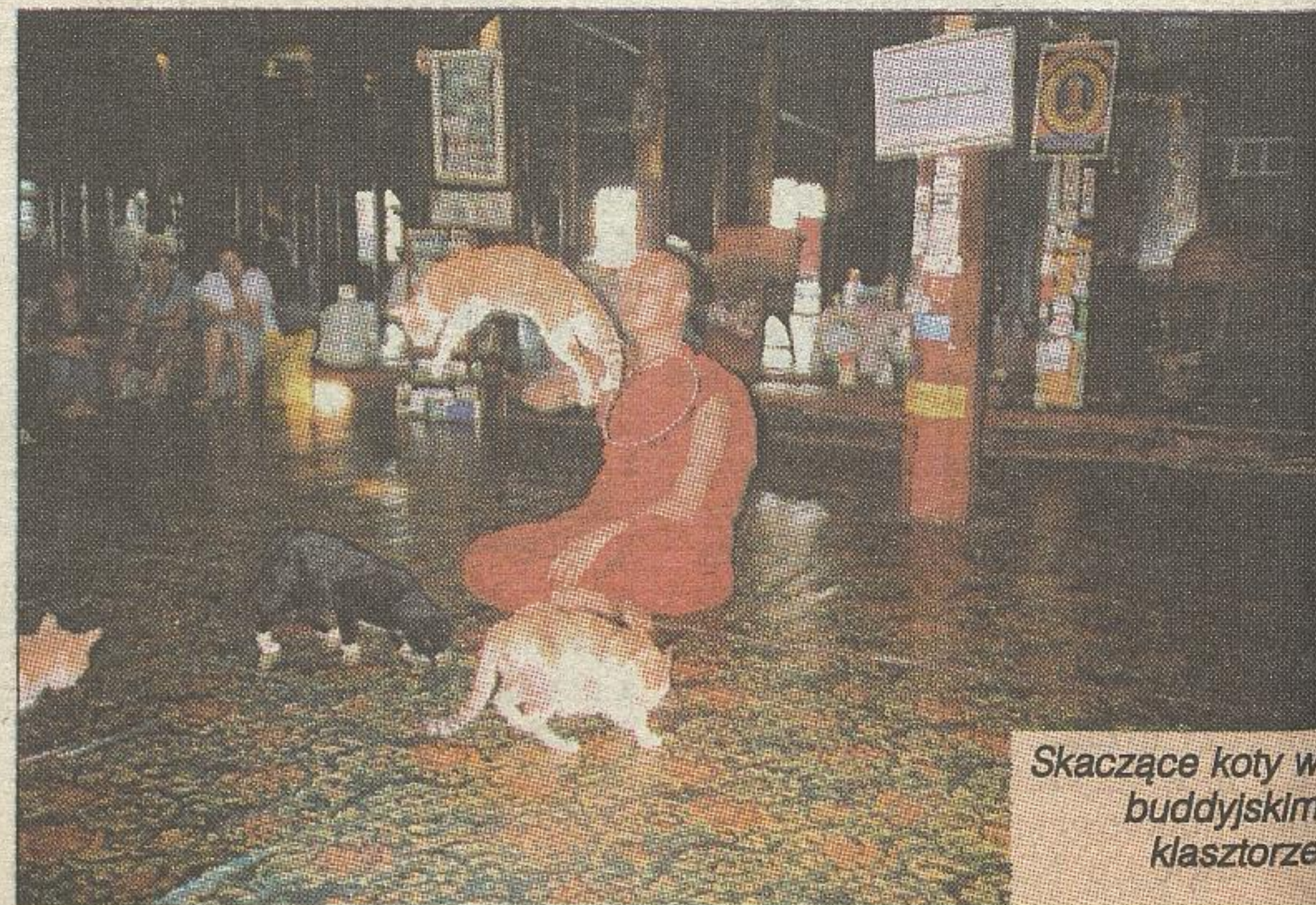
Klasztor skaczących kotów

Według powszechnej opinii, koty chodzą własnymi drogami i do tresury nie nadają się. Rzadko też występują w cyrkach. Ale na jeziorze Inle stoi na palach klasztor Nga Pha Ky-aung, reklamowany jako „Jumping cat Monastery”. Zatrzymują się też przy nim wszystkie łodzie z turystami.

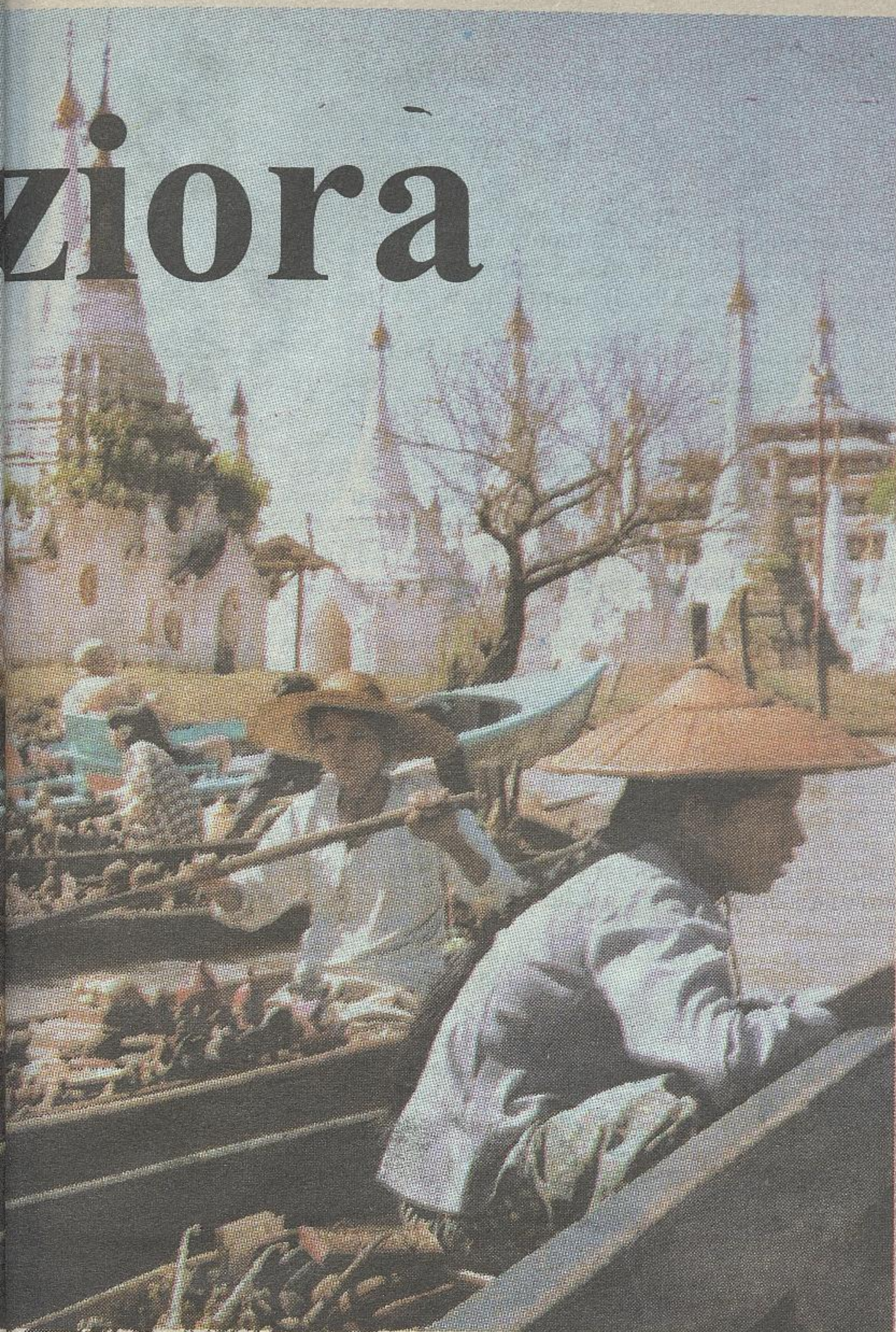
Wnętrze klasztornej świątyni jest ciemne, światło słoneczne wpada tu tylko przez wejścia. W pobliżu jednego z nich siedzi mnich w czerwonej szacie, z ogoloną głową. Otaczają go koty. Całkiem takie jak polskie „dachowce”: rude, czarne, szarobure. Gdy mnich bierze do ręki obręcz, rude koty są od razu gotowe do popisów. Na dany znak skaczą. Ale czarne – jak się potem okaże prawdziwy gwiazdor akrobatyki – wyraźnie się ociągają. Czeka na zachętę i dopiero wtedy demonstruje swoje umiejętności.



Kobiety żyrafy



Skaczące koty w buddyjskim klasztorze



ziora

Popisy nie trwają długo. Gdy mnich podnosi się ze swojego miejsca, koty ruszają za nim pomiaukując i ocierając się o nogi. Wróć, gdy zbierze się następna grupa widzów. Klasztor warto odwiedzić nie tylko z powodu kotów: znajduje się tu wspaniała kolekcja posągów Buddy w różnych stylach: birmańskim, tajskim, tybetańskim. Stoją na postumentach, zdobionych piękną snycerką.

Mnichom buddyjskim w zasadzie nie wolno przyjmować pieniędzy, tylko pożywienie. Skoro świt

opuszczają klasztor i ze swoimi pojemnymi miskami udają się łódkami tam, gdzie gotuje się ryż. Do domów, restauracji. Do południa mogą posilać się tym, co dostaną, potem już tylko pić.

Mnisi nie mogą przyjmować pieniędzy – ale koty mogą. Turyści wrzucają więc datki do skarbonki, a czworonożni artyści mają w swoich miseczkach wszystkię nowoczesne przysmaki, karmę suchą i z puszek.



Poranny połów ryb

Targi na wodzie

Jeziro Inle słynie też z targów na wodzie. Odbývają się one w różnych częściach akwenu i to nie w tych samych dniach. Można jednak na nie trafić. Hotele, biura turystyczne i wszyscy wynajmujący łodzie dysponują kalendarzem jarmarcznych dni, opracowanym na cały rok. Bez trudu dotarliśmy więc na targ, który odbywał się w Indeín, w pobliżu zespołu przepięknych pagód.

Zebrały się tu dziesiątki zwrotnych łódek, z płaskimi dnami spełniającymi rolę straganów. A na nich mnóstwo towarów. Owoce i warzywa w ogromnym wyborze, także artykuły gospodarstwa domowego i ubrania, przeznaczone były raczej dla tubylców. Natomiast turystom oferowano przede wszystkim różnego rodzaju pamiątki. Z Birmy i sąsiednich krajów. Cacka z laki, przeciwsłoneczne kapelusze i parasolki z

jedwabiu, rozpiętym na bambusowych prętach. Figurki, rzeźby, zabawki.

Zgodnie z reklamami są to także targi staroci. Sprzedaje się więc całkiem współcześnie wykonane „dzieła”, tyle że patynowane. Wywóz archeologicznych zabytków jest surowo karany i do walizki lepiej nie wkładać nawet podróbek. Tym niemniej kolekcjonerzy mają tu bardzo dużo pokus. Zwłaszcza numizmatycy i zbieracze broni.

Kobiety żyrafy

Mają na szyjach miedziane obręcze. Pierwsze koło zakłada się dziewczynce na drugie urodziny, drugie – na dziesiąte. Potem już sama decyduje, czy chce nosić następne. Dorosłe kobiety mają po kilkanaście pierścieni, których waga dochodzi do jednego kilograma. Poddana takim torturom szyja wydłuża się, stąd nazwa „kobiety żyrafy”.

Pochodzą z położonej w dżungli wioski plemienia Padaung, z prowincji Kayach, na granicy z Tajlandią. Podobno pierścienie miały chronić kobiety przed tygrysami, które atakują przede wszystkim szyję. Plemię przeniosło się następnie do Tajlandii, kobiety żyrafy mieszkające teraz nad jeziorem Inle wróciły stamtąd przed kilkoma laty. W celach całkowicie komercyjnych, z tradycji zrobiono bowiem biznes.

Wstęp na posesję pań z miedzianymi kołami, których jest obecnie pięć, kosztuje trzy dolary USA. Za te pieniądze można robić dowolną ilość fotografii, poprosić modelki o pozowanie, taniec, a nawet o zdjęcie obręczy. Ponieważ przychodzi tu wielu turystów, daje to ogromne pieniądze, jak na miejscowe warunki. Ale też żyje za nie cała masa opiekunów i nagoniaczy, rodziny i kto tam jeszcze.

Fot. A. Łabanow

REKLAMA



Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Integracja z UE szansą i wyzwaniem dla polskiego rolnictwa

Wypowiedź prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Wojciecha Pomajdy

Znajdujemy się na progu integracji z Unią Europejską. Jest to dla Polski i ogromna szansa, i wielkie wyzwanie. Jako prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa deklaruje, że instytucja, którą kieruję, zrobi wszystko, aby wieś i rolnictwo mogły wykorzystać tę szansę, jak również podołać temu wyzwaniu, ponieważ stanowią one szczególnie istotny obszar procesu integracji Polski z UE. Wynika to zarówno z faktu priorytetowego traktowania tych sektorów przez Unię, jak i z ich ogromnych potrzeb rozwojowych.

Pojawia się zatem możliwość pozyskania środków na rozwój w nie spotykanej wcześniej skali. Ocenia się, że wsparcie z budżetu UE dla polskiej wsi i rolnictwa może osiągnąć w latach 2004-2006 około 7,2 mld euro, co łącznie z koniecznym współfinansowaniem krajowym wyniesie może około 10 mld euro. Odnosząc te wielkości do krajowych nakładów budżetowych na te cele w 2003 r., wynoszące około 5 mld zł, łatwo założyć, że średnio rocznie polska wieś i rolnictwo mają szansę pozyskać blisko 3 razy więcej środków niż dotychczas.

Środki te będą mogły być wydatkowane w ramach bogatego instru-

mentarium unijnej Wspólnej Polityki Rolnej i polityki strukturalnej.

W ramach WPR realizowane będą: płatności bezpośrednie, dystrybuowane przy pomocy Zintegrowanego Systemu Zarządzania i Kontroli (IACS), i instrumenty towarzyszące w ramach Planu Rozwoju Obszarów Wiejskich, obejmujące wsparcie dla rolników gospodarujących na terenach o niekorzystnych warunkach, renty strukturalne i programy rolniczo-środowiskowe oraz środki przeznaczone na interwencję rynkową, subsydia eksportowe, dopłaty do magazynowania itd.

Z funduszy strukturalnych wspierane będą instrumenty realizowane w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego (SPO) – „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego i rozwój obszarów wiejskich”. W części będzie on kontynuacją przedakcesyjnego programu SAPARD (np. inwestycje w gospodarstwa rolnicze, wsparcie dla przetwórstwa rolno-spożywczego), ale pojawią się też nowe instrumenty związane ze wspieraniem młodych rolników, aktywizacją społeczności lokalnych w ramach działań dotyczących *Odnowy wsi* oraz zachowania i ochrony dziedzictwa kulturowe-

go czy realizacją przedsięwzięć typu Inicjatywy Wspólnotowej LEADER +.

Zdecydowana większość tych instrumentów wdrażana będzie przez ARiMR. Wynika to z funkcji, jakie będzie pełniła Agencja po akcesji, tj.:

- Agencji Płatniczej
- instytucji wdrażającej dla SPO.

Niestety, Agencja nie będzie wdrażała po akcesji instrumentu wspierającego budowę infrastruktury technicznej na obszarach wiejskich, tak sprawnie realizowanego w ramach programu SAPARD. Dobrze doświadczenia zebrane w trakcie współpracy z samorządem terytorialnym zostaną w ten sposób nie spożytkowane, a tworzenie nowych struktur może negatywnie wpłynąć na efektywność wdrażania.

ARiMR przedłożyła 7 listopada 2003 r. do Ministra Finansów dokumenty niezbędne do uzyskania akredytacji. 6 stycznia rozpoczął się proces audytu stanu przygotowań do pełnienia funkcji Agencji Płatniczej. Zgodnie z harmonogramem Agencja powinna uzyskać akredytację do końca kwietnia 2004 roku.

Do momentu akcesji kontynuowane będzie kontraktowanie środków w ramach programu SAPARD.

Płatności z tego programu będą realizowane do końca 2006 roku.

Zakłada się również kontynuowanie wybranych instrumentów krajowych. Obecnie trwają wysiłki, aby uzgodnić z Komisją Europejską możliwość ich stosowania po akcesji. Mam nadzieję, że przynajmniej na okres przejściowy pozostanie kilkanaście dotychczasowych instrumentów, w tym te, które przewidują dopłaty do kredytów rolniczych i branżowych.

Środki dla wsi i rolnictwa można podzielić na tzw. „łatwe” i „trudne” do pozyskania. Do tych pierwszych zaliczają się płatności obszarowe i wsparcie dla rolników gospodarujących na terenach o niekorzystnych warunkach. Jeśli system IACS będzie sprawny, a w to głęboko wierzę, to nie będzie kłopotów z wypłatami środków dla rolników. ARiMR uruchomiła kampanię informacyjno-szkoleniową dotyczącą płatności bezpośrednich w około 50 tysiącach sołectw dla 2 mln rolników, aby przekonać ich, że wypełnienie wniosków o dopłaty nie przekracza ich możliwości. Jeśli zaś chodzi o wykorzystanie tych drugich, wymaga to wielkiej mobilizacji tak po stronie administracji, agencji płatniczych, instytu-

cji wdrożeniowych i wspierających, jak i samych potencjalnych beneficjentów.

Nie wyobrażam sobie wysokiego stopnia wykorzystania tych środków bez aktywnego udziału instytucji doradczych. Szczególną rolę pełnić tu będzie doradztwo rolnicze, które co prawda boryka się z brakiem środków i kłopotami organizacyjnymi, ale zarazem posiada najważniejszy kapitał – zaufanie rolników.

W 2004 roku działania podejmowane przez ARiMR będą skupiały się na jak najlepszym przygotowaniu do absorpcji wsparcia unijnego i uzyskaniu akredytacji tak, aby od dnia przystąpienia dystrybuować jak najwięcej środków na rzecz wsi i rolnictwa.

Jestem głęboko przekonany, że bardzo dobre ostatnio tempo wykorzystania programu SAPARD przez rolników i przemysł przetwórczy jest wyrazem dojrzenia wszystkich struktur zaangażowanych w proces absorpcji środków płynących z Unii Europejskiej i krzepnięcia sprawnego systemu wspierającego rozwój wsi i rolnictwa. Oby te doświadczenia zostały efektywnie wykorzystane już po wejściu do UE.

JAK NIESIE PLOTKA

Chciała być sławna

Aktorka Dominika Ostalowska mówi, że przyjęła rolę Marty Mostowiak w serialu „M jak miłość”, bo chciała doświadczyć uczucia popularności. I teraz, dzięki temu, że regularnie pojawia się na małym ekranie, ludzie rozpoznają ją na ulicy... Niektórzy nawet utożsamiają ją z Martą. Pani Dominika dodaje, że bardzo lubi grana przez siebie postać, choć sama w życiu prywatnym jest znacznie mniej zasadnicza niż Marta.



Wolała grać z mężem

Aktorka Katarzyna Żak też lubi grać w serialach. Jeszcze dwa lata temu wcieliła się w rolę Danusi w serialu „Klan”, jednak zrezygnowała z niej, bo chciała grać z mężem – Cezarym Żakiem. Teraz więc zabawne przygody tej filmowej rodziny Krawczyków możemy oglądać w serialu „Miodowe lata”. Choć niektórzy twierdzą, że pani Kasia lepiej prezentuje się na deskach teatru niż w serialowej komedii...



Wzięli ślub w Rzymie

Drugą rolę żeńską w „Miodowych latach” gra Dorota Chotecka. W życiu tej aktorki ostatnio wiele się zmieniło – w ubiegłym miesiącu wzięła ślub ze swoim długoletnim partnerem Radosławem Pazurą. Ślub odbył się w Rzymie, bo młoda para chciała uciec przed okiem ciekawskich i bliskim fleszy. Aktualnie pani Dorota i pan Radek cieszą się miodowym miesiącem na wyspie Mauritius.



Wygrała z rakiem

Znana pisarka Krystyna Kofta przez kilka miesięcy walczyła z rakiem piersi. I dzięki wsparciu przyjaciół, fachowej pomocy lekarzy i udanej operacji usunięcia jednej piersi – wygrała tę bitwę. Teraz przechodzi przez chemioterapię i dziękuje losowi, że się udało... Swoje doświadczenia opisała w wydanej niedawno książce pt. „Lewa, wspomnienie prawej”.



W końcu wolny

Jeden z najpopularniejszych hollywoodzkich aktorów, 61-letni Harrison Ford oficjalnie zakończył trwające 20 lat małżeństwo z Melissą Mathison, autorką licznych scenariuszy filmowych. W listopadzie 2000 r. para ogłosiła separację, a Mathison wystąpiła o przyznanie jej opieki nad dwójką dzieci. Teraz Harrison Ford zamierza poślubić gwiazdę serialu „Ally McBeal” – Calistę Flockhart, z którą mieszka od dwóch lat.



Gotowa na dziecko

Po zakończeniu serialu „Przyjaciecie” Jennifer Aniston i Brad Pitt są nareszcie gotowi założyć rodzinę. Jennifer, która przez ostatnie 10 lat grała kultową postać Rachel powiedziała, że po nakręceniu finałowych scen i ukończeniu prac w ich posiadłości w Los Angeles za 17 milionów dolarów, mogą nareszcie skoncentrować się na powiększeniu rodziny. Ponoć będą się starać dzień i noc...



Ludzie widzą coś innego

Aktor Nicolas Cage oświadczył, że znowu jest wolny i zaprzeczył doniesieniom jakoby ponownie związał się z byłą żoną Lisą Marie Presley. Zaprzeczył też pogłoskom, że w 2003 r. spotykał się z Angeliną Jolie. Wyjaśnił: „Poznałem ją na planie filmu, ale nigdy nie byliśmy parą. Kiedy człowiek jest dla kogoś miły, ludzie od razu widzą w tym coś innego...”



Zapach dużej kasy

Nicole Kidman otrzymała 2 mln funtów za cztery minuty gry w reklamie słynnych perfum Chanel No.5. W reklamie tej gwiazda ucieka przed paparazzi. Myli jednak drogę i biegnąc krętymi schodami trafia do nowojorskiej kamienicy. Tu czeka na nią... tajemnica. Jak twierdzą zleceniodawcy, udział 36-letniej Kidman w reklamie był wart każdego pensa, bo „reprezentuje ona wyjątkowy rodzaj elegancji”

DN
(na podst. Internetu)

MODA

Zima na ludowo

W obecnie obowiązującej modzie dostrzegamy coraz więcej zapożyczeń z ubiorów ludowych z różnych epok. Stąd też na ulicach znowu widzimy haftowane kożuchy, krótkie kamizelki w paski czy też kurtki w kratki.

Z wielkim impetem powróciły w tym roku – robione na drutach z grubej wełnianej nici – pasiaste szaliki. I to z tendencją, że im szalik dłuższy i bardziej pasiasty (mile widziane też bardzo długie frędzle), tym lepiej. Modne są również czapki do kompletu, czyli w paski albo też zupełnie „na przekór” – jednolite, ale z... doczepionym kwiatkiem zrobionym ręcznie, np. na szydełku. W ludowym stylu utrzymane są też dziergane rękawiczki – z jednym palcem lub też tzw. „palczatki”, a absolutnie trendy są te w „paskowe” wzory.

Bardzo modne jest też zestawianie ze sobą tkanin o różnym wzorze, np. bluzki w paski ze spódnicą o fakturze wytłaczanych kwiatów. Jednak absolutnym hitem tego sezonu jest haft. Dostrzegamy go właściwie na wszystkich częściach garderoby – od kożuchów i kurteczek począwszy, przez swetry, bluzki, sukienki, aż po czapki, rękawiczki, buty i torebki. Modne są haftowane spodnie dżinsowe, do których świetnie pasuje biała – również haftowana bluzka koszulowa. Do tego możemy założyć „góralską”, haftowaną kamizelkę na kożuchu i buty „kowbojskie” z delikatnym haftem.

Inny pomysł na zestawienie haftowanych ubrań? Gruby, biały sweter wyszywany kolorową nitką noszony ze spódnicą w tym kolorze, który dominuje w hafcie na swetrze. Do tego zaś rajstopy w tym samym kolorze i... haftowane „zakolanówki”.

Kolejnym „ludowym” wzorem – choć może nie tyle słowiańskim, ile szkockim – jest kratka. Może być w odcieniach chłodnych kolorów, jednak na zimę polecamy „buchające ciepłem” czerwienie, żółcie i pomarańcze. Spódnica uszyta z wełny w taką właśnie „ognistą” kratę już od samego patrzenia może nas ogrzać... Ciekawie prezentują się również sarafany czy też spodnie w kratę. Natomiast paniom gustującym w klasyce polecamy dodające kobiecości krótkie, kraciaste żakietki.

Ubrania wzorowane na modzie ludowej, czyli kraciaste, pasiaste, kwieciste i haftowane najlepiej wyglądają zestawione z odzieżą szytą z aksamitów, welurów i sztruksów. Wspaniale bowiem komponują się one z mięsistymi, miękkimi i ciepłymi tkaninami. W takim ubraniu zima wcale nie jest zła!

DONA



HOROSKOP

PANNA 24 VIII – 23 IX

Wiele spraw załatwisz z marszu. Dopisze Ci dobra passa, a i wsparcie Koziorożca nie będzie bez znaczenia. Przemyslisz dokładnie swoje następne kroki. I na pewno nie zapomnisz o obletnicy złożonej partnerowi. Niezłe perspektywy, jeżeli zajmujesz się pracą twórczą.



WAGA 24 IX – 23 X

Kamawał, kamawałem, ale ubieraj się stosownie do wskazań termometru, a nie wyłącznie mody. Wpływ bliskiej osoby może pomóc w podjęciu pewnej decyzji. Pamiętaj jednak, że nie wszystko zależy od Ciebie. Zadbaj o kondycję psychiczną i fizyczną.



SKORPION 24 X – 22 XI

Chyba lepiej głośno przyznać się do w końcu przejściowej słabości. Chowanie głowy w piasek nic nie da. Zadbaj o siebie, nadchodzące dni nabrały dynamiki. Zmiany wzmocnią Twoją siłę działania. Korzystne rokowania finansowe. Kolejny powód do dumy.



STRZELEC 23 XI – 22 XII

Koniec smutnej miny i cierpkich uwag! Poczujesz się i ochotę do działania. Niczego nie odłożysz na później. Dużo pracy. W domu spokojnie, ale nie można powiedzieć że nudno. Szykuje się udany, rodzinny obiad. Wykorzystasz teraz wszystkie swoje intelektualne możliwości.



KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I

Spore osiągnięcia. Jednak pamiętaj, że prawdopodobnie spotkają Cię nie tylko słowa uznania. Możesz uzyskać wiele, pod warunkiem że wiesz, dotąd zmierzasz. Twoja cierpliwość zostanie wreszcie nagrodzona. Do pewnej sprawy zawodowej, warto podejść z dystansem.



WODNIK 21 I – 19 II

Taki raczej „bałaganiarski” tydzień. I zupełnie nie będzie Ci to przeszkadzać. Nie zmienisz kursu, a ewentualną krytyką nie będziesz się przejmować. Nadszedł czas inspirujących kontaktów. A także spotkań, które w dłuższej perspektywie mogą okazać się szalenie istotne.



RYBY 20 II – 20 III

Solidna praca, bez improwizacji, a z dużą odpowiedzialnością. Zadbaj o siebie z radością i uśmiechem. Zdecydujesz się brać udział w różnych kamawałowych przyjęciach. Nowa, interesująca propozycja, którą warto poważnie wziąć pod rozwagę.



BARAN 21 III – 20 IV

Przyjdzie Ci do głowy spotkanie z kimś dawno nie widzianym. Jak już coś zacznie iść dobrze, to masz prawo spodziewać się serii korzystnych wydarzeń. Okres wytężonej pracy. A to pocłagnie za sobą zwiększenie zakresu odpowiedzialności. Rozrywkowy weekend.



BYK 21 IV – 21 V

Refleksyjny nastrój utrzyma się przez jakiś czas. W połowie tygodnia powinna wrócić zwykła jasność i trzeźwość umysłu. Unikaj zmian, które może spowodować zbyt wybujała ambicja. Zaradność i pomysłowość jest Twoją dobrą stroną. W uczuciach wątpliwości.



BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI

Niezależnie od wszystkiego rozważnie podejdziesz do sprawy Panny. Coś się może zmienić, nie do końca sensownie. Swoim zwyczajem nie dasz za wygraną, sam sobie udowodnisz własne możliwości. W pracy stabilizacja, nie musisz obawiać się kłopotów.



RAK 23 VI – 22 VII

Jeżeli nawet popełnisz jakiś błąd, spokojnie, konsekwencje nie będą szczególnie bolesne. Na pewno możesz liczyć na wsparcie oddanych przyjaciół. Jakies plany ulegną pewnej modyfikacji. Postarasz się i w trudnościach dostrzeżesz akcenty humorystyczne.



LEW 23 VII – 23 VIII

Pewną sprawę możesz zobać w zafałszowanym świetle. W lepszym jej zrozumieniu pomoże osoba spod znaku Ryb. Z przyjemnością wykorzystasz zaległe wolne dni. Więcej radości niż kłopotów. Nic nie stoi na przeszkodzie do nawiązania interesującej znajomości.



GOTUJ Z NAMI

Przedstawiamy do wypróbowania kolejne przepisy, które przekazali nam nasi Czytelnicy. Z myślą o karnawale, rodzinnych uroczystościach, ale także na co dzień. Przepisy drukujemy w wydaniu magazynowym, przedstawiając także osoby, które je polecają. Zwracamy się więc z prośbą o nadsyłanie nowych pomysłów na dobre, zdrowe i urozmaicone jedzenie, zaproszenie dziennikarzy do swojej kuchni i zademonstrowanie, jak przygotować proponowaną zupę, drugie danie, przystawkę, deser, ciasto – czyli wszystko, co można podać na stół. I jak to podać.

Autorzy najbardziej interesujących przepisów otrzymają nagrody, w postaci sprzętu gospodarstwa domowego (roboty kuchenne, czajniki elektryczne), zestawów naczyń itp. Przyznawać je będzie specjalnie powołane jury, wybierając przepis miesiąca.

Prosimy o kontakt z redakcją „Gazety Współczesnej”, listowny, telefoniczny, elektroniczny lub osobisty. Adres: ul. Suraska 1, 15-950 Białystok – z dopiskiem „Gotuj ze „Współczesną”, tel. (085) 748-74-50, e-mail: gazeta@wspolczesna.pl.

(a)

Przepis laureatki



Przepis ten podaje kolejna laureatka gotowania z „Gazeta” – pani Ewa Szepiel. Nagrodę miesiąca – toster, wręczył jej kierownik Działu Łączności z Czytelnikami i Promocji „Gazety Współczesnej” – Stanisław Dobrowolski. Redakcyjne gremium orzekło, że pyszny sernik z wiśniami jest godny laureatki. (a)



Sernik z wiśniami

Ciasto:

- 1,5 szklanki mąki
- 20 dkg margaryny
- 3 żółtka
- 1/2 szklanki cukru
- 1,5 płaskiej łyżeczki proszku do pieczenia

Masa serowa:

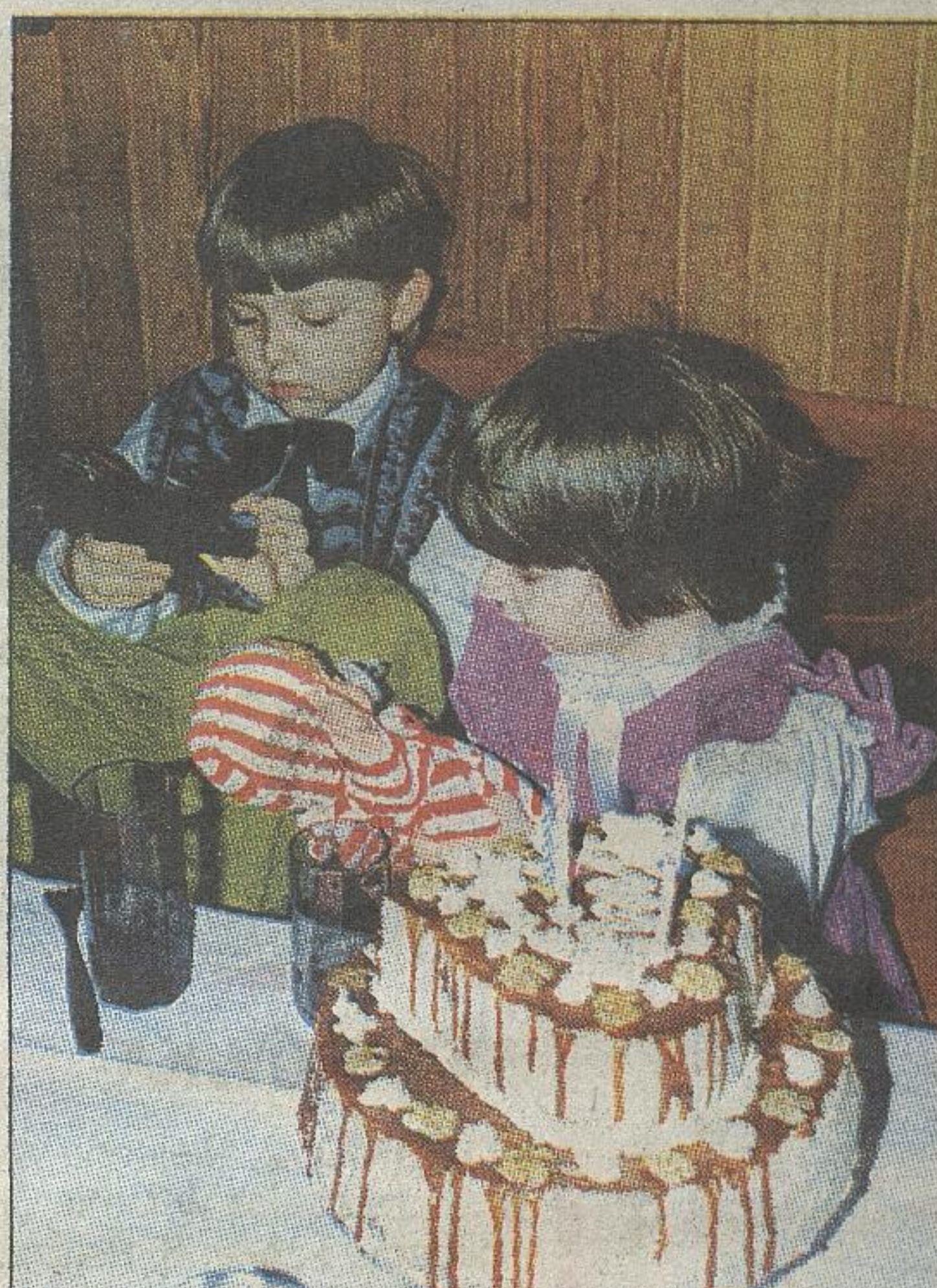
- 0,5 kg sera mielonego
- 0,5 szklanki cukru
- 0,5 szklanki oleju
- 0,5 szklanki mleka
- 1 jajko
- 1,5 łyżki budyniu
- wiśnie drelowane

Piana:

- 3 białka
- 0,5 szklanki cukru

Zagnieść ciasto i piec tak długo, jak przyrządza się masę serową. Zmiksować wszystkie składniki masy serowej, wyłożyć na ciasto, piec około 40 min. Ubić białka z cukrem. Wyjąć ciasto z piekarnika. Odsączyć niezbyt słodkie drelowane wiśnie ze słoika, ułożyć na ciasto, a następnie pianę. Piec jeszcze 20 min.

Z urodzinowymi świeczkami



– Taką wuzetkę przygotowuję na spód piętrowego tortu – mówi autorka przepisu, pani Anna Konstańczuk. – Na górę daję drugą wuzetkę, ale z połowy porcji, upieczoną w formie w kształcie serca i udekorowaną.

Wuzetkowe torty, obowiązkowo piętrowe i tak samo udekorowane, przygotowuje pani Anna na wszystkie urodziny swoich dzieci, Dominiki i Jakuba. Widzimy je na zdjęciu, z tortem. (a)

Tort z wuzetki

Ciasto:

- 1 szklanka mąki pszennej
- 2 łyżki mąki ziemniaczanej
- 20 dkg margaryny
- 1 szklanka cukru
- 4 jajka
- 3-4 łyżki kakao
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- pół łyżeczki sody

Krem:

- 3 żółtka
- 1 szklanka cukru pudru
- 2 kubeczki serka homogenizowanego
- 25 dkg masła
- 1 łyżka żelatyny

Utrzeć margarynę z cukrem i żółtkami na gładką masę. Dodać mąkę, kakao, sodę i proszek do pieczenia. Na końcu włożyć ubitą pianę i delikatnie wymieszać. Wstawić do nagrzanego piekarnika, piec 40 min. Utrzeć masło z cukrem, dodawać po jednym żółtku. Do gładkiej masy dodawać po łyżce serek i żelatynę rozpuszczoną w jak najmniejszej ilości wody. Upieczone ciasto przekroić, przełożyć kremem, poleć dowolną polewą czekoladową i udekorować wierzch kremem.

Drożdżowe inaczej



– Makowiec ten ma inne ciasto drożdżowe, niewymagające ubijania – mówi autorka przepisu, pani Maria Walczak. – Jest też smaczny. (a)

Makowiec

Ciasto:

- 1 kg mąki
- 5 dkg drożdży
- 5 jajek
- 1 szklanka cukru
- 1/2 szklanki kwaśnej śmietany
- 3/4 szklanki mleka
- 1 kostka margaryny
- szczypta soli

Masa makowa:

- 75 dkg maku
- 20 dkg cukru
- 10 dkg margaryny
- 3 jajka
- olejek migdałowy
- 0,5 szklanki miodu
- rodzynki, orzechy

Drożdże utrzeć ze śmietaną, roztopić margarynę i miód, całe jajka ubić z cukrem. Wymieszać, dodać mąkę, mleko, sól. Wyrobić ciasto, wstawić na noc do lodówki. Zaparzyć mak i zostawić na noc. Odcedzić, trzy razy zemleć. Żółtka utrzeć z cukrem. Roztopić miód, ubić pianę z białek. Wymieszać, dodać bakalie. Ciasto podzielić na 4 części, rozwałkować na grubość 1 centymetra. Na każdą część wyłożyć masę makową, zawinąć. Wyrośnięte posmarować rozbitym jajkiem. Piec około godziny w średniej temperaturze.

Na zapusty



– Najwygodniej gdy faworki przygotowują dwie osoby – mówi autor przepisu Robert Panek. – Zamiast tradycyjnych w formie faworków można też wycinać trzy krążki różnej średnicy, nacinać w ośmiu miejscach przy brzegu i łączyć (mocno przyciskając) w różę. (a)

Faworki

- 1 jajko
- 2 żółtka
- 3 łyżki gęstej śmietany
- 3 łyżki wody
- 1 łyżka spirytusu (lub octu)
- 1 mała łyżeczka proszku do pieczenia
- 30-40 dkg mąki
- szczypta soli
- smalec lub olej

Jajka, śmietanę, wodę, spirytus (albo ocet), sól dokładnie wymieszać, wsypać tyle mąki ile się wgniecie. Ciasto wymaga długiego wybijania (na przykład wałkiem). Włożyć do lodówki na około 30-60 min. Przygotować smalec (lub olej), rozgrzać w płaskim naczyniu. Podzielić ciasto, kawałkami bardzo cienko rozwałkować, kroić w paski takiej długości, na jaką pozwala naczynie. Przeciąć w środku, przewinąć. Wkładać partiami na rozgrzany tłuszcz, smażyć na złoty kolor. Aby tłuszcz się nie przypalał, od czasu do czasu wkładać plasty surowego ziemniaka.



Cześć Dzieciaki!

współczesna
DZIECIOM

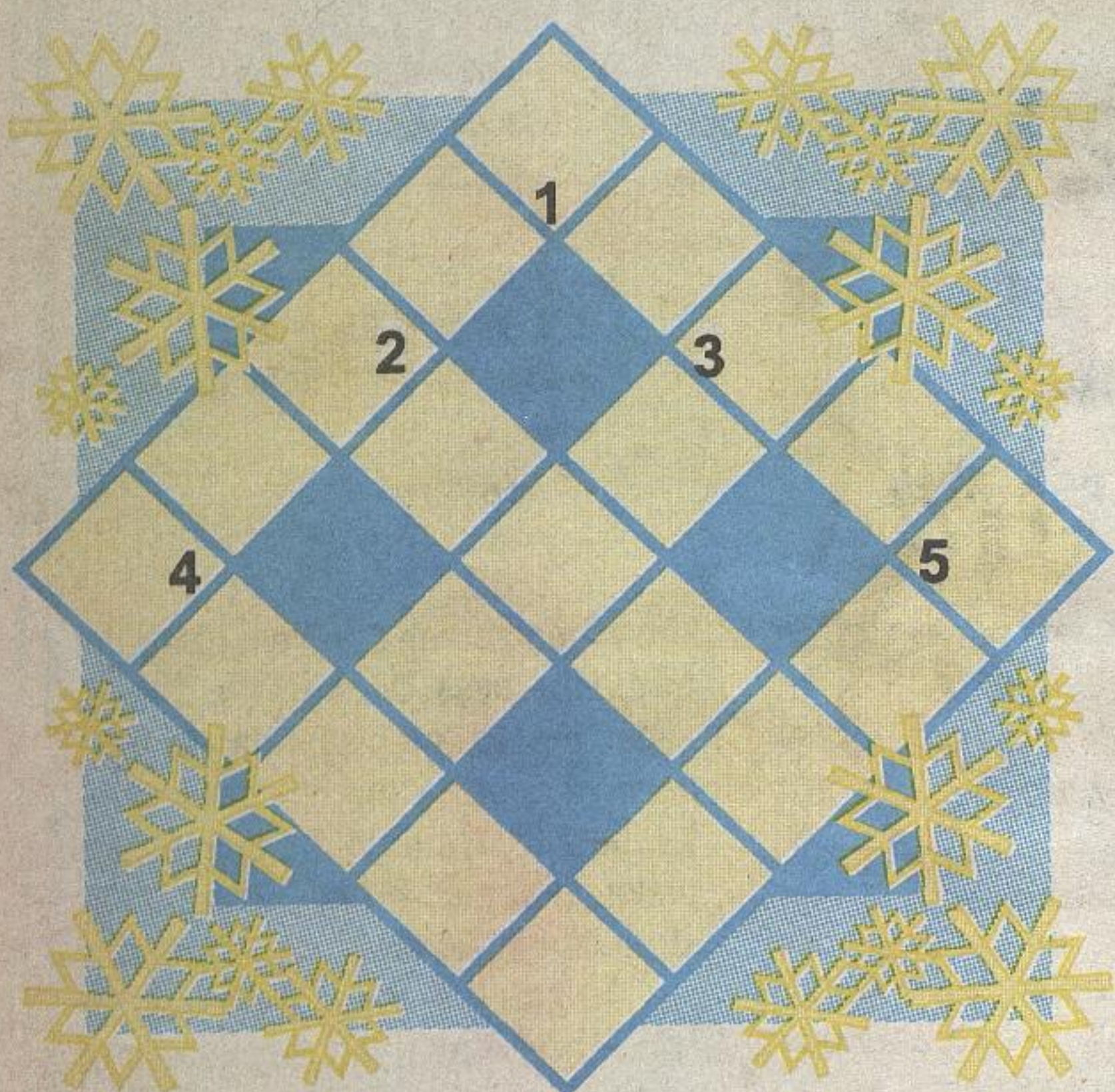
51

Cześć! Czekacie już na ferie? A jak tam oceny za pierwsze półrocze? Sądzę, że nie musicie niczego specjalnie poprawiać. A skoro tak, to macie trochę wolnego czasu, więc zapraszam do... łamania głowy. Aby wziąć udział w losowaniu trzech nagród, musicie bezbłędnie rozwiązać dwa zadania. Kartki z rozwiązaniami dostarczcie w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15-950 Białystok, ul. Suraska 1). Pamiętajcie o naklejeniu kuponu. Tylko kartki z kuponami biorą udział w losowaniu. Piszcie też, ile macie lat. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 48. otrzymując: **Katarzyna Ewa Pugacz z miejscowości Stawiszcz, Martyna Niewińska z Cieciorz oraz Olga Rosińska z Suwałk** Gratuluję. Przez tydzień nagrody są do odebrania w redakcji, później wyślemy je pocztą.

Marek



Mamy karnawał. Dorośli bawią się na przeróżnych balach, od sylwestrowego poczynając. A co z dziećmi? Okazuje się, że nic nie stoi na przeszkodzie, żebyście i Wy potańczyli trochę w karnawale. Na zdjęciu widzicie dzieci z poznańskiego przedszkola na...balu sylwestrowym. WYM. PAP/Remigiusz Sikora



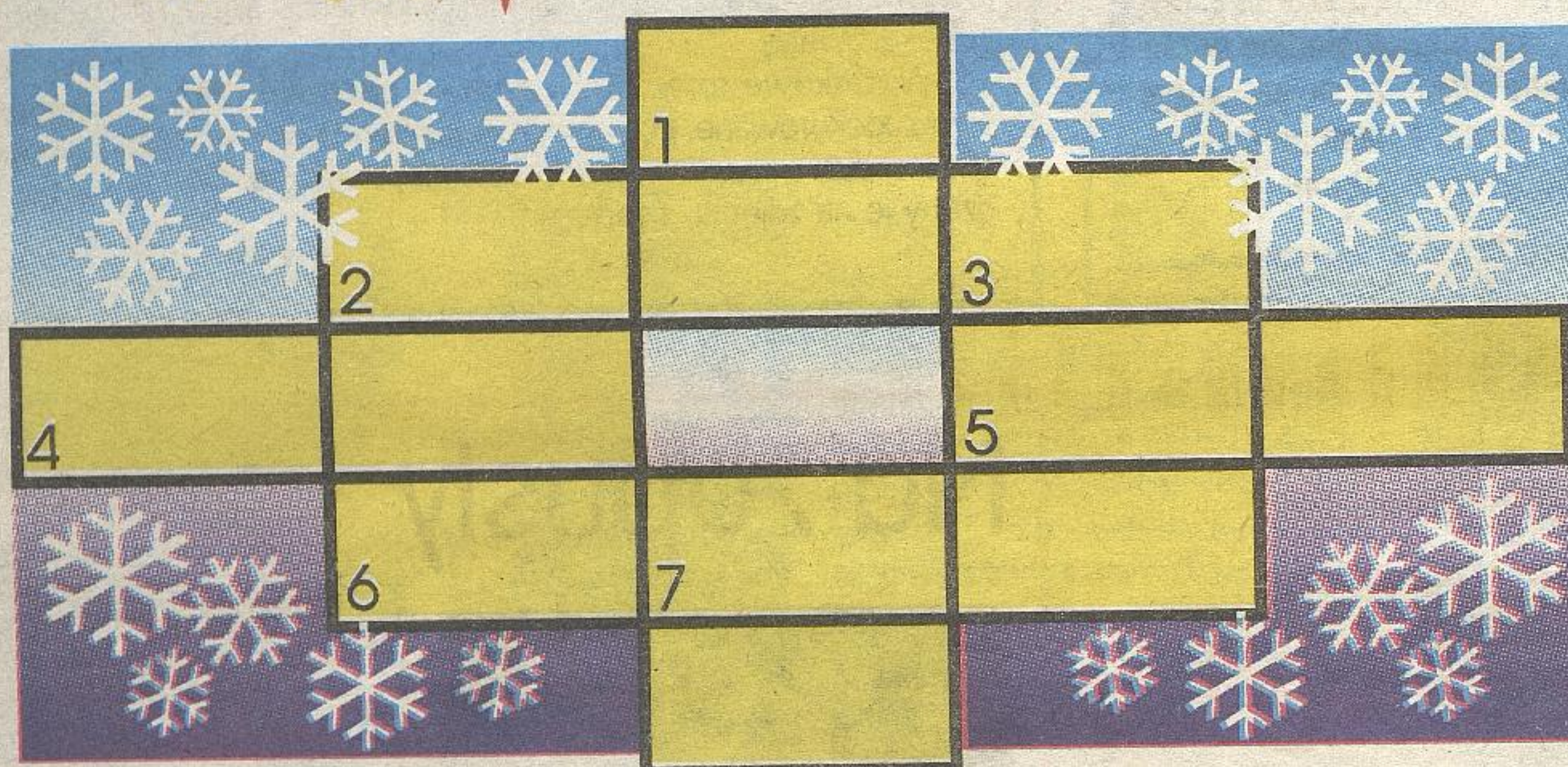
UKOŚNIK

PRAWOSKOŚNIE:

1. Osadzona na szyi.
2. Żołnierze chroniący jakiś obiekt albo polską rzekę.
4. Z wiosłami.

LEWOSKOŚNIE:

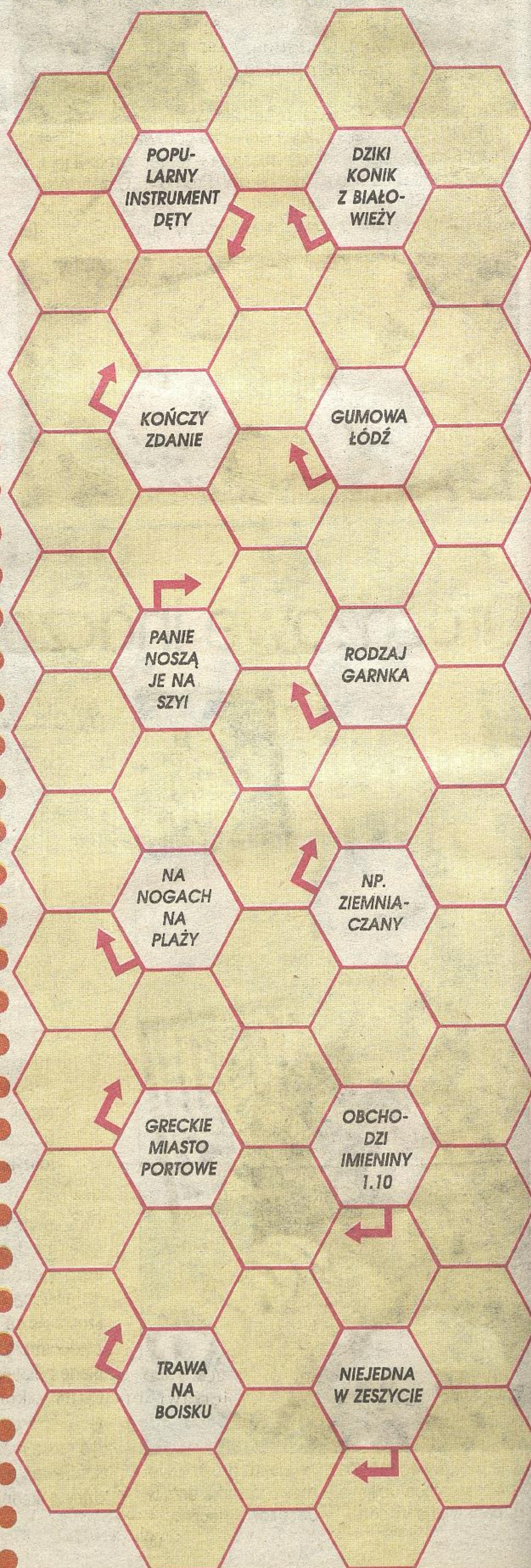
1. Mieszkał z Pawłem w wierszu A. Fredry.
3. Może być warzywny.
5. Obchodzi imieniny 5 lutego.



SYLABÓWKA

POZIOMO: 2. Niejedna wybucha w sylwestra. 4. Państwo ze stolicą w Limie. 5. Kiedyś używana podczas sianokosów i żniw. 6. Pojazd, do którego nie pasuje wół. **PIONOWO:** 1. Potrawa z surowej wołowiny. 2. Sztuczne włosy. 3. Stan w USA, Północna lub Południowa. 7. Obrazkowa zagadka.

WIRÓWKA PANORAMICZNA



MINIMINI – kanał dla małych dzieci

20 grudnia ruszył pierwszy w Polsce kanał dla dzieci poniżej 7. roku życia. Koncepcja MiniMini, zawartość programowa i oprawa graficzna powstała przy współpracy psychologów dziecięcych i pedagogów. Program pragnie towarzyszyć dzieciom, przekazywać pozytywne wartości i wzorce eliminując elementy przemocy. Zawartość i układ programu dostosowano do etapu rozwoju i cyklu dnia najmłodszych. Ramówkę podzielono na tematyczne pasma programowe: Kolorowanka – gry, zabawy, bajki; Mruczanka – taniec, śpiew, muzyka; Wyliczanka – ciekawość, obserwacja, edukacja;

Przytulanka – zwierzęta, przyroda, podróże; MiniMini emitować będzie filmy i serie animowane znanych wytwórni zagranicznych oraz klasykę polskiej animacji. Dzięki programom edukacyjnym dzieci mają możliwość uczenia się języka angielskiego, poznać podstawy matematyki, podpatrywać wartościowe wzorce zachowań społecznych, radzić z trudnymi sytuacjami. Wszystkie programy będą w 100% dubbingowane. Kanał MiniMini dostępny będzie na platformie oraz w sieci kablowej na terenie całego kraju. (TO)

Wygraj nagrodę!

Wśród Czytelników, którzy odpowiedzą prawidłowo na pytanie:

Czy MiniMini jest kanałem dla dzieci?

☐ TAK ☐ NIE

wyłonimy zwycięzców następujących nagród:

- 6 piłek do skakania • koszulka •
- plecak • zegarek na biurko •
- smycze do kluczy •
- Nagrody ufundowała CYFRA+/MiniMini



Jak zdobyć nagrodę?

- Wystarczy wysłać SMS na numer 7240 o treści: minimini 01, jeśli uważasz, że prawidłowa jest odpowiedź TAK lub o treści: minimini 02, jeśli uważasz, że prawidłowa jest odpowiedź NIE. Można wysłać dowolną ilość SMS-ów w terminie do 25 stycznia 2004r. Koszt 1 SMS-a to 2,44 zł (w tym VAT). Odpowiedzi można przysłać też na kartach pocztowych z naklejonym kuponem (i zaznaczoną „x” -em prawidłową odpowiedź) na adres: „Gazeta Współczesna”, ul. Suraska 1, 15-950 Białystok z dopiskiem „konkurs” w terminie do dnia 27 stycznia 2004.
- Wyniki opublikujemy 30 stycznia. Regulamin konkursu do wglądu w redakcji „GW”, pok. nr. 25.

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Gazecie Współczesnej” – napisz, jak wyglądasz, ile masz lat, czym się interesujesz i opisz osobę, którą chciałabyś (chciałbyś) poznać. Podaj swój adres i list wyslij do redakcji. Nie zapomnij podać swego adresu zwrotnego (do wiadomości redakcji), to jeden z warunków zamieszczenia anonsu. Anonsów bez adresu nadawcy nie zamieszczamy. Możesz też przelać anons pocztą emailową. Oto adres: wspolczesna@buziaczek.pl. Oprócz anonsu nie zapomnij w korespondencji internetowej podać swego adresu, na który będziemy mogli przelać Ci listy.

Jeśli chcesz skontaktować się z osobą, której anons ukazał się w „Kąciku Samotnych Serc”, napisz krótki list. Podaj tam swój adres albo telefon. Na kopercie oprócz adresu redakcji podaj imię adresata i kod (znajduje się pod każdym anonsem) – np. Lucyna lat 23 – 7588.

Wszelką korespondencję należy kierować na adres: Redakcja „Gazety Współczesnej”, 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, „Kącik Samotnych Serc”. Można też wrzucić list do żółtej skrzynki lub dostarczyć do redakcji, pok. 115.

Korespondencję osobom spoza Białegostoku wysyłać będziemy pocztą, pozostali po odbiorze listów mogą zgłaszać się codziennie w godz. 9-16.00 do redakcji, pok. 115.

Z naszych ofert nie mogą korzystać biura matrymonialne. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za nawiązane znajomości.



KĄCIK SAMOTNYCH SERC



Kochani!

A to się narobiło! W ostatnich dniach starego roku i na początku nowego zasypaliście mnie listami. Otrzymałem wiele próśb o opublikowanie nowych anonsów. Przyszło też wiele odpowiedzi na te, które ukazały się już w „Kąciku”. Mój tygodniowy urlop spowodował, że utworzyła się spora kolejka. Muszę Was prosić o cierpliwość. Mam nadzieję, że w ciągu kilkunastu dni rozładuję ten niezwykły zator. Z przyjemnością czytam Wasze listy o tym, jak minął stary rok. Piszcie o Waszych sukcesach i porażkach. Dziękuję za wszystkie dobre słowa i za życzenia. Wszystkie listy dokładnie przeczytam i jak zawsze, najciekawsze fragmenty zamieszczę w naszym „Kąciku”. Przy okazji chciałbym Was przeprosić za to, że nie w każdym wydaniu magazynowym „Gazety Współczesnej” ukazywała się ostatnio nasza kolumna. To, niestety, nie zależy ode mnie. Mam jednak nadzieję, że w nowym roku takie przypadki należeć będą do rzadkości. Chociaż mam spory zapas Waszych listów, to wciąż proszę o nowe. Napiszcie jak oceniacie miniony rok. Co się u Was zmieniło i czego oczekujecie w najbliższych miesiącach. Czy zastanawialiście się co zmienić, aby nowy rok był dla Was bardziej sprzyjający? Piszcie też, co chcielibyście zmienić w naszym „Kąciku Samotnych Serc”. Może będziemy zamieszczać Wasze wiersze? Wiem, że w samotności często sięga się po długopis i pisze... Co o tym sądzicie? Czekam na listy nie tylko osób samotnych. Może właśnie teraz napiszą Ci, którym udało się zerwać z samotnością. Jak to zrobiliście? Gdzie i w jaki sposób poznałście swoją partnerkę (partnera). Być może Wasze doświadczenia pomogą tym, którzy nie potrafili „wskoczyć” na tor, który wiedzie do ludzi, do samotnych, do czekających na przyjazny gest.

Listy należy adresować: Redakcja „Gazety Współczesnej”, ul. Suraska 1, 15-950 Białystok, z dopiskiem „Kącik Samotnych Serc” – dla Emila. Korespondencję można też przekazywać za pośrednictwem Internetu. Oto adres poczty emailowej: wspolczesna@buziaczek.pl

lubię obłąd i kłamstwa. Mam uczuciową i romantyczną duszę. Czekam na listy. (8194)

Zadbaną po 60-tce: Jestem osobą wolną, samotną, bez nalogów, uczciwą, wykształconą i godną zaufania. Mieszkam w Białymstoku. Lubię domowe zacisze, ciepło i kulturalne rozrywki. Chętnie poznam Pana w stosownym wieku, kulturalnego, zadbanego. Najchętniej z Białegostoku i o podobnych zainteresowaniach, wykształconego i zmotoryzowanego. Czekam na interesujące i poważne oferty z numerem telefonu. (8195)

Patrycja, lat 24: Jestem po studiach, mieszkam w Elku. Moje zainteresowania to m.in.: kulinaria, sport, psychologia, muzyka. Lubię też długie spacerować. Chętnie poznam Pana w wieku 25-30 lat, najchętniej z Elku z min. wykształceniem średnim. Fotografia mile widziana (do zwrotu). Odpiszę na każdy list. (8196)

Samotny, lat 58: Od dziesięciu lat jestem samotny. Jestem na wcześniejszej emeryturze, nie palę papierosów i nie nadużywam alkoholu. Cenię uczciwość i wyrozumiałość. Lubię wieś, las, przyrodę. Poznam Panią w wieku od 40 lat o podobnych zainteresowaniach. Czekam na poważne oferty. (8197)

Gwiazdka, lat 20: Bardzo chciałabym poznać kulturalnego, towarzyskiego, z dużym poczuciem humoru, lubiącego dobrą zabawę do białego rana chłopaka w odpowiednim wieku. Jestem szczupłą blondynką spod znaku Ryb z Mazur. Uwielbiam słuchać muzyki, chodzić na długie spacerować. Odpiszę na każdy list ze zdjęciem. Najchętniej z okolic Augustowa i Suwałk. (8198)

Panna, lat 33: Jestem pogodną, szczerą i godną zaufania osobą. Mam wykształcenie wyższe, stałą pracę, mieszkam w Białymstoku. Poznam Pana (bez nalogów), pragnącego założyć rodzinę. Szukam trwałego uczucia. Oczekuję na listy. (8199)

Samotna, lat 50: Jestem miłą, spokojną pięćdziesięciolatką, domatorką bez nalogów i zobowiązań, o łagodnym usposobieniu. Nie znoszę fałszu, cwaniactwa i okrucieństwa. Chętnie poznam uczciwego Pana w odpowiednim wieku, na dobre i złe, który jest w stanie zapewnić mi spokój.

ne życie, poczucie bezpieczeństwa. Jeśli jesteś samotny, napisz. We dwoje życie nabierze radości. Panowie szukający przygód, proszę nie pisać. (8200)

Początkujący emeryt, lat 55: Jestem jeszcze w świetnej formie. Mam wykształcenie średnie, jestem stanu wolnego, bez nalogów ale bardzo samotny. Chętnie poznam Panią. Najchętniej bezdzietną. Chciałbym zawrzeć jej dominację nade mną. Szukam wspaniałej partnerki na resztę życia, oparcia i przyjaźni. Czekam na listy. (8201)

Skorpion, lat 40: Jestem wysokim, dobrze zbudowanym, przystojnym blondynem stanu wolnego. Mam wykształcenie wyższe rolnicze. Prowadzę w pełni zmechanizowane gospodarstwo rolne położone w niewielkim miasteczku. Jestem abstynentem. Wyznaję prawosławie. Poznam Panią stanu wolnego, bez zobowiązań, w stosownym wieku, wyznania prawosławnego, zrównoważoną psychicznie i emocjonalnie z minimum średnim wykształceniem. Numer telefonu przyspieszy kontakt. (8202)

Tomek, lat 31: Mieszkam na Mazurach. Chętnie poznam Panią, samotną romantyczkę w stosownym wieku, która pragnie skończyć z samotnością na zawsze. Fotografia mile widziana. Czekam na listy. (8203)

Optymistka, lat 29: Pracuję, jestem niezależna, uśmiechnięta, średniego wzrostu (168 cm). Mam niebieskie oczy i ciemne włosy. Szukam mężczyzny zdecydowanego, odpowiedzialnego, z poważnym podejściem do życia. Najchętniej w wieku powyżej 29 lat. Zdjęcie mile widziane. Czekam na listy. (8204)

Blondynka, lat 27: Mam niebieskie oczy, jestem finansowo niezależna. Jestem panną wiedzącą czego chce od życia. Szukam tej drugiej połówki. Czekam na listy od Panów wysokich i zdecydowanych. Fotografia będzie mile widziana. (8205)

Uczciwa wdowa: Nie mam żadnych zobowiązań i nalogów. Dawno przekroczyłam sześćdziesiątkę. Mam średnie wykształcenie. Chętnie poznam Pana w stosownym wieku, solidnego, na resztę życia. Czekam na poważne oferty. (8206)

Krzysztof, lat 36: Jestem rozwiedziony, samotny. Mieszkam na Mazurach. Nie mam żadnych nalogów. Chętnie poznam miłą, uczciwą, Panią, której także dokucza samotność. Odpiszę na każdy list. (8207)

Waldek, lat 34: Jestem przystojnym, miłym kawalerem, katolikiem, bez nalogów i zobowiązań. Cenię kulturalnych ludzi. Chętnie poznam ładną dziewczynę, która pragnie szczęśliwej rodziny. Jeśli ja nie porwę Cię do Złotopolu, to może Ty mnie w nieznane? Fotografia mile widziana. (8208)

Wdowa, lat 55: Jeśli dokucza Ci samotność i masz dobre serce, jesteś uczciwy, bez nalogów i myślisz poważnie o życiu we dwoje – napisz. Może razem spędzimy resztę życia? Jestem niewysoką, szczupłą, spokojną, zrównoważoną, wierzącą i miłą kobietą. Dokucza mi samotność. Odpowiem na każdy list, ale proszę, aby panowie rozwiedzeni nie pisali. (8209)

Wdowa, lat 58: Jestem samotną wdową, niezależną finansowo. Mam własne mieszkanie. Chętnie poznam kulturalnego Pana, bez nalogów. Jeśli jesteś samotny, chciałbyś coś zmienić jeszcze w życiu, napisz, a być może Twoja jesień stanie się wiosną. Proszę o listy z telefonem. (8210)

Man, lat 26: Mam 178 cm wzrostu, bez zobowiązań, wykształcenie niepełne wyższe, humanista, romantyk. Lubię książki, kino, dyskoteki, zwierzęta i podróże. Chętnie poznam dziewczynę w wieku 20-25 lat, z miasta. Najlepiej niepalącą, na dobre i złe, poważnie myślącą o życiu. Do tańca i różańca. (8211)

Samotny, lat 42: Wciąż szukam swojej drugiej połowy. Mieszkam w niedużej, ale malowniczo położonej wsi niedaleko Białegostoku. Jestem miłym, spokojnym, uczciwym kawalerem bez nalogów. Jeśli lubisz las, wodę i mnóstwo pięknych kwiatów, jeśli czujesz się samotna, jesteś panną lub wdową – napisz. Odpowiem na każdy list. Numer telefonu przyspieszy kontakt. (8212)

Blondyn, lat 35: Jestem kawalerem bez nalogów i zobowiązań. Mieszkam na wsi (łomżyńskie) i lubię wieś. Odpowiem na list ze zdjęciem. Nie palę papierosów i czekam na oferty od Panów niepalących. Numer telefonu przyspieszy kontakt. (8213)

NASZE SPRAWY

„Emilu! Chciałabym się podzielić z Tobą pewnymi uwagami – pisze Ula z Mazur. – Wszyscy samotni piszący do „GW” wiele obiecują, idealizują, nie piszą o swoich wadach. Zbyt dużo w niektórych listach jest kłamstw. W sytuacji, gdy prawda wydajnie na jaw, jest wiele rozczarowań. W ten sposób trudno znaleźć przyjaciela na całe życie. Czy warto tak oszukiwać? Chciałabym też zwrócić uwagę na wygląd listów. Nie zawsze są starannie napisane. W niektórych roi się o błędów ortograficznych. Taka korespondencja tylko odstrasza. Myślę, że jeśli już pisać się do nieznanego człowieka, to warto trochę nad listem popracować. Inaczej nie ma co czekać na odpowiedź.”

Emil: Masz Ulu dużo racji. Już wielokrotnie o tym pisałem. Wygląd listu, jego forma, styl, słownictwo świadczą o autorze. Z charakteru pisma wiele można wyczytać. Poza tym niechlujne listy czytają się z obrzydzeniem (jeśli w ogóle się czyta). Ulu! Twoja korespondencja dotarła do mnie z dużym opóźnieniem. Pewnie studniówka, o której piszesz w liście, już się odbyła. Nie mogę zatem nic w tej kwestii Ci pomóc. Może jeszcze do mnie napiszesz. Jak było? Nie mam wątpliwości, że uda Ci się znaleźć chłopaka, z którym będziesz mogła spędzać miłe chwile. Musisz jednak uzbroić się w cierpliwość. Jest w czym wybierać. Lepiej nie spieszyć się i wybrać tak, by potem nie żałować. Życzę Ci samych sukcesów w Nowym Roku. Czekam na kolejne listy. (sed)

Wdowa, lat 52: Jeśli pragniesz jesień życia spędzić w radości, szczęściu i miłości, mogę oddać Ci to co posiadam najcenniejszego. Jestem wdową od 15 lat. Mieszkam we własnym domu na wsi blisko miasta. Czuję się bardzo samotna. Chętnie poznam Pana w wieku 50-55 lat. Nie musi to być król, lecz człowiek odrobiny inteligentny, zadbany i o dobrym sercu. Czekam na listy. (8214)

Koziorożec, lat 48: Jestem wdową i rencistką niskiego wzrostu. Posiadam własne M-3 i działkę. Wychowuję 16-letniego syna. Chętnie poznam Pana o wspaniałym charakterze i w odpowiednim wieku, który poważnie myśli o życiu, posiada samochód. Jeśli czujesz się samotny i mieszkasz w Suwałkach lub okolicy – napisz. (8215)

Marcin, lat 24: Jestem samotnym, spokojnym kawalerem. Szukam swojej drugiej połowy. Chętnie poznam dziewczynę w wieku 18-24 lata, która zna życie, lubi dyskoteki. Mile widziane zdjęcie i numer telefonu. Odpowiem na każdy list. (8216)

Kawaler, lat 35: Mieszkam w Elku, mam 176 cm wzrostu. Jestem uczciwy, bez nalogów, mam wykształcenie średnie. Chętnie poznam ładną Pannę, aby założyć rodzinę opartą na miłości, wierności i wzajemnym szacunku. Mam własne mieszkanie. Zdjęcie mile widziane. (8217)

Optymistka, lat 50: Jestem uczciwa, serdeczna, miła i wesoła. Jestem wyznania katolickiego, domatorką. Bardzo dokucza mi samotność. Szukam przyjaciela na dobre i złe. Najlepiej z Suwałk lub okolic. (8218)

Brunet: Jestem z natury miłym i sympatycznym człowiekiem. Posiadam własny dom, prowadzę gospodarstwo rolne, jestem finansowo niezależny. Poznam Pannę, katoliczkę w wieku 18-28 lat, która tak jak ja pragnie założyć rodzinę. Nie szukam przygód, lecz prawdziwej miłości na całe życie. Zdjęcie mile widziane. Odpowiem na każdy list. (8219)

(sed)

Wolfram z lycrą

Pierwsi „szarpakowcy” wkroczyli na taflę lodową Zalewu Siemianówka 23.12.2003 roku. Oczywiście, że w tym przypadku nie chodziło o złowienie ryb na wędki, a udowodnienie, że jestem odważny. Odwaga nie kosztuje, zwłaszcza że obowiązywały stare licencje. I brakuła ona górę nad rozważą.

Wróćmy do dnia dzisiejszego. Kontynuuję zatem sprawę nakładania grzywien za naruszanie państwowych przepisów o rybołówstwie śródlądowym.

Rozporządzenie nr 2023 prezydenta Leszka Millera zostało podpisane 24 listopada 2003 r. i warto zapamiętać wysokość grzywien, jakie i za co można otrzymać (w złotych).

Dokonywanie amatorskiego połowu ryb:

- bez posiadania wymaganych dokumentów – 200
- o wymiarach ochronnych – 100
- w odległości mniejszej niż 50 m od budowli urządzeń hydrotechnicznych i urządzeń piętrzących wodę – 100
- łososiowatych i lipieni więcej niż jedną wędką – 200
- wędką przez podnoszenie i opuszczanie przynęty w sposób ciągły, z wyjątkiem łowienia pod lodem – 200
- wędką w odległości mniejszej niż 50 m od rozstawionych w wodzie narzędzi połowowych uprawnionego do rybactwa – 200.

Uwaga: za brak rejestracji sprzętu pływającego służącego do połowu ryb – 200.

I tu uwaga, chcę uczulić wędkarzy łowiących latem na jeziorach i Siemianówce, że mogą wpaść całkiem nieświadomie w pułapkę. A jest nią, pułapką oczywiście, brak widocznego oznakowania sprzętu rybackiego. Funkcjonariusze PSR zwłaszcza z placówki w Augustowie i Sejnach są bardzo nadgorliwi, o ile nieupierdliwi, wobec wędkarzy.

A teraz ceny licencji na 2004 r. obowiązujące w Biebrzańskim Parku Narodowym:

- 1) licencja na rok z łodzi i brzegu – 100 zł (przy zwrocie rejestru połowu za rok 2003 – 80 zł)
- 2) licencja na rok z brzegu – 75 zł (przy zwrocie rejestru połowu za rok 2003 – 60 zł)

3) licencja na 14 dni z łodzi i brzegu – 40 zł

(przy zwrocie rejestru połowu za rok 2003 – 30 zł)

4) licencja na 1 dzień z łodzi i brzegu – 10 zł

(przy zwrocie rejestru połowu za rok 2003 – 8 zł).

Na zakończenie ciekawostka dla amatorów połowów na lodzie – skarpety dwuwarstwowe.

Pierwsza warstwa wewnętrzna: 70 proc. bawełna, 30 proc. nylon; druga warstwa zewnętrzna: 72 proc. wełny, 24 proc. nylon i 4 proc. lycra.

Cena detaliczna jednej pary podwójnych skarpet, które producent określa „systemem antyodciskowym”, wynosi 42 zł.

wędkarstwo najdrowszy z nalogów



Z obserwacji przeprowadzonych na kilku łowiskach lodowych wynika, że wśród wędkarzy naszego regionu utrzymuje się moda na łowienie z wolframu. Czy są łowniej niż od łowianych, pozostawiam ocenę subiektywnej.

A. Remies
jeziora@wspolczesna.pl

ZE SŁUCHU

Kryzysowe „złoto”



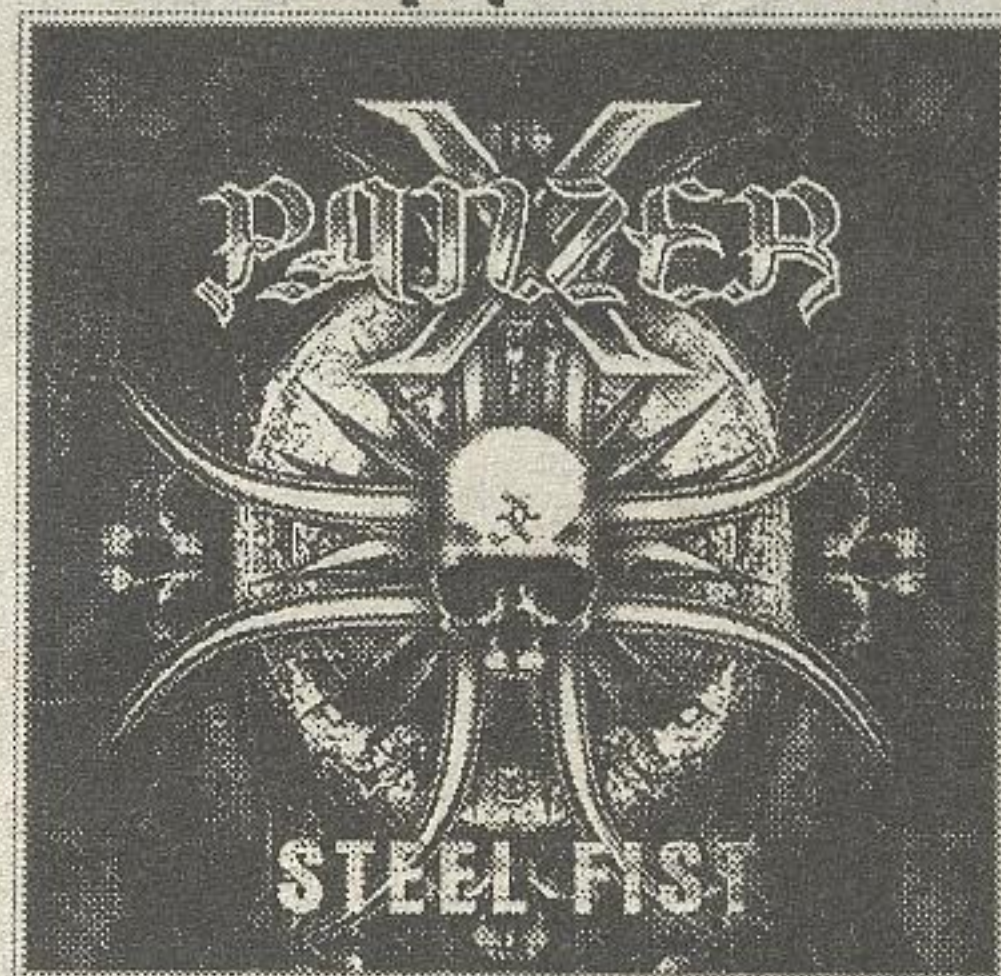
Garou odebrał „Złotą Płytę” podczas grudniowego pobytu w Polsce

Polski rynek muzyczny jest w coraz większym kryzysie – taki wniosek można wyciągnąć po zapoznaniu się z danymi Związku Producentów Audio Video, dotyczącymi Złotych Płyt. W 2003 r. ZPAV przyznał w sumie tylko 39 „złotych krążków”, podczas gdy w 2002 r. – 66. Niewiele zmienia fakt, że dwa lata temu miano „Złotej” otrzymało dużo płyt z muzyką klasyczną (w tej kategorii wystarczy sprzedać 5 tys. egzemplarzy, w kategorii muzyki rozrywkowej – 35 tys.). W dodatku blisko 40 proc. albumów, które w ub.r. zdobyło „złoto”, to składanki, soundtracki i albumy typu „the best of...”. Reszta rozkłada się prawie równo między wykonawców polskich i zagranicznych. „Złotem” pokryły się m.in. „Przeznaczenie” Eweliny FLINTY, „Stereo Typ” KAYAH, „Nie czekaj na jutro” LEZ, „Trudno nie wierzyć w nic” RAZ DWA TRZY, „Myśli i słowa” BAJMU, „Borysewicz & Kukiz” (autorzy wiadomości), „Na legalu” PEI oraz „Skandal” MOLESTY EWEMENT. Jeśli idzie o wykonawców zachodnich, poziom „Złota” osiągnęli zarówno rockmeni z METALLIKI („St. Anger”), PEARL JAM („Ten”) i LINKIN PARK („Meteora”), iżejsi gatunkowo GAROU („Reviens”), EMINEM („The Eminem Show”), Michael JACKSON („Invisible”) i Norah JONES („The Essential”), jak też muzyczna „konfektka”, czyli GIGI DI AGOSTINO („L'amour Toujours”) i Enrique IGLESIAS („Escape”). Łątwo zauważyć, że niektóre z tych albumów ukazały się wcześniej niż w 2003 r., na „złoto” musiały więc „pracować” dosyć długo.

Diaboliczny Małęczuk

Rozwiązany zespół Małeczka Małęczuka, jedna z najważniejszych polskich formacji rockowych lat 90-tych HOMO TWIST jednak pojawił się na scenie, tyle że teatralnej i w mocno zmienionym składzie. – No cóż, trzeba jakoś wykorzystać tę niesamowitą tubę, jaką jest telewizja – powiedział Codzienniej Gazecie Muzycznej (www.cgm.pl) Maciek. – Będę robił sztukę w Teatrze Rozrywki w Chorzowie. W warstwie muzycznej pojawił się tam odrodzony Homo Twist. Nieco więcej niż Maciek – choć też nie wszystko – powiedziała Kierownik Literacka Teatru, Jolanta Król: – Nie chcemy na razie zbyt wiele zdradzać na temat tego przedsięwzięcia. Powiem tylko, że jest to sztuka na podstawie moskiewskiego waktu „Mistrza i Małgorzaty” Bułhakowa, zatytułowana „Bal u Wolanda, czyli Diaboliada”. Tytułową rolę Wolanda gra Maciek Małęczuk, który też przygotuje wraz z zespołem HOMO TWIST część oprawy muzycznej. Odmieniony HOMO TWIST będzie miał pięcio- lub sześcioposobowy skład i inne instrumentarium, w którym ma się pojawić m.in. elektryczna wiolonczela. Prapremiera spektaklu została zaplanowana na 28 lutego.

Stalowa pięść Panzer X



PANZER X – projekt, do realizacji którego Peter z VADER przyznał się od kilku lat, nabiera coraz bardziej realnych kształtów. Zamiast promocyjnej dwu-trzytytułowej płytki powstanie oficjalne wydawnictwo, okładkę którego prezentujemy powyżej. „Steel Fist” będzie oficjalnym debiutem PANZER X, zawierającym – oprócz czterech autorskich kompozycji – także „Riding On The Wind” (cover

JUDAS PRIEST) i „Paint In Black” (cover ROLLING STONES). Oprócz Petera i wokalisty Grzegorza Kupczyka (TURBO), PANZER X tworzy także perkusista Vitek (DECAPITATED). Już wkrótce będą znane nazwiska drugiego gitarzysty i basisty. Na razie zostały nagrane ślady perkusji, dokończenie sesji – w połowie stycznia.

Pracowici jak diabli



Nergal i Istvan, basista kalifornijskiej blackowej formacji RISE, który wspomagał BEHEMOTH na trasie za oceanem

Po trwającej niemal trzy miesiące trasie koncertowej po USA, Kanadzie i Meksyku BEHEMOTH powrócił do Polski i zamknął się w sali prób. Równocześnie przygotowuje długo zapowiadane oficjalne DVD. Oba wydawnictwa można spodziewać się w tym roku. Obecnie BEHEMOTH w trzysobowym składzie – Nergal, Inferno i Seth (to nowy pseudonim Oriona, znanego z VESANIA i NEOLITHIC) pracuje nad nowymi utworami. – Jestem cholemiem podekscytowany faktem pracy nad nowymi utworami – stwierdził Nergal. – Robimy rzeczy wręcz niemożliwe. (śmiech) Nowe numery, pomysły nad którymi pracowałem w ciągu ostatnich kilku miesięcy, brzmią po prostu miarząco. Nie pamiętam, kiedy podczas pracy w tym zespole, wszystko płynęło w ten sposób. Atmosfera na próbach jest bardzo relaksacyjna i zajeżdżająca owocna. Mamy w tej chwili siedem nowych kompozycji, które wejdą w skład kolejnej płyty. Roboczo tytuł to „Demigod” i jestem przekonany, że ten album nie tylko przyćmi zawartość „Zos Kia Cultus”, ale zabierze nas również w te regiony, które do tej pory były dla nas niedostępne. Muzycy BEHEMOTH planują również wziąć się za selekcję materiału na pierwsze oficjalne DVD grupy. – Będzie to profesjonalne, autoryzowane przez zespół wydawnictwo, być może nawet dwupłytowe. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że przyćmi ono niemiłe DVD „The Art Of Rebellion”, które uznajemy za bootleg – powiedział Nergal.

Cięższe „lekarstwo”

THE CURE rozpoczął pracę nad kolejną płytą. Zespół przygotował 27 piosenek, które obecnie nagrywa w studio w Londynie. Zaskoczeniem jest to, że producentem nagrań został znany ze współpracy z gigantami ciężkiego grania (m.in. KORN, LIMP BIZKIT, SLIPKNOT) Ross ROBINSON. – Próbuje osiągnąć cięższe brzmienie niż to, które słyszał byłem na naszych wcześniejszych płytach. Przekonałbym ROBINSONA, że dźwięki Londynu jest lepszym miejscem do nagrywania naszej muzyki niż słoneczna Kalifornia – powiedział lider THE CURE Robert SMITH. Zespół planuje zakończyć sesję nagraniową w lutym. W połowie 2004 r. płyta, której nazwa jest na razie nieznana, trafi do sklepów muzycznych.

Legends za miliony



Prawie 300 mln dolarów – tyle wyniosły wpływy z ubiegłorocznej trasy koncertowej „Forty Licks” THE ROLLING STONES. Z takim wynikiem Mick JAGGER & Co. znaleźli się na pierwszym miejscu zestawienia najbardziej dochodowych tras, zorganizowanych w trakcie minionych 12 miesięcy (do 18 listopada). Powodów do narzekania nie powinny mieć też inne rockowe legendy. Drugie miejsce zajął Bruce SPRINGSTEEN ze 181,7 mln dolarów, a trzecie – Cher (76,3 mln dolarów). W pierwszej dziesiątce znaleźli się także m.in. FLEETWOOD MAC (69,2 mln), THE EAGLES (53,7 mln), AEROSMITH i KISS (50 mln), trasa „Summer Sanitarium” (brak w niej udziału METALLICA, LIMP BIZKIT, LINKIN PARK, DEFTONES i MUDVAYNE – 48,5 mln) oraz Billy JOEL i Elton JOHN (45,8 mln). THE ROLLING STONES ze swoim ubiegłorocznym wynikiem nie poprawili światowego rekordu, który sami ustanowili, kiedy wpływy z ich trasy „Voodoo Lounge” z lat 1994-1995 wyniosły 320 mln dolarów. opr. DJ Bęben

POLECA

PIOTR ROMANIUK (FORMACJA FRU):



Płyta formacji THE GLOBETROTTERS „fairly tales of the trees” to jedna z ciekawszych pozycji, jakie trafiły do moich zbiorów. Jest to nastrojowa podróż po wszystkich kontynentach. Z każdym utworem przenosimy się w coraz to inne zakątki globu: od afrykańskich, pustynnych, przez tajemnicze, mroczne Indie, lasy tropikalne pełne dzikich zwierząt aż do celtyckiej kolorystyki. Liderem grupy jest dobrze znany białostockiej publiczności (m.in. WALK AWAY, zespół Krzysztofa Ścierańskiego) wibrafonista Bernard Maseli, dzięki któremu nie brak na płycie rewelacyjnych tematów w konwencji fusion-jazz. Do projektu dużo też wnoszą pochodzący z Indonezji Nippy Noya – absolutny mistrz instrumentów afrykańskich: kalimba, konga, przeszkadzajki. Grał z wybitnymi muzykami (m.in.: Stan Getz, John McLaughlin, THE ANIMALS, Candy Dulfer) aż wreszcie trafił na polską scenę jazzową. Resztę zespołu tworzą saksofonista Jerzy Głowczewski – ulubieniec Zbigniewa Preisnera oraz wokalista Kuba Banach – znany z przesłodzonej i tandetnej współpracy z Robertem Jansem. Tutaj jednak jego wrażliwość muzyczna i technika wokalna scat ukazane są po mistrzowsku.

Nie lada gratka dla przyszłych fanów THE GLOBETROTTERS będzie fakt, że zaprosiłem ten zespół do wystąpienia przed białostocką publicznością podczas wiosennej edycji „Fabryki Jazzu”. Ja już miałem zaszczyt podziwiać kwartet na żywo i pierwsze dźwięki powaliły mnie na kolana!!!

PLAYLISTA METAL HAMMER SHOW

RADIO BIAŁYSTOK: metal@radio.bialystok.pl

11.01.2003 r.

1. NOCTURNUS „Standing In Blood”
2. EXODUS „Forward March”
3. DOMINIUM „The Howling”
4. DAMNATION „Son Of Fire”
5. DAMNATION „Nucleus Of Darkness”
6. DAMNATION „Night Of Blasphemy”
7. DEVIL DRIVER „I Could Care Less”
8. IRON MAIDEN „Montsegur”
9. BATHORY „Death And Resurrection Of...”

RECENZJA

VOO VOO „Voo Voo z kobietami” Sony Music Polska (4+1/2 \$truny)

To doskonała płyta. Taki początek może wydawać się banalny, ale w tym przypadku nie można zacząć inaczej. Bo to jest doskonała płyta. Zaskakująco różnorodna, a jednocześnie skupiona i przemyślana. To cały czas VOO VOO, ale jakże inne od tego, którego „Jobi jabi” zna cała Polska. WAGLEWSKI tym razem korzysta z doświadczeń muzyki klubowej, sięga po jej elementy, wzbogacając, unowocześniając dotychczasowe brzmienie („Kłucz”, „Czas pomyka II”). Jednocześnie słychać jego inklinacje do muzyki śródka: mnóstwo na tej płycie bossa novy, sekcji rytmicznej rodem z kubańskich sal tanecznych („Bo Bóg dokopie”, „Co ona ma”, „Czas pomyka”), a także szybkich jazzowych rytmów („Cma”, „Poza mną”, „Kimkolwiek”, „Urosem”). Mimo tej stylistycznej mieszanki płyta sprawia wrażenie prostej i czystej. Tę różnorodność wspaniale wzbogaca Urszula DUDZIAK. Jazzowa wokalistka słynąca z niewiarygodnych wokalizacji, tym razem zaśpiewała jednak inaczej: normalnym głosem, normalną piosenką: zwrotka, refren, zwrotka („Co ona ma”). Zaskakujące, a choć pewnie nie wszystkim przypadnie do gustu – bo głos DUDZIAK lepiej chyba brzmi w typowym dla niej stylu („Kimkolwiek”) – to warto sobie tę perełkę razem z nią ponuć. Drugą kobietą, której głos pojawia się na tej płycie, jest Anna Maria JOPEK. AMJ jest jak zwykle anielska, a w duecie z WAGLEWSKIM („Moja broń”, „Kimkolwiek”) jej głos jest jak balsam na skołataną i zszarganą codziennym znojem nerwy mężczyzny. Pośród muzycznych i melodycznych nowości, które brzmią na tej płycie zaskakująco dobrze, jest jeden niezmienny i stały składnik wszystkich płyt WAGLEWSKIEGO i jego kolegów – teksty. Każdy utwór to zapis otaczającego nas straszno-śmiesznego świata („W jamkach”, „Moja broń”, „Urosem”, „Turczyński”). Dobrze raz na jakiś czas posłuchać dobrze zagrzanych i po prostu mądrych piosenek. Takich, które nie mizdrzą się do słuchacza swoją pseudofilozofią, a są zapisem myśli, strachów i niepokojów, jakie często dopadają każdego w miarę rozumnego człowieka. Warto posłuchać, bo dzięki nim można na chwilę usiąść i pomyśleć. Warto, bo czas pomyka.



KORA

RECENZJA

PEARL JAM „Lost Dogs” Epic/Sony Music Polska (4 \$truny)

Aż 30 rozproszonych po stronach B singli, soundtrackach lub składankach kompozycji PEARL JAM zgromadzone na dwóch krążkach pod tytułem „Lost Dogs”. To propozycja doskonale uzupełniająca regularne wydawnictwa grupy, wobec której prawdziwy fan muzyki z Seattle nie może przejść obojętnie. Mimo, iż są to w dużej mierze kompozycje, które nie weszły na regularne wydawnictwa, to nie dają one podstaw ku temu, aby traktować je ulgowo. I choć PEARL JAM w swoje karierze miał też słabsze momenty, to niemałe wszystkie utwory z „Lost Dogs” trzymają dobry, momentami wręcz bardzo dobry poziom. To esencja grania, jakie przez lata wypracował sobie zespół. I tak, biorąc z brzegu płyty – „Sad” to solidna dawka hard rocka, porażająca psychodeliczną energią i charakterystycznym rzeźnieniem gitar. Chwilę później w „Hitchhiker” da się już słyszeć echa punka – prościej i skoczniej, ale nie bez charakterystycznego „chorego” brudu „pearlowych” gitar. Parę utworów dalej znalazła się wyjątkowej urody kompozycja „In The Moonlight”. Tu muzyki dali prawdziwy popis muzycznego kunsztu, budując balladowy klimat na wyszukany „lamano-kanciasty” riff w stylu KING CRIMSON. Na uwagę zasługuje też „Yellow Ledbetter”, utrzymana w najlepszym Hendrixowym klimacie. Takich utworów, w których eksperyment i psychodelia mieszają się z żywiołowością grania, jest na pierwszej płycie znacznie więcej. Drugą wypełniają kompozycje spokojniejsze, w których znalazło się więcej miejsca dla akustycznego grania. Poza tym, że przynosi chwilę wytchnienia od gitarowego przesteru, w wymiarze muzycznym w niczym nie ustępuje pierwszej części. Nie zabrakło tu także istic pearljamowych songów, z których dość wymienić „Other Side”, „Dead Man” czy „Let Me Sleep”. Aż 30 utworów na „Lost Dogs”, a to jeszcze nie wszystkie, jakie ma w swoim archiwum PEARL JAM. Miejmy nadzieję, że zespół spiny jeszcze tymi perełkami.



Man

GDZIE TEN CZAD

■ 16 stycznia, piątek, godz. 19.16, Pub Fabryka, Białystok: KARIOKA (poezja śpiewana), PIWNE MISIE (blues-rock); Basia Maj z Kabaretu Widelec oraz bluesowa FORMACJA FRU + przyjaciele; dochód z koncertu będzie przeznaczony na pomoc osobom w Białymstoku, żyjącym z HIV/AIDS. Bilety (8 zł w przedsprzedaży, 10 zł w dniu koncertu) można kupić w sklepach muzycznych Tango i Riff oraz pubach Fabryka i Gryf.

■ 27 stycznia, wtorek, godz. 19, Pub Fabryka: PIZZA ŁOMOT z Lublina oraz OUTSIDER i STRAY SOULS; PIZZA ŁOMOT gra szeroko pojętego rocka z polskojęzycznymi tekstami, przy-

prawionego dużą dawką melodii, energii i humoru. Grupa wykonuje charakterystyczne, surowo brzmiące i ciekawie zaaranżowane kompozycje z odrobiną wpływów tradycyjnej szkoły. Bilety (8 zł w przedsprzedaży, 12 zł w dniu koncertu) do nabycia w sklepach muzycznych Tango, Amadeusz i Bemol oraz pubach Fabryka i Gryf.

■ 30 stycznia, piątek, godz. 18, Pub Fabryka: w ramach „Mohocks Show” wystąpią białostockie zespoły DOMINIUM (progressive death metal), APOKATASTASIS (death metal) i HEURESIS (death metal). Bilety (10 zł w przedsprzedaży, 15 zł w dniu koncertu) dostępne w sklepie Tango oraz pubach Fabryka i Gryf.

RECENZJA

MARY J. BLIGE „Love & Life” Geffen Records/Universal Music Polska (2+1/2 \$truny)

Za dużo tu czerni jak na jedną płytę. W 18 kawałków (wliczając intro) zapakowano i hip hop, i rap (choć doprawdy różnica między tymi dwoma gatunkami dla wielu pozostaje tajemnicą), soul, wianuszek klimatów dyskotekowych z lat 70-tych, gospel i R’N’B. Zjedzenie potrawki upichconej w takiej garkuchni wywoła niestrawność równie pewną jak to, że Britney SPEARS chirurgicznie powiększyła sobie biust. Odnosi się wrażenie, że Mary J. BLIGE postanowiła pomuzycykować ze znajomymi, a zupełnie przypadkiem ktoś włączył w studiu klawisz nagrywania. Brakuje tu tak smakowitych hitów jak „No More Drama” sprzed kilku lat. Owszem, „Love & Life” to taneczny hip hop pierwszego sortu, zaś „Feel Like Makin Love” smakuje jak ciepła czekolada z dodatkiem cynamonu. To jednak za mało na pełnokalorową złość, bo na pewno nie platynową płytę. Prawie wszystko brzmi tu wtórnie, zaś mnogość materiału najwyraźniej przytłacza. Sytuacji nie ratuje nawet wianuszek muzycznych pieśni pościelowych zamykających krążek. Od biedy przytulanka te mogłyby robić za zestaw nasenny dla dorosłych dzieci. Kto to jednak wytrzyma? Pit



Muzycy poszukiwani

Zespół DOMINIUM poszukuje sprawnego technicznie gitarzysty prowadzącego oraz klawiszowca z wyobraźnią. Zainteresowani mogą kontaktować się z Cezarem Mielko, tel. 0606-725-382 albo email: czerek.mielko@wp.pl



TALONIK NR 340

Redaktorzy „P\$”, którzy powrócili do rzeczywistości z trwającą parę dni posylwestrowej „wędrowni wsobnej”, zauważyli same kłeski narodowe. Małyszowi przestała pomagać już bułka z bananem, kolejarze tylko by jeździli, choć nikt im nie chce dać na to pieniędzy (zapewne z zemsty za pociąg lodówkę relacji Białystok – Warszawa o godz. 6 rano), natomiast lekarze na odwrót: pracować chcą, ale nie w nocy i nie w weekendy. W tej sytuacji redaktorzy postanowili przywrócić normalność na przynajmniej małym wycinku rzeczywistości i wezwali do losowania Sierotkę. Ta zaś sięgnęła po kartki Renaty Halickiej z Grabówki (zapraszamy do Biura Gry „GW”) i Mariusza Lipca z Białowieży (nagrodę powierzylimy pocztą), którzy słusznie odpowiedzieli, że NASUM gra grind core a. Dziś natomiast pytamy o tytuł nowej, kompilacyjnej płyty zespołu PEARL JAM. Brzmi on:

a) „Lost Pearls”, b) „Last Jam”, c) „Lost Dogs”?

Na odpowiedzi na kartkach pocztowych z talonikiem czekamy przez dwa tygodnie.

NAPISZ DO NAS: postrunak@wspolczesna.pl ZADZWOŃ DO NAS: (0xxxx85)748-74-74

OD DESKI DO DESKI

Ważny akt epopei napoleońskiej

Sławetna batalia pod Wagram zwińczyła kampanię Napoleona przeciwko Austrii w 1809. Bitwa, która zadecydowała o wyniku całej wojny, jest jedną z najciekawszych z wojskowego punktu widzenia w całej epoce napoleońskiej. Każda z walczących stron zaangażowała w operację wielkie masy wojska, co znacznie rozszerzyło pole dla zastosowania nowych rozwiązań taktyczno-operacyjnych.

Należy pamiętać, że w kampanię 1809 roku zaangażowali się Polacy jak w żadną z dotychczasowych. Drugi front, jaki utworzył się na ziemiach Księstwa Warszawskiego i Galicji, zaważył w istotny sposób na przebiegu walk pod Wiedniem.

Wojna 1809 roku i sama bitwa pod Wagram były wielokrotnie opisywane przez historyków. Zaletą książki Leśniewskiego jest przejrzyste i popularne ujęcie całości zagadnienia, wzbogacone o liczne załączniki, ilustracje i kolorowe mapy. Do zalet też wypada zaliczyć rozdziały wprowadzające, w których autor z rozmachem maluje historyczne tło, sytuację polityczną w przededniu wybuchu wojny i zmiany w organizacji obu armii od czasu poprzednich zmagani

Sławomir Leśniewski, „Wagram 1809”, Dom Wydawniczy Bellona, seria: „Historyczne bitwy”, Warszawa 2003, s. 248.



zakończonych „bitwą trzech cesarzy” pod Austerlitz.

Strona Austriacka podczas tej wojny cały czas posiadała przewagę w ludziach i sprzęcie. Tylko geniuszowi Napoleona należy przypisać, że prawie pewną porażkę potrafił zamienić w efektowne zwycięstwo. Leśniewski obiektywnie przytacza racje różnych historyków, którzy dopatrują się błędów Bonapartego, zwłaszcza w pierwszej fazie kampanii, podkreśla jednak – nie dla wszystkich oczywistą – prawdę, że zarzuty postawiono już, kiedy wszystko o tej wojnie było wiadome. W trakcie zmagani strona francuska kilkakrotnie była zmuszona do genialnej improwizacji, a przegrana bitwa pod Aspern i Essling przy przeciętnym dowódcy mogła stać się prawdziwą katastrofą. Wieści o pierwszej porażce Napoleona

poszły jednak w świat i dopiero walna bitwa pod Wagram utrwaliła hegemonię Francji w Europie aż do wojny 1812-13 roku.

Warto też pamiętać, że była to jedna z największych w historii bitew pod względem liczby bezpośrednio zaangażowanych w walkę żołnierzy.

Artur Jan Szczyński

Wreszcie ekranizacja „Pachnidła”

Niemiecki reżyser, Tom Tykwer, twórca „Biegnij, Lola, biegnij” i „Nie-ba”, wyreżyseruje film oparty na bestsellerowej książce Patricka Sueskinda „Pachnidło”. Wytwórnia Constantin Film, która wyprodukuje film, przysięga się do niego już od trzech lat. Początkowo planowała powierzyć wyreżyserowanie dzieła Ridleyowi Scottowi, mówiono też o Stanley’u Kubricku, Timie Burtonie i Martinie Scorsese. Ostatecznie zdecydowała się na Tykwera. Główną rolę w filmie ma zagrać znany z „Władcy Pierścieni” Orlando Bloom, choć osta-

teczne decyzje w tej sprawie jeszcze nie zapadły. Sporo problemów sprawiło też znalezienie właściwego scenarzysty. Początkowo miała to być Caroline Thompson, która wcześniej napisała scenariusz do „Edwarda Nożycorękiego”. Ostatecznie zadanie to powierzono Andrew Birkinowi („Imię róży”).

„Pachnidło” przez wielu krytyków literackich okrzyknięte zostało jedną z pierwszych powieści postmodernistycznych i stało się sukcesem pisarza. Czy przyniesie sukces również twórcom filmu? (opr. o)

NADESŁANE

Kazimierz Brandys, „Co nie jest prawdą. Notatki z lektur i życia”, W.A.B., Warszawa 2003, s. 155. Kazimierz Brandys, prozaik i esejista zmarł w 2000 roku, od 1981 roku mieszkał w Paryżu. Tam, od wiosny do jesieni 1999 roku, powstawały wydane w zbiorze teksty. Po raz pierwszy publikowane były w „Gazecie Wyborczej”.

„Kieszonkowy słownik szwedzko-polski polsko-szwedzki”, Wiedza Powszechna, Warszawa 2003, s. 574.

Zawiera 45 tys. haseł, zwrotów i idiomów żywego, aktualnego języka, spis szwedzkich czasowników nieregularnych, nazwy geograficzne i skróty, a także zapis wymowy haseł szwedzkich.

Joanna Jedynak, „Ajdukiewicz”, Wiedza Powszechna, seria „Myśli i ludzie”, Warszawa 2003, s. 268. Monografia wybitnego polskiego filozofa oraz logika, przedstawiciela Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, którego prace stanowią wzór filozofii aspirującej do ścisłości. Książka zawiera także wybór jego pism.

Roy Porter, „Szaleństwo. Rys historyczny”, przeł. Jan Karowski, Reblis, seria „Biblioteczka człowieka myślącego”, Poznań 2003, s. 269.

Opowieść o tym, jak zmieniało się spostrzeganie szaleństwa i sposoby jego leczenia od starożytności do czasów najnowszych. Prowadzi ona czytelnika ku głębszemu zrozumieniu kategorii „szaleństwa” obejmującej szeroki obszar zjawisk od terapii elektrowstrząsami po dewiacje seksualne, od czarownic po twórczych geniuszy i od psychoanalizy po prozac.

Lucylla Pszczółowska, „Dlaczego wierszem”, Wiedza Powszechna, Warszawa 2003, wyd. II uzup., s. 130.

„Kieszonkowy słownik portugalsko-polski polsko-portugalski”, Wiedza Powszechna, Warszawa 2003, s. 613.

Zawiera 30 tys. aktualnych i żywych haseł, zwrotów i idiomów, nazwy geograficzne oraz elementy gramatyki języka portugalskiego.

Stefan Ząbleglik, „Adam Smith”, Wiedza Powszechna, seria „Myśli i ludzie”, Warszawa 2003, s. 309. Monografia przedstawiciela szkockiego Oświecenia, uważanego za jednego z twórców ekonomii klasycznej, któremu przypisywane jest określenie „niewidzialna ręka rynku”. Tomik zawiera również wybór najbardziej reprezentatywnych

pism Smitha, m.in. „Bogactwo narodów” o „Teoria uczuć moralnych”.

Lech Majewski, „Hipnotyzer”, Reblis, Poznań 2003, s. 213. Dziejąca się w Wenecji opowieść, pełna grozy i tajemnicy, utrzymana w duchu literatury masońskiej i osiemnastowiecznych traktatów symbolicznych.

Janusz Głowacki, „Tego się nie tańczy”, Rosner & Wspólnicy, „Seria z liściem”, Warszawa 2003, s. 251.

Drugi, po „Nie mogę narzekać”, tom zawierający wybór prozy Głowackiego. Czytelnik znajdzie tu specyficzny humor, język i nastroje lat 60. i 70. układające się jednak w dramatyczny literacki dokument epoki – obraz peerelowskiej rzeczywistości czasów Gomułki i Gierka, aż po burzliwy rok 80.

Helga Hirsch, „Nie mam kelne buty. O ludziach między Odrą i Wisłą”, przeł. Marla Przybyłowska, W.A.B., Warszawa 2003, s. 245.

Losy ośmiorga ludzi urodzonych jako Polacy, Niemcy i Żydzi, którzy pod presją historii zmienili tożsamość, zagubili się i odnaleźli w nieprzewidywalnych okolicznościach. Autorka potrafiła skłonić te osoby do mówienia i opatrzyła ich historie wnikliwym, nienatrętnym komentarzem. Głosy bogactw składają się na bynajmniej niejednoznaczny obraz najnowszej przeszłości Europy, a życiorysy zapraszają wszelkim obiegowym sądom.

Józef Kozielecki, „Zbrodnia”, Santorski & Co, Warszawa 2003, s. 124.

Opowieść o cenie, jaką trzeba zapłacić, by zrozumieć, że najważniejszym składnikiem człowieczeństwa jest miłość. Nagła choroba zmienia w piekło życie sławnego inżyniera przykuwając go na stałe do szpitalnego łóżka. Żona waha się czy powinna pozwolić mu cierpieć...

Imre Kertész, „Flasko”, przeł. Elżbieta Cygielska, W.A.B., seria „Don Kichot i Sancho Pansa”, Warszawa 2003, s. 399.

Osnową powieści noblisty z 2002 roku jest fakt z biografii autora: odrzucenie przez wydawnictwo „Losu utraczonego”, nad którym pracował 13 lat. „Flasko” to powieść w powieści. Składa się z dwóch części. W pierwszej „stary” pisarz przygotowuje się do napisania swojej drugiej powieści i przeżywa głęboki kryzys twórczy. Część druga, to owa zrodzona w mękach powieść.

Isaac Bashevis Singer, „Spinoza z ulicy Rynkowej”, przeł. Monika Adamczyk-Grabowska, WWL Muza, Warszawa 2003, s. 231. Zbiór jedenastu opowiadań napisanych w najbardziej twórczym okresie życia Singera. Pisarz wskrzesza barwny świat dawnej Warszawy i małych polsko-żydowskich miasteczek, z całą tradycyjną religijnością, kulturą i obyczajami.

Tadeusz Różewicz, „słowo po słowie. nowy wybór wierszy”, Wydawnictwo Dolnośląskie, seria „Biblioteka klasyki”, Wrocław 2003, s. 322.

Zbiór wierszy Różewicza o tym samym tytule ukazał się w 1994 roku. Nową edycję – prawie sto pięćdziesiąt utworów znanych z wcześniejszej publikacji i poszerzonych o wiersze z ostatniej dekady – zdobią cztery nowe, po raz pierwszy publikowane w książce.

Conn Iggulden, „Imperator. Brama Rzymu”, przeł. Bogumiła Malarecka, Reblis, Poznań 2003, s. 366.

Pierwszy tom trylogii, epickiego fresku historycznego o czasach i życiu Juliusza Cezara. Choć o dzieciństwie i młodości jednego z najbardziej w dziejach znanych ludzi wiadomo bardzo mało, autor obdarzył go dzieciństwem, jakie mógł mieć chłopiec ze średnio zaможnej rzymskiej rodziny.

Nina Andrycz, „Bez początku, bez końca”, Książka i Wiedza, Warszawa 2003, s. 280.

Osma już książka królowej polskiej sceny. Proza wspomnieniowa rozpoczynająca się od połowy 1945 roku po dzień dzisiejszy. Nina Andrycz od 1935 roku do dziś występuje na scenie Teatru Polskiego.

Irena Wójciewicz, „Obcy trup”, Prószyński i S-ka, Warszawa 2003, s. 184.

Wracające z Niemiec dwie prawniczki, przypadkowo w przydrożnym lasku po naszej stronie granicy znajdują trupa dziewczyny. Zgłaszają to policji i spokojnie jadą do domu. Tu jednak spokój się kończy...

Mary Higgins Clark, „Krzyk pośród nocy”, przeł. Arkadiusz Nakoniecznik, Prószyński i S-ka, Warszawa 2003, s. 272.

Jenny samotnie wychowuje dwie córeczki i ledwo wiąże koniec z końcem. Nagle w jej życiu pojawia się książę z bajki. Bardzo szybko zostaje jego żoną i osiada wraz z dziećmi w bogatym domu na jego rodzinnej farmie. Sielanka kończy się szybko, mnożą się dziwne wypadki...

(opr. tm)

OBEJRZYSZ DO KOŃCA

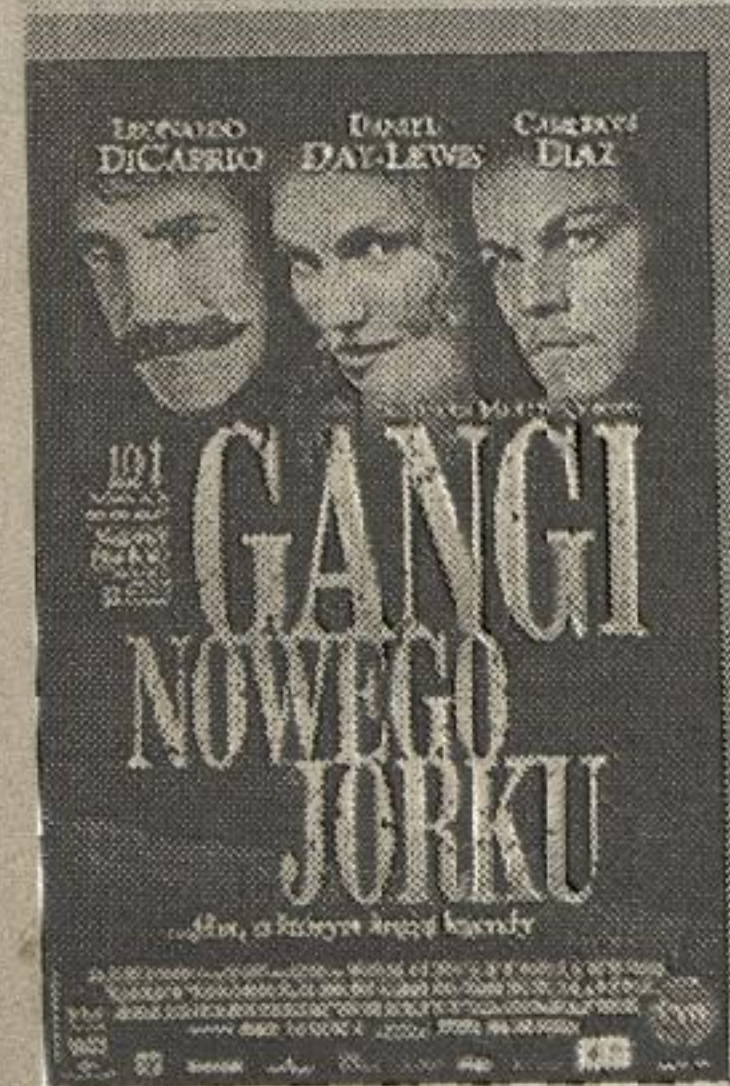
Gangi Nowego Jorku

Według jednego z internautów, w naszej przyszłej stolicy, Brukseli, podczas projekcji tego filmu, nie dość, że kilka tygodni po premierze nadal sala była pełna, to „nawet marokany uciły” (odpowiednik lokalny polskiego najgorszego dresa), nikt nie bekał itd., to sukces.” Oj, tak. Jest zatem sporo prawdy w hasle promującym to dzieło: „...film, o którym krąży legenda.”

Nie ma co się dziwić marokanom, skoro przywódca gangu Amerykanów, bezwzględny Bill the Butcher (rewelacyjna rola Daniela Day-Lewisa), tłumacząc Amsterdammowi, jakim cudem dożył czterdziestki, mówi: „Ktoś mnie okrada, oddam mu rękę. Obraża mnie, oddam mu język. Stałe przeciwko mnie, oddam mu głowę i wbijam na pikę.” A to, co widzimy na ekranie, przekonuje o prawdziwości tych słów. Nie mogło zresztą obejść się bez brutalnych scen w filmie podejmującym temat walk gangów. Ale dla Martina Scorsese był to, jak sądzę, pretekst do ukazania przede wszystkim życia w dziesiętnastowiecznym Nowym Jorku – politycznego i obyczajowego. Co prawda zajął się głównie szarą strefą, a raczej czarną, ale zrobił to w tak finezyjny sposób, że film aż kipi od wizualnych atrakcji. Może się jednak czasem komuś wydać coś niejasne, zamglone, może nawet baśńowe, warto wtedy przypomnieć sobie



Gangi Nowego Jorku, 2002, gat.: dramatyczny, USA / Włochy / Niemcy, 160 min., reż.: Martin Scorsese, wyst.: Leonardo DiCaprio, Daniel Day-Lewis, Cameron Diaz, Jim Broadbent



początek opowieści, którą snuje Amsterdam Vallon (Leonardo DiCaprio), syn przywódcy gangu Irlandczyków: „Trochę rzeczy, które zapamiętałem... i reszta... reszta, którą wziąłem ze snów.”

K-Pax

Tytuł jest nazwą planety, z której rzekomo pochodzi Prot (Kevin Spacey). Ziemia, jako że nie są przyzwyczajeni do odwiedzin kosmitów, oddają Protę pod opiekę doktora Marka Powella (Jeff Bridges), wybitnego psychiatry, który wkrótce uświadamia sobie, że ma do czynienia z najdziwniejszym przypadkiem klinicznym w swojej karierze. Na wnikliwe pytania, podczas sesji terapeutycznych, Prot odpowiada nie dość, że inteligentnie, to nierzadko zaskakując samego doktora. Nie byłoby to jednak wybitny psychiatra, gdyby nie rozgryzł zagadki Protę na swoim terenie. Pomiedzy sesjami, w które Powell w końcu włącza hipnozę, Prot przebywa z innymi pacjentami, wpływając na nich lepiej niż lekarze czy leki.

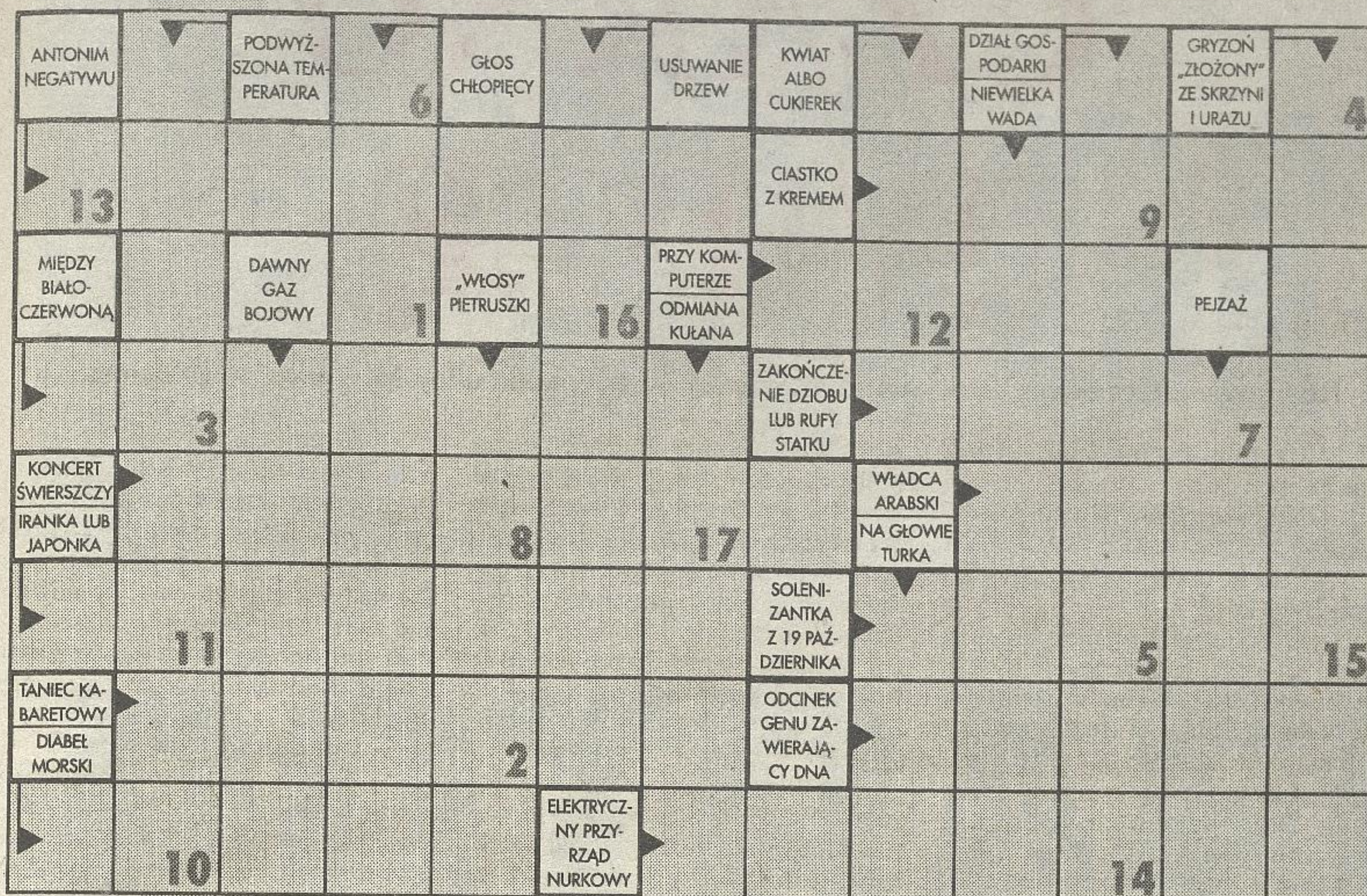
Najciekawsze jest w tym filmie to, że po jego zakończeniu, nadal możemy spierać się o to, kim właściwie był Prot. Przykre jest to, że taki ciepły, łagodny i barwny wytwór ludzkiej wyobraźni czekał aż sześć lat, póki nie trafił w ręce Kevina Spacey’ego. Dzięki właśnie niemu możemy oderwać się na chwilę od Ziemi.



K-PAX, 2001, gat.: przyjemny, USA, reż.: Iain Softley, wyst.: Kevin Spacey, Jeff Bridges, Mary McCormack, Alfre Woodard

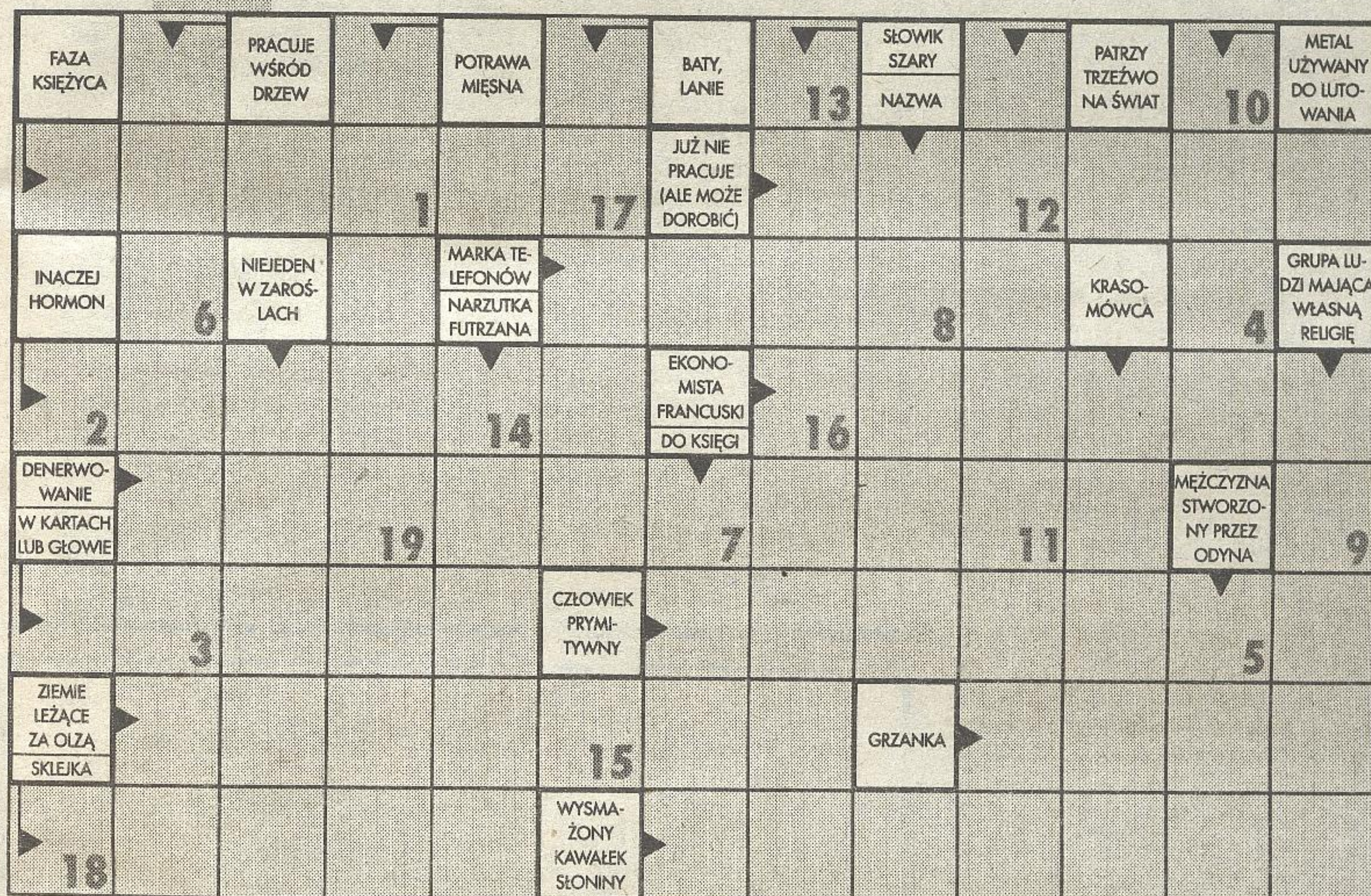
Radek Mogilewski

KRZYŻÓWKI PANORAMICZNE



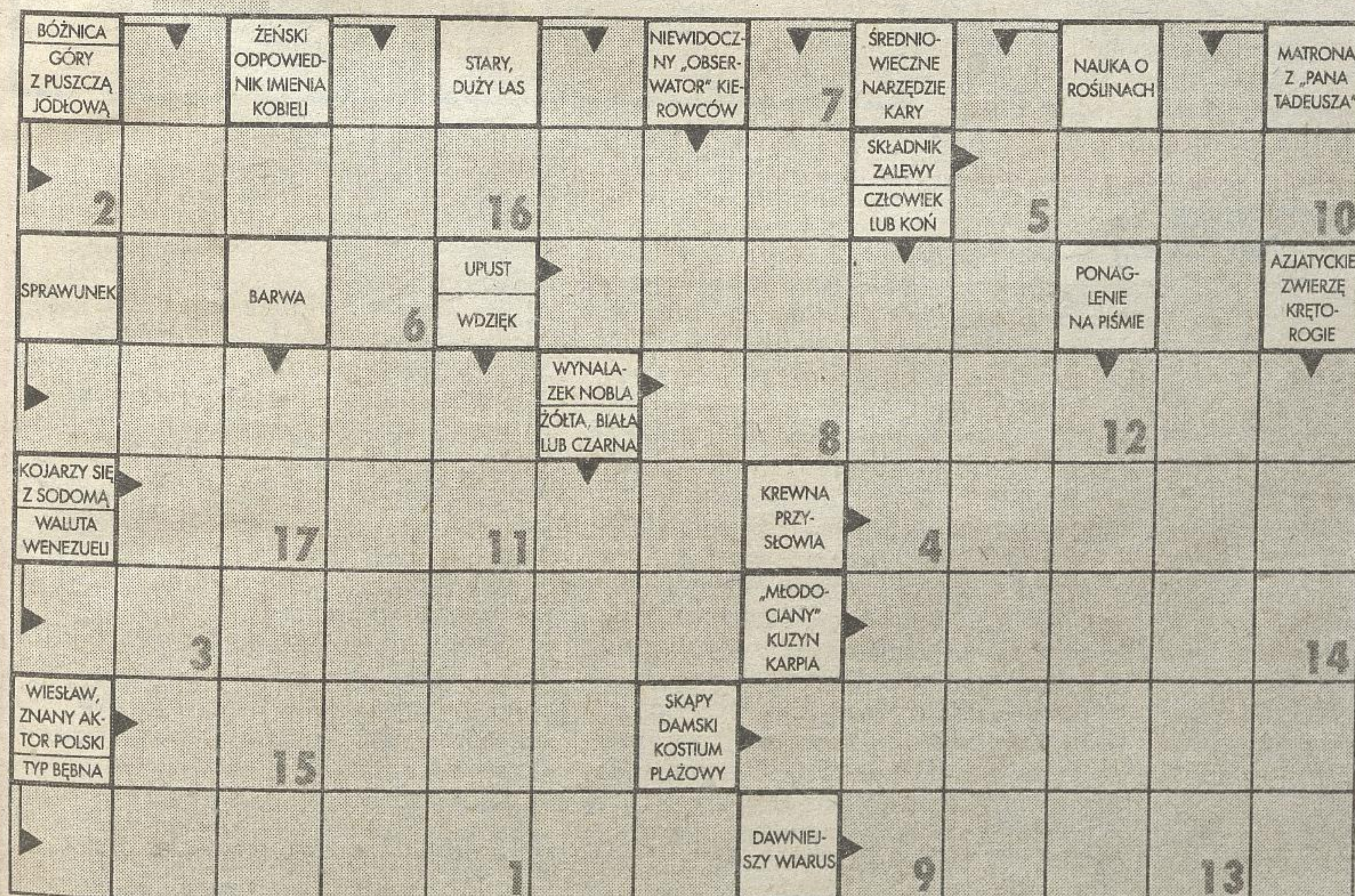
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17

1. Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie polskie



1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

2. Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie polskie



1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17

3. Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie polskie

Wśród Czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym poprawne rozwiązanie co najmniej trzech zadań, rozlosujemy trzy nagrody książkowe. Na karcie pocztowej z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon nr 2. Kupon można znaleźć obok krzyżówek. Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji i wrzucić je do żółtej skrzynki przy wejściu do budynku redakcji.



Za rozwiązanie krzyżówek z magazynu z numerem 52 nagrody książkowe otrzymają następujący Czytelnicy:

Leonarda ROSINSKA – Białystok,
Wiesław ZINIEWICZ – Węgorzewo,
Zbigniew ROWGAŁO – Białystok.

Gratulujemy!
UWAGA

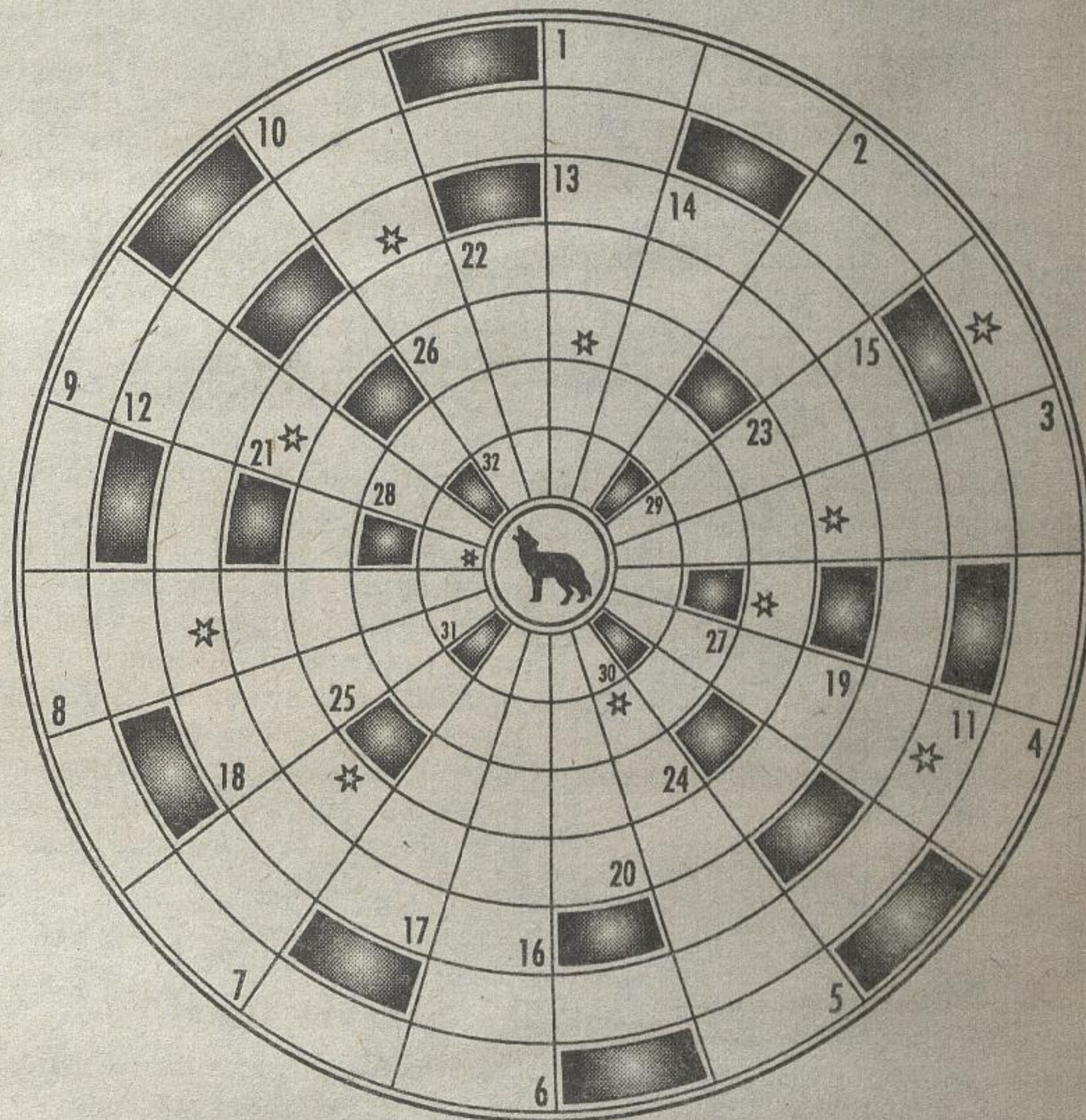
Po nagrody zapraszamy do Biura Gry, pok. 25 (parter) w redakcji „Gazety Współczesnej”, ul. Suraska 1, tel. (085) 748 74 22, codziennie w godzinach od 9.00 do 16.00 (oprócz sobót i niedziel) od dzisiaj do następnego piątku. Po tym terminie laureatom spoza Białegostoku nagrody wyślemy pocztą. (cr)

4. KRZYŻÓWKA KOŁOWA

Z liter w polach zaznaczonych gwiazdką należy ułożyć wyraz o początkowej literze, który wystarczy podać jako rozwiązanie.

KOŁOWO: 1) przekroczyć tę rzekę, oznacza powziąć nieodwołalną decyzję, 6) beznoga jaszczurka, 11) austriacki psychiatra i psycholog, 12) metal na obrączki, 13) afiks, 16) część krzesła, 19) dobijanie się do drzwi, 21) między nadgarstkiem a palcami, 23) niszczy żelazo, 24) atak szafu, 25) polski działacz ruchu robotniczego (skojarz z imieniem Jasieńskiego lub Schulza), 26) praczko domowe, 27) dzieło Boccaccia, 28) łóżeczko dla wcześniaka, 29) pryzma, 30) np. towot, 31) składnik zasympki, 32) natarcie.

PIONOWO: 1) zadyma, 2) francuski rzeźbiarz, malarz i krytyk sztuki, 3) główny kościół diecezji, 4) wydatki inwestycyjne, 5) inaczej klimakterium, 6) plastyczne wyobrażenie zwierzęcej głowy z szyją, 7) imię Martina, amerykańskiego aktora i piosenkarza, 8) roślina na zielonkę, 9) w dawnej Polsce miał pieczę nad piwnicą panującego, 10) wniosła sprawę do sądu, 14) młot górniczy o dwóch ostrzach, 15) szadź, 17) uszczelniający otwór wiertniczy, 18) francuski filozof i psycholog, 20) halucynacja, 22) może być kolczasty.



5. METAMORFOZA

Zmieniając literę z zaznaczonego pola na inną, należy poprzez anagramowanie ułożyć sześciokrotnie nowy wyraz (wszystkie wyrazy mają jednakową literę początkową). Litery w polach zaznaczonych gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

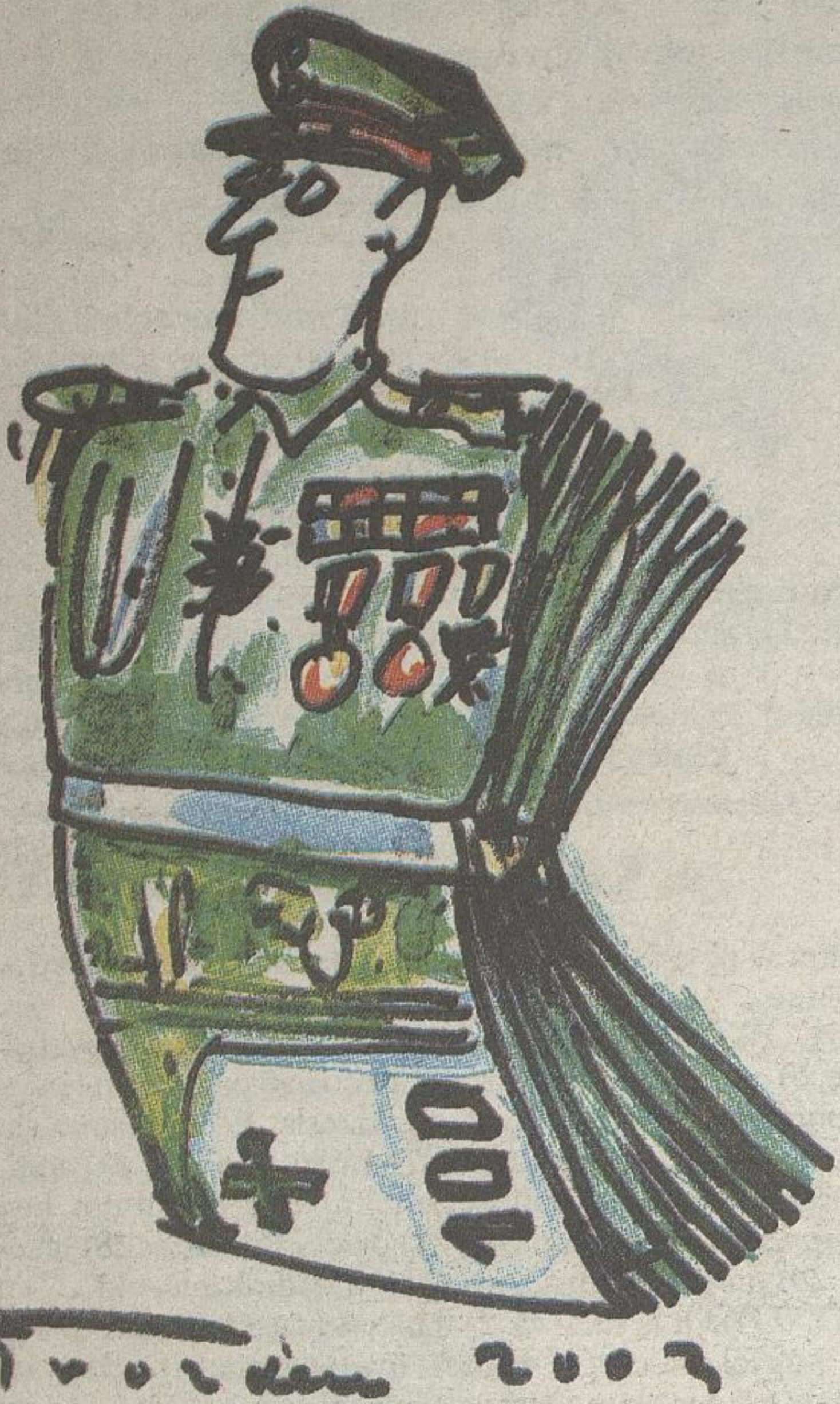
Określenia wyrazów przejściowych (w przypadkowej kolejności): stolica Ruandy ■ rosła z liściem szerokim ■ cieni albo mlekiem i miodem płynąca ■ jeden z języków hotentockich (anagram wyrazu Arkona) ■ scenograf polski (liniak po metamorfozie).

HELLES



ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 53.

1. Wiwat Nowy Rok. 2. Noworoczne fajerwerki. 3. Do siego roku. 4. Czas na szampa. 5. Szalowy bal sylwestrowy.



Rys. D. Grodzki

KORUPCJA – TO NIE U NAS...

ZŁOTE USTA – SREBRNE PIÓRA – BRĄZOWE UMYŚŁY

OGŁOSZENIA
DROBNE

„Gazeta Wyborcza”: Kominki, największy wybór, akcesoria, Kombatantów 2 – Wiadomo, co dwóch kombatanów to nie jeden!

MÓWIĄ
POLITYCY

Już siedem razy musiałam podawać mój wiek przed Komisją Śledczą. Traktuję to jako dręczenie świadka – Aleksandra Jakubowska, szefowa gabinetu politycznego premiera.

Jak lewica rządzi, to Kościół najwięcej ciągnie i kupuje nas i terroryzuje – Marek Dyduch, sekretarz generalny SLD.

W GAZETACH
PISZĄ

Prokuratura Apelacyjna w Warszawie, umarzając śledztwo w sprawie pism antysemitów, stwierdziła w uzasadnieniu: „Pojawiające się hasła walki, przeciwstawienia się osobom narodowości żydowskiej mają charakter patriotyczny, wynikający z troski autorów o zachowanie tożsamości narodowej”. Widać, że najwięcej prawdziwych, narodowych patriotów mamy w prokuraturze – „Przegląd”.

ARTYŚCI
DYWAGUJĄ

Związki opowiedziane w prasie kończą się wraz z wyczerpaniem nakładu – Kasia Nosowska, piosenkarka.

Robię się ogromnie wymagająca. My, Polacy, jesteśmy strasznymi bałaganiarzami. Ja jednak jestem tak drobniaczka i szczegółowa, że ludzie mają tego potwornie dosyć – Anna Maria Jopek, piosenkarka.

Wyjątkowo zapobiegliwi okazali się strażnicy miejscy z Opola. Przed tamtejszym sądem grodzkim stanął obywatel oskarżony o wyprowadzanie na spacer psa bez smyczy i kagańca. Właściciel spowodował tym samym – zdaniem strażników, którzy dokonali brawurowego zatrzymania – poważne zagrożenie dla życia i zdrowia innych obywateli (nie wspominając o samych strażnikach). Zwierzę, które wzbudziło taki niepokój funkcjonariuszy, podobne jest do jamnika, nie ma zębów i ledwo chodzi, bo ma artretyzm i guza wątroby. – Bez zębów czy z zębami, kaleki czy zdrowi, prawo jest prawem – strażnicy twarde obstają przy swoim. Gdyby właściciel psa wyszedł na spacer sam, to przy takich stróżach prawa mógłby mieć jeszcze gorsze kłopoty. Nie dość, że bez kagańca, bez smyczy, to jeszcze bez psa – „Polityka”.

CHORA SPRAWA

CZARNO
WIDZĘ

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słysząc, panie Czesiu?

– Nu przeważnie luto zimkę słysząc.

– Pan by sobie życzył, żeby zimą było lato?

– Absolutnie. Zima jest od zimy i ja o jej wogóle nic nie bende mówię. Spomnę tylko, że zimowo poro dni so krótkie, ciemnawate i temu poniekond bieżeczne.

– Jake... jakie?

– Do roboty się nie nadajoncie, fizycznej. Ani do ogródka isć pokopać troszku ziemie, ni sztachiete z płota oderwane goździami przybić. W sumie razem jakieś take straszne marnotrawstwo czasu. Żep ja umiał ładnie pisać, to by może swój pamiętnik wzięł napisać, nu a tak to się myślenie tylko pozostaje, co jest czasem bardzo niebezpieczne i paskudne.

– Jakies bezceństwa chodzą panu po głowie?

– Czy on zbicział? Ja już w wieku mało bieżeczskim, u mnie w głowie poważniejsze sprawy się kotłują.

– Tak? A jakie?

– Nu dopuścimy Unia Europejska. Im ja bardziej o jej dzisiejszym, tym czarniejsze chmury przy jej widzę.

– Pan, dotychczas taki Euroentuzjasta?

– Żep powiedzieć prawdę, to ja myślonie o tej naszej przyszłej unijnosci, coś takiego za bardzawo nie przewidział. Wiedział, że trudności różne bendo, w życiu nie ma letko jak się mówi, jednakowoż takiej draki do rozumu nie dopuszczał.

– Chodzi panu o Niceę albo śmierć?

– Nu poniekond troche i faktycznie. Te kretynskie hasło...

– Co takiego? Pan obronę naszych polskich interesów śmie nazywać kretynizmem?

– Ja nie mam do obrony, nu hasłka take tylko durni mogo wykrzykiwać. Mnie to przypomina tego Kastre z Kuby, co muerta jest u jego albo socjalizm, więcej nie. Dzies w normalnym świecie, kiedy ludzie słysz take krzyki to zaodraz w głowie się pukają.

– Zgoda. Samo hasło może trochę jest przesadne, ale przecież to przenosi...

– Wiem ja o tym, jednakowoż nie o hasła idzie, ale o nasz tak zwany stosunek do Uni. Weźnie zauważy z łaski swojej, jaki główny jest argu-

ment przy obronie tej Nicei, co za kćo so gotowe życie oddać prawie wszystkie nasze polityki. Dla ich większa waga naszych głosów jest potrzebna głównie po to, żep unijnym się postanowieniom móc sprzeciwić. O tym oni mówio bież ogródków, czyli znaczą uważają, że nas Unia tylko po to bierze, żep kantować i narzynać.

– Pan wyklucza taką możliwość?

– Nu ja powiem tak: jak by kćo zaprosił mnie do chaty i ja by uważał, że on temu prosi żep mnie okraść czy obzdulić, to by ja się wypioł na te jego zaproszenie i to wszystko.

– Nie pan jednak nie rozumie. Unia to gra interesów...

– Jeśli skoro tak, nu to dzyndam take Unie. Dotond ja uważał że unijnosc Europy wielko jest idejo. Że po wiekach odgradzania się granico państwo od państwka, wreszcie przyszła pora na faktyczno integracie tak, jak to jest w Stanach Zjednoczonych Ameryki, dzie narody różne żyjo obok siebie i to dla ich nie przeszkadza, żep był Polak Polakiem czy Murzyn Murzynem. Te, co tak się strasznie bojo, że narody zarez by się wynarodowili, nie wiedzo, co mówio. Z Amaryki kto przyjeżdża to on twierdzi, że tam Polak bardziej jest Polakiem czy Chinczyk Chinczykiem jak u nas... znaczy Chinczyk niż u siebie Chinach się rozumie. Tyle, że Amerykany najprzód so obywatelami amerykańskiego świata, a dopiero później Polakami czy Chinczykami. Oni dawno zrozumieli, że największe wojny zawsze wśdzie wybuchali nu i dalej wybuchają z racji na zapieklosć atniczno.

– Z racji na co?

– Na szowiniz narodowościowy, inaczej mówionc. Wiem, że co ja tu tej terez mówie, może nie spodobać się dla narodowościowców, ale taka prawda jest faktyczna i nik prawdy nie zakrzyczy. Pora byłap czuć inaczep spójrzeć na potrzeby unijnosci elopcejskiej, ale chyba nie z tego nie wyjdzie.

– Inaczep, to znaczy jak?

– Nu nie tak, jak terez patrzo nasze polityki. Dla ich Unia to dopłaty bezpośrednie dla rolnictwa i gotówka dotacyjna. Ona ma piniondze dla nas dawać a my głównie się bendziem sprzeciwiać. Żadny się polityk nawet nie zajaknie o tym, co ja wcześniej tu powiedział, czyli znaczy, że to dla ich bież znaczenia absolutnie. Terez wie, czemu czarno widzę naszo przyszłość unijnosc? Nie wykluczam nawet, że my zwyczajnie nie dorosli do Unii. Jak się w niej się w koncu znajdziemy, nu to z różnych względów może być cieniutko. Już nie spomnę nawet o tym, że Polaki nie zatwierdzo w plebiscycie tej unijnej konstytucji i co wtenczas? Żegnaj Unio?

– Niech pan nie kracz!

– A on niech trochu pomysli. Kćo tłumaczy dla narodu, że nie tylko pinondz ważny w tej idei przynijnej? Że on w gruncie rzeczy małe piwo w porównaniu z głównie prespektyw...

– Dosyć. Chodźmy może lepiej na te nasze polskie...

– Dobra. Daje idziem. Co ma być, to bende. Tylko, jak już wcześniej mówił, czarno widzę.

NARODOWY
FU! NDUSZ
ZDROWIA...

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Cucenie szczupaka
szampanem

Ludzie czasami mają niekonwencjonalne metody spędzania sylwestra. W tym roku trzech pletwonurków próbowało w Opolu napić się szampana ze szczupakiem. Jak dobrze pójdzie, za tę zabawę mogą ich wsadzić na dwa lata do więzienia...

Obywatele, którzy mają jakieś hobby, bardzo lubią to swoje hobby manifestować w różnych okolicznościach. I tak na przykład, kiedy członkowie klubu spadochroniarzy biorą ślub, to wiadomo, że razem z księdzem wyskoczą z samolotu, żeby do sakramentu doszło w powietrzu. Baloniarze gotowi są unieść się pod niebiosa, żeby tam zorganizować imieniny prezesa. A pletwonurkowie...?

Trzech pletwonurków z Opola powzięło ambitny zamiar spędzenia sylwestra w sposób czynny, czyli nurkując na głębokościach.

W Opolu możliwości nurkowania są dość ograniczone, nie ma tam zbyt wielkich akwenów. Wybór padł więc na wyrobisko po dawnej cementowni, w którym zanurzyli się trzej obywatele w strojach organizacyjnych. Co wyrabiali pod wodą? – tego niestety nie sposób teraz dociec. Wiadomo jedynie, że nie zabawili tam długo, bo o tej porze roku długo pod wodą z racji zimna przebywać się nie da. Wynurzyli się więc po niedługim czasie – razem ze szczupakiem.

Dalej wypadki przebiegały w sposób następujący: pletwonurkowie odkorkowali szampana, najpierw sami się napili, a potem zaczęli wlewać trunku do gardła szczupaka. Wydało się im bowiem, że będzie to oryginalny sposób przywitania Nowego Roku. Scenę tę uwiecznił fotoreporter, a zdjęcie pojonego szczupa-

ka ukazało się w miejscowej gazecie zaraz po Nowym Roku.

Fotografię przyuważyła pani Maria Niedziółka, komendant Państwowej Straży Rybackiej. Może nie tyle sama je dostrzegła, co zwrócili na nie jej uwagę „zyzoliwi” z Polskiego Związku Wędkarskiego. Mówiąc wprost – donieśli, że szczupak był w sylwestra męczony. Pani Niedziółka, na wniosek wędkarzy, zawiadomiła policję.

Policja bardzo się sprawą zainteresowała, bo widocznie w Opolu nie są popełniane żadne większe przestępstwa niż męczenie ryby, w związku z tym funkcjonariusze mają mnóstwo wolnego czasu. Losem szczupaka zainteresował się zwłaszcza sam nadkomisarz Jarosław Dryszcz. Oświadczył on mediom, że po wnikliwym śledztwie policja powzięła przekonanie, że szczupak mógł zostać upolowany przy pomocy kuszy, a jest to bardzo poważne przestępstwo. Grozi za nie kara do dwóch lat więzienia.

A jeśli nie został upolowany przy pomocy kuszy? Czy to znaczy, że w rękach pletwonurków jeszcze żył? A nawet jeśli go trafił z kuszy, to czy na pewno od razu na śmierć? Bo może on był tylko ranny, kiedy go poili szam-

panem! Czyli męczyli i dręczyli psychicznie biedną rybę! Na to też są odpowiednie paragrafy i tylko czekać, jak sylwestrowym picciem ze szczupakiem zajmie się Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. Za upiżanie szczupaka może też grozić kara kilkuletniego więzienia.

Jest jednak pewien problem. Tym problemem jest brak szczupaka, który gdzieś zniknął. Są podejrzenia, że pletwonurkowie go zjedli, ale dowodów na to brak. Szczupak jako dowód rzeczowy nie istnieje! Nie sposób więc teraz stwierdzić, czy był on pijany. Tak samo jak nie sposób zbadać, czy miał na ciele rany klute od bełtów z kuszy.

Na wszelki wypadek jeden z pletwonurków, Piotr Szyszko, oświadczył w prasie, że polowanie w ogóle nie wchodziło w grę. A to z tego powodu, że nie da się polować na zdechłą rybę. Szczupak, według Szyszki, był już bowiem śnięty zanim wyłowili go razem z kolegami. Miał zatem z tego świata zejść wcześniej – nie bardzo wiadomo z jakiego powodu. Szyszko nawet uważa, że zamiast pletwonurków karać, należy im dać medal za ofiarność, bo oni próbowali „cucić rybę szampanem”.

(kk)

PIĄTEK-NIEDZIELA
16-18.01.2004DODATEK
GAZETY
WSPÓŁCZESNEJRedaktor
prowadzący:
Mariusz KlimaszewskiGAZETA
Sportowa
NA WEEKEND

POTRAFICIE!!!



Wygraliście sześć spotkań z rzędu, dołożyliście warszawskiemu AWF-owi, w Bełchatowie byliście o krok od zwycięstwa! We własnej hali będą Was dopingować najgłośniejsi w lidze kibice! Niech Skra zgaśnie w Białymstoku! Wszyscy wierzymy, że może Wam się udać!

AZS Zeto Białystok zmierza do Serii B. O ile awans w tym roku byłby sensacją, to w następnym może stać się celem drużyny. Nie ma innego wyjścia jak nauczyć się wygrywać z mocnymi przeciwnikami. Takimi jak lider II ligi Skra Bełchatów. Ten niepokonany zespół zobaczymy w sobotę w Białymstoku i oby właśnie tu zakończył się jego triumfalny pochód.

W pierwszej rundzie minimalnie lepsza okazała się Skra (3:2). Akademicki zespół jednak faworytowi komuś dał problem i pewne jest, że zespół gości zagra w stolicy Podlasia maksymalnie zmobilizowany.



– Ostatni tydzień poświęciliśmy na trenowanie przyjęcia zagrywki i serwisu. Te dwa elementy będą kluczem do nawiązania walki ze Skrą – mówi trener AZS Zeto Dariusz Pieśniak. Wczoraj siatkarki rozegrały mini-mecz, w którym pierwsza szóstka walczyła z drugą. Taki „sparing” dał efekt przed spotkaniem z AZS AWF Warszawa, więc szkoleniowiec nie zmienia dobrych przyzwyczajeń. Pieśniak ma do dyspozycji wszystkie siatkarki, w tym cztery środkowe.

– Tu akurat mam kłopot bogactwa. Marta Kulik i Ola Olesiuk grały w Beł-

chatowie i na pewno wiedzą jak walczyć z tym przeciwnikiem – zastanawia się trener mający twardy orzech do zgryzienia, bo ostatnio w pierwszej szóstce występują Anna Prus i Urszula Iwaniuk.

W obliczu konfrontacji ze Skrą martwi tylko choroba liderki AZS-u Emilii Wojtasik. 25-letnia zawodniczka przyjmuje antybiotyki. Nasza kapitan trenuje i w sobotę na pewno wystąpi, nie wiadomo w jakiej będzie formie.

W niezłej dyspozycji znajdują się na pewno współtworzące drugoligowy skład juniorki, które w środę wygr-

wając 3:0 z Jantarem Łomża zapewniły sobie mistrzostwo województwa.

Zapowiada się siatkarskie widowisko, jakiego w tym sezonie w Białymstoku jeszcze nie było (sobota, godz. 17). Zawodniczki i trener bardzo liczą na doping wiernych kibiców. Choć ci od dawna są już ósmym zawodnikiem naszej drużyny, to w sobotę przejdą chyba samych siebie. W Hali Akademii Medycznej może być bardzo głośno. Oby dawce decybeli dorównał poziom radości po ostatniej piłce.

Miłosz Karbowski
Fot: A. Zgiet/P. Niemczynowicz



ZWYCIĘSKA SERIA AZS-U

- AZS Politechnika Radomska Radom 3:2 (dom)
- Bizon Sędziejowice 3:0 (wyjazd)
- Warmiss-Volley Olsztyn 3:2 (d)
- Sokół Mogilno 3:2 (w)
- Orkan Września 3:1 (d)
- AZS AWF Warszawa 3:1 (w)

Program 12. kolejki: AZS Zeto Białystok – Skra Bełchatów, Warmiss-Volley Olsztyn – AZS AWF Warszawa, AZS Politechnika Radomska Radom – Bizon Sędziejowice, Sokół Mogilno – Orkan Września.

1. Skra	11-0	22	33:7
2. AZS Zeto	9-2	20	30:17
3. AZS AWF	7-4	18	26:17
4. Warmiss	7-4	18	24:19
5. AZS PR	5-6	16	22:23
6. Orkan	3-8	14	16:26
7. Sokół	1-9	11	13:28
8. Bizon	0-10	10	3:30

JAK NIE W ZAKOPANEM, TO GDZIE? MOŻE NA WIELKIEJ KROKWI ADAM MAŁYSZ WRÓCI DO DAWNEJ FORMY.

Kibice dodadzą skrzydeł

Od wczoraj Zakopane zaczęło zapelniać się kibicami Adama Małysz. Do stolicy polskich Tatr ciągną tysiące fanów ze wszystkich zakątków kraju. Chcą być uczestnikiem jednej z najwspanialszych imprez sportowych w Polsce – konkursów Pucharu Świata w skokach narciarskich.

Kibiców poza formą Małysza nurtuje tylko zasadnicze pytanie. Dotyczy ono pogody, jaka panować będzie w najbliższy weekend w Zakopanem. Prognozy nie są niestety, optymistyczne.

Sobota wolna?

Według synoptyków, jedynie w niedzielę pogoda nie będzie przeszkadzać w przeprowadzeniu pucharowego konkursu skoków. Podczas piątkowych treningów i kwalifikacji oraz w czasie sobotniego konkursu pogoda może utrudnić albo nawet pokrzyżować plany organizatorów imprezy.

Dyżurny synoptyk z Biura Prognoz krakowskiego Oddziału IMiGW, powiedział, że w piątek po południu i wieczorem na Podhalu zacznie wiać wiatr halny z prędkością około 54 km/h, a w górach będzie osiągał 108 km/h. Temperatura w dzień na Podhalu podniesie się do około plus 3 st. C.

– W sobotę będzie lekko ujemna temperatura. Wiatr zmieni się na południowo-zachodni

i będzie więcej niż umiarkowany, ale im później, tym będzie słabszy – ocenił dyżurny synoptyk.

W niedzielę ma być pogodnie i mroźno, około minus 4 st. C. Wiatr będzie słaby, czyli nie powinien przekraczać krytycznej dla skoczków prędkości 4 m/sek.

Parametry sprzed lat

Trener polskiej kadry Apoloniusz Tajner podał nazwiska dziewięciu skoczków, którzy wystartują w sobotnim konkursie. Będą to: Małysz, Marcin Bachleda, Robert Mateja, Tomisław Tajner, Wojciech Tajner, Wojciech Skupień, Mateusz Rutkowski, Krystian Długopolski oraz Kamil Stoch. Zabrakło miejsca dla Tomasa Pochwały i Grzegorza Sobczyka, którzy być może dostaną swoją szansę w niedzielę.

Reszta polskiej kadry pojedzie na zawody Pucharu Kontynentalnego w Bischofshofen. Startować tam będą m.in.: Grzegorz Śliwka i Rafał Śliż. Trener Tajner zapowiedział także, że

Wszyscy kibice w Polsce wierzą, że w Zakopanem Małysz powróci do dawnej formy. Pomóc miały w tym zajęcia z trenerem Janem Szturcem, pod okiem którego Małysz rozpoczynał swoją przygodę ze skokami. Wielu doszukuje się w tym fakcie konfliktu naszego mistrza świata z trenerem Tajnerem. Sam Małysz unika wszelkich komentarzy i koncentruje się wyłącznie na treningu. Czy przyniesie to efekt? Profesor Aleksander Tyka twierdzi, że forma fizjologiczna skoczka jest doskonała. Fizjolog z krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego, który od nowego sezonu opiekuje się kadrą skoczków, przeprowadził ostatnio w Zakopanem badania przedstartowe naszych zawodników. Wyniki były zadowalające.

– Wyniki badań wykazały, że forma fizjologiczna Małysza jest doskonała – zapewnił profesor Tyka. – Parametry mocy Adam ma w tej chwili na poziomie sprzed dwóch, trzech lat, gdy osiągał największe sukcesy. Małysz jest prawdziwym fenomenem, że przez trzy lata utrzymał tak wysoką formę. Jednak zdarzają się, nawet tak znakomicie przygotowanym pod względem fizycznym zawodnikom, słabsze występy. Uważam, że Małysz, jeśli wytrzyma obciążenia psychiczne do olimpiady, może z powodzeniem powalczyć w Turynie o medal.

Przygotował:
Krzysztof Sokółski

LICZYMY, ŻE W ZAKOPANEM
ADAM MAŁYSZ POSZYBUJE PO ZWYCIĘSTWO

Mało pesymistyczne prognozy nie zniechęcają jednak kibiców. Polscy fani mają doskonałą opinię, a występ przed taką publicznością to dla wszystkich zawodników wielkie przeżycie. – Atmosfera na Wielkiej Krokwi jest niepowtarzalna. 30-40 tysięcy ludzi na konkursie potrafi stworzyć widowisko lepsze niż podczas piłkarskich szlagierów. Zawodnicy nie mogą się już doczekać tego dreszczu, który przechodzi po plecach, gdy siadają na belce waszej skoczni – powiedział w jednym z wywiadów drugi trener niemieckiej reprezentacji Peter Rohwein.

po konkursach w Zakopanem Małysz, Bachleda i Skupień polecą na trzy konkursy Pucharu Świata w Japonii.

Program zawodów w Zakopanem:

Piątek, 16 bm.: godz. 11.00 – pierwszy oficjalny trening (dwie serie), 16.00 – drugi oficjalny trening (jedna seria), 17.00 – seria kwalifikacyjna.

Sobota, 17 bm.: 16.00 – seria próbna, 17.15 – pierwsza seria konkursowa.

Niedziela, 18 bm.: 12.30 – seria kwalifikacyjna, 14.00 – pierwsza seria konkursowa.

Transmisję na żywo przeprowadzi TVP1 i Eurosport. TVP – sobota od 17.00, niedziela od 13.35. Eurosport – sobota od 17.15, niedziela od 13.45

Kuttin zadowolony

Wszyscy liczyliśmy w Zakopanem na Małysza, ale apetyty na dalekie skoki ma także kilku jego kolegów. Spore nadzieje związane są zwłaszcza z drugą kadrą polskich skoczków, kierowaną przez Austriaka Heinza Kuttina. Na treningach dobrze spisywał się Mateusz Rutkowski.

– Mateusz dobrze zaprezentował się w Libercu – mówił jednej z gazet Kuttin. – Z drugiej strony jestem przekonany, że może uzyskiwać znacznie lepsze rezultaty. To jest skoczek, który potrafi w trakcie zawodów „sprzedać” to, czego nauczył się na treningu. Ale Mateusz jest bardzo młody, nie ma doświadczeń związanych ze skakaniem pod presją, przy dużej publiczności – dodał.

Austriacki szkoleniowiec podkreślił, że jest bardzo zadowolony z postawy Wojciecha Skupienia. – Dobrze rozpoczął sezon i szybko zdołał przygotować się do Turnieju Czterech Skoczni.



Mateusz Rutkowski już rozdaje autografy

Podczas pierwszych kwalifikacji oddał bardzo dobry skok. Później jednak zaczął myśleć o wielu niepotrzebnych sprawach. Na górze zabrakło mu koncentracji i w konkursach nie pokazał tego, co potrafi – ocenił Kuttin.

Zapytany o to kto będzie „rozdawał karty” na Wielkiej Krokwi, Kuttin odpowiedział. – Nie odważyłbym się typować zwycięzcę. Mogę tylko powiedzieć, że chciałbym, by to był Polak.

Podium w dotychczasowych konkursach PŚ na Wielkiej Krokwi:

26 stycznia 1980 – 1. Stanisław Bobak (Polska), 2. Ivar Mobekk (Norwegia), 3. Olaf Schmidt (Niemcy)

27 stycznia 1980 – 1. Piotr Fijas (Polska), 2. Stanisław Bobak, 3. Ivar Mobekk (Norwegia)

17 stycznia 1990 – 1. Jens Weissflog (Niemcy), 2. Andreas Felder (Austria), 3. Ole Gunnar Fidjestøl (Norwegia)

27 stycznia 1996 – 1. Primož Peterka (Słowenia), 2. Andreas Goldberger (Austria), 3. Reinhard Schwarzenberger (Austria)

28 stycznia 1996 – 1. Andreas Goldberger, 2. Primož Peterka, 3. Ari-Pekka Nikkola (Finlandia)

17 stycznia 1998 – 1. Kristian Brenden (Norwegia), 2. Janne Ahonen (Finlandia), 3. Sven Hannawald (Niemcy)

18 stycznia 1998 – 1. Primož Peterka, 2. Kazuyoshi Funaki (Japonia), 3. Sven Hannawald

16 stycznia 1999 – 1. Stefan Horngacher (Austria), 2. Janne Ahonen, 3. Tommy Ingebrigtsen (Norwegia)

17 stycznia 1999 – 1. Janne Ahonen, 2. Kazuyoshi Funaki, 3. Stefan Horngacher

18 grudnia 1999 – 1. Martin Schmitt (Niemcy), 2. Janne Ahonen, 3. Lasse Ottesen (Norwegia)

19 grudnia 1999 – 1. Martin Schmitt, 2. Janne Ahonen, 3. Andreas Widhoelzl (Austria)

19 stycznia 2002 – 1. Matti Hautamaeki (Finlandia), 2. Sven Hannawald, 3. Andreas Widhoelzl

20 stycznia 2002 – 1. Adam Małysz (Polska), 2. Sven Hannawald, 3. Matti Hautamaeki

18 stycznia 2003 – 1. Sven Hannawald, 2. Florian Liegl (Austria), 3. Adam Małysz

19 stycznia 2003 – 1. Sven Hannawald, 2. Florian Liegl, 3. Adam Małysz

Sonda „Współczesnej”

Czy Adam Małysz odzyska formę?

TAK 40,9%

NIE 53,5%

brak zdania 5,6%

Głosów: 340

www.wspolczesna.pl



Wielka Krokiew wypełni się tysiącami kibiców...



... a po zawodach przyjdzie chwila rozluźnienia. Przed rokiem Bjoern Einar Romoeren (z prawej) bawił się w towarzystwie białostockiego kibica Macieja Kotarskiego

JAGIELLONIA POZYSKAŁA NOWEGO BRAMKARZA

Łukasz Załuska w Jagiellonii



Łukasz Załuska i Jacek Kocur pojadą z piłkarzami białostockiej Jagiellonii na zgrupowanie do Rajgrodu. Wczoraj w siedzibie „Jagi” z prezesami i trenerem Witoldem Mroziewskim spotkał się zapowiadany już wcześniej Załuska (obecnie reprezentuje stołeczną Legię). 22-letni wychowanek Ruchu Wysokie Mazowieckie po rozmowie ze szkoleniowcem zdecydował się przyjąć ofertę Jagiellonii.

— W zasadzie do ustalenia pozostały jeszcze warunki kontraktu i sprawy organizacyjne, ale mogę powiedzieć, że będę piłkarzem Jagiellonii. Jadę rozliczać się z Legią, zdać klucze od mieszkania i sprzęt, a najpóźniej w poniedziałek wsiałam w autokar wiozący Jagiellonię na zgrupowanie — powiedział Łukasz.

Najprawdopodobniej Załuska zostanie wypożyczony na rok (na krótszy termin nie zezwalają przepisy PZPN, a jego kontrakt z Legią upływa w

2007 roku). Młody golkeeper ma rywalizować w bramce „Jagi” z Andrzejem Olszewskim.

— Wiem, że nikt nie zagwarantuje mi miejsca w składzie, ale po rozmowie z trener Mroziewskim wierzę, że czeka mnie uczciwa walka o pozycję w zespole. Ja się nie boję rywalizacji i chętnie ją podejmę. Jak każdy piłkarz — chcę grać i to jak najlepiej. Trener zapewnił, że najważniejsza będzie forma, a nie nazwisko i wiek. Tego się trzymam — powiedział Załuska.

Z Jagiellonią na zgrupowanie wyjeżdża także Jacek Kocur, który od kilku dni jest na testach w „Jadzie”. Mroziewski nie chciał ostatecznie wypowiadać się o wartości tego zawodnika postanawiając zabrać go ze sobą na zgrupowanie w Rajgrodzie.

— Wiem, że trener chce mi dać szansę gry w sparingach i bardzo na to liczę — powiedział Kocur. — Chcę przekonać go, że warto na mnie postawić. Podobno mi się w Jagiellonii — to bardzo dobrze poukładany klub, atmosfera w zespole jest znakomita. Chciałbym tu grać, ale to zależy od oceny mojej osoby przez trenera Mroziewskiego. Byłem już kiedyś testowany w drugoligowym Świcie Nowy Dwór Mazowiecki i miałem tam grać, ale plany pokrzyżowała kontuzja.

Sam szkoleniowiec krótko podsumował Kocura. — Za wcześniej na ostateczną ocenę, ale to ciekawy piłkarz i warto się mu lepiej przyjrzeć. Będzie na to czas na zgrupowaniu. (PS)



Łukasz Załuska na negocjacje do Jagiellonii wybrał się z ojcem Wiesławem



NIESPODZIANKA? CZEMU NIE — MÓWI KRYSZTOF ZDROJKOWSKI.

Po stypendia!

Łyżwiarze szybcy białostockiej Juwenii Krystian Zdrojkowski oraz Przemysław Jurkiewicz będą reprezentowali Polskę na rozpoczynających się w piątek, w Zoetermeer mistrzostwach Europy w short tracku. Do Holandii pojechali także Karol Bobowicz, Mariusz Wojnowski (obaj OMKŁS Opole) oraz Zbigniew Bródka (Błyskawica Domaniewice). Impreza potrwa do niedzieli.

Największe szanse „biało-czerwoni” mają w sztafecie na 5000 m. Przed rokiem na mistrzostwach Starego Kontynentu w Sankt Petersburgu Polacy zajęli piąte miejsce. — Teraz powinniśmy ten wynik powtórzyć — stwierdził trener kadry Tadeusz Matuszek. W dobry występ sztafety wierzy także dyrektor białostockiej szkoły Mistrzostwa Sportowego Janusz Bielawski, pod okiem którego większość kadrowiczów rozpoczynała karierę. — Chłopców stać na wysoką pozycję. Ich celem jest miejsce w pierwszej szóstce. Taka lokata gwarantuje bowiem prawo do sportowych stypendiów — zauważył Bielawski.

Poza zasięgiem z całą pewnością są Włosi. Wysoki poziom prezentują Niemcy, Anglicy, Belgowie i Rosjanie. Teoretycznie Polacy powinni znaleźć się w czołowej szóstce. Wiele jed-



nak zależeć będzie od szczęścia. Potrzebne jest ono zarówno w losowaniu, jak i później na lodowej tafl.

Indywidualnie największe nadzieje wiązane są z występem Zdrojkowskiego. — U nas wszystko jest w porządku. Szczęśliwie dotarliśmy na miejsce i niecierpliwie oczekujemy już na starty. Myślę, że wszystko będzie w porządku — powiedział Krystian. — Czy możemy zatem liczyć na jakąś niespodziankę? — zapytaliśmy. — Czemu nie. Najważniejsza jest sztafeta, ale indywidualnie też będę walczył o wysokie miejsca — odparł „Dziubek”.

Sukcesem byłby awans do półfinału. Największe szanse białostoczianin ma w wyścigach na 1000 i 500 m. W wyścigach indywidualnych zaprezentuje się również Bobowicz. Z kolei Jurkiewicz oraz Wojnowski uzupełnią skład naszej sztafety. Bródce przypadnie rola rezerwowego.

Krzysztof Sokółski

REKLAMA

W sobotę rozstrzygnięcie 4. Piłkarskiego Plebiscytu „Współczesnej”

Wyniki na gali

Zakończyliśmy już plebiscytową zabawę w 4. Piłkarskim Plebiscycie „Gazety Współczesnej”. Jego wyniki podamy na wielkiej Piłkarskiej Gali organizowanej przez Podlaski Związek Piłki Nożnej. Odbędzie się ona 17 stycznia (sobota) w restauracji Mozart. W jej trakcie podamy nazwiska Piłkarza, Trenera i Odkrycia Roku 2003. Wrezone zostaną także Piłkarskie Oscary 2003 dla najlepszego podlaskiego działacza i sędziego, a także bramkarza, obrońcy, pomocnika oraz napastnika Podlasia. Przyznawała je kapituła powołana przez Podlaski ZPN. Medialny patronat nad imprezą spra-

wują „Gazeta Współczesna” i Telewizja Białystok.

Tegoroczny plebiscyt miał wyjątkowy charakter dzięki naszym Czytelnikom, którzy oddali rekordową liczbę głosów. Dwa lata temu otrzymaliśmy od Was 2194 głosy, rok temu było ich 3253. W tegorocznym plebiscycie było ich aż 6035! To prawie o 100 procent więcej niż w poprzednim.

W poniedziałkowym wydaniu „Współczesnej” podamy pełne wyniki 4. Piłkarskiego Plebiscytu oraz obszerną informację o wszystkich nagrodzonych Oskarami oraz Jedenastkę Podlasia 2004.

LAUREACI PIŁKARSKIEGO PLEBISCYTU

PIŁKARZ ROKU

2000: Jacek Markiewicz
2001: Paweł Sobolewski
2002: Paweł Sobolewski

TRENER ROKU

2001: Tadeusz Gaszyński
2002: Zbigniew Kiezuń

PIŁKARSKIE OSKARY

2002: Bramkarz: Andrzej Olszewski, Obrońca: Paweł Jurgielewicz, Pomocnik: Dariusz Łatka, Napastnik: Wojciech Kobeszko, Działacz: Mirosław Purczko.



Paweł Sobolewski dwukrotnie triumfował w Plebiscycie „GW” na najlepszego piłkarza w 2001 i w 2002 roku

REKLAMA

Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Białymstoku

Jedna z najlepszych uczelni niepaństwowych w Polsce ogłasza nabór na studia:

Zarządzanie i marketing (lic., mgr)
- studia w języku polskim i angielskim

Finanse i bankowość (lic., mgr)

Gospodarka przestrzenna (lic., mgr)

Informatyka i ekonometria (lic.)

Politologia (lic.)

nowy kierunek Europeistyka (lic.)

Filologia angielska (lic.)

Filologia niemiecka (lic.)

Rekrutacja trwa do dnia 14 lutego 2004 roku

Studia MBA wspólnie z Fachhochschule Osnabrück w Niemczech oraz studia podyplomowe o różnych specjalnościach

Nasze atuty to m.in.:

- wysoko wykwalifikowana kadra dydaktyczna
- akredytacje Państwowej Komisji Akredytacyjnej i SEM FORUM
- czołowe miejsca w rankingach
- 7 tysięcy studentów
- 8,2 tysiąca absolwentów
- wymiana zagraniczna studentów
- akademiki
- stypendia socjalne i motywacyjne
- 1 miejsce w sporcie
- baza materialna na europejskim poziomie
- Filia w Elku, oraz Wydział Zamiejscowy w Ostrowi Mazowieckiej

Szczegółowe informacje i przyjmowanie podań:
15-472 Białystok, ul. Ciepła 40; Dział Marketingu i Rekrutacji, tel. (0 +85) 675 09 56, tel./fax 678 58 87, e-mail: rekrutacja@wsfiz.edu.pl
19-300 Elk, ul. Grunwaldzka 1; Dziekanat Filii w Elku, tel./fax (0 +87) 621 14 46, e-mail: elk@wsfiz.edu.pl
07-300 Ostrow Mazowiecka, ul. Różańska 5; Dziekanat Wydziału Zamiejscowego w Ostrowi Mazowieckiej, tel. /fax. (0 +29) 746-34-77, 78, e-mail: ostrowia@wsfiz.edu.pl
www.wsfiz.edu.pl

DYSTRYBUTOR WĘDLIN, MIĘSA I DROBIU

Bruno-Tassi

Białystok ul. Gen. Andersa 73
tel. (085) 66-20-111, tel./fax 66-20-666

**OD 19 STYCZNIA
ZAPRASZAMY
WSZYSTKICH HURTOWNIKÓW
DO NOWEJ SIEDZIBY**

RELAKS NA SPORTOWO

KOSZYKÓWKA

II LIGA KOBIET. Włókniarz Białystok – Gedania Gdańsk (sobota, godz. 17 w hali przy ul. Antoniułkowskiej).

III LIGA MĘŻCZYZN. KKS Branicki Białystok – ZKS Instal 86 Białystok (piątek, 18.30 w SP 9 przy ul. Sułchewicza w Białymstoku), PKK Żubry Białystok – U Cezara Białystok (piątek, 19 w sali I LO przy ul. Brukowej w Białymstoku), ONA Łomżyńska Łomża – UKS Dojlidy Białystok (sobota, 11 w sali SP 10 przy ul. Niemcewicza 17 w Łomży), BKS Tur Bielsk Podlaski – TG Sokół Białystok (sobota, 18 w sali SP 3 przy ul. Poniatowskiego w Bielsku Podlaskim).

PIŁKA HALOWA

Liga Solidarności (sobota, godz. 14 i niedziela, godz. 10.30 w hali przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku).

Turniej w Mońkach (niedziela, godz. 10)

Turniej w Olecku (niedziela, godz. 10, hala LO w Olecku i w Wieliczce).

SIATKÓWKA

II LIGA KOBIET. AZS ZETO Białystok – Skra Bełchatów (sobota, 17 w hali AMB przy ul. Wołyńskiego w Białymstoku).

II LIGA MĘŻCZYZN. MOSiR Giżycko – Moderator Hajnówka (sobota, godz. 16 w Giżycku).

III LIGA KOBIET. Pierwszy turniej (sobota, od godz. 10 w sali PG nr 1 przy ul. Reymonta w Suwałkach).

SZACHY

VI edycja Łomżyńskiej Ligi Szkolnej (sobota, godz. 10 w I LO w Łomży).

(mark)

MODERATOR JEDZIE DO GIŻYCKA

Niewygodny rywal

W najsilniejszym składzie Moderator Hajnówka jedzie na mecz do Giżycka. Rywal – MOSiR szczyci się serią trzech zwycięstw z rzędu: z Alpatem Gdynia, AZS II Olsztyn i NET-em Ostrołęka.

– To nie będzie łatwy mecz. Z tym przeciwnikiem z reguły gra się nam ciężko – mówi trener Moderatora Jacek Wesolowski (na zdjęciu).

Czy liga jest tak słaba, czy Giżycko takie mocne, że ostatnio wygrywa? – pytamy szkoleniowca

– Trudno powiedzieć, bo nie widziałem tych spotkań. Najłatwiej winą za porażki obarczyć lekceważące podejście do rywali. MOSiR ma dwóch doświadczonych zawodników: Arka Gija i Mariusza Szelejtera. Natomiast giżycka młodzież potrzebowała czasu by zacząć w II lidze uzyskiwać dobre wyniki.

Do decydujących meczów sezonu zasadniczego startujecie z dobrej drugiej pozycji...

– I nie chcemy jej oddawać. Rzeczywiście układ spotkań mamy niezły, jest też przewaga pięciu setów nad NET-em. Jednak nie będziemy liczyć punktów, tylko wygrywać mecze. Także 7 lutego z Gwardią Szczytno.



Program 12. kolejki: MOSiR Giżycko – Moderator Hajnówka, Gwardia Szczytno – NET Ostrołęka, SKS Sportowa SA Starogard Gdański – MDK Warszawa, Alpat Gdynia – AZS II Olsztyn.

1. Gwardia	11-0	22	33:6
2. Moderator	8-3	19	27:14
3. NET	7-4	18	26:18
4. AZS II	6-5	17	24:18
5. Starogard Gdański	4-7	15	18:26
6. MDK	3-8	14	16:27
7. MOSiR	3-8	14	14:28
8. Alpat	2-9	13	10:31

(miłk)

POD PIERWSZOLIGOWYM KOSZEM

Ania za Anię

Koszykarki Włókniarza Białystok zapewne zechcą w sobotę powrócić do zwycięstw w pierwszej lidze. Tydzień temu gorzowiarki przerwały im serię siedmiu wygranych z rzędu. Teraz ich rywalkami będą koszykarki Gedanii Gdańsk, które włókniarki w I rundzie pokonały 62:53.

Białostocki zespół po porażce z AZS Gorzów wcale się nie załamiał. – Dziewczęta trenowały normalnie i rozumieją, że na jednej porażce świat się nie kończy – powiedział nam trener drużyny Bogusław Bobka. – Aby zrealizować plan zajęcia miejsca w pierwszej czwórce musimy spotkanie z Gedanią wygrać. Drużyna z Trójmiasta chociaż jest na 10. lokacie to wcale nie jest takim słabym zespołem. W jego barwach grają tak doświadczone zawodniczki, jak rozgrywające Karolina Janyga i Lubow Swecowa oraz skrzydłowa Agnieszka Saidowska – stwierdził Bobka.

Z kadry Włókniarza ubyla Anna Pietruczuk. – Dałem jej wiele szans, z których nie skorzystała. Niestety, nie poczyniła żadnych postępów i zrezygnowałem z jej gry – powiedział Bobka. Na szczęście ostatnio klub pozyskał inną wysoką koszykarkę Anię Nowak z OSiR-u Sokółów Podlaski.

(mark)



49. PLEBISCYT GAZETY WSPÓŁCZESNEJ NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO

Rafał Boguski goni

Piłkarz ŁKS Łomża Rafał Boguski zmniejsza dystans do liderującej w naszym Plebiscycie na 10 Najpopularniejszych Sportowców Województwa Podlaskiego w 2003 roku Jolanty Matejczuk. Do wielokrotnej złotej medalistki mistrzostw Polski w lotach balonów na ograniczone powietrze dzieli go niecałe 500 punktów.

Przypominamy, że głosowanie potrwa do 31 stycznia 2004 roku, a oficjalne ogłoszenie wyników będzie miało miejsce na Balu Sportu, który odbędzie się 14 lutego 2004 roku w Hotelu Gołębiowski w Białymstoku. Tamże dowiemy się kto został Trenerem i Talentem 2003 roku, a wyboru doko-

nią dziennikarze sportowi „Gazety Współczesnej”. Na balu ogłoszone zostaną także wyniki kapituły BKOl na Najlepszych Sportowców Podlasia w 2003 roku.

1. Jolanta Matejczuk	7707
2. Rafał Boguski	7262
3. Przemysław Kulig	6721
4. Wojciech Kobeszko	5640
5. Przemysław Koliataj	5038
6. Mateusz Krzywiński	5001
7. Dariusz Łatka	4415
8. Anna Kaczyńska	4209
9. Eliza Golumbiewska	4162
10. Mirosław Nowosada	4009
11. Grzegorz Kielsa	3784

12. Krzysztof Zalewski	3764
13. Robert Flery	3717
14. Paulina Poskrobko	3703
15. Działosław Żuberek	3689
16. Michał Łogosz	
Robert Mateusiak	3558
17. Krystyna Zabawska	3403
18. Aleksy Kuziński	3393
19. Jacek Niedźwiedzki	3195
20. Marcin Danielewicz	3164
21. Piotr Wilczewski	3029
22. Krystian Zdrojkowski	2996
23. Przemysław Jurkiewicz	2820
24. Marek Twardowski	
Adam Wysocki	2589
25. Krzysztof Jakubowski	2411

Liczba głosów: 2060

PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT

Głosuj na swojego faworyta i wygraj zestaw kina domowego!

GAZETA Współczesna

49. Plebiscyt „Gazety Współczesnej” na 10 najpopularniejszych sportowców woj. podlaskiego w 2003 r.

Zasady zabawy: oto kandydaci do dziesiątki najpopularniejszych sportowców roku 2003:

Nr kodu SMS; nazwisko i imię kandydata; dyscyplina

- 1 Rafał Boguski (piłka nożna)
- 2 Marcin Danielewicz (piłka nożna)
- 3 Robert Flery (piłka nożna)
- 4 Eliza Golumbiewska (koszykówka)
- 5 Krzysztof Jakubowski (szachy)
- 6 Przemysław Jurkiewicz (short track)
- 7 Anna Kaczyńska (karate kyokushin)
- 8 Grzegorz Kielsa (boks)
- 9 Wojciech Kobeszko (piłka nożna)
- 10 Przemysław Koliataj (piłka nożna)
- 11 Mateusz Krzywiński (narciarstwo wodne)
- 12 Przemysław Kulig (piłka nożna)
- 13 Aleksy Kuziński (boks)

Nr kodu SMS; nazwisko i imię kandydata; dyscyplina

- 14 Dariusz Łatka (piłka nożna)
- 15 Michał Łogosz – Robert Mateusiak (badminton)
- 16 Jolanta Matejczuk (baloniarstwo)
- 17 Jacek Niedźwiedzki (badminton)
- 18 Mirosław Nowosada (boks)
- 19 Paulina Poskrobko (taekwon-do)
- 20 Marek Twardowski – Adam Wysocki (kajakarstwo)
- 21 Piotr Wilczewski (boks)
- 22 Krystyna Zabawska (lekka atletyka)
- 23 Krzysztof Zalewski (piłka nożna)
- 24 Krystian Zdrojkowski (short track)
- 25 Działosław Żuberek (piłka nożna)

Sponsor:



Aby zgłoszyć na swojego kandydata wysłaj SMS na numer 7240 o treści: sport (tu wpisz nr kodu sportowca) np. sport 31

Opłata za jeden SMS to 2,44 zł (w tym VAT). SMS-y przyjmowane będą na 10 najpopularniejszych sportowców woj. podlaskiego w 2003 r. – na stronie www.wspolczesna.pl oraz do wglądu w redakcji „GW”.

Czytelnie wypełnione kupony należy wysłać w kopercie pod adresem: Redakcja „Gazety Współczesnej”, 15-950 Białystok, ul. Suraska 1 z dopiskiem na kopercie „Plebiscyt 2003” w terminie do 31 stycznia 2004 r. (decyduje data stempla pocztowego).

Kupony można dostarczyć osobiście do redakcji w Białymstoku przy ul. Suraskiej 1, pok. nr 25 lub wrzucić do żółtej skrzynki „GW”.

W dniu rozstrzygnięcia Plebiscytu zadzwonimy do 5 wylosowanych osób spośród wszystkich uczestników głosowania, które po prawidłowej odpowiedzi na zadane pytanie otrzymają nagrody: zestaw kina domowego, telefon bezprzewodowy, radioodtwarzacz, radiobudzik lub zegar firmowy.

PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT

49. Plebiscyt „Gazety Współczesnej” na 10 najpopularniejszych sportowców woj. podlaskiego w 2003 r.

KUPON PLEBISCYTOWY

1.	10 pkt.
2.	9 pkt.
3.	8 pkt.
4.	7 pkt.
5.	6 pkt.
6.	5 pkt.
7.	4 pkt.
8.	3 pkt.
9.	2 pkt.
10.	1 pkt.

Imię i nazwisko, adres, nr telefonu

Odpowiedz na pytanie:
Kto zwyciężył w ubiegłorocznym 48. Plebiscycie „GW” na 10 najpopularniejszych sportowców woj. podlaskiego?

OŚWIADCZENIE
Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetworzenie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „Gazety Współczesnej”. Zostałem poinformowany, że: 1. Administratorem danych jest – „KRESY BO” spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Suraska 1. 2. Celem zbierania danych jest obsługa konkursu „Plebiscyt „GW”. 3. Moje dane nie będą przekazywane innym podmiotom. 4. Mam prawo wglądu do danych, ich poprawiania i uzupełniania. 5. Podanie danych jest dobrowolne.

(data, podpis)